

**ROCZNIK
LUBUSKI**

LUBUSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

**ROCZNIK
LUBUSKI
Tom 39, część 1**

**NOWE TENDENCJE
W BADANIACH SPOŁECZNYCH**

Pod redakcją
Doroty Bazuń
Mariusza Kwiatkowskiego

Zielona Góra 2013

REDAKTOR NACZELNY

Bogdan Idzikowski

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO/REDAKTOR JĘZYKOWY

Ewa Narkiewicz-Niedbałec

SEKRETARZ/REDAKTOR STATYSTYCZNY

Edyta Mianowska

RADA NAUKOWA

Klaus Boehnke, Mirosław Chałubiński, Marian Eckert,
Żyvia Leszkowicz-Baczyńska, Leszek Gołdyka,
Edward Hajduk, Zbigniew Izdebski, Krystyna Janicka,
Tomasz Jaworski, Barbara Kołodziejska, Zbigniew Kurcz, Jan Kurowicki,
Janusz Mucha, Hans-Peter Müller, Kazimierz M. Słomczyński,
Wojciech Strzyżewski, Andrzej Toczewski, Zdzisław Wołk.

RECENZENCI

Lista recenzentów dostępna na www.ltn.uz.zgora.pl/rocznik_lubuski.php

REDAKCJA WYDAWNICZA

Aldona Reich

SKŁAD KOMPUTEROWY

Gracjan Głowacki

PROJEKT OKŁADKI

Witold Michorzewski

ISSN 0485-3083

Pierwotną wersją czasopisma jest wersja papierowa.
Artykuły Rocznika są indeksowane w bazie CEJSH.

Wydanie publikacji dofinansowane przez:
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Miasto Zielona Góra
Uniwersytet Zielonogórski.

© Copyright by Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2013

Druk: „Rob-Graf” Studio Graficzno-Wydawnicze, Zielona Góra

SPIS TREŚCI

| | |
|---|-----|
| Przedmowa | 7 |
| Wstęp | 13 |
| MARIA ZIELIŃSKA (Bez)użyteczność badań społecznych. Kilka uwag o socjologii stosowanej | 15 |
| JOANNA BIELECKA-PRUS Paradygmat partycypacyjny w naukach społecznych. Wykorzystywanie danych wytworzonych przez badanych w analizie jakościowej | 29 |
| NADJA MESSERSCHMIDT Minority policy and sociology in Germany and Poland in the Interwar Period | 53 |
| EWA NARKIEWICZ-NIEDBALEC Uczestnictwo studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego w kulturze. Komunikat z badań | 71 |
| EWA BOCHNO W sieci – czy, po co i jakiej? Relacje w grupach studenckich – komunikat z badań | 87 |
| MATEUSZ MARCINIAK Opanowani syndromem konsumpcyjnym? Testowanie koncepcji Zygmunta Baumana – komunikat z badań | 101 |
| IRENEUSZ BOCHNO Migracja zarobkowa – problem społeczny czy indywidualny? Propozycja analizy porównawczej | 115 |
| ALEXANDRA GHEONDEA-ELADI Volunteering and social context: a case study of Romania | 127 |
| JOANNA FRĄTCZAK-MÜLLER Sektor gospodarki społecznej w województwie lubuskim. Stan i perspektywy rozwoju | 155 |
| MARIUSZ KWIATKOWSKI Gospodarka społeczna a sytuacja współczesnej młodzieży. Zarys koncepcji | 171 |
| JAROSŁAW HERMASZEWSKI Analiza porównawcza wskaźników oceny sytuacji finansowej gmin. Koncepcja i zastosowanie | 183 |

| | |
|---|-----|
| DOROTA BAZUŃ | |
| Po co tak się męczyć? Czynniki motywujące do aktywności w klubach fitness | 197 |
| ANNA PŁAWIAK-MOWNA | |
| Społeczna percepcja badań doświadczalnych z udziałem pacjentów. Komunikat z badań dotyczących oddziaływania pola elektromagnetycznego na stymulator serca | 213 |
| PIOTR MAŁCZYŃSKI | |
| Czar hebanowych kształtów. Ciało pornograficzne w kontekście pornografii międzyrasowej | 227 |
| AGATA HAJDA | |
| „Ciężarówka” czy „kobieta w stanie błogosławionym”? Prezentacja współczesnych sposobów postrzegania ciał kobiet spodziewających się potomstwa | 237 |

PRZEDMOWA

Kolejny numer „Rocznika Lubuskiego” oddawany do rąk Czytelnika dedykujemy **Panu Profesorowi Kazimierzowi M. Słomczyńskiemu i Pani Profesor Krystynie Janickiej**, osobom niezwykle oddanym zielonogórskiemu środowisku socjologicznemu; osobom, których wkład w rozwój Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego jest nie do przecenienia. W ten sposób chcielibyśmy podziękować za dziesięć lat współpracy, za możliwość korzystania z Ich wiedzy i doświadczenia, za naukowe dyskusje, za pomoc, na którą zawsze mogli liczyć tak pracownicy Instytutu, jak i studenci.

Profesor Kazimierz M. Słomczyński jest wybitnym polskim socjologiem, którego dorobek naukowy jest znany na całym świecie. Zajmuje się przede wszystkim problematyką nierówności społecznych, badaniami porównawczymi i metodologią nauk społecznych. Prowadzone przez niego badania długofalowe i międzynarodowe przyczyniły się do zrozumienia związków między strukturą społeczną a osobowością w różnych systemach społecznych. Badania te stworzyły ważny wzorzec badań empirycznych w socjologii polskiej, wprowadziły obowiązujące procedury postępowania badawczego i utrwaliły jego wysoką pozycję w środowisku socjologicznym.

Profesor Słomczyński rozpoczął swoją pracę jako asystent w 1965 roku w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego; kolejne stopnie naukowe zdobywał na Uniwersytecie Warszawskim (doktorat w 1971, habilitację w 1981 roku), gdzie był zatrudniony do 1993 roku, zanim związał się zawodowo z Ohio State University (USA). W 1995 roku uzyskał tytuł profesora w zakresie socjologii. Wykładał na zagranicznych uczelniach jako visiting professor (między innymi w Tokyo University, Osaka University, National Institute of Mental Health, Bethesda, Maryland). Prowadził również wykłady w Wielkiej Brytanii, Japonii, Chinach. Od 1989 roku związany jest z Ohio State University w Columbus w USA. Od 1992 roku pełni funkcję kierownika Zespołu Porównawczych Analiz Nierówności Społecznych w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Od 2009 roku jest dyrektorem Cross-National Studies: Interdisciplinary Research and Training Program (CONSIRT) – projektu Polskiej Akademii Nauk i Ohio State University.

Profesor Słomczyński zapraszany jest do ośrodków naukowych na całym świecie w charakterze referenta na sympozjach i konferencjach. Był i jest

zapraszany do Rad Naukowych, Programowych i Organizacyjnych wielu prestiżowych, międzynarodowych konferencji. Między innymi był członkiem Rady Programowej XIII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, zorganizowanego w 2007 w Zielonej Górze.

Dorobek naukowy Profesora obejmuje ogółem kilkaset publikacji, w tym monografie, prace zbiorowe, podręczniki. Są to m.in. artykuły w *Polish Sociological Review*, *International Journal of Sociology*, *Party Politics*, *Electoral Studies*, *American Sociological Review*, *Social Psychology Quarterly*, *Comparative Politics*. Ostatnio wydane przez Niego (we współautorstwie z wybitnymi socjologami) książki to: *Tożsamość, Zaufanie, Integracja: Polska i Europa* (2012), *National and European? Polish Political Elite in Comparative Perspective* (2010), *Sociological Tools Measuring Occupations: New Classification and Scales* (2009), *Continuity and Change in Social Life: Structural and Psychological Adjustment in Poland* (2007), *Kariera i Sukces: Analizy Socjologiczne* (2007). Profesor Słomczyński przez wiele lat otrzymywał granty ministerialne na badania naukowe. Narodowe Centrum Nauki w 2012 roku przyznało Panu Profesorowi i Jego Zespołowi wysoko finansowany grant Maestro na Polski Survey Panelowy (POLPAN 1988-2013), który jest unikalnym, jedynym tej rangi projektem realizowanym na świecie. Profesor Kazimierz Słomczyński jest aktywnym członkiem polskich i międzynarodowych towarzystw naukowych, m.in. Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, International Sociological Association, European Sociological Association. Posiada tytuł International Affiliate of the Stanford Center for Study Poverty and Inequality. Jest członkiem Rad Wydawniczych wiodących czasopism naukowych i serii wydawniczych min: *International Journal of Sociology*; *ASK. Społeczeństwo. Badania. Metody*; *Studia Socjologiczne* a także serii wydawniczych takich jak na przykład *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Seria Monograficzna*.

W 1999 roku otrzymał prestiżową nagrodę im. Stefana Nowaka, a w 2008 Nagrodę Joan N. Huber – które przyznawane są za wybitne osiągnięcia w dziedzinie socjologii. Wychował kilka pokoleń socjologów, wypromował 30 doktorantów i nadal prowadzi seminaria doktoranckie; wielu z jego doktorantów uzyskało tytuł profesora i zajmuje wysokie pozycje naukowe w Polsce i na świecie. Był recenzentem w kilkudziesięciu przewodach doktorskich i kilkunastu przewodach habilitacyjnych, zasiada w Radach Naukowych, jest konsultantem naukowym projektów badawczych.

Od 2004 roku związał się zawodowo z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego, co znacząco przyczyniło się do zdynamizowania tego ośrodka. Profesor Słomczyński pełni funkcję kierownika Zakładu Metodologii Socjologii i rolę stałego konsultanta metodologicznego projektów

badawczych przygotowywanych w Instytucie Socjologii. Posiada duże zasługi w kształceniu kadry naukowej Instytutu. Pod Jego kierunkiem powstały trzy prace doktorskie absolwentów socjologii zielonogórskiej; Jego doktoranci otrzymywali nagrody. Jest konsultantem rozpraw habilitacyjnych. Integruje studentów i pracowników naukowych środowiska lokalnego z naukowcami ze środowiska ogólnopolskiego i zagranicznego. Doktoranci i inni młodzi adepci socjologii uczestniczą w Szkołach Letnich, organizowanych przez Niego w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Profesor posiada znaczący wkład w powstanie Lubuskiego Ośrodka Badań Społecznych (LOBS) oraz w przygotowanie i przeprowadzenie cyklicznego Lubuskiego Sondażu Społecznego. Profesor prowadzi zajęcia dydaktyczne na trzech poziomach: licencjackim, magisterskim i doktorskim. Realizuje autorski program e-learning w języku angielskim dla studentów socjologii pt. Social Stratification. Prowadzi stałe seminaria naukowe i wykłady dla pracowników Instytutu Socjologii, poświęcone najnowszym badaniom socjologicznym i przemianom struktury społecznej. Na uwagę zasługuje monografia pod redakcją Profesora, wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w 2007 roku *Kariera i Sukces: Analizy Socjologiczne*, w której znalazły się artykuły zielonogórskich i warszawskich socjologów.

Pani dr hab. Krystyna Janicka, prof. UZ jest wybitnym socjologiem o międzynarodowej renomie. Jej prawie 50-letnia (od 1966) roku kariera zawodowa od początku związana była z nauką, począwszy od stanowiska asystenta w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego do stanowiska docenta w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. W kadencji 2003-2006 pełniła i obecnie (2011-2014) pełni funkcję Wiceprzewodniczącej Rady Naukowej IFiS PAN.

Główne obszary zainteresowań naukowych Profesor Janickiej to ruchliwość międzypokoleniowa, percepcja społecznych nierówności, rola płci w procesie stratyfikacji społecznej, strukturalne uwarunkowania deprywacji materialnej, społeczne konsekwencje sytuacji pracy, zmiany struktury społecznej, przeobrażenia sytuacji pracy, podziały i konflikty społeczne.

Odbýwała staże naukowe w tak uznanych ośrodkach jak: Ecole des Hautes Etudes en Science Sociale, Paryż; Nuffield College, Oxford; Instytut Socjologii Węgierskiej Akademii Nauk; Bułgarska Akademia Nauk; Szwedzka Akademia Historii, Literatury i Antyku. Była profesorem wizytującym w The Johns Hopkins University, Baltimore, USA. W Instytucie Filozofii i Socjologii PAN od wielu lat jest członkiem i zastępcą kierownika w Zespole Porównawczych Analiz Nierówności Społecznych (którego kierownikiem jest Prof. K. M. Słomczyński).

Profesor Krystyna Janicka jest niezwykle aktywnym członkiem wielu stowarzyszeń naukowych, Komitetów Naukowych; zajmowała i nadal zajmuje wysokie funkcje w prestiżowych organizacjach społecznych; pełniła rolę eksperta i doradcy. Należy tu wymienić m.in. takie funkcje, jak: Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej przy Zarządzie Głównym PTS, Członek Prezydium i Sekretarz Zarządu Głównego PTS, członek Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego (ISA), ekspert Organizacji Badania Opinii i Rynku (OFBOR); ds. Badań Społecznych w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK); członek Komitetu Narodowego ds. Współpracy z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Socjologicznym /ISA/, wiceprzewodnicząca Rady Programowej i członek Komitetu Organizacyjnego XIII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Zielonej Górze (wrzesień 2007), przewodnicząca Jury Nagrody Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (PTS) im. S. Ossowskiego.

Dorobek naukowy profesor Krystyny Janickiej obejmuje ponad sto publikacji, w tym monografie, prace zbiorowe, prace redakcyjne, artykuły w renomowanych czasopismach polskich i zagranicznych, by wymienić tylko niektóre z ostatnich kilku lat: (1) *Sytuacja pracy a struktura społeczna. W poszukiwaniu nowego wymiaru pozycji społeczno-zawodowej*, IFiS Publishers, Warszawa 1998; (2) *Dynamics of Social Conflict Perception: Dimensions and Relations*, [w:] Kazimierz M. Słomczyński (red.), *Social Structure: Changes and Linkages. The Advanced Phase of the Post-Communist Transition in Poland*, IFiS Publishers, Warszawa 2002; (3) *Social Conflicts in the Social structure: Changes in Popular Beliefs over Time*, [w:] Kazimierz M. Słomczyński (red.), *Social Patterns of Being Political. The Initial Phase of the Post-Communist Transition in Poland*, IFiS Publishers, Warszawa 2000; (4) *Deprivation of Basic Needs and Social Inequality*, „International Journal of Sociology” 32; (5) *Percepcja konfliktów społecznych w latach 1988-1998: analiza panelowa*, [w:] E. Narkiewicz-Niedbałec, E. Hajduk, B. Idzikowski (red.), *Człowiek i społeczeństwo w perspektywie zmiany społecznej. Polskie i niemieckie badania podłużne (Longitudinal study)*, Uniwersytet Zielonogórski; (6) *Die Perzeption der Konfliktanfälligkeit der sozialen Struktur – eine dynamische Analyse*, [w:] E. Hajduk, H. Merckens (red.), *Langsschnittuntersuchungen in den Sozialwissenschaften*, Berlin-Zielona Góra, Uniwersytet Zielonogórski; (7) *Deprywacja materialna w ujęciu terytorialnym: perspektywa pogranicza*, [w:] M. Ziełińska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2003, Tom I. Profesor Krystyna Janicka jest również autorką artykułów w uznanych, polskich i zagranicznych, czasopismach naukowych.

Profesor Krystyna Janicka jest wysoko cenionym przez studentów dydaktykiem. Prowadziła wykłady i ćwiczenia z zakresu struktury społecznej i socjologii ogólnej na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego.

Od 2005 roku związana jest zawodowo z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Pracując w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego i pełniąc funkcję kierownika Zakładu Socjologii Ogólnej przyczyniła się do znacznego rozwoju naukowego tego ośrodka. Posiada duże zasługi w kształceniu kadry naukowej. Była aktywnym członkiem zespołów badawczych, służąc swoim doświadczeniem i wiedzą. Pełniła rolę konsultanta naukowego wszystkich projektów badawczych realizowanych przez pracowników Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Prowadziła wysoko oceniane przez studentów seminaria magisterskie i proseminaria socjologiczne w zakresie problematyki przemian struktury społecznej, uwarunkowań nierówności społecznych, ich potocznej percepcji i dynamiki szeroko rozumianej sytuacji pracy. Jest promotorem wielu prac magisterskich i doktorskich. Ponadto jest członkiem Rad Wydawniczych, recenzentem w przewodach doktorskich i habilitacyjnych. Wielokrotnie przewodniczyła komisjom ds. przewodów doktorskich i habilitacyjnych.

Zamieszczone powyżej informacje o dorobku naukowym, dydaktycznym i organizacyjnym Profesora Kazimierza M. Słomczyńskiego i Profesor Krystyny Janickiej nie oddają całokształtu Ich działalności na rzecz nauki polskiej. To, że związali swoją karierę naukową z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego było dla naszego środowiska wielkim zaszczytem, a dedykowanie Im niniejszego tomu „Rocznika Lubuskiego” jest jedynie skromnym podziękowaniem za wszystko, czego dokonali, pracując na rzecz zielonogórskiej socjologii.

Dziękuję w imieniu wszystkich pracowników i studentów Instytutu Socjologii.

Prof. Maria Zielińska, Dyrektor Instytutu Socjologii UZ



WSTĘP

Celem publikacji jest prezentacja nowych tendencji badawczych w naukach społecznych. Zebrane w tomie artykuły w znakomitej większości stanowią doniesienia z badań. Obrazują one nowe poszukiwania i rozwiązania teoretyczne, tematyczne i metodologiczne. Omawiane badania dotyczą różnorodnych zagadnień, przede wszystkim z zakresu socjologii, część z nich ma charakter interdyscyplinarny.

Pierwsze trzy artykuły dotyczą zagadnień teoretyczno-metodologicznych. Maria Zielińska podejmuje krytyczną refleksję na temat praktycznego wykorzystania dorobku nauk społecznych, a także wskazuje możliwe kierunki rozwoju socjologii stosowanej z uwzględnieniem zmian na rynku edukacyjnym i rynku pracy. Joanna Bielecka-Prus omawia główne założenia metodologiczne badań partycypacyjnych, a także wady i zalety tej metody badawczej. Natomiast Nadja Messerschmidt porównuje polską i niemiecką socjologię okresu międzywojennego, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki mniejszości narodowych.

Kolejne teksty (Ewy Narkiewicz-Niedbalec, Ewy Bochno, Mateusza Marciniaka i Ireneusza Bochno) stanowią doniesienia z badań dotyczących głównie młodzieży. Znajdziemy tutaj zarówno próby nowych interpretacji wcześniej badanych zjawisk (np. analiza sieciowa relacji w grupach studenckich), jak i próby empirycznego testowania wybranych koncepcji teoretycznych (np. Zygmunta Baumana teoria konsumpcjonizmu).

Na trzecią część zamieszczonych w zbiorze tekstów składają się artykuły dotyczące aktywności obywatelskiej i gospodarczej. Dwa z nich opisują względnie nowe zjawisko, jakim jest w Polsce sektor gospodarki społecznej. Joanna Frątczak-Müller diagnozuje stan tego sektora w województwie lubuskim, natomiast Mariusz Kwiatkowski prezentuje koncepcję powiązania problematyki ekonomii społecznej z zagadnieniem sytuacji współczesnej młodzieży. Alexandra Gheondea-Eladi analizuje zjawisko wolontariatu w Rumunii w ujęciu porównawczym. Jarosław Hermaszewski proponuje nowe podejście do badania sytuacji finansowej gmin i stosuje autorską koncepcję do analizy wybranych gmin w województwie lubuskim.

Ostatnia część zbioru zawiera cztery artykuły mieszczące się w szeroko rozumianej socjologii ciała (Autorzy: Dorota Bazuń, Anna Pławiak-Mowna,

Piotr Małczyński, Agnieszka Hajda). Każdy z zamieszczonych tutaj tekstów dotyczy nowej problematyki badawczej (aktywność w klubach fitness, postrzeganie ciał kobiet ciężarnych, badania doświadczalne z udziałem pacjentów, pornografia międzyrasowa).

Czytelnik otrzymuje więc zbiór zróżnicowany pod względem tematyki, koncepcji teoretycznych i podejść metodologicznych pełniący potrójne zadanie. Po pierwsze, ma być źródłem nowych danych wskazujących na kierunki zmian społecznych głównie w naszym kraju i regionie. Po drugie, ma pokazać nowe sposoby badania rzeczywistości społecznej (np. badania partycypacyjne, analiza sieciowa). Po trzecie, ma stanowić zachętę do wkroczenia na nowe pola tematyczne. Wyrażając nadzieję na spełnienie tych zadań, dziękujemy wszystkim Autorom i Recenzentom za udział we wspólnym przedsięwzięciu. Szczególnie dziękujemy profesor Marii Zielińskiej za zaangażowanie w powstanie tego tomu.

Dorota Bazuń
Mariusz Kwiatkowski

Maria Zielińska*

(BEZ)UŻYTECZNOŚĆ BADAŃ SPOŁECZNYCH.
KILKA UWAG O SOCJOLOGII STOSOWANEJ

Artykuł jest głosem w dyskusji prowadzonej w środowisku socjologicznym od wielu już lat (a być może od początku jego istnienia) na różnych forach: konferencjach, debatach, seminariach naukowych, na łamach czasopism naukowych i publikacji książkowych¹ itp. na temat tożsamości socjologii i jej (praktycznej) roli w życiu społecznym. Stale aktualne są pytania o status socjologii wśród innych nauk, jej znaczenie w diagnozowaniu oraz w wyjaśnianiu współczesnych zjawisk i procesów społecznych, ale również jej roli w rozwiązywaniu aktualnych problemów społecznych. Ważne pytania to także pytania o kształcenie socjologów i nauczanie socjologii², o recepcję socjologii polskiej na świecie, o współpracę z innymi dyscyplinami. Tego rodzaju debaty zawsze były w socjologii obecne, ale gwałtowne przeobrażenia społeczne, których uczestnikami, a zarazem obserwatorami byli przedstawiciele tej dyscypliny naukowej, jeszcze mocniej ujawniły jej słabości i atuty, ale też otworzyły przed nią nowe możliwości.

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na wybrane kwestie do dyskusji nad przyszłością socjologii w kontekście trzech zjawisk: (1) jej umasowienia jako kierunku studiów, (2) realizacji trzystopniowego modułu studiów socjologicznych, w szczególności I stopnia jako studiów zawodowych³ oraz

***Maria Zielińska** – socjolog, dr hab. prof. UZ, dyrektor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego.

¹Należy tu przywołać dwie znaczące pozycje, które miały wpływ na sposoby stawiania pytań i wskazywały kwestie do rozwiązania odnośnie do znaczenia socjologii. Były to zbiory artykułów znanych i uznanych myślicieli, wydane w dwóch tomach pt. *Kryzys i schizma* (1984) pod redakcją Edmunda Mokrzyckiego oraz książka *Czy kryzys socjologii* (1978) pod red. Jerzego Szackiego.

²Ostatnio, podczas konferencji *Spoleczeństwo, edukacja, gospodarka. W stulecie urodzin Profesora Jana Szczepańskiego* w Łodzi w ramach dyskusji panelowej pod kierunkiem J. Kulpińskiej pt. *Kształcenie socjologów i nauczanie socjologii* z udziałem E. Michałowskiej, K. Szafraniec, M. Szczepańskiego i A. Żurek podjęto kwestie studiów socjologicznych i dostosowania kształcenia studentów do potrzeb rynku pracy.

³Dwustopniowość studiów była jednym z postulatów Procesu Bolońskiego (ustanowionego umową podpisaną w 1999 roku przez ministrów edukacji i szkolnictwa wyższego z 29

(3) potencjalnych możliwości zatrudnienia absolwentów socjologii na rozwijającym się rynku badań społecznych.

Artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej naszkicowana zostanie sytuacja, w jakiej znalazła się socjologia u progu XXI wieku i podjęta zostanie próba wskazania czynników (zjawisk), które były za to odpowiedzialne oraz ich ewentualnych konsekwencji. W drugiej części artykułu wskazany zostanie jeden z możliwych kierunków rozwoju **socjologii stosowanej** z uwzględnieniem zmian na rynku edukacyjnym i rynku pracy. Od razu chciałabym zaznaczyć, że artykuł jest jedynie wprowadzeniem do problematyki użyteczności badań społecznych i socjologii, a występujące tu propozycje należy potraktować jedynie jako wstępne szkice, a nie gotowe rozwiązania. Konkluzje mogą stanowić punkt wyjścia do dalszej dyskusji, dotyczącej „uzawodowienia” socjologii i właściwego wykorzystania absolwentów socjologii na rynku pracy.

Socjologia jako nauka akademicka i jako nauka stosowana

Socjologia jako dziedzina wiedzy i praktyki społecznej, jako kierunek studiów, a także jako nauka akademicka stanęła wobec szczególnych wyzwań w ostatnich dwóch dekadach po 1990 roku. W tym okresie dokonywały się zmiany w polskiej gospodarce, polityce, nauce i innych obszarach życia społecznego. Wiele z nich było bezpośrednimi konsekwencjami transformacji ustrojowej, niektóre wynikały ze zmian technologiczno-cywilizacyjnych, a część z nich była efektem procesów żywiołowych i nieprzewidywalnych. W początkowym okresie przemian społecznych wyraźnie wzrosło zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju badania sondażowe. Dostrzeżono ich rolę jako źródeł wiedzy, ale również jako narzędzi manipulacji opinią społeczną⁴.

krajów europejskich), którego zadaniem była pełna kompatybilność europejskiego rynku edukacyjnego (służyć temu ma ECTS – Europejski System Punktów Transferowych), współpraca w zakresie promocji programów mobilności studentów i wykładowców (np. poprzez program Erasmus), współpraca w zakresie podnoszenia jakości studiów (choćby poprzez powołanie Polskiej Komisji Akredytacyjnej). Należy tu wspomnieć, że postulat dwupoziomowości studiów socjologicznych spotkał się z krytyką i oporem środowiska socjologicznego, co znajdowało swój wyraz w raportach Konferencji Instytutów Socjologii. Najczęściej stosowano argument, że socjologia jest ma charakter akademicki, a nie zawodowy.

⁴Funkcjom sondaży we współczesnym świecie, ale również historii tej metody badawczej wiele uwagi poświęcił Antoni Sulek w swojej książce pt. *Sondaż polski* (2001). Jak pisze autor: „Wyniki badań sondażowych były wykorzystywane przez polityków do ustalenia trendów w klimacie opinii istotnych dla wyników wyborów, do identyfikacji kwestii szczególnie dla wyborców ważnych i do wykrycia spraw, z których można uczynić kwestie, wokół których będzie się toczyć kampania wyborcza” (tamże, s. 195). W Polsce w roku 1993 po raz pierwszy zostało wykonane badanie *political intelligence*. Jak pisze dalej Su-

Sondaże zaczęły odgrywać coraz większą rolę w życiu społecznym, a socjologowie komentowali ich wyniki w mediach, stając się coraz bardziej popularnymi interpretatorami wydarzeń społecznych, kulturalnych i politycznych, ekspertami w wyjaśnianiu rzeczywistości. Nastąpił „złoty okres” sondaży społecznych, co z jednej strony przyczyniło się do popularyzacji socjologii, utożsamianej z tą metodą badawczą, z drugiej jednak strony w jakimś stopniu zaszkodziło socjologii jako nauce, która nie pierwszy raz stanęła wobec problemu określenia swojej tożsamości. „Sondażystyka” jest jedynie częścią socjologii i to bynajmniej nie najważniejszą. Możliwe jest, że taki rodzaj „reklamy” mógł w jakimś stopniu przyczynić się do popularyzacji socjologii i spowodować, że stała się ona jednym z najbardziej obleganych kierunków studiów na przełomie 1999/2000 roku.

Już na początku lat 90. wzrosła ich popularność, nastąpił intensywny przyrost liczby uczelni, na których uruchamiano ten kierunek studiów⁵ (w tym także w trybie niestacjonarnym/zaocznym). Brak wystarczającej ilości kadry, szczególnie w kategorii samodzielnych pracowników nauki (doktorów habilitowanych i profesorów) powodował zatrudnianie się socjologów w kilku uczelniach jednocześnie (wieloletowość pracowników naukowych). Na pewno nie sprzyjało to ani podniesieniu poziomu edukacji, ani aktywności naukowej; mówiono wręcz o spadku poziomu studiów, o obniżaniu wymagań wobec studentów. Krytyka tych praktyk, a także działania rektorów wyższych uczelni i ustawowe rozporządzenia (na przykład określenie przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego tzw. minimum programowego) bynajmniej nie wpływały znacząco na ich ograniczenie. Zasadniczo dopiero niż demograficzny, którego konsekwencje zaczęły być odczuwalne po 2010 roku i rozpowszechnianie opinii o braku pracy w szczególności dla

lek: „wyniki badań sondażowych były też używane do planowania kampanii wyborczej i oceny różnych jej elementów: proponowanych wyborcom kandydatów, prezentowanych im programów oraz serwowanych im zabiegów i materiałów propagandowych” (tamże, s. 195). Po tych zasadniczo pierwszych doświadczeniach w prowadzeniu sondaży przedwyborczych rozpoczął się okres prowadzonych na bieżąco i publicznie komentowanych badań opinii społecznej.

⁵Według GUS w roku 1989 socjologię studiowało 1530 osób, w roku 1999 było to już **17 334**. Oznacza to ponad jedenastokrotny wzrost w ciągu 10 lat. W każdym nowym roku akademickim pojawiały się kolejne szkoły wyższe, które prowadziły nabór na ten kierunek. Ogromny popyt prowadził do sytuacji, gdy nabór na socjologię był dokonywany w niektórych uczelniach jeszcze zanim te uzyskały zgodę MEN. W chwili obecnej socjologia jest wykładana na 27 uczelniach, a Polska Komisja Akredytacyjna poddaje kontroli jakość prowadzonych studiów. Dane GUS z 2011 roku mówią ogółem o studentach i absolwentach kierunków społecznych (w roku 2010/11 studentów było 221,4 tys., w roku 2011/12 197,4 tys.: liczba absolwentów zmniejszyła się o 3 tys.). Dane GUS wskazują na spadek liczby studentów zasadniczo na wszystkich kierunkach studiów, oprócz kierunków techniczno-inżynierskich.

absolwentów kierunków społecznych i humanistycznych, zmieniły sytuację socjologii i socjologów na rynku edukacyjnym⁶.

Warto w tym miejscu przytoczyć fragment ze wstępu do książki *Socjologia w szkołach wyższych w Polsce* (Szafraniec, Winławski 2003): „Jesteśmy uwikłani w wiele i powinności zawodowych – jesteśmy nie tylko nauczycielami akademickimi, nie tylko badaczami, ale i doradcami, ekspertami. Zasiadamy w wielu naukowych radach, komitetach, wreszcie – w obawie przed zbiednieniem – stajemy się bardziej aktywni ekonomicznie, merkantylniejemy. Dla środowiska naukowego i z punktu widzenia jego etosu to zjawiska zupełnie nowe i wcale nieobojętne”. Warto również z perspektywy dziesięciu lat spojrzeć na pytania stawiane przez redaktorów wspomnianego opracowania z 2003 roku: „(1) Jak w sytuacji obserwowanego pluralizmu w kształceniu adeptów nie zatracić tożsamości dyscypliny? (2) Jak w sytuacji masowości kształcenia, w skali wręcz niewyobrażalnej z punktu widzenia stosunków i doświadczeń polskich po roku 1989, zachować przyzwoity poziom w zakresie minimalnych wymagań?”. Nie postawiony przez autorów problem to pytanie o losy absolwentów socjologii, o możliwości ich zatrudnienia, o wartość rynkową nabytych podczas studiów umiejętności. Do tej kwestii odniosę się w dalszej części artykułu.

Obawy formułowane w roku 2002 podczas konferencji w Toruniu, poświęconej kształceniu socjologów straciły swoją ważność kilka lat później, kiedy zainteresowanie socjologią wyraźnie spadło i pojawiły się problemy odmiennej natury. W 2012 roku na wielu uczelniach prywatnych nie było już rekrutacji na ten kierunek studiów, co skutkowało jego zamykaniem. Obecnie na wszystkich uczelniach, w tym na uniwersytetach podejmuje się różne działania, mające zachęcić absolwentów szkół średnich do studiowania socjologii. Między innymi jest to wskazywanie jej praktycznego charakteru i promowanie socjologii stosowanej⁷. W praktyce oznacza to skierowanie uwagi na kształcenie przede wszystkim w zakresie takich umiejętności, jak

⁶Masowe kształcenie socjologów środowisko socjologiczne najpierw uznało za zagrożenie dla jakości socjologii, ale powrót do „normalności” (ograniczanie liczby studentów socjologii) bynajmniej nie jest postrzegany jako szansa podniesienia poziomu nauczania.

⁷Władysław Kwaśniewicz zwracał uwagę, że „wprawdzie już twórcy (socjologii), m.in. August Comte i Karol Marks, wyrażali pogląd, że służyć ma ona rozwiązywaniu różnorodnych potrzeb życia społecznego, problem ten podejmowali także liczni przedstawiciele późniejszych generacji socjologów, to jednak nie doszło do faktycznego powstania socjologii stosowanej jako odrębnej dyscypliny, z odpowiadającymi jej pozaakademickimi zawodami” (Kwaśniewicz 2003, s. 44). Wspomina również o podjęciu przez Adama Podgóreckiego próby stworzenia pozaakademickiego zawodu socjologa przemysłowego. Dopiero jednak konkurencja na rynku edukacyjnym spowodowała uruchomienie socjologii stosowanej jako alternatywy dla typowej socjologii akademickiej, która zasadniczo przygotowywała do roli nauczyciela akademickiego i naukowca.

projektowanie badań społecznych, prowadzenie badań przy pomocy metod i technik socjologicznych na użytek firm badających zachowania rynkowe, opinie społeczne, preferencje wyborcze itp., opracowywanie wyników, sporządzanie raportów z badań. Mamy tu do czynienia z sytuacją, kiedy to rynek ostatecznie zweryfikował użyteczność badań społecznych oraz przydatność socjologii w praktyce i „wymusił” konieczność dokonania zmian w programach nauczania socjologii. Ostatecznie, mimo sprzeciwów środowiska naukowego, Proces Boloński wprowadził zmiany, które okazały się funkcjonalne, zgodne z oczekiwaniami studentów i z wymogami rynku.

Socjologia stosowana i badania społeczne w praktyce

Jedną z konsekwencji umasowienia socjologii było to, że na rynku pracy znalazło się kilkadziesiąt tysięcy absolwentów tego kierunku, poszukujących zatrudnienia. Podejmowane przez nich prace najczęściej nie miały wiele wspólnego ani z wiedzą wyniesioną ze studiów, ani z umiejętnościami (por. m.in.: Foltyniewicz 2007, Zielińska, Papiór 2007). Kształcenie dużej liczby socjologów nie miało nic wspólnego z diagnozą w zakresie zapotrzebowania na takich specjalistów. Ośrodki badawcze nie były w stanie wchłonąć tylu absolwentów socjologii.

Sytuacja na rynku badań społecznych diametralnie zmieniła się po akcesji Polski do Unii Europejskiej, kiedy do naszego kraju popłynął strumień unijnych funduszy przeznaczonych na realizację różnego rodzaju projektów, w szczególności tych społecznych, w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki⁸. Z pierwszej edycji *Katalogu Polskiego Towarzystwa Ewaluacyjnego* wynika, że w ostatniej dekadzie badania społeczne zamawiane

⁸Celem Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki jest umożliwienie pełnego wykorzystania potencjału zasobów ludzkich, poprzez wzrost zatrudnienia i potencjału adaptacyjnego przedsiębiorstw i ich pracowników, poprawę stanu zdrowia osób pracujących, podniesienie poziomu wykształcenia społeczeństwa, zmniejszenie obszarów wykluczenia społecznego oraz wsparcie dla budowy struktur administracyjnych państwa. Całość kwoty, jaką przewidziano na realizację PO Kapitał Ludzki, wynosi prawie 11,5 mld euro, w tym 9,7 mld euro (85%) to wszystkie środki Europejskiego Funduszu Społecznego w Polsce na lata 2007-2013, a pozostałą część (15%) stanowią będą środki krajowe. W ramach Programu wsparciem zostaną objęte następujące obszary: zatrudnienie, edukacja, integracja społeczna, rozwój potencjału adaptacyjnego pracowników i przedsiębiorstw, a także zagadnienia związane z rozwojem zasobów ludzkich na terenach wiejskich, budową sprawnej i skutecznej administracji publicznej wszystkich szczebli oraz promocją zdrowia zasobów pracy. Program Operacyjny Kapitał Ludzki stanowi odpowiedź na wyzwania, jakie przed państwami członkowskimi stawia odnowiona Strategia Lizbońska. Wyzwania te, to: uczynienie z Europy bardziej atrakcyjnego miejsca do lokowania inwestycji i podejmowania pracy, rozwijanie wiedzy i innowacji dla wzrostu oraz tworzenie większej liczby trwałych miejsc pracy. Program Operacyjny Kapitał Ludzki składa się z 10 Priorytetów, realizowanych równolegle na poziomie centralnym i regionalnym.

były zarówno przez urzędy administracji rządowej, instytucje rynku pracy, samorządy lokalne, jak i organizacje pozarządowe, instytucje nauki i placówki edukacyjne. Z *Katalogu* wynika również, że zamówienia dla sektora publicznego stanowią już 10% wartości polskiego rynku usług badawczych. Przychody z samych tylko ewaluacji wyniosły w 2010 roku 10 mln zł i przewiduje się tendencję wzrostową.

Ewaluacja stanowi nieodłączny element zarządzania funduszami wspólnotowymi i jest warunkiem koniecznym przy rozliczaniu wdrożonych projektów⁹. Konsekwencją tak sformułowanych wymogów było lawinowe wręcz powstawanie firm, które oferowały wszelkiego rodzaju usługi w zakresie badań społecznych. Wśród nich zdarzały się firmy nierzetelne, które, wykorzystując duże zapotrzebowanie na badania ewaluacyjne, nie zawsze dbały o należyta staranność ich wykonania, a głównym celem powstających ośrodków badawczych był szybki zysk ich właścicieli. Na początku rzadko kiedy weryfikowano firmy pod względem przygotowania merytorycznego i metodologicznego¹⁰. Z czasem sytuacja uległa normalizacji¹¹, choć nadal zasady

⁹Najczęściej przez ewaluację rozumie się systematyczną i obiektywną ocenę danego przedsięwzięcia, najczęściej projektu lub zestawu działań z określonym celem, tj. jego założeń, procesu realizacji i rezultatów pod względem określonych kryteriów. Ewaluacja powinna dostarczyć rzetelnych i przydatnych informacji o obiekcie badania, wspierając w ten sposób proces decyzyjny oraz współdziałanie wszystkich zaangażowanych w realizację przedsięwzięcia partnerów. Badanie ewaluacyjne jest procesem, w którym zleciodawca, zleceniobiorca i inne podmioty zainteresowane rezultatami badania współuczestniczą. Kluczowe dla badania jest wspólne ustalenie zakresu kryteriów ewaluacyjnych, pośród których najważniejsze to: skuteczność – pozwala określić, czy osiągnięto zakładane cele, efektywność – polega na porównaniu zaangażowanych zasobów z osiągnięciami na poziomie produktów, rezultatów lub oddziaływania przedsięwzięcia, trafność – pozwala ocenić zgodność celów przedsięwzięcia z potrzebami szeroko zdefiniowanych grup odbiorców, użyteczność – polega na porównaniu potrzeb grup odbiorców z osiągnięciami danego przedsięwzięcia, trwałość – polega na określeniu trwałości efektów przedsięwzięcia po zakończeniu jego realizacji. **Celami badania ewaluacyjnego są najczęściej:** badanie efektywności i skuteczności podejmowanych w ramach przedsięwzięcia działań, identyfikacja słabych i mocnych stron przedsięwzięcia, sygnalizowanie pojawiających się problemów oraz określenie możliwych sposobów ich przeciwdziałaniu, określanie stopnia zgodności realizacji i rezultatów przedsięwzięcia z przyjętymi założeniami.

¹⁰W 2000 roku powołano Polskie Towarzystwo Ewaluacyjne, którego celem jest „budowanie kultury ewaluacyjnej oraz upowszechnianie ewaluacji w Polsce jako demokratycznego i społecznego procesu, który polega na systematycznym badaniu wartości lub zalet danego obiektu” (§ 10 Statutu PTE).

¹¹Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Unii Europejskiej z dn. 21.06.1999 r., wprowadzającego ogólne przepisy dotyczące funduszy strukturalnych, ewaluacja – to ocena wartości interwencji z zastosowaniem określonych kryteriów tejże oceny, podejmowana w celu określenia efektywności interwencji, oszacowania w odniesieniu do celów, a także analizy wpływu na specyficzne problemy strukturalne. Ewaluacja jest częścią procesu podejmowania decyzji. Obejmuje wydawanie opinii o wartości działania poprzez systematyczne,

przetargowe na wykonanie usług w zakresie badań społecznych są tak ustalone, że najistotniejszym elementem jest cena usługi, a nie merytoryczna wartość projektu.

Początki ewaluacji programów sięgają lat 60. XX wieku, gdy w Stanach Zjednoczonych lawinowo rosły wydatki na opiekę społeczną. Programy pochłaniające ogromne środki uruchamiano w pośpiechu bez należytej refleksji, w jakim stopniu przyczyniają się do rozwiązania problemów społecznych, do których się odnosiły. Problem był o tyle skomplikowany, że sektor publiczny nie dysponował tak oczywistymi wskaźnikami skuteczności jak sektor prywatny. W przypadku tego drugiego księgowi badają przychody, wydatki i zapasy, określając na tej podstawie rentowność działalności. W sektorze publicznym również działają księgowi, ale tu badają księgi tylko po to, by wykryć nadużycia i oszustwa. Księgowi nie są w stanie określić, jak efektywny był program w promowaniu „zysku” publicznego, ponieważ w przypadku programów społecznych ich efektywność nie jest oceniana wedle prostych kryteriów finansowych, mierzonych w dolarach; większość tych kryteriów jest znacznie trudniej zdefiniować i zmierzyć niż wynik finansowy.

W socjologii już w latach 70. wskazywano na rozwój metod badań ewaluacyjnych jako najważniejszą tendencję rozwojową w metodologii badań społecznych (por.: Aronson, Carlsmith 1968, Weiss 1975). Dostrzeżono wówczas nowe możliwości socjologii jako dziedziny prakseologicznej. Antoni Sułek w roku 1979 za podstawowe metody badań ewaluacyjnych uznał analizy reform społecznych i eksperymentalne próby zmian społecznych (Sułek 1979, s. 161). Mimo takiego określenia kierunku rozwoju dla badań społecznych, w wydawanych na polskim rynku po 1990 roku podręcznikach do metod badań socjologicznych ewaluacja była traktowana marginalnie. Rzadko również znajdowała się w programach kształcenia na studiach socjologicznych; teraz poświęca się jej coraz więcej uwagi na w wielu uczelniach na kierunku socjologia badania ewaluacyjne i audyt społeczno-komunikacyjny stanowią odrębny przedmiot kursowy. Wydaje się to być właściwym kierunkiem w nauczaniu praktycznych umiejętności i zawodowych kwalifikacji.

jawne zbieranie i analizowanie o nim informacji w odniesieniu do znanych celów, kryteriów i wartości. Ewaluacja w oświacie wiąże się z oceną przydatności i skuteczności podejmowanych działań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych w odniesieniu do założonych celów, służącą doskonaleniu tych działań (*Rozporządzenie MENiS z 23 kwietnia 2004*). W nowszym *Rozporządzeniu MEN* (z 7 października 2009) jest już definicja ogólniejsza, zgodnie z którą ewaluacja to praktyczne badanie oceniające, przeprowadzane w szkole lub placówce.

Badania ewaluacyjne jako jeden z kierunków rozwoju socjologii stosowanej

Prowadzone na zlecenie różnych instytucji badania ewaluacyjne charakteryzuje bardzo zróżnicowany poziom zarówno w warstwie projektowania, realizacji, jak formułowanych rekomendacji. Oczywiście nie brakuje firm właściwie realizujących badania, uznanych na rynku, gwarantujących wysoką jakość usług, zatrudniających specjalistów i ekspertów. Nadal jednak obecne są praktyki, które z rzetelnymi badaniami mają niewiele wspólnego. W skali kraju realizowanych jest tysiące badań¹², co stanowi potencjalny obszar działalności również dla absolwentów socjologii (zarówno I, jak i II stopnia), którzy posiadają umiejętności i kompetencje w zakresie przygotowania i realizacji wszelkich projektów badawczych.

Na zlecenie zamawiającego ewaluatorzy opracowują koncepcję badania. Punktem wyjścia jest określenie pytań ewaluacyjnych (badawczych), które w rzeczywistości są „przeklejone” ze Szczegółowego Opisu Przedmiotu Zamówienia. Wykonawca wskazuje szereg metod i technik, które również wymienione są w SOPZ. Do najczęściej stosowanych należą: analiza desk research (analiza dokumentów), wywiady kwestionariuszowe przeprowadzane różnego rodzaju technikami (telefoniczne – CATI, osobiste PAPI lub CAPI, internetowe – CAWI), indywidualne wywiady pogłębione, zogniskowane wywiady grupowe, panele ekspertów, analiza SWOT. Zebrane w trakcie badania dane poddawane są analizie statystycznej i jakościowej. Efektem pracy badawczej jest raport ewaluacyjny, którego wnioski i rekomendacje służą do refleksji nad przedsięwzięciem.

¹²W woj. lubuskim w latach 2007-2013 zrealizowano ponad tysiąc badań ewaluacyjnych. Przykładowe projekty to: „Wpływ EFS na skuteczność działań podejmowanych w ramach systemu integracji społecznej w województwie lubuskim”, „Analiza wpływu wsparcia realizowanego w ramach komponentu regionalnego PO KL na sytuację osób bezrobotnych 45+ i osób niepełnosprawnych na rynku pracy”, „Ocena wartości wskaźników określanych w Planach Działania dla Priorytetów realizowanych w ramach komponentu Regionalnego Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki w województwie lubuskim”, „Trafność i skuteczność działań informacyjno-promocyjnych realizowanych w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego i Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w kontekście zwiększenia aktywności Beneficjentów w sięganiu po wsparcie z Unii Europejskiej”, „Zapotrzebowanie grup docelowych na określone typy projektów”, „Ewaluacja systemu zarządzania i wdrażania komponentu regionalnego Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki w województwie lubuskim”, „Określenia potrzeb informacyjno-promocyjnych dotyczących EFS w regionie oraz ocena skuteczności wykorzystywanych narzędzi”, „Badania zdolności absorpcyjnych potencjalnych beneficjentów/projektodawców w ramach Priorytetu VII Promocja Integracji Społecznej 2007-2013 w województwie lubuskim”, „Badania barier wpływających na jakość projektów wspierających inicjatywy lokalne”.

Analiza wybranych, dostępnych na stronach internetowych przykładów prowadzonych badań ewaluacyjnych wskazuje, że pojawiają się w nich błędy wskazujące na braki w posiadanych przez ich realizatorów umiejętnościach. Chciałabym zwrócić uwagę na trzy „grzechy główne”, powtarzające się najczęściej. Są to:

- niedostosowanie metodologii, w tym metod badawczych do postawionych problemów. Firmy biorące udział w przetargach często posługują się szablonem, który w założeniu powinien pasować do wszystkich badań. W praktyce wygląda to tak, że to instytucje zamawiające przygotowują tzw. Opis Przedmiotu Zamówienia (nazywany również Specyfikacją Istotnych Warunków Zamówienia), w którym to dokumencie określone zostają podstawowe kryteria, stanowiące podstawę do badania. Dokument ten tworzą urzędnicy, często bez konsultacji ze specjalistami/ekspertami. Wychodzą przy tym z założenia, iż im więcej różnych metod, tym lepiej. Podstawowym błędem jest więc mnożenie metod badawczych bez pogłębionej refleksji nad ich przydatnością do konkretnego projektu. Efekt jest taki, że przetarg na badania wygrywa firma, która nie tylko zapewnia przeprowadzenie badań za pomocą wskazanych metod, ale „dodaje” jeszcze własne metody, co ma być wskaźnikiem jej kreatywności;
- słaba umiejętność w zakresie dokonania rzetelnej, zgodnej z metodologią badań operacjonalizacji poddanych badaniu zmiennych. Często dokonywana jest ona mechanicznie, bezrefleksyjnie. Ważniejsze są efektywne metody (diady, triady, badania fokusowe, benchmarking, analiza SWOT) niż trafność i pewność stosowanych wskaźników;
- niezrozumienie istoty ewaluacji, której głównym celem jest ocena skuteczności, efektywności, użyteczności, trafności i trwałości efektów wdrażanego projektu. Do takiej oceny potrzebne są „twarde” wskaźniki, a więc i umiejętność ich konstruowania. W praktyce najczęściej stosowane metody (wywiady indywidualne, wywiady grupowe, badania ankietowe-internetowe, telefoniczne) służą zebraniu opinii między innymi koordynatorów projektów, beneficjentów, innych osób zaangażowanych w realizację, na temat skutków wdrożonego programu. Absolutnie nie może to być utożsamiane z pomiarem rzeczywistych zmian. Na przykład podaje się w Raporcie Ewaluacyjnym, że 80% badanych kierowników jest przekonana, że program edukacyjny bardzo dobrze spełnił swoje zadanie. Z takiego zdania nic nie wynika.

Przedstawiona powyżej bardzo skrótowo analiza podawanych do pu-

blicznej wiadomości Raportów wymagałaby pogłębionych studiów. Nie to jednak było celem niniejszego artykułu. Wskazanie na najczęściej odnotowane błędy pokazuje jedynie, że absolwenci socjologii przygotowywani w zakresie prowadzenia różnych badań, stanowią potencjalną grupę pracowników w branży coraz bardziej powszechnych i masowo prowadzonych badań ewaluacyjnych.

Podsumowanie

W przeciągu ostatnich dwudziestu lat wystąpiły przynajmniej trzy zjawiska, które wpłynęły na kondycję współczesnej socjologii, jej aktualny kształt i tendencje rozwojowe. Po pierwsze, było to umasowienie studiów socjologicznych; po drugie, zmiana strukturalna, polegająca na przejściu od jednolitych studiów akademickich na trzystopniowy system nauczania (studia licencjackie, magisterskie i doktorskie) i, po trzecie, pojawienie się rynku badań społecznych.

Zmiana charakteru studiów socjologicznych z elitarnych na masowe, „merkantylizacja” kadry naukowej i jej wieloletowość, przeobrażenia programów kształcenia na studiach i opracowanie ich zgodnie z Krajowymi Ramami Kwalifikacji były wyraźnym początkiem zmiany dokonującej się w obrębie socjologii.

Z kolei o zmianie dokonującej się na rynku pracy dla absolwentów socjologii świadczyć może choćby informacja umieszczona na portalu *gazetapracca.pl*, że wśród absolwentów tego kierunku pokaźna ich część, która skończyła studia na Uniwersytecie Warszawskim, pracuje w zawodzie związanym z wykształceniem. Wielu z nich pracuje w firmach badawczych i marketingowych. Nierzadkie jest też zatrudnianie w organizacjach pozarządowych czy związanych z tzw. mediami. Jednocześnie odnotowuje się wzrastające zainteresowanie studiami doktoranckimi, przygotowującymi do pracy naukowej. Wraz z zacieśniającą się współpracą uniwersytetów w całej Unii Europejskiej pojawiają się dla wyjątkowo uzdolnionych naukowców wcześniej niedostępne możliwości rozwoju (pomijając aspekt finansowy, który w przypadku wykładania na uczelni zagranicznej jest oczywisty). Nic dziwnego, że najbardziej ambitni chcą spróbować swoich sił na ścieżce akademickiej. Ta sytuacja dotyczy zapewne absolwentów dużych ośrodków akademickich; ci z mniejszych mają mniejsze szanse na znalezienie pracy zgodnej z wykształceniem i na znalezienie pracy w ogóle.

Na pewno można mówić o potencjalnym i zróżnicowanym rynku pracy dla absolwentów socjologii. W dużej mierze wykształcił się on w wyniku zapotrzebowania na badania społeczne, także te o charakterze ewaluacyjnym, co z kolei prowadziło do rozwoju firm badawczych. W dużych

miastach, gdzie występuje koncentracja ośrodków badawczych absolwenci socjologii (i kierunków pokrewnych) znajdują w nich zatrudnienie, co potwierdza nawet bardzo wstępna analiza składu osobowego firm, a przede wszystkim ekspertów z nimi współpracujących¹³. O nich z całą pewnością można powiedzieć, że pracują zgodnie z wykształceniem i że wykorzystują nabyte podczas studiów kwalifikacje i umiejętności. W gorszym położeniu są absolwenci socjologii kończący studia w mniejszych miastach, gdzie na razie firmy badawcze zasadniczo nie istnieją. Sytuacja ta może ulec zmianie w przyszłości, kiedy realizowane będą nowe projekty społeczne (w tym wiele z nich wymagać będzie ewaluacji), potrzebni będą eksperci w zakresie analizy danych społecznych. Wyraźnie wzrosło zapotrzebowanie na wiedzę o zjawiskach społecznych. Tylko od inicjatywy obecnych i przyszłych absolwentów socjologii zależy, czy wykorzystają swoją szansę.

„Uzawodowienie” socjologii nie zmniejszyło znaczenia socjologii jako dyscypliny akademickiej. Nadal jej zadaniem jest tworzenie ogólnych teorii i ogólniejsza refleksja o istocie życia społecznego, jednocześnie nadal jej rolą jest poszukiwanie nowatorskich rozwiązań metodologicznych, dostarczanie szczegółowych procedur badawczych, służących badaniom społecznym i odpowiadanie na bieżące społeczne potrzeby itp. Zmianie uległy jedynie proporcje. Bezzasadne wydaje się oburzenie akademików obawiających się utraty tożsamości socjologii, rozmycia jej obszarów badawczych, interdyscyplinarności. Podział na socjologię teoretyczną i socjologię stosowaną istnieje od dawna; wydaje się, że obecnie stał się bardziej wyrazisty i czytelny.

Literatura

- ARONSON E., CARLSMITH J. M. (1968), Experimentation in social psychology, [w:] The handbook of social psychology, red. G. Lindzey, E. Aronson, Reading, Mass, vol. 2, s. 51.
- DANE na rok akademicki 2001/2002, Informator dla maturzystów 2001, Warszawa 2001. Stan na rok 2003.
- EDUKACJA i wychowanie. Studenci i absolwenci szkół wyższych w latach 2010/2011, 2011/2012, Mały Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa.
- FOLTYNIEWICZ A. (2007), Pierwsze kroki na drodze zawodowej absolwentów socjologii studiów dziennych, [w:] Kariera i sukces. Analizy socjologiczne, red.

¹³Strona internetowa z hasłem „ewaluacja” pokazuje 65 700 wyników, w tym kilkadziesiąt różnego rodzaju firm oferujących swoje usługi w zakresie badań społecznych, ewaluacji, przygotowania projektów itp.

- K. M. Słomczyński, Wyd. Uniwersytet Zielonogórski, IFiS PAN, Zielona Góra, Warszawa.
- MOKRZYCKI E., (RED.) (1984), Kryzys i schizma, t. 1 i 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- SZACKI J., (RED.) (1978), Czy kryzys socjologii, PWN, Warszawa.
- SZAFRANIEC K., WINCŁAWSKI W., (RED.) (2003), Socjologia w szkołach wyższych w Polsce, Wydawnictwo UMK, Toruń.
- WINCŁAWSKI W. (2003), Studia socjologiczne w polskim szkolnictwie wyższym dawniej i dziś, [w:] Socjologia w szkołach wyższych w Polsce, red. K. Szafrańec, W. Winclawski, Wydawnictwo UMK, Toruń, s. 19.
- PO co nam socjologia. Książka dla kandydatów na studia socjologiczne i studentów (2009), Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Fundacja na rzecz Warsztatów Analiz Socjologicznych.
- SUŁEK A. (1979), Eksperyment w naukach społecznych, PWN, Warszawa.
- SUŁEK A. (2001), Sondaż polski, Wyd. IFiS PAN, Warszawa.
- SZKOŁY wyższe w roku szkolnym 1989/1990 (1990), GUS, Warszawa.
- WEISS C. H. (1975), Evaluation research in the political context, [w:] Handbook of evaluation research, red. E. L. Struening, M. Guttentag, Beverly Hills, vol. 1 , s. 13.
- ZIELIŃSKA M., PAPIÓR E. (2007), Sukcesy zawodowe absolwentów studiów zaocznych, [w:] Kariera i sukces. Analizy socjologiczne, red. K. M. Słomczyński, Wyd. Uniwersytet Zielonogórski, IFiS PAN, Zielona Góra, Warszawa.

Maria Zielińska

**THE USABILITY / USELESSNESS OF SOCIAL RESEARCH.
SOME OBSERVATIONS ON APPLIED SOCIOLOGY**

Abstract

The main objective of the article is to draw attention to the selected issues for the discussion on the future of sociology in the context of three phenomena: (1) its popularization as a field of study, (2) the implementation of three-cycle sociological studies, in particular first-cycle studies as higher vocational training courses, and (3) potential employment opportunities for sociology graduates on the growing market for social research.

The first part of the article includes a diagnosis of the situation faced by sociology in Poland at the beginning of the 21st century. The change in the nature of social studies from the elite to the popular ones, 'commercialization' of academic staff and its multi-employment, transformation of university curricula and developing it according to National Qualifications Framework marked the clear beginning of changes within sociology. The other part of the article shows one of the possible directions of the development of applied sociology, taking into account changes on the educational and labour market. It discusses the demand for social research, including evaluation studies.

Joanna Bielecka-Prus*

**PARADYGMAT PARTYCYPACYJNY W NAUKACH
SPOŁECZNYCH. WYKORZYSTYWANIE DANYCH
WYTWORZONYCH PRZEZ BADANYCH W ANALIZIE
JAKOŚCIOWEJ**

Analiza hermeneutyczna nakłada na badacza obowiązek dotarcia do świata znaczeń osób badanych, odczytywanego z zebranych danych w procesie ich interpretacji. Jednakże badacz nie może mieć pewności, na ile jego interpretacja jest opisem tego świata za pomocą utworzonych przez badacza kategorii (*etic*), na ile zaś zgodna jest ze schematami kategoryzacji i interpretacji przyjętymi w badanej społeczności (*emic*). Zakładając, że możliwe jest zbliżenie się badacza do świata (czy światów) badanych i jego jak najwierniejsze i jak „najgęstsze” opisanie, konieczne jest uwzględnienie w procesie badawczym doświadczeń i interpretacji badanych. Teza ta nie jest nowa, wyraźnie została sformułowana na początku ubiegłego stulecia w programie socjologii humanistycznej Floriana Znanieckiego. Dotarcie do świata znaczeń wymaga nie tylko określonych umiejętności, ale także metod, które nam ten świat odsłonią. W badaniach jakościowych metodami takimi są zarówno klasyczne metody, takie jak wywiad czy obserwacja, ale także wykorzystywane są wytwory badanych. Socjologia nie jest pod względem metodologicznym innowacyjna, bowiem w badaniach antropologicznych już od początku rozwoju tej nauki interesowano się artefaktami wytworzonymi w badanych społecznościach. Tradycje socjologiczne są znacznie skromniejsze, choć oczywiście trzeba tu wspomnieć o wykorzystywaniu dokumentów osobistych przez Znanieckiego, a następnie Chałasińskiego i jego uczniów. Jednakże nie tylko teksty mogą być źródłem danych, ale także estetyczne artefakty, które są formą skontekstualizowanych praktyk społecznych, nośnikiem znaczeń i emocji (np. mity, bajki, ozdoby, przyśpiewki), a także różnego rodzaju dokumenty urzędowe oraz wszelkie inne wytwory świadomych działań człowieka. Patrząc z perspektywy czasu na sposoby zbierania i analizowania takich danych przez badaczy możemy zauważyć wyraźną

*Joanna Bielecka-Prus – socjolog, adiunkt w Instytucie Socjologii UMCS.

zmianę, związaną z pojawieniem się nowego paradygmatu w badaniach jakościowych, który coraz śmielej pojawia się w czołowych światowych periodykach, ale także w podręcznikach metodologii badań (np. książka *Metody badań jakościowych* pod redakcją Normana Denzina i Yvonne S. Lincoln, 2009). Coraz częściej bowiem badacze terenowi sięgają po dane wytworzone przez badanych w procesie badawczym, na różnych jego etapach: gromadzenia danych, ale także analizy, gdy komentarze do uzyskanych wyników tworzą kolejny zbiór danych. Warto zatem rozważyć, jakie założenia kryją się za nowymi pomysłami metodologicznymi, w jakich kontekstach badawczych są one stosowane, a także ocenić ich walory naukowe.

Nowy paradygmat w badaniach jakościowych

Coraz wyraźniej widać, że debaty nad dychotomicznym podziałem na badania ilościowe (pozytywistyczne) i jakościowe (interpretacyjne) nie budzą już tak dużych emocji jak niegdyś, a wojna paradygmatów, nawet jeśli nie została zupełnie zakończona, przeniosła się na obszary stosowanych nauk społecznych (Alasuutari, Bickman, Brannen 2008). Być może dlatego, że pola tych perspektyw analitycznych są już względnie ustalone, a badacze jakościowi nie są już apostołami rewolucji naukowej. Zmiana już się dokonała, a paradygmat interpretacyjny okrzepł we własnych strukturach akademickich. Jednakże pojawiły się na nim wyraźnie zarysowane pęknięcia, spowodowane przesunięciami w ontologicznych i epistemologicznych założeniach filozoficznych (postmodernizm), ale także procesami politycznymi i makrospołecznymi (społeczeństwo ponowoczesne). Teoretyczne inspiracje zmian płyną z wielu źródeł: amerykańskiego pragmatyzmu, etnografii krytycznej, neomarksizmu, poststrukturalizmu, habermasowskiej teorii dyskursu publicznego oraz feminizmu i krytycznej teorii rasy. Poszukując genezy tego podejścia metodologicznego, należałoby go powiązać z zachodzącymi w wielu sferach procesami demokratyzacji życia społecznego i dialogicznego projektowania zmian społecznych. Jak zauważa Ken Plummer (2001), zmiany społeczne powinny pociągać za sobą zmianę praktyk badawczych, a zatem konieczność demokratyzacji procesu badawczego i odrzucenie hegemonicznej roli badacza i eksploatacyjnej funkcji badań w tym procesie. Badania powinny być prowadzone nie nad ludźmi, ale z ludźmi (Pushor 2008).

Nie jest wciąż jasne, jaki jest rodzaj tego pęknięcia: czy jest to jedynie nowa gałąź, która wyrosła na tych samych tradycjach, czerpie jednak także inspiracje z innych źródeł, czy jest to nurt krytycznie oceniający tradycyjny realizm uprawianych badań jakościowych (tzw. naturalizm) i budujący własną tradycję konstruktywistyczną (Hammersley, Atkinson 1995), czy

też jesteśmy świadkiem wykuwania się nowej fazy badań jakościowych, co triumfalnie obwieszcza Denzin (2009). Bez względu na to, jak zaklasyfikujemy zachodzące zmiany, warto przyjrzeć się, czego dotyczą i w jaki sposób wpływają na konkretne metody zbierania danych przez badaczy.

Cel teoretyczny

Konstruktywizm zakłada, że rzeczywistość jest wytwarzana społecznie (Gergen 2009) i mamy do czynienia jednocześnie z jej wieloma wariantami. Jeśli tak, to należy odrzucić istnienie rzeczywistości absolutnej, a wiedza jest działaniem, które tworzone jest w dialogu między uczestnikami procesu badawczego. Rezultatem procesu badawczego jest polisemiczny obraz rzeczywistości, który nie musi być „uspójniany” przez badacza w procesie interpretacji danych. Badacz pełni metaforycznie rolę podróżnika, który dokonuje refleksyjnej rekonstrukcji świata badanych, w dialogu z uczestnikami procesu badawczego (Kvale 2010). W rezultacie stworzona przez badacza narracja jest opowieścią niedomkniętą (van Mannen 1988). Postmoderniści zwracają uwagę na to, co subiektywne, niepowtarzalne, na odczucia i doświadczenia badanych i badacza, wprowadzając alternatywne sposoby prezentacji danych, np. pieśni, wiersze, etnodramy i inne metody oparte na dialogu. Feministyczne badania zwróciły uwagę badaczy na wartość poznawczą konkretnych przeżyć jednostki (*lived experience*), najczęściej związanych z doświadczaniem przez jednostkę cierpienia czy dominacji. Odtworzenie tych przeżyć za pośrednictwem zebranych danych w taki sposób, aby czytelnik/widz mógł je empatycznie współprzeżywać jest głównym celem badań jakościowych oraz kryterium ich wartości (Collins 1990). A zatem, to nie generalizacja, budowanie rzeczowych czy formalnych teorii jest podstawowym zdaniem badacza, ale poszerzenie „wspólnoty doświadczenia” opresyjnych relacji, aby na ich podstawie mobilizować siły społeczne do pozytywnych zmian społecznych. Z feministycznego punktu widzenia świadomość osób zdominowanych jest „świadomością podwójną” i dotyczy zarówno życia podmiotów podległych dominacji, jak i hegemonów, którzy wpływają na kształtowanie się jaźni odzwierciedlonej swoich ofiar. Dlatego też jedynie osoby zdominowane są w stanie opowiedzieć nam o świecie w sposób pełny i wielostronny. Próby generalizacji, porównywanie czy „represje nad zróżnicowaniem” jedynie zubożą obraz unikalnych doświadczeń, które nie stworzą spójnego obrazu (Brooks 2007, s. 78).

Cel praktyczny

Wiedza naukowa powinna stawiać sobie cele praktyczne, wśród których priorytetowe miejsce zajmuje rozwiązanie problemów społecznych. Zarzuca się

uczonym, szczególnie reprezentantom nauk społecznych, że zamykają się we własnym środowisku naukowym i uprawiają „wiedzę dla wiedzy”, służącą jedynie celom akademickim. Dlatego też proponuje się otwarty model uprawiania nauki, polegający na budowaniu współpracy między środowiskiem naukowym a praktykami działającymi w różnych obszarach życia społecznego. Badacze powinni nie tylko dostarczać wiedzy, ale także dbać o to, aby ich wytwory były pożyteczne dla praktyków, np. w projektowaniu modeli działań i ich ewaluacji (por.: Bloor 2004).

Rola badacza

W podejściu modernistycznym badacz pełni rolę uczonego, który powinien powstrzymać się od sądów wartościujących oraz zaangażowania (np. Maxa Webera teorii poznania naukowego) lub doradcy-eksperta, którego rola polega na oświecaniu decydentów i inicjowaniu debaty z udziałem uczonych i przedstawicieli ośrodków władzy (Silverman 2007). Badacz pełni zatem rolę górnik, który posługuje się procedurami, aby „wydobyć” dane niedostępne dla nieekspertów, a następnie poddać je interpretacji, wykorzystując istniejące już teorie lub tworząc własne (Kvale 2010). Badani nie mają wpływu na proces selekcji i interpretacji danych, najczęściej także nie zapoznają się z ostatecznym rezultatem badań, nie tylko z powodu utrudnionego dostępu do wyników, ale także hermetyczności żargonu naukowego.

W podejściu postmodernistycznym, a także w niektórych nurtach konstruktywistycznych, badacz nie zajmuje stanowiska neutralnego. Z jednej strony wskazuje się na zależność jego interpretacji rzeczywistości od sytuacji socjokulturowej i historycznej, w jakiej proces badawczy zachodzi (Hammersley, Atkinson 1995), z drugiej zaś na fakt, że biografia badacza, zajmowana przez niego pozycja społeczna jest czynnikiem wpływającym na rezultaty badań. Badacz jest zobowiązany do refleksyjnego oglądu własnych działań, ale także do wyraźnego określenia się po stronie wartości, od których proces poznawania nie jest wolny. Relacje władzy powinny być poddane szczególnie wnikliwej refleksji, bowiem przez nie realizowane są określone ideologie. Zadaniem badacza jest zdemaskowanie tych relacji, ujawnienie niesprawiedliwości społecznej oraz uruchomienie procesów społecznych zmieniających relacje dominacji, demokratyzujących życie społeczne w różnych jego sferach, w tym także w obszarze praktyk badawczych. Badacz staje się zaangażowanym w naprawę świata stronnikiem ucisnionych (Silverman 2007). Krytyka roli autorytarnej roli badacza-eksperta, wypowiadającego się w imieniu badanych pojawiła się na gruncie antropologii już pod koniec lat 70. ubiegłego wieku [np. głos w tej sprawie zabierali m.in.: Paul Rabinow (1977), Jean-Paul Dumont (1978), James Clifford i George

E. Marcus (1986), George E. Marcus i Michael Fischer (1986), przenosząc na grunt dyskusji metodologicznej tezy poststrukturalistycznej filozofii o przemocy epistemicznej (por.: Foucault, 1998)]. Etnografia krytyczna z jednej strony zaczęła bacznie przyglądać się badaczowi jako twórcy narracji etnograficznych, jego osadzeniu w strukturach społecznych, co może, zdaniem niektórych, grozić solipsystycznym narcyzmem, z drugiej strony pojawiły się opinie, że należy upodmiotwić badanych, którzy do tej pory traktowani byli jak obiekty badania biernie „wydzielające dane”. Zastanawiano się, w jaki sposób ograniczyć autorytet badacza, jego monopolizowanie procesu badawczego i instrumentalizację badanych, ale także, w jaki sposób wprowadzić do praktyk badawczych ideę upełnomocnienia. Postmodernistyczna i feministyczna etnografia podważała podział na wiedzę lokalną-tubylczą oraz wiedzę badacza-eksperta, zakwestionowana została także hierarchizacja tej wiedzy. Wiedza badanych nie jest jedynie zasobem, który badacz powinien uzyskać za pomocą technik oraz siły autorytetu. Jak zauważa feministka Bell Hooks (2003), ludzie są podmiotami, a nie przedmiotami badania i mają prawo do samodefiniowania, a nie jedynie przyjmowania definicji zaproponowanych przez badacza. Współuczestniczenie może być dwojakiego rodzaju: epistemiczne i polityczne (Heron, Reason 2001). W pierwszym przypadku akcentuje się zdobywanie wiedzy, w drugim natomiast działanie polityczne, którego celem jest poprawa sytuacji grup zmarginalizowanych i ich upełnomocnienie. Obiekty badań stają się faktycznymi uczestnikami, współbadaczami, a granica między badaczem i badanym zostaje zatarta, podobnie jak granica między ekspertami a nienaukową społecznością. Nauka zostaje „odczarowana”, traci status ezoterycznej wiedzy uprawianej w „wieżach z kości słoniowej”, a staje się „etnografią publiczną” czy „socjologią publiczną”, demaskującą niesprawiedliwość społeczną. W nowym paradygmacie krytyce poddane zostały klasycznie i najczęściej stosowane procedury badawcze: obserwacja i wywiad, wskazując na asymetryczne relacje władzy, jakie zachodzą między badanymi a badającym, niebezpieczeństwo instrumentalizacji, a nawet manipulacji oraz monopolizację interpretacji (Kvale 2010). Obserwacja ta łączy się z nadzorem, kontrolą i dyscyplinowaniem (por.: Foucault 1998). Wywiad jest interakcją, w której badacz ma wyraźną przewagę nad rozmówcą. Nie tylko dlatego, że zadaje on/ona pytania, ale także z racji przyjmowanych ról, uobecnionych tożsamości i kompetencji komunikacyjnej oraz procesu rekontekstualizacji zebranych w wywiadzie danych, nad którymi badany nie ma kontroli (Gubrium, Holstein 2003).

Jakość badań

Podstawowe kryterium rozstrzygające o jakości badania w modernistycz-

nym modelu wiedzy to rzetelność rozumiana jako zgodność postępowania badacza z ustalonymi procedurami metodologicznymi oraz trafność – umiejętność dostrzegania przez badacza zjawisk takimi, jakie są w rzeczywistości (stanowisko realizmu poznawczego) (Flick 2006). Badania powinny być przeprowadzone zgodnie z zasadą obiektywizmu (wolność od uprzedzeń) oraz intersubiektywności (zgoda dotycząca procedur kodowania wśród badaczy). W rezultacie badacz otrzymuje względnie spójny i zgodny z rzeczywistością obraz świata społecznego. Naruszenie relacji władzy między badanym a badaczem może mieć ważne implikacje metodologiczne i praktyczne. Przesunięcie w stronę metodologii badań konstruktywistycznych wiąże się ze zmianą kryteriów oceny jakości badań. Pojęcie rzetelności i trafności jest zredefiniowane lub wprost wyeliminowane z dyskursu metodologicznego. Na przykład niektórzy badacze wyróżniają trafność komunikacyjną i pragmatyczną (Kvale 2010). Trafność komunikacyjna zostaje potwierdzona w racjonalnej dyskusji publicznej ze wszystkimi osobami zainteresowanymi, a nie jedynie w ścisłym i zazwyczaj zamkniętym gronie naukowym. Kryterium trafności pragmatycznej weryfikuje rezultaty badań pod względem użyteczności nie tylko naukowej, ale także społecznej. Wartość uzyskanej wiedzy podlega ocenie także przez tych, których ta wiedza w sposób bezpośredni dotyczy (tj. badanych) oraz tych, którzy mogą ją wykorzystać w praktyce do wprowadzenia pożądanych zmian społecznych. Redefinicji ulega także pojęcie intersubiektywności: już nie jest ona ograniczona do grona samych badaczy, ale poszerzona o dialog z badanymi, jest „negocjacją znaczeń”, co pozwala badanym obiektom na przeciwstawienie się proponowanej przez badacza interpretacji wyników badań (Kvale 2010). Inni autorzy, przyjmując stanowisko radykalnego relatywizmu poznawczego wątpią w możliwość sformułowania uniwersalnych kryteriów jakości, kryteria takie mogą jedynie obowiązywać w określonych politycznie i kulturowo kontekstach. Dlatego też wolą oni mówić o wiarygodności badań, która polega na osiągnięciu zgodności między przeżyciami badanych a sposobami ich interpretacji przez badacza i odwoływać się do uniwersalnych standardów etycznych, takich jak troska, partycypacja, miłość, uprzejmość (por.: Denzin, Lincoln 2009). Dlatego też bardzo ważna staje się etyka badań społecznych. Zasady tej etyki odwołują się do wartości głoszonych przez feministyczny komunitaryzm: wspólnotowość, solidarność międzyludzką, troskę, miłość, wzajemność, upełnomocnienia, zaangażowanie oparte na zaufaniu i przyjaźni. Badanie jest działaniem społecznym, które zmienia świat, a zmiana ma być korzystna dla społeczności badanych, a nie społeczności badaczy (Collins 1991).

Paradygmat partycypacyjny

Omówione powyżej zmiany w metodologii badań w rezultacie sprawiają, że niektórzy badacze (np.: Denzin, Lincoln 2009) uważają za zasadne wyróżnienie wśród nowych nurtów postmodernistycznych paradygmatu partycypacyjnego. Idea badań partycypacyjnych nie jest jednak pomysłem przełomu drugiego tysiąclecia. Początek badań partycypacyjnych łączy się z pracami Kurta Lewina (1946), związanego ze szkołą frankfurcką oraz badaniami stosowanymi, prowadzonymi w Instytucie Tavistok. Do rozwoju badań przyczyniły się również prace Paula Freirego (1974), brazylijskiego pedagoga i zwolennika dialogowych metod badawczych oraz kolumbijskiego socjologa Orlando Fals Borda (2006), krytykującego monopolizację wiedzy przez naukowców, a także prace Johna Herona i Petera Reasona, które powstały już od lat 70. ubiegłego wieku, choć autorzy ci najbardziej znani są z artykułu, który może być uznany za ich metodologiczny manifest (Heron, Reason 2001).

Badania partycypacyjne to nie metoda, ale podejście, sposób tworzenia badań z wykorzystaniem metod zarówno ilościowych, jak i jakościowych (Laws, Harper, Marcus 2003)¹. Główne założenie tego podejścia metodologicznego można sformułować następująco: proces badawczy jest procesem dialogicznym, wszystkie uczestniczące w nim strony uczą się wzajemnie od siebie, wnoszą nową wiedzę i umiejętności, a rezultat badania wyłania się we współdziałaniu (Pushor 2008). Badacz podejmuje działania poznawcze w celu rozwiązania określonego problemu lokalnego. Problem ten może być określony w sposób bardzo ogólny i aby go doprecyzować, angażuje się w działania badawcze przedstawicieli wspólnoty lokalnej (Reason, Bradbury 2008). Ci przedstawiciele stają się lokalnymi ekspertami i badaczami współdecydującymi razem z naukowcem o celach i metodach badań oraz pożądanym rezultatach. Uczestnicy badań mają wpływ na kierunek procesu badawczego i może on dotyczyć wszystkich faz procesu, co nie oznacza, że wszystkie strony uczestniczące mają ten sam wkład i wykonują te same role. Zadania mogą być podzielone, ważne jednakże, aby uczestnicy mogli spotykać się i przedyskutować pojawiające się problemy badawcze, a spotkania takie są także okazją do wypracowania form współpracy, negocjowania ról oraz pogłębiania wiedzy i umiejętności (Pushor 2008). Dlatego też niektórzy au-

¹Badania partycypacyjne (*participatory research*, PAR) niekiedy nazywa się badaniami współuczestniczącymi (*collaborative research*), a także badaniami emancypacyjnymi, jeśli celem ich jest upełnomocnienie zmarginalizowanych grup lub badaniami autochtonicznymi, jeśli dotyczą przedstawicieli z krajów postkolonialnych (por.: Smith 2009). W artykule przyjmuję terminologię „badania partycypacyjne”, ponieważ ta nazwa najlepiej oddaje sens takich badań, a także ich teoretyczną i polityczną genezę.

torzy piszą o „drabinie partycypacji”, w której najniższy szczebel stanowi partycypacja pełniąca funkcje raczej „dekoracyjne” niż realne i faktycznie nie zmieniające istniejących relacji władzy, a im wyższy szczebel w drabinie, tym udział nieekspertów większy i obejmujący zróżnicowanie pola zaangażowania. Można zatem wyróżnić następujące sytuacje (Laws, Harper, Marcus 2003):

- uczestnicy wspólnie pracują nad sformułowaniem idei, problemu (np. w wywiadach fokusowych);
- uczestnicy swobodnie wyrażają swoje opinie w wywiadach indywidualnych;
- uczestnicy wybierają metodę badania;
- członkowie społeczności biorą udział w zarządzaniu projektem;
- członkowie społeczności mają wpływ na dobór badaczy zaangażowanych w projekt;
- członkowie społeczności definiują problem badawczy;
- członkowie społeczności biorą udział w badaniach terenowych;
- uczestnicy biorą udział w interpretowaniu danych;
- uczestnicy sami prezentują rezultaty badań;
- członkowie społeczności posługują się rezultatami badań, aby osiągnąć zdefiniowane przez nich cele.

Podjęcie uczestniczące stawia sobie cele praktyczne, nastawione na rozwój społeczności lokalnych i zdaniem niektórych badaczy są przykładem interwencji socjologicznej (por.: Barbour 2011). Badania te są szczególnie przydatne w projektach z zakresu zarządzania, polityki publicznej, edukacji, zdrowia, wykluczenia społecznego. Rola badacza różni się zasadniczo od roli, jaką odgrywa w tradycyjnych badaniach jakościowych. Traci on pozycję dominującą, podobnie jak jego monopol wiedzy i staje się akuszerką czy facylitatorem wspomagającym proces poznawczy (Greenwood 2012). Wiedza nienaukowa, praktyczna staje się równouprawnionym zasobem, z którego korzystają wszyscy uczestnicy tego procesu.

Trwają dyskusje, czy udział w tego typu badaniach powinien być płatny. Z jednej strony podkreśla się, że pieniężna gratyfikacja wzmacnia poczucie wartości uczestników i ich motywację, wynagradza za poświęcony

czas, a także sprawia, że ukończenie zdań staje się bardziej prawdopodobne. Z drugiej strony zauważa się, że wynagradzanie takie może być formą kontroli, wprowadzającą niesymetryczne relacje między badaczem-ekspertem a pozostałymi uczestnikami projektu, a także zachętą do angażowania się w projekt wyłącznie w celach zarobkowych. Podkreśla się także niebezpieczeństwo pojawienia się takich oczekiwań na przyszłość, gdy społeczność lokalna nie będzie się godzić na uczestnictwo w badaniach na innych warunkach (Boyden, Ennew 1997).

Dane wytworzone przez badanego po zakończonym procesie badawczym są bardzo często w literaturze metodologicznej związane z uwiarygodnieniem badań. Po zakończonym procesie badania badacz przekazuje wyniki badanej grupie osób, które mogą komentować wyniki badań, tworząc w ten sposób nowe dane uwzględniane w ostatecznym raporcie, np. badania Michaela Bloora (1983) na temat podejmowania decyzji przez lekarzy. Jednym ze sposobów umożliwiającym przedstawienie uczestnikom wyników badań, a także opracowanie wspólnie tych wyników jest wykorzystanie diagramów ilustrujących konceptualne schematy. Trafność jako kontrola wyników badań przestaje być jedynie sprawą badacza, a staje się także sprawą uczestnika badań (walidacja przez uczestnika), a także odbiorców (walidacja przez odbiorców) (Kvale 2010).

Badania prowadzone w ramach podejścia partycypacyjnego mają wiele zalet. Podkreśla się, że ułatwiają one nawiązanie relacji z badanymi, opartej na zaufaniu, odsłaniają wiele ukrytych przed badaczem problemów i punktów widzenia, wzbogacając wieloaspektową złożoność kontekstu badanego zjawiska, pogłębiając sposoby ujęcia problemów (Pushor 2008). Na przykład jeden z badaczy wspomina, że dyskusja z dziećmi na temat projektu badawczego, dotyczącego preferencji i gustów osób młodych pomogła mu uświadomić nieuświadomione przez niego polityczne założenia dotyczące procedur badawczych (np. dotyczące kategoryzacji rasowej) (Nespor 1998). Podtrzymywanie pozytywnych relacji z badanymi może w rezultacie podwyższyć jakość danych, wzmacniając ich obiektywność, eliminując lub zmniejszając nieuświadomiane przez badacza przesady i uprzedzenia. Badani mają poczucie większej kontroli nad procesem badania, co daje poczucie bezpieczeństwa, eliminuje poczucie „bycia uprzedmiotowionym obiektem” i chroni prywatność badanego. Zaangażowanie rozbudza i wzmacnia u wszystkich uczestników poczucie odpowiedzialności za proces badawczy i jego rezultaty, co także może przekładać się na wysoką jakość badań.

Z drugiej strony należy wziąć pod uwagę także wady takich badań: są czasochłonne, ponieważ budowanie relacji wymaga wzajemnego poznania się, zbudowania zespołu, co w rezultacie może także wiązać się ze wzro-

stem kosztów badań. Atrakcyjne hasło „walidacji przez respondentów” może prowadzić do zdjęcia odpowiedzialności za proces badawczy z badacza na uczestników. Podkreśla się także ograniczone możliwości uczestników w kwestii tworzenia teorii wyjaśniającej dane zjawisko, co może ograniczać rozwój dyscypliny badawczej. Niektórzy w tych założeniach metodologicznych dostrzegają nową odmianę snobizmu, polegającą na „snobowaniu się na brak snobizmu” (Barbour 2011, s. 39). Zawraca się także uwagę na problemy organizacyjne grupy uczestników: nierówne zaangażowanie, uczucie zmęczenia czy zniechęcenia, pojawiające się konflikty interesów czy rywalizacja (Greenwood 2012). Nie jest także oczywiste, że władza badacza znika, może ona przybrać formę pedagogii niewidzialnej (Bernstein 1990), w której dominacja nie znika, ale zostaje ukryta pod powierzchnią swobody danej wychowankom. Zauważa się, że pełne upelnomocnienie nie jest możliwe, ponieważ badacz wciąż pozostaje profesjonalistą. Może się tak zdarzyć, że projekt jest jedynie pozornie partycypacyjny, a uczestnicy projektu faktycznie mają niewielki wpływ na proces badawczy i podporządkowują się zaproponowanej przez badacza wizji badań (Nespor 1998). Z drugiej strony istnieje niebezpieczeństwo, że to badacz zostanie zmarginalizowany, a jego rola ograniczy się do stenografa zapisującego jak najwierniej głosy badanych (Lofland i in. 2009). Dlatego też badania partycypacyjne wymagają od badacza wysoko rozwiniętej samorefleksji i samoobserwacji, które umożliwiają do pewnego stopnia kontrolowanie wpływu, jaki jego osoba wywiera na uczestników.

Problemem może być także selekcja współpracowników, bowiem istnieje duże prawdopodobieństwo, że osoby zmarginalizowane nie będą chciały uczestniczyć w projektach, będą trudno dostępne właśnie z powodu marginalizacji. Negocjacje na temat tego, kto może i kto powinien wziąć udział w projekcie mogą być powodem nieporozumień i roszczeń, a badacz, chcąc uniknąć konfliktów, będzie stosował zasady ukrytej selekcji, bo, jak podkreślają niektórzy zwolennicy badań partycypacyjnych, warto także upewnić się co do kompetencji potencjalnych uczestników projektu, aby odpowiednio rozdzielać zadania (por.: Laws, Harper, Marcus 2003). Ponadto, zaangażowanie członków społeczności nie zawsze jest jednoznaczne z możliwością dotarcia do poufnych czy osobistych informacji, czasem to właśnie osoba „z zewnątrz” jest traktowana z większym zaufaniem, ponieważ nie jest uwikłana w lokalne gry i strategie (Laws, Harper, Marcus 2003). Poddaje się także w wątpliwość, czy kompetencje badanych pozwolą im na zrozumienie hermetycznego języka socjologicznego. Podważane jest także założenie, że partycypacja badanych faktycznie odsłania ukryte przed badaczem światy, bowiem biorąc pod uwagę niedyskursywne wymiary życia społecznego i ukryte w nim wzory, można stwierdzić, że badani nie muszą być lepszymi

niż badacz komentatorami własnych działań (Fielding, Fielding 1996). Dlatego też wielu badaczy (np.: Silverman 2007, Lofland i in. 2009) zalecają ostrożność w stosowaniu tej strategii i uzupełnianie jej innymi technikami zbierania danych (np. wywiadami, obserwacją).

Podjęcie partycypacyjne może być stosowane w badaniach, do których badacz ma dostęp utrudniony lub gdy jego status społeczny utrudnia nawiązanie z badanymi swobodnych kontaktów (np. w przypadku grup stygmatyzowanych), ponieważ badacz jest tam traktowany jako obcy, z którym nie da się nawiązać porozumienia. Uczestników projektu rekrutuje wśród grupy, którą badacz jest zainteresowany, a następnie, po przeszkoleniu, uczestnicy prowadzą samodzielnie badania wśród osób o podobnej sytuacji życiowej (*peer research*). Prowadzono wiele tego typu badań z udziałem dzieci czy lokalnych społeczności w krajach rozwijających się, co podważa krytyczne oceny takich badań, które dowodzą, że uczestnicy nie mają odpowiednich kompetencji, aby sprostać zadaniom badawczym. Na przykład w projekcie Save the Children, dotyczącym zachorowania na HIV/AIDS dzieci w Nowym Delhi robiły wywiady na temat tych chorób (Laws, Harper, Marcus 2003). Badacze podkreślają, że taka metoda zbierania danych ma wiele zalet: wzmacnia poczucie wartości zmarginalizowanych grup, podwyższa kompetencje uczestników, a przede wszystkim podziela wszystkie inne zalety badań partycypacyjnych. Niestety, także i ich wady: może ograniczyć szerszą partycypację innych członków społeczności lokalnej, ograniczając się do określonej, zmarginalizowanej czy zamkniętej grupy (Laws, Harper, Marcus 2003). Istotne jest także, jakie metody badawcze zostaną w projekcie użyte. Zauważa się, że szczególnie przydatne w takich badaniach są metody wizualne i dzienniki.

Badania wizualne

Zbieranie danych wizualnych ma długą tradycję w antropologii, sięgającą do pionierskich badań terenowych Alfreda C. Haddona (Banks 2009). Partycypacyjne projekty z wykorzystaniem takich danych prowadzone były przez antropologów już w latach 70. ubiegłego wieku, a najbardziej znanym projektem wykorzystującym nagrania filmowe są badania Sola Wortha i Johna Adaira (1972), którzy rozdali kamery Indianom Navajo i poprosili o filmowanie ich życia codziennego. Zdaniem niektórych badaczy, łatwość zbierania danych jest jedną z największych zalet badań wizualnych, którą można wykorzystać w badaniach partycypacyjnych (Punch 2002). W wielu społeczeństwach fotografowanie, a także w coraz większym stopniu filmowanie jest jedną z czynności zwykłych, niewymagających szczególnego przygoto-

wania. Dane wizualne wytworzone przez badanego w trakcie badania to na przykład:

- zrobione przez uczestników zdjęcia lub filmy na określony temat, które mogą stanowić dokumentację fotograficzną (np. przestrzeni prywatnej badanego, do której badacz nie chce lub nie może wejść)
- nagrania video robione przy współpracy z badaczem
- techniki projekcyjne, np. rysunki, mapy mentalne, mapy ciała itp., tworzone przez badanego w trakcie wywiadów, które pierwotnie stosowane były w psychologii klinicznej.

Niekiedy także łączy się metody badawcze i prosi się badanych, aby zebrane dane wizualne uzupełnili danymi werbalnymi, na przykład dodając tytuł zdjęcia lub jakiś komentarz (Rose 2010).

Zbieranie danych wizualnych przez uczestników projektu badawczego nie jest trudne, pociąga natomiast za sobą bardzo istotne zmiany relacji w terenie badawczym. Zaangażowanie badanych pozwala uniknąć „przemocy wizualnej”, nie traktuje się ich jako obiekty, lecz zachowuje autonomię oraz podmiotowość, a relacje władzy między badanym a badanymi ulegają osłabieniu. Taka sytuacja dotyczy zwłaszcza dzieci, a także społeczności w krajach postkolonialnych, dlatego też metody wizualne są nie tylko techniką zbierania danych, ale także formą swobodnej ekspresji i upełnomocnienia (Nespor 1998). Badania wizualne umożliwiają ogląd świata, jego struktury istotności z punktu widzenia badanego, ułatwiają ekspresję stanów trudno poddających się werbalizacji, a także emocji, które trudno jest upubliczniać (Liamputtong 2007). Bardzo dobrze sprawdzają się w badaniach, w których badacz wchodzi w obce mu uniwersum kultury, a także w pewnych obszarach zainteresowań, np. badaniach nad tożsamością społeczną, wykorzystywaniem przestrzeni czy cielesnością (Banks 2009). Są szczególnie przydatne w sytuacjach, gdy osoby badane mają ograniczoną kompetencję komunikacyjną (np. dzieci, obcokrajowcy, osoby z niektórymi typami niepełnosprawności), a także wtedy, gdy badacz napotyka bariery w wejściu na teren badawczy lub jego obecność zakłóciłaby naturalny bieg zdarzeń lub gdy istnieje obawa, że badani będą szczególnie podatni na wpływ badacza, a także obecne w polu badawczym relacje władzy. Przykładem takich badań mogą być pamiętniki bezdomnych dzieci w Brazylii, portretujących swoje codzienne życie (Young, Barrett 2000), czy dziewcząt portretujących swoje relacje ze znaczącymi innymi (Chappell 1984) lub badania nad negocjowaniem tożsamości płciowej dziewcząt osiągających bardzo dobre wyniki w prywatnej szkole brytyjskiej. Te ostatnie z wymienionych, przykładowych

badań uzupełnione były dyskusjami z dziewczętami na temat kryteriów selekcji ważnych dla nich zdjęć oraz narracjami na temat przedstawionych na fotografiach historii, a także warsztatów fotograficznych na temat sposobów tworzenia wizerunku zakończonych profesjonalną, wykonaną przez fotografa sesją, w której uczestniczki same ustawiały się do zdjęć, które miały opowiedzieć o tym „jak to jest być dziewczynką”. W ten sposób zebrano materiał ukazujący sposoby konceptualizacji płci przez dziewczęta w wieku szkolnym. Warsztaty miały pomóc im w świadomym konstruowaniu własnego wizerunku tak, aby nie były jedynie biernym obiektem poddanym przemocy wizualnej (Allan 2005).

Jednakże najważniejszym celem takich badań jest mobilizacja jednostek i sił społecznych w społeczności lokalnej. Podczas zbierania i analizowania danych zdefiniowane mogą być problemy społeczne, oceniony dotychczasowy sposób ich rozwiązywania, ujawnione konflikty tożsamości, układy dominacji czy problemy, z którymi muszą sobie radzić osamotnione jednostki. Przykładem takich badań, w których poszukiwano nowych rozwiązań dla lokalnych problemów społecznych mogą być badania na temat zdrowia w jednej z prowincji chińskich, w którym kobiety fotografowały lokalne problemy dotyczące różnych aspektów bezpieczeństwa publicznego (np. zagrożenia pożarowego), które następnie były poddawane pod dyskusję (Laws, Harper, Marcus 2003). Inne projekty tego typu to badania na temat sposobów postrzegania świata przez osoby niedosłyszące (Liamputtong 2007), studentów (np.: Douglas 1998) i uczniów (Bach 1998), osoby chore przebywające w szpitalach (Radley, Tylor 2003), osoby bezdomne mieszkające w schroniskach i na ulicach Londynu (Radley, Hodgetts, Cullen 2005) czy autofotograficzny projekt dzieci chorych na astmę (Rich, Chalfen 2011). Badania te miały na celu uchwycenie nie tylko własnych doświadczeń relacji personalnych, rytmu dnia, sposobów radzenia sobie z chorobą, a także wymiarów przestrzennych instytucji: architektury, technologii, wyposażenia. Badania wizualne mają nie tylko wymiar poznawczy, ale także mogą pełnić funkcje terapeutyczne, rewidować istniejące relacje władzy i stereotypy, aby ten sposób upełnomocnić zdominowane podmioty. Na przykład dokument filmowy, przygotowywany z pomocą badacza, w którym umierające matki chore na HIV przekazywały rady i ważne informacje swoim dzieciom (Barnes, Taylor-Brown, Wiener 1997).

Bardzo ważną sprawą w tego typu badaniach są zagadnienia etyczne. Szczególnie dotyczy to badania dzieci, które mają ogólnie znacznie trudniejszą pozycję w badaniach tego typu z powodu dominującej roli dorosłych, którzy postrzegają je jako jednostki niedojrzałe i niekompetentne. Innym problemem, bardzo ważnym, jest rozbudzenie w dzieciach czy członkach

społeczności chęci posiadania aparatu fotograficznego, który może być dla nich zbyt kosztowny, aby go nabyć. Zabranie aparatów fotograficznych po zakończeniu badania może spowodować rozczarowanie. Z kolei pozostawiony aparat bez dodatkowego sprzętu szybko stanie się bezużyteczny. Zauważa się także, że fotografie i filmy nie są dokumentem pokazującym „prawdziwą rzeczywistość”. Fotografowane treści mogą być bardziej podatne na czynniki kontekstualne, np. okolicznościowe święta, wyjątkowe wydarzenia, które mogą się znaleźć na zdjęciach, a nie będą odzwierciedlać czynności dnia codziennego (Punch 2002).

Inną formą danych wizualnych są rysunki. Większość badaczy przyznaje, że są one szczególnie przydatne w badaniach dzieci, co może tłumaczyć sporadyczne stosowanie ich przez socjologów. Dla dzieci w naszej kulturze rysowanie jest „znaturalizowaną” czynnością, częstym sposobem ekspresji swoich myśli i uczuć. Zaletą jest to, że w dużym stopniu angażują uczestników badania, a także umożliwiają przemyślenie tematu rysunków znacznie bardziej niż szybko robione zdjęcia czy bezpośrednie reakcje na zadane w wywiadzie pytania. Świetnie sprawdzają się także jako część wprowadzająca do innych badań, podczas której dziecko zapoznaje się z badaczem. Należy jednak zaznaczyć, że nie zawsze metoda ta może być z powodzeniem stosowana. Może nie sprawdzić się w badaniach dzieci, które nie miały możliwości rysować w trakcie codziennych aktywności, pozbawionych kontaktu z mediami, takimi jak czasopisma, książki czy komiksy.

Porównując tworzenie rysunków ze zbieraniem danych fotograficznych trzeba zauważyć, że zaletą tych pierwszych jest niski koszt badań oraz łatwość ich przeprowadzenia, minusem zaś to, że rysunki mogą być jedynie kopią obrazków namalowanych przez inne dzieci czy obrazków z książek i nie zawsze odzwierciedlają realnie istniejące elementy rzeczywistości, dlatego niektórzy badacze zalecają porównywanie rysunków z rycinami z książek czy ćwiczeń, z którymi styka się dziecko w domu czy w szkole (Punch 2002). Rysunki mogą być także wykorzystywane w badaniu dorosłych. Przykładowo w badaniach nad reprezentacjami seksualności i cielesności oraz zachowaniach zdrowotnych poproszono kobiety, mieszkające w brazylijskich slumsach o narysowanie żeńskich organów płciowych, a następnie przeprowadzono wywiady na temat fizjologicznych procesów zachodzących w ciele (Knauth, Victora 2001; zob.: Liamputtong 2007). W ten sposób uzyskano informacje o wyobrażeniach kobiet na temat własnego ciała, czynności seksualnych i rozrodczych, które są bardzo drażliwe i trudne do omówienia w wywiadach swobodnych.

Bardzo przydatną formą wspomagającą wywiady indywidualne, a także wywiady grupowe (bardzo ważne w paradygmacie partycypacyjnym) są

diagramy. Mogą mieć one bardzo różnorodne zastosowanie: mapy mentalne wspomagające analizę miejsc znaczących w przestrzeni, diagramy pajęczynowe, które ilustrują sieci relacji, w które zaangażowany jest badany czy miejsca, które zna (Punch 2002), mapy relacji międzyludzkich i negocjowanych tożsamości (np.: Josselson 1996) czy wizualizacje osi życia w badaniach narracyjnych (Liamputtong 2007), a także diagramy Venna, obrazujące powiązania między ideami, bardzo pomocne w prowadzeniu dyskusji grupowych w badaniach partycypacyjnych (Krishnaswamy 2004).

Dzienniki

Obecnie obserwujemy wzrost zainteresowania badaniami biograficznymi (Elliot 1997), jednakże ten wzrost popularności dotyczy przede wszystkim wywiadów narracyjnych, a także autobiografii. Można jednakże wskazać inne metody wykorzystujące dokumenty osobiste, które mogą być stosowane w praktyce badawczej, zwłaszcza w badaniach partycypacyjnych. Omówione zostaną dwa przykładowe typy badań: dzienniki i systematyczna samoobserwacja.

Dzienniki są alternatywną formą badań terenowych, umożliwiającą prowadzenie obserwacji tam, gdzie stała obecność badacza mogłaby zakłócić naturalny przebieg czynności (Zimmerman, Wieder 1977)². Taka sytuacja dotyczy zwykle układów prywatnych, to znaczy takich, do których dostęp jest najbardziej utrudniony i których zbadanie często związane jest z niejawną tożsamością badacza, co wiąże się z wieloma dylematami etycznymi (por.: Lofland i in. 2009, s. 62-70). Dzienniki mogą być także pomocne w badaniach tematów, które uznane są w danej kulturze za delikatne i które trudno jest poruszać w bezpośredniej interakcji z badaczem, np. w wywiadzie pogłębionym. Umożliwiają one badanie zjawisk w naturalnym kontekście, odkrywają sposoby postrzegania i interpretowania świata przez jednostkę, przypisywania znaczeń, a także wspomagają analizę wzorów zachowań (Alaszewski 2006). Dzienniki stosowane są, gdy interesujemy się, jak wygląda rozkład dni i tygodni badanych, jakie aktywności są przez nich podejmowane. Metoda ta jest stosunkowo rzadko stosowana przez przedstawicieli nauk społecznych, mimo iż wykorzystywana była już w latach 50. ubiegłego wieku przez Roberta K. Mertona (1957), który wraz z zespołem badawczym analizował proces socjalizacji studentów medycyny (Alaszewski 2006). Tego typu metody są niekiedy stosowane przy badaniach budżetów gospodarstw

²W literaturze anglojęzycznej niekiedy terminem „dzienniki” (*diaries*) określa się także formy narracji, które mają formę retrospektywną, gdy badani spisują na prośbę badacza swoje wspomnienia o określonym wydarzeniu lub przebiegu życia (*life-story*), a także pamiętniki, które pisane są bez celu badawczego (Elliot 1997).

domowych (np. w Polsce przez GUS) czy sposobów wykorzystywania czasu wolnego, stylów odżywiania, konsumpcji (także alkoholu i narkotyków) oraz zachowań seksualnych. Dzienniki na przykład były wykorzystywane w badaniu radzenia sobie z chroniczną chorobą. Uczestnikami były osoby starsze, które pisały dziennik lub alternatywnie nagrywały go, gdy miały problemy z pisaniem, w którym opisywały codziennie swoje problemy zdrowotne (np.: Jacelon, Imperio 2005; Elliot 1997, omówienie badań w: Liamputtong 2007). Ta metoda może być także stosowana w przypadku dzieci, które potrafią pisać (Punch 2002).

Dzienniki mogą mieć formę ustrukturyzowanych pytań, gdy respondent otrzymuje szczegółową instrukcję wypełniania dziennika z przykładowo wypełnioną stroną, ale także mogą mieć formę bardzo swobodną, warunkiem jest jedynie to, aby notatki były systematycznie sporządzane przez badanego. Korzystne dla badania jest przygotowanie odpowiedniego notatnika, w którym będą wyraźnie wydzielone strony, miejsce dla wpisania daty i pytania będące wskazówkami dla wypełniającego (np. Co robił? Jak się czuł? Z kim spędzał czas?)³. Należy także wyraźnie określić, co jest jednostką analizy (dzień, wydarzenie, godzina itp.) (Zimmerman, Wieder 1977; Alaszewski 2006). Zaletą takich badań jest mało intruzywny sposób zebrania materiału w sytuacji ograniczonego dostępu do danych, a także spełnienie wymogów związanych z etyką badań: jawności, otwartości i kontroli danych nad przebiegiem procesu zbierania danych. Ponadto, badanie umożliwia odsunięcie ukrytych wzorów zachowań, o których badani nie mówią w wywiadach, bo nie są ich świadomi. Łatwo połączyć tę metodę z innymi metodami badań, takimi jak wywiad czy metody wizualne, co może być ważne, aby spełnić warunek triangulacji. Aby zapewnić dobrą jakość danych należy spełnić kilka ważnych warunków. Po pierwsze, badani muszą zrozumieć sens badań, jego znaczenie i koncepcję. Po drugie, muszą być oni odpowiednio zmotywowani. Ważne jest podtrzymywanie kontaktu z badanym, aby służyć mu wsparciem w razie problemów związanych z wypełnianiem dziennika. Można także zapewnić uczestnikom odpowiednie wynagrodzenie (Alaszewski 2006), bowiem główną wadą tej metody to problem podtrzymywania motywacji prowadzącego dziennik, ponieważ proces zbierania danych może być długotrwały, wymagający od uczestników badania systematyczności, czasu i wytrwałości. Dlatego też zwykle na początku badań dzienniki są prowadzone starannie, natomiast pod koniec ich jakość dramatycznie spada (Punch 2002). Niektórzy zauważają także, że metoda ta nie jest gwarantem naturalistycznego, niezaburzonego ujęcia świata ba-

³Przykłady instrukcji dla uczestników zob.: Coxon (1996), Alaszewski (2006).

danych, bowiem prowadzący zapiski mogą pod wpływem powierzonego im zadania zmieniać codzienne rutyny, a także notować w sposób wybiórczy (Bloor, Wood 2006). Inna trudność w stosowaniu tej metody polega na odpowiednim dobraniu próby (co jest zawsze problematyczne, gdy stosujemy metody nielosowe). Poza tym podkreśla się, że nie wszystkie osoby mają odpowiednie kompetencje, aby taki dziennik prowadzić i im mniej ustrukturalizowane jest narzędzie nadawcze, tym wyższe są wymagania dotyczące umiejętności sporządzania notatek.

Podobne zalety i wady można wyszczególnić w przypadku systematycznej samoobserwacji (SSO). Jest to metoda jakościowego zbierania danych opracowana przez Noelle Rodriguez i Alana Ryave (2002), polegająca na tym, że uczestnicy badania prowadzą dziennik samoobserwacji, w którym notują przeżycia, emocje, myśli, motywacje, jakich doświadczają w codziennych interakcjach. Metoda ta nawiązuje do tradycji symbolicznego interakcjonizmu, etnometodologii i analizy konwersacyjnej, a także badań introspekcyjnych w psychologii i samoobserwacji, prowadzonych przez Davida Sudnowa (1978) i Johna Caugheya (1984). Zadaniem SSO jest odsłonięcie ukrytych wymiarów życia społecznego: przeżyć, które są niewerbalizowane, ukrywane lub tłumione, takie jak emocje, motywy, pragnienia i plany działań, które nie zostały zrealizowane, działania z różnych przyczyn zaniedbane (np. ich realizacja spowodowałaby pojawienie się sankcji negatywnych), a także praktyk społecznych i wzorów zachowań, dlatego też może być stosowana jako pomocne narzędzie w badaniach etnometodologicznych. Uczestnicy badania proszeni są o odnotowywanie określonego przez badacza zjawiska z uwzględnieniem jego kontekstu sytuacyjnego. Ważne jest, aby przedmiot badań był jasno określony w języku potocznym (np. wypowiedanie kłamstw), a zachowanie miało wyraźny początek, jednakże wskazanie konkretnych przejawów i zdefiniowanie sytuacji leży w gestii badanego. Interakcja powinna przebiegać w naturalnym otoczeniu, a od uczestnika badań wymaga się powstrzymania się od manipulowania jej przebiegiem pod wpływem badania. Opisywane sytuacje nie powinny trwać zbyt długo, aby badani mogli podać jak najwięcej detali związanych z interakcją. Zapiski należy robić najlepiej natychmiast po zaistniałym zdarzeniu, odnotowywane powinny być zarówno wypowiedziane słowa, jak również myśli i emocje. Zauważono, że jakość samoobserwacji poprawia się z czasem, gdy uczestnicy badania nabiorą wprawy w dokonywaniu introspekcji i sporządzaniu notatek (Rodrigues, Ryave 2002). Dużym walorem metodologicznym SSO jest możliwość zgromadzenia danych o zachowaniach trudnych lub niemożliwych do zaobserwowania przez badacza, a także identyfikację tych zachowań, o których respondenci nie pamiętają w wywiadach czy po prostu nie zauważają

ich w życiu codziennym. Na przykład uczestnicy SSO nie zdawali sobie sprawy z tego, jak często kłamią w zwykłych rozmowach i wyniki samo-observacji były dla nich zaskakujące (Rodrigues, Ryave 2002). Problemem jest zakres stosowalności tej metody. Rodrigues i Ryave stosowali tę metodę w badaniach studentów (badano takie zachowania jak kłamanie, wyjawianie sekretów, powstrzymywanie się od prawienia komplementów, ukrywanie zazdrości), nie jest zaś pewne, jak by się ona sprawdziła w przypadku innych zbiorowości.

Zakończenie

Omówione metody badań nie narzucają nam sposobu analizy danych i uczestnicy projektu mogą stosować zarówno ilościowe, jak i jakościowe podejścia analityczne, choć można przyznać, że badania jakościowe, ze względu na ich osobliwości, a szczególnie personalny charakter kontaktów w terenie badań, mniej hermetyczny język opisu oraz zdolność do eksploracji światów znaczeń będą bardziej subtelnym narzędziem. Trzeba także podkreślić, że zastosowanie tych metod nie gwarantuje, że faktycznie będą to badania partycypacyjne. Otwarte, empatyczne relacje, jakie badacz próbuje nawiązać z informatorem mogą stać się formą niewidzialnej pedagogii (Bernstein 1990) czy koniem trojańskim (Kvale 2010), który niepostrzeżenie wnika do wnętrza badanych, otwiera ich i eksploatuje. Będą one wtedy jedynie udoskonaloną formą „metodologicznego panoptikum”, który wzmocni eksperską pozycję badacza. Aby badania takie nie były jedynie nowym sposobem na „otworzenie umysłów” czy niewinną zabawą, trzeba zastanowić się, jak włączyć badanych w różne fazy projektu badawczego. Moje doświadczenia z badań terenowych wskazują, że podstawowym problemem jest przekonanie uczestników, że badania takie są im w ogóle potrzebne, że mogą pociągać za sobą pozytywne zmiany w środowisku lokalnym. Niestety, nie ma na to prostych recept w podręcznikach metodologicznych.

Literatura

- AMSTERDAMSKI S. (1971), Nauka jako przedmiot humanistycznej refleksji, „Studia Socjologiczne”, nr 2, s. 36.
- ALASZEWSKI A. (2006), *Using Diaries for Social Research*, Sage, London.
- ALSSUUTARY P., BICKMAN L., BRANNEN J. (2008), *The End of the Paradigm Wars?*, [w:] *The SAGE Handbook of Social Research Methods*, red. P. Alasuutari, L. Bickman, J. Brannen, Sage, London.

- BACH H. (1998), *A visual narrative concerning curriculum, girls, photography etc.*, Qual Institute Press, Alberta.
- BANKS M. (2009), *Materiały wizualne w badaniach jakościowych*, przeł. P. Tomanek, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- BARBOUR R. (2011), *Badania focusowe*, przeł. B. Komorowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- BARNES D. B., TYLOR-BROWN S., WIENER L. (1997), „I Didn't Leave Y'all on Purpose”: HIV-Infected Mothers' Videotaped Legacies for Their Children, „Qualitative Sociology“, nr 20.
- BERNSTEIN B. B. (1990), *Odtwarzanie kultury*, przeł. Z. Bokszański, A. Piotrowski, PIW, Warszawa.
- BLOOR M. (1983), *Notes on Member Validation*, [w:] *Contemporary Field Research*, red. R. M. Emerson. Little, Brown, Boston.
- BLOOR M. (2004), *Addressing social problems through qualitative research*, [w:] *Qualitative Research, Theory, Method and Practice*, red. D. Silverman, Sage, London.
- BORDA FALS O. (2006), *Participatory (Action) Research in Social Theory: Origins and Challenges*, [w:] *Handbook of action research*, red. P. Reason, H. Bradbury, Sage, London.
- BOYDEN J., ENNEW J., (RED.) (1997), *Children in Focus: A Manual for Experiential Learning in Participatory Research with Children*, Rädde Barnen, Stockholm.
- BROOKS A. (2007), *Feminist Standpoint Epistemology. Building Knowledge and Empowerment*, [w:] *Through Women's Lived Experience Feminist Research Practice – A Primer*, red. S. J. Nagy Hesse-Biber, P. L. Leavy, Sage, London.
- CAUGHEY J. L. (1984), *Imaginary Social Worlds: A cultural Approach*. University of Nebraska Press, Lincoln.
- CLIFFORD J., MARCUS G. E., (RED.) (1986), *Writing Culture: the Poetics and Politics of Ethnography*, University of California Press, Berkeley.
- COLLINS P. H. (1991), *Black Feminist Thought*, Routledge, New York.
- DENZIN N. K., LINCOLN Y. S. (2009), *Metody badań jakościowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- DOUGLAS K. B. (1998), *Impressions: African American First-Year Students' Perceptions of a Predominantly White University*, „Journal of Negro Education”, nr 4.

- DUMONT J. P. (1978), *The Headman and I. The Headman and I: Ambiguity and Ambivalence in the Fieldworking Experience*, University Of Texas Press, Austin.
- ELLIOT H. (1997), *The Use of Diaries in Sociological Research on Health Experience*, „Sociological Research Online”, nr 2, <http://www.socresonline.org.uk/2/2/7.html> (data dostępu 5.12.2012).
- FIELDING N., FIELDING J. (1986), *Linking Data*, Sage, London.
- FLICK U. (2006), *An Introduction to Qualitative research*, Sage, London.
- FOUCAULT M. (1998), *Nadzorować i karać*, przeł. T. Komendant, Aletheia, Warszawa.
- FREIRE P. (1974), *Pedagogy of the Oppressed*, The Salisbury Press, New York.
- GERGEN K. J. (2009), *Invitation to Social Construction*, Sage, London.
- GREENWOOD D. (2012), *Action research czyli o badaniach w działaniu*, przeł. M. Höffner, [w]: *Badania jakościowe. Podejścia i teorie*, red. D. Jemieliński, T. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- GUBRIUM J. F., HOLSTEIN J. A. (2003), *Postmodern Interviewing*, Sage, London.
- HAMMERSLEY M., ATKINSON P. (1995), *Metody badań terenowych*, przeł. S. Dymarczyk, Zysk i S-ka, Poznań.
- HERON J., REASON P. (2001), *The Practice of Co-operative Inquiry: Research with rather than on people*, [w:] *Handbook of Action Research: Participative Inquiry and Practice*, red. P. Reason, H. Bradbury, Sage, London.
- HOOBS B. (2003), *Teaching Community: A Pedagogy of Hope*, Routledge, London.
- JACELON C. S., IMPERIO K. (2005), *Participant Diaries as a Source of Data in Research With Older Adults*, „Qualitative Health Research”, nr 15(7).
- JOSSELYN R. (1996), *The Space between Us: Exploring the Dimensions of Human Relationships*, Sage, London.
- KNAUTH D. R., VICTORIA C. G. (2001), *Images of the Body and the Reproductive System Among Men and Women Living in Shantytowns in Porto Alegre, Brazil*, „Reproductive Health Matters”, nr 9.
- KRISHNASWAMY (2004), *Participatory Research: Strategies and Tools*, „Practitioner: Newsletter of the National Network of Forest Practitioners”, nr 22.

- KVALE S. (2010), Prowadzenie wywiadów, przeł. A. Dziuban, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- LAWS S., HARPER C., MARCUS R. (2003), *Research for Development*, Sage, London.
- LIAMPUTTONG P. (2007), *Researching the Vulnerable. Innovative and Alternative Research Methods in Consideration*, Sage, London.
- LEWIN K. (1946), *Action Research and Minority Problems*, „*Journal of Social Issues*”, nr 4.
- LOFLAND J., SNOW D. A., ANDERSON L., LOFLAND L. H. (2009), *Analiza układów społecznych*, przeł. A. Kordasiewicz, S. Urbańska i M. Żychlińska, Wydawnictwo SCHOLAR, Warszawa.
- MARCUS G., FISHER M. (1986), *Anthropology as Cultural Critique: an Experimental Moment in the Human Sciences*, University of Chicago Press, Chicago.
- MERTON R. K., READER G. G., KENDALL P. L., (RED.) (1957), *The Student-Physician: Introductory Studies in the Sociology of Medical Education*, Harvard University Press, Cambridge, MA.
- NESPOR J. (1998), *The Meanings of Research: Kids as Subjects and Kids as Inquirers* „*Qualitative Inquiry*”, nr 4.
- PLUMMER K. (2001), *Documents of Life 2. For a Humanistic Way in Social Science*, Sage, London.
- PUNCH S. (2002), *Research with Children: The Same or Different from Research with Adults?*, „*Childhood*”, nr 9(3).
- PUSHOR D. (2008) *Collaborative Research*, [w:] *The Sage encyclopedia of qualitative research methods*, red. L. M. Given, Sage, London.
- RABINOW P. (1977), *Reflections on Fieldwork in Morocco*, University of California Press, California.
- RADLEY A., TAYLOR D. (2003), *Images of Recovery: Images of Recovery: A Photo-Elicitation Study on the Hospital Ward*, „*Qualitative Health Research*”, nr 13.
- RADLEY A., HODGETTS D., CULLEN A. (2005), *Visualizing homelessness: a study in photography and estrangement*, „*Journal of Community & Applied Social Psychology*”, nr 4.
- REASON P. , BRADBURY H., (RED.) (2006), *Handbook of Action Research*, Sage, London.

- RICH M., CHALFEN R. (2011), *Astma w słowach i obrazach. Narracje wizualne jako ośrodek diagnozy, prewencji i terapii chorób przewlekłych*, przeł. M. Frąckowiak, [w:] *Badania wizualne w działaniach*, red. M. Frąckowiak i K. Olechnicki, Bęc Zmiana, Warszawa.
- RODRIGUEZ N., RYAVE A. (2002), *Systematic Self-Observation*, Sage, London.
- ROSE G. (2010), *Interpretacja materiałów wizualnych*, przeł. E. Klekot, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- SILVERMAN D. (2007), *Interpretacja danych jakościowych*, przeł. M. Głowacka-Grajper, J. Ostrowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- SMITH L. T. (2009) *Na grząskim gruncie. Badania tubylców w erze niepewności*, przeł. P. Binder, [w:] *Metody badań jakościowych*, red. N. K. Denzin, Y. S. Lincoln, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- SUDNOW D. (1978), *The ways of the Hand*, Harvard University Press, Cambridge, MA.
- VAN MANNEN J. (1988), *Tales from the Field. On Writing Ethnography*, University of Chicago Press, Chicago.
- WORTH S., ADAIR J. (1972), *Through Navajo Eyes: An Exploration in Film Communication and Anthropology*, University Indiana Press, Bloomington.
- YOUNG L., BARRETT H. (2000), *Adapting Visual Methods: Action Research with Kampala Street Children*, „Area”, nr 33(2).
- ZIMMERMAN D. H., WIEDER D. (1977), *The Diary-Interview Method*, „Urban Life”, nr 5.

Joanna Bielecka-Prus

**PARTICIPATORY PARADIGM IN SOCIAL SCIENCES. USE OF DATA
PRODUCED BY QUALITATIVE ANALYSIS RESPONDENTS**

Abstract

In the research process not only the data gathered by researchers (e.g. observations) or with the help of informants (various types of interviews) is useful but also the one which was independently collected by respondents. They may include various types of personal documents, the studies with a long tradition in Poland, but also the methods more rarely used by researchers: diary interviews, projects based on the cooperation in visual research or systematic self-observation. The article discusses main methodological principles of participatory research as well as advantages and drawbacks of this research method.

Nadja Messerschmidt*

MINORITY POLICY AND SOCIOLOGY IN GERMAN AND POLISH DEMOCRACY IN THE INTERWAR PERIOD

Introduction

When I use the term *Minority Sociology* I use a term by German authors Kern (1982), Heckmann (1992), Estel/Mayer (1994), Imhoff (1994), which means nationality studies – certain sociological empirical research – in the mixed population areas after the First World War on the German and Polish side. These studies are rather unknown subjects in history of sociology in Germany mainly because of the lack of connection the between historical and sociological research on the German side and because of the foreign Polish language and the lack of connection with international policy on the Polish side. Therefore the term *Minority Sociology* is only a hint; Kern (1982), for example, summarizes this tradition of social science generally under the term of social technique – and the contents and political aims of German minority research as well as the empirical studies during the Interwar Period by Humanistic sociologists, their intentions and especially the differences not mentioned.

My subject opens up the field of Interwar Period Sociology for further research. In this paper I would like to begin by giving some known historical facts for the installation of new sociological institutes in Interwar Period in German Reich and Poland too. Secondly, I would like to discuss some main German studies in this scientific field. What kind of minority policy can we learn from these studies? Thirdly, I will give an overview of the institutional defence against Polish nationality research on the German side. Finally, I would like to show the matter of official representation of Polish Minority Sociology as enemy-propaganda (*Auslandspropaganda*), which we can reconstruct based on German sociological studies and archival materials.

*Nadja Messerschmidt – PhD in sociology, Berlin, nadja_messerschmidt@web.de

1. The installation of new sociological institutes in German Reich and Poland after the First World War

In the Interwar Period – after the recognition of the Second Polish Republic – many new sociological institutes for empirical research were installed in German Reich and Poland. The common aim of these new founded sociological institutes was strengthening the national minority rights. The main German institutes were: Hochschule für Politik, Berlin/Politisches Kolleg und Institut für Grenz- und Auslandsstudien (M. H. Boehm), Geographisches Seminar, Universität Breslau (R. S. Steinmetz), Institut für Agrar- und Siedlungsforschung, Berlin (M. Sering), Institut für Statistik der Minderheitsvölker, Universität Wien (W. Winkler). The main Polish institutes were: Instytut Sociologii, Poznań (F. Znaniecki), Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa; Instytut Badań Spraw Narodowościowych, Warszawa; Naukowy Instytut Żydowski; Instytut Śląskiej, Katowice; Instytut Bałtycki, Toruń.

These institutes had their subjects on minorities on the lost or gained territories with their mixed-population areas on the German and Polish side firstly because of the changed territorial map:

Poland regained its old territorial borders, nearly like those from the period before the first partition. In fact, there were many regions formed as nationally mixed regions: German-Polish, Ukrainian-Polish, White Russian-Polish and Lithuanian-Polish regions as the borders with German Reich, Lithuania and the Soviet Union.

Secondly, the political order changed: The *Wilson's 14-Point-Programme* after the First World War recognized the international Independence of the Second Polish Republic and its free and guaranteed admittance to the Baltic Sea with the international administration of Danzig; the *Locarno Treaties* intended the stabilization of the western borders of German Reich with the Entente; the struggle for minority rights in the eastern border regions between German Reich and Poland was supposed to be solved by the *League of Nations* and its *section of minority right* within Germany and Poland was represented from 1926 until 1933; we know the enforcement of riparian state policy by Stresemann and Briand until 1926. Moreover, we know about the international Movement of *Pan-European Union* by Coudenhove-Calergi from 1926 until 1932 with the aim to stabilize the eastern border of Central Europe by France, which was to play the same role as Great Britain in the West by Treaties of Locarno (so-called Locarno II) and their connection with the sociological research¹.

¹To the Pan-Europaen Movement s. Chodorowski 1999, Ziegerhofer-Prettenthaler

Thirdly, the economical order changed: Germany had to afford reparations according to the Dawes plan from 1924.

Fourthly, there were strong nationalist movements in the Interwar period in Germany and Poland as well: the Polish Socialists intended the assimilation of the German minority in Poland by passive political instruments – like agricultural laws – and the reconstruction of Jagellonian Union connected with historical claims against Lithuania, Ukraine, White Russia within a federal multi-confessional state. The National Democrats had historical claims against the East *and* the West and that is why they were in conflict with the Socialists and their only claim to the East within a Polish national state. They intended the territorial closure of Great Poland (Posen, West and East Prussia, and Silesia) and the western expansion as the historical mission by Piast legitimation, which was to reach the reslavization of East Prussia; it should have become a relatively autonomous republic with the help of a strategic pact with Russia aiming at the expansion to Prussia and Galicia and loosing its German minority by active political instruments, whereas from 1926 the reconstruction of Jagellonian Union within a central national state was intended without this pact².

German nationalist pressure groups on the other side – so-called *Deutschtumsverbände* – undermined the League of Nation with the policy of revision. But what kind of policy was it? What were the patterns of this policy of revision?

My main thesis is: The mentioned institutes in German Reich and in the Second Polish Republic were rooted in different – old and new – political contexts: in the context of the old policy proclaimed by anti-republican circles in Germany in the connection with the First World War and in the context of the Pan-European movement in Poland (and other countries too). This difference – the difference between old and new contexts – generated the conflict between Minority Sociology in Germany and in Poland and their aims. As a result it led to the conflict between two types of empirical research according to intended Minority policy and resulted in the defence and displacement of Polish empirical sociological research.

What do the German minority studies tell us about this conflict? Why and how were the Polish studies mentioned and represented, and what do the German archives especially tell us? Why were Polish sociologists seen as the representatives of enemy propaganda – so-called *Auslandspropaganda*?

2003, also „Europäische Einigungsbewegungen”, in: Brockhaus Enzyklopädie 1972: 780.

²S. Krasuski 1975: 130, Lawaty 1986: 56-60, 74-83, Roos 1986: 62 f., 118 f., Kotowski 1998: 83-85, 96-116, Walicki 2000: 12-46, Gehrke 2001: 115-127, 258-266, 302-339, 341 f., also Boysen 1998: 120-123.

When we analyze the German sociological studies in this field we can find out the Minority policy which is inscribed into those studies. That is the political-historical level of my subject. What kind of minority policy and global aims can we read from the studies? Furthermore: both sides used different concepts, terms and methods within different international political contexts. That is the scientific-historical level of my subject. What concepts, terms, data and methods were used; especially how was the term *nationality* on the German side defined and used?

2. German Minority policy against Poland

People's land registry, Census of Deutschtum and the Nationality statistics of Wilhelm Winkler, Settlement-research of Max Sering and other studies belonged to the so-called eastern-research (*Ostforschung*) with its long tradition in the 19th century³. After the First World War this kind of *Deutschtumsforschung* (the research about German minorities in East-European countries and Russia too) was reinstalled under the leadership of *Deutscher Schutzbund* – a pressure group and product of the First World War. This pressure group proclaimed the „East German Republic” and „East state” in 1918/19, organized the plebiscites in 1920 and integrated many national pressure groups and scientific institutes in the Interwar Period – especially the research on topics like German damages because of territorial losses: juristic, ethnographical, geographical, cultural, economical, historical, statistical research – and included its own sociological institutes⁴.

Until 1933 under the leadership of *Deutscher Schutzbund* – the former *Deutschtumsforschung* – adopted a very aggressive form of Ethno policy and had – as its practical side – its own structures of organizations, own communities with own political, cultural and economical aims, the so-called *Deutschtumsarbeit*⁵ with its main centre in Bromberg (so-called 5er Ausschuss der Deutschen Partei) around the *Deutschtumsbund zur Wahrung*

³The term „Ostforschung” is mainly located in the Historian Sciences, s. especially Zernack 1979, Zernack 1992, Voigt 1959, 1978, Kuebart 1980, Oberkrome 1993, Mühle 1997, Burkert 2000; in the German Historiography in 19th and 20th century s. Zernack 1979, Hellmann 1979, Wippermann 1981; in the so-called „Osteuropaforschung” during the Weimar Republic and Nationalsozialism s. Kleßmann 1984, Burleigh 1988; also Krekeler 1973, Fahlbusch 1994, Kocka 1994. – In Sociology the terms „Minderheitensoziologie” or „Soziologie der interethnischen Beziehungen” are used like mentioned above. In this paper the subject here is the German sociological tradition of the so-called „Volks- und Deutschtumsforschung” which was defined during the Interwar Period as nationality sciences, s. Robinson 1928.

⁴S. Schulze 1970: 123-163; s. also Krekeler 1973.

⁵The term „Deutschtumsarbeit” was mainly used as a synonym for „Volkstumsarbeit” or „Deutschtumpflege” for the cultural and economical support of the German minori-

der Minderheitenrechte in Polen supported from the German Reich and the *Volkstumsbund* supported from Austria.

The first example I discuss here is people's land registry ordered from Deutscher Schutzbund in 1927 of German settlements in Galicia, Yugoslavia, Hungary and Slovakia, later of a part of Romania (Siebenbürgen), whole Poland and parts of Soviet Union as descriptions of populations⁶. The data was handled as „statistical primary data” (so-called Stammrollen or statistisches Urmaterial) and later the Nazis could use it. How did the registers work?

The people's land registry used the census of Pomeranian people by Franz Semrau (1927) as model⁷. This census defined Pomerania as a room of German culture in the comparison and against the Polish census in 1921. This census described the *nationality* by belonging to the state and faith – that census defined a *language nation*. The census handled objective dates of mother language and confessional dates as subjective dates of belonging to a German cultural community. In this way Cashubes, Masurian People and Czechs were included as Germanized people. The census data of the Minority census of 1910 and protestant and catholic church register as basic data, and described with a various criteria the organization of the „legal” (located and displaced) people in comparison to the Polish official census of 1921. The people's land registry of Galicia, Yugoslavia, Hungary and Slovakia now – in 1927 – were installed to give a picture of the real and the expected relations of power according to the growing or declining danger of Polonization and Slavization.

The people's land registry used two questionnaires:

1. The first questionnaire gave a description of the economical and social situation of German minority in Galicia against the danger of Polonization because of the conflict between Polish and Ukrainian people.

ties, s. Krekeler 1973. S. especially documents in the Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes/Abteilung VI: Kultur – Deutschtum im Ausland (PAAA): Denkschrift Deutscher Schutzbund und Deutsche Stiftung über die Regelung der Arbeit für das Deutschtum im In-, Grenz- und Ausland, 27.07.1921, in: PAAA R 60434; Denkschrift des Deutschen Schutzbundes vom April 1922, „Die Deutschtumpflege. (Vorschläge für eine einheitliche Regelung der gesamten Deutschtumsarbeit im In- und Ausland)”, in: PAAA R 60435; Boehm 1928: „Die nationale Bedeutung des deutschen Vereinswesens” (in: Die im Deutschen Schutzbund zusammengeschlossenen Verbände und ihre Veröffentlichungen. Eine Übersicht von H. Praesent, 1928, Deutscher Schutzbund Verlag), in: PAAA R 60356.

⁶S. document: Richtlinien für die Aufstellung von Ländergrundbüchern, Loesch/Freytag, 07.07.1927, in: PAAA R 60318. The authors were Franz Heckel and Victor Wagner.

⁷S. document: Semrau (1927) „Das Deutschtum in den Wojewodschaften Posen und Pommerellen”, in: PAAA R 31012; s. also Zieliński 1996: 101-124.

Census data of Polish, Ukrainian, German, Jewish people in all districts was collected; the movement of population was described by age, faith, absolute and relative dates of birth and death; the data for the social economical and cultural organization was the number of children, illnesses, schools and business.

2. The second questionnaire gave a description of the social organization in South Slavia (Yugoslavia) against the dangers of Slavization and Hungarian integration. Serbs, Croats and Slovenians were seen as *State nations* and got separated from the German population defined as *minority* because of another language and faith. The relation between State nation and minority was described with scales from the „pure” German settlement to „mixed” settlements and their comparison; national leaders, German organizations, business movements and the closeness of population in comparison to the state nations gave a picture of measures of Germanization.

Why were these masses of data collected?

Firstly: The collection of demographical and sociological materials should strengthen the cultural autonomy of German minorities in Poland and other countries too. This aim was legitimated by the law of cultural autonomy of Estonia in 1917⁸; the construction of „überstaatliche Volksgemeinschaft”⁹ as a subject of international law was discussed by the European Nationality Congress (Hannah Arendt (1951) mentioned it). The archival materials about the *Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitenrechte in Polen (1921-1932*, during the First World War *Deutscher Volksrat*, later *Deutsche Partei*, from 1923 *Deutsche Vereinigung für Sejm und Senat*; Pendantorganization *Volksbund* in Austria) tell us, that on this basis a whole organization of Deutschtum – as German cultural community – was installed in Poland with its own vote systems, national leaders and special rank administration¹⁰.

⁸S. Kelmes 1958: 45-58. The law of cultural autonomy of Estonia is published in: Kraus 1927: 188-199, 199-208.

⁹The term „überstaatliche Volksgemeinschaft” was introduced by Deutscher Schutzbund in 1920 and used by Europäischer Nationalitätenkongreß in petitions adressed to the League of Nations in 1920, 1928, 1930, 1931 and 1933, s. Kelmes 1958: 50, 168-189, 225-239; s. also Michaelsen 1984. S. also Ammende 1931 and documents: Deutsche Beschwerden, Polen, in: PAAA R 60561 ff, PAAA R 95677.

¹⁰These are the following documents in Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde (BABL)/Abteilung II: Vorschlag einer Neuorganisation des deutschen Volkstums in Polen, 1923/24; Richtlinien für die Schaffung einer deutschen Kulturautonomie, 19.12.1924; Kirchenverfassung, 1925; Organisation des deutschen Volkstums, Wegener,

Secondly: The strength of the cultural autonomy of German minorities in Poland and other countries was planned against Russian expansion in Central Europe. The actual political background was the Treaty of Rapallo, the Baltic policy of Stresemann, the entrance of Germany and Poland into the League of Nations and the closer connections of the National Democrats with France from 1926. So the people's land registry accompanied the constructive Baltic policy of Stresemann to give this policy an expansive, aggressive direction. The archival material from 1927 tells us under the terms of *European and German aims* about the aims of this research: the exclusion of a French-Baltic-union by the help of implantation a closed room of settlement together with the whole group of *Auslandsdeutschtum* and the economical leadership of *Great Germany*. A new order of Europe was planned on the basis of a corporate ethnic group right, which could guarantee the claim of that state and its borders. – We can say, that the common aim of the government and nationalist pressure groups to exclude a French-Baltic-union combined with the projected change of territories during this time – Lithuania and Memel against Danzig and Weichselcorridor – legitimized this kind of research. Later the studies were used against the *Auslandspropaganda* of the Poles in France by the Stiftung für Volks- und Kulturbodenforschung¹¹.

Thirdly: The Deutscher Schutzbund underlined the key role of German bor-

18.3.1925, in: BABL R 8043/133.

¹¹S. Hiden 1991: 69-81. S. documents: Ostbesprechung Deutscher Schutzbund, 1927, Europäische Zielsetzung, 17.03.1927, Deutsche Zielsetzung, 17.03.1928, in: PAAA R 60319; Reichminister des Innern/Reichsverkehrsminister, Abschrift: Wissenschaftliche Bearbeitung der Grenzziehungsfolgen, 27.07.1927: „Die Arbeit des Deutschen Schutzbundes, mit dem ich in volkspolitischen Fragen ständige Verbindung halte, ist im wesentlichen politisch eingestellt und dient vorwiegend Aufklärungszwecken. Die auf dem Gebiete der Deutschumsforschung tätigen Universitätsprofessoren können sich daher um der Objektivität der Wissenschaft halber in der Regel an dieser Schutzbundarbeit nicht beteiligen. Ich vermag hiernach den DSB für die wissenschaftliche Bearbeitung der Grenzziehungsfolgen nicht heranzuziehen. Im übrigen ist jedoch sein Vorsitzender Mitglied der Stiftung für deutsche Volks- und Kulturbodenforschung in Leipzig und dadurch die Möglichkeit, die Endergebnisse der wissenschaftlichen Arbeit dieser Stiftung für die politische Tätigkeit des Schutzbundes nutzbar zu machen (gegeben). (D)ie polnischen Gelehrten haben sich jüngst in Warschau zu einer Gegenarbeit gegen die deutsche Wissenschaft zusammengeschlossen, um durch Herausgabe von Gegenschriften in französischer Sprache die Wirkung der deutschen Aufklärung wieder wettzumachen. Bei dem Rückhalt, den die polnische Wissenschaft in Genf und den Internationalen wissenschaftlichen Organisationen in Paris hat, ist die Folge solcher Arbeit nicht gering zu achten. Ich lege daher Wert darauf, unbeeinflusst von politischen populären Strömungen die Ergebnisse der Forschung ausschließlich durch die Stiftung in Leipzig gewinnen zu lassen“, in: PAAA R 60318. S. also document: Denkschrift Schutzbund 10.01.1927, in: PAAA R 60317.

der minorities and installed a complete structure of propaganda into the Deutsche Reich.¹² In this context the constitution of Estonia – the law of cultural autonomy – was seen as a model for the aim of the constitutional restoration of Poland. The main aim was a unitary federal state under the German hegemony with its basis on German border minorities – ethnic, racial and faith difference would be overcome and a Polish buffer state against the Soviet Union should include Poland into this concept by the occasion of a conflict. Polish people would become Germanized. – Therefore the other term *Europe between* (*Zwischeneuropa*) defined a closed united settlement room between the German and Russian border which could have been used as the basis for the unity of Germany and Austria¹³. In this way Germany would be a stronger and more reliable partner for the allies than a homogenous Polish national state or a Pan-European union, which would dissolve the European world of states in a split federal structure¹⁴.

The second example I discuss here is the *Nationality statistics* by Wilhelm Winkler at the University of Vienna. This sociological instrument was developed and used from 1923 as a so-called „Fight-“ or „Struggle statistic“ for the expected entrance of Germany into the League of Nations¹⁵. It was developed as an alternative form of census and functioned in competition to the official Polish and Czech census. The Nationality statistics wanted to correct this census data. How, what were their main terms and measures?

Firstly: „Volkstum“ was defined as a language-, descent- und cultural community; the term defined the German minorities as a whole collective.

Secondly: Winkler raised the question „What nationality do you feel you belong to?“ In the First World War this question was developed due to the problem of bilingual speakers; later, plebiscites used the same question in the Nationality statistics and made in such a way subjective decisions to an object of international law. Winkler handled the answers as subjective

¹²S. document op. cit.: Denkschrift über die Regelung der Arbeit für das Deutschtum im In-, Grenz- und Ausland, Deutscher Schutzbund und Deutsche Stiftung, 27.07.1921.

¹³The term „Zwischeneuropa“ was mainly used by Stiftung für Volks- und Kulturbodenforschung and by settlement researches and politicians, s. documents in Stadtarchiv Leipzig (SAL) in: Stiftung für Volks- und Kulturbodenforschung, Kap. 4 Nr. 30 (ab 1926), Kap. 36 Nr. 174 (ab 1927); Denkschrift Sering, Das Nationalitätenprinzip, 1918, in: Bundesarchiv Koblenz (BAK) N 210, Bd. 56. S. also Jaworski 1992: 38 f, Battaglia 1954, Palmer 1970, Burleigh 1988: 3-43.

¹⁴S. document: Burkhardt, Die politische Aufgabe der deutschen Minderheit in Polen, Denkschrift vom 11.04.1925, in: BABL R 8043/133.

¹⁵S. Winkler 1923. To the tradition of Language Statistic s. Kleeberg 1915, to the use of the results by Europäischer Nationalitätenkongress s. Winkler 1952.

confessions. The principle of a subjective confession was used for nationality census and was combined with the descriptions of masses (the comparison of a mother language, colloquial speech, national belonging and religious confession described the relation between the Nation (majority) and minority (nationality) and socio-economical structures between them. The objective data of a language and subjective data of nationality-belonging (confession) broke off social or economical influences and handled this category as a category of justice. By means the term nationality was introduced as a category of international law and policy.

Thirdly: This kind of census was the basis for the description of minorities as collectives. Winkler saw the reason for that necessity in the difference of language and state-frontiers. German minorities were seen as language islands or groups. The frontiers of a language were described within the new state-borders and this was evident in the relation of majorities and minorities. This kind of census method was able to describe the German cultural community and its development in opposition to the state. Especially this method was the basis for the defined differences between minorities: so-called expansive (Eroberungs-), immigrant (Einwanderungs-) and home (erbgesessene) minorities – and only the last should have got minority rights – the others were to lose their rights. The census data was seen in comparison to Polish and Czechoslovakia official census of 1921 and wanted to install petitions for minority rights into the League of Nations; they were seen as statistics for the description of the development of *Deutschtum* and used as the right of veto against the integration of German minority in the new East European states. The method of Nationality statistics was varied for many regional studies, for example in former Congress Poland.

It is evident, that the German Minority policy of Interwar Period translated the aims of German and Austrian War policy – the foundation of a Polish buffer state against Russia /Soviet Union – under the new political circumstances in terms of culture and as political aims. Border revisions were mentioned, but this was not the main and direct aim. The unity of the German cultural nation and the enforcement of minority rights were the topics. So the methods of research have to explain the connection of German ethnic groups and the connection with their mother or homeland.

3. Institutional defence against Polish expansion to the West and minority research on the German side

The commission *Landeskundliche Kommission*, founded by von Beseler, the governor-general of Warsaw in 1915, marked the beginning of scientific works – especially economical, ethnographical and historical works – about Poland with the aim to cut off the connection with Russia¹⁶. Which international context was the German nationality research in Interwar Period placed?

From 1923 the Pan-European policy – a large movement with prominent members by the diplomat Coudenhove-Calergi and supported by Stresemann and Briand until 1932 – planned a federal pact of European states from Portugal to Poland against the expected weakening of Europe because of the growing conflict between Great Britain and Russia in terms of their influence upon Central Europe. In the largest frame this federation wanted to make Europe stronger against the influence of USA and Asia. That is why especially the German-French-question (about Rhine, Saar, reparations, colonies and the Polish Corridor too) had to be solved and its solution could only be reached via the German-Polish agreement. So the Pan-European policy wanted to loosen the German-French question upon the corridor out of dual relations and move it on a higher, international level, where Poland got a new key role for Peace policy in Central Europe¹⁷.

These aims of Pan-European movement gave the reason for the German side to install special practices of defence against the Polish expansion to the West and research. We can reconstruct it with following activities:

- East congress by Deutscher Schutzbund from 1920¹⁸
- Funds for scientific counter-propaganda, from 1922¹⁹

¹⁶S. documents: Schriftwechsel Beseler/Reichskanzler, Erforschung Polens, Warschau, 27.10. 1915, Schriftwechsel Beseler/Penck, in: BAK N 210, Nr. 121, „Aktion zur Förderung der Auslandsstudien“, in: SAL DZA II, Rep. 76, Va, Sekt.1, Tit. VII, Nr. 84; Sekt. 2, Tit. IV, Nr. 36 und Nr. 69; Sekt. 4, Tit. IV, Nr. 50.

¹⁷„The French-German-Polish pact, and Czech automatically too, is the basis of Pan-Europe.“ (original German) in: Coudenhove-Kalergi 1927: 6; s. especially Ziegerhofer-Prententhaler 2003: 75-84, 131-156, 201-209, 464-473.

¹⁸S. documents: Osttagungen des Deutschen Schutzbundes, ab 1920, in: PAAA R 60317-60319.

¹⁹Einrichtung des Fonds für wissenschaftliche Abwehrpropaganda, 1922, in: PAAA R 60430.

- National political tasks of sciences (K. C. Loesch, 1922)²⁰ – scientific political congress by Mittelstelle für zwischeneuropäische Arbeit / Stiftung für Volks- und Kulturbodenforschung
- cultural and scientific political outlines east-central-European cultural policy (M.H. Boehm, 1927)²¹
- General cultural political outlines (K. C. Loesch, 1928)²²
- antitheses works by the Publikationsstelle Dahlem, which had to watch all new Polish works together with Ostforschungsinstitut/Ostlandberichte²³.

4. The official representation of Polish minority sociology as enemy-propaganda – „Auslandspropaganda”

From 1926 the Pan-European frame created the National Democrats possibility to put Polish interests over the German ones, because Poland got the French protection of its Eastern borders. Behind this nationalistic background the German-Polish conflict was focused upon Pomerania and the Polish Corridor, which was seen as the basis for the development of Poland by Polish politicians, historians and sociologists too. If on the other hand now – accordingly to German interests – the territorial belonging of Pomerania to Poland was modified, then the border definitions of the Entente would lose their character as compromise, a danger and expectation formulated by Florian Znaniecki in „The sociology of the struggle for Pomerania” (1934/ translated from Polish 1931):

„Poland does not only tend to maintain Pomerania, but to utilize it for a free political and economic expansion by way of the Baltic Sea. Pomerania has, thus, not only the usual significance of a fragment of the state territory, but it plays also the role of a special instrument for the development of the state group. (...) If the expansive tendencies of the Polish state by way of Pomerania are really spontaneous and strong, then an inevitable effect of

²⁰S. documents: wissenschaftlich-politische Tagung der Mittelstelle für zwischeneuropäische Arbeit - Die national-politische Aufgabe der Wissenschaft, Loesch 1922, in: PAAA R 60380.

²¹S. documents: Grundlagen und Ziele ostmitteleuropäischer Kulturpolitik, Boehm 1927, in: PAAA R 60319.

²²S. documents: Allgemeine kulturpolitische Richtlinien, Loesch, 1928, in: PAAA R 60318.

²³S. documents: Ostlandberichte, 1928, in: BABL R 8043/991.

the German tendency to take Pomerania in order to gain immediate contact with Danzig and East Prussia will be the growth of a Polish tendency to take the rest of the Baltic shore from Colberg to Memel. If the conflict between the states continues, it must become as a matter of sociological necessity a struggle for the entire shore. The present borders are an attempt at a compromise which the aggressiveness of Germany is turning into a failure".²⁴

From those years we find documents about Polish scientific activities in German archives generally summarized under the term of *Auslandspropaganda*: *Firstly* we find documents from 1925 about:

1. the foundation of the Baltic Institute in Thorn in 1925 and the membership of Florian Znaniecki in its commission – the institute, which formulated the aims of West-research as an applied science in 1925 with the topics of:
 - the inseparable connection of Pomerania and Poland,
 - the support of Polish research about the Baltic Sea,
 - the research about East-Prussia in contrast to the German research about the Polish Corridor²⁵.

Secondly – during the decline of Pan-European policy from 1931/32 – we find

2. the whole programmes of conferences, so-called *Pommerellenkundliche Tagungen* between 1930 and 1939²⁶;
3. reports about the sociographical commission of the Shlesian Institute in Kattowitz in 1933/34, 1936, 1938 and the translation of the study by Józef Chałasiński to the voting behaviour in Uppershlesia, 1935 (The German-Polish Antagonism in the manufactory settlement Kopalnia in Uppershlesia)²⁷;

²⁴S. Znaniecki 1934 (1931): 37 f.

²⁵S. documents: Programmatik und Übersicht über die Kommissionen und die Publikationen des Baltischen Instituts Thorn 1925, in: BADH R 153/1837.

²⁶S. documents: Programme der Pommerellenkundlichen Tagungen des Baltischen Instituts Thorn, 1930-1939, in: BADH R 153/35.

²⁷S. documents: Bericht über die Soziographische Kommission des Schlesischen Instituts Kattowitz, 1933/34, Bericht über die Soziographische Kommission des Schlesischen Instituts Kattowitz, 1936, Abschrift P. Rybicki, Das Schlesische Institut Kattowitz, 1938, in: BADH R 153/36, 1839, 1966.

4. the paper reports about connected Institutions: for example the Co-national of Poland, the Institute for mental cooperation of the League of Nations and the Lednicki-group of the Pan-Europaen Union 1932²⁸.

Conclusions

This paper discusses the matter of official representation of Humanistic sociology in German archives with its topic of German-Polish relation under the title of *Auslandspropaganda/Westforschung* and their general displacement. Based on the analysis of German archival and scientific material themselves – two German studies are exemplarily discussed there – this paper shows their reasonably German-nationalist political forces.

In a historical and comparative perspective the archival documents can show us the relation of a competition between two kinds of empirical nationality research and help us to explore the reasons of negotiation and displacement of Polish nationality research²⁹. A special question here is: was there a simple relation of a competition between the so-called German East- and Polish West-research, where the Polish sociology was represented? Or do we have to complete this antithesis by the correction? The more general question here is: Are there any traditions in the social and cultural sciences, which can be taken up for a multi-ethnic Minority policy of integration of modern national societies today?

The Polish scientific centres were destroyed by the Nazi-Regime; the German nationality research itself as a part of German East-research was dissolved after 1933, because it was not necessary any longer. The mentioned archival documents can help us to reconstruct and understand the complicate historical background of Interwar Period and especially the greatest worth and significance of Polish nationality research, which intended the sociological analysis and social weakening of polarizing political forces based on a modified self perception of the Polish noble nation and the representation and recognition of the Polish nation as a historical cultural nation within an international political field.

²⁸S. documents: Polenpropaganda/Westforschung, in: BADH R 153/32.

²⁹To the terms „Polish West-research”, „Poznan’s School of West”, „nationality studies” s. Kwilecki 1975, Symonolewicz 1943/44: 57-125; also Robinson 1928. Four nationality studies are discussed in my PhD monograph (Messerschmidt, 2006): Orsini-Rosenberg 1928, Znaniecki 1931, Chałasinski 1935, Duda-Dziewierz 1938.

Literatura

- AMMENDE E. (1931), Die Nationalitäten in den Staaten Europas. Sammlung von Lageberichten. Hrsg. im Auftrage des Europäischen Nationalitätenkongresses, Wien/Leipzig.
- ARENDE H. (1951), Elemente und Ursprünge totaler Herrschaft, München/Zürich.
- BOYSEN J. (1998), Der Geist des Grenzlands. Ideologische Positionen deutscher und polnischer Meinungsführer in Posen und Westpreußen vor und nach dem Ersten Weltkrieg; in: Krzoska, M., P. Tokarskie (Hrsg.) (1998), Die Geschichte Polens im 19. und 20. Jahrhundert, Osnabrück, 104-123.
- BROCKHAUS Enzyklopädie, 1972(17), Bd. 5.
- BURKERT M. (2000), Die Ostwissenschaften im Dritten Reich. Teil I: Die schwierige Gratwanderung der Ostwissenschaftler zwischen 1933 und 1939, Wiesbaden.
- BURLEIGH M. (1988), Germany turns eastwards: a study of Ostforschung in the Third Reich, Cambridge.
- CHAŁASIŃSKI J. (1935), Antagonizm Polsko-Niemiecki w osadzie Fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku, in: Przegląd Socjologiczny, Poznań, 1935, 3, 1-2, 146-278.
- CHODOROWSKI J. (1999), Richard Coudenhove-Kalergi: jego doktryna zjednoczenia Europy, Poznań.
- CONZE W. (1951), Nationalstaat oder Mitteleuropa? Die Deutschen des Reichs und die Nationalitätenfragen Ostmitteleuropas im Ersten Weltkrieg; in: Deutschland und Europa. Festschrift für Hans Rothfels, Düsseldorf 1951, 201-230.
- CONZE W. (1958), Polnische Nation und Deutsche Politik im Ersten Weltkrieg, Köln.
- COUDENHOVE-KALERGI R. N. (1923), Pan-Europa, Wien.
- COUDENHOVE-KALERGI, R. N. (1927), Krieg oder Frieden?, in: Paneuropa 1927, 3,1, 1-6.
- DUDA-DZIEWIERZ K. (1938), Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica powiatu Rzeszowskiego, Warszawa/Poznań.
- DULCZEWSKI Z. (1992), Life and Work of Florian Znaniecki, Poznań.

- ESTEL B., MAYER T. (1994), *Das Prinzip Nation*, Opladen.
- FAHLBUSCH M. (1994), „Wo der deutsche ... ist, ist Deutschland!": Die Stiftung für Deutsche Volks- und Kulturbodenforschung in Leipzig 1920-1933, Bochum.
- FORST de Battaglia, O. (1954), *Zwischeneuropa*. Teil 1: Polen, Tschechoslowakei, Ungarn, Frankfurt a. Main.
- GEHRKE R. (2001), *Der polnische Westgedanke bis zur Wiedererrichtung des polnischen Staates nach dem Ende des Ersten Weltkrieges. Genese und Begründung polnischer Gebietsansprüche gegenüber Deutschland im Zeitalter des europäischen Nationalismus*, Marburg.
- HALAS E. (2000), *Florian Znaniecki's sociological theory and the Challenges of 21th century*, Frankfurt a. Main.
- HECKMANN F. (1992), *Ethnische Minderheiten, Volk und Nation. Soziologie interethnischer Beziehungen*, Stuttgart.
- HELLMANN M. (1979), *Zur Lage der historischen Forschung des östlichen Europas in der Bundesrepublik Deutschland*; in: *Jahrbuch der historischen Forschung in der Bundesrepublik Deutschland 1979*, Stuttgart 1980, 13-38.
- HIDEN J. (1991), *Minderheiten, Diplomaten und Wirtschaft. Die deutsche Außenpolitik im baltischen Raum in der Zwischenkriegszeit*; in: Hecker, H. (Hrsg.) (1991), *Nationales Selbstverständnis und politische Ordnung*, Bonn, 69-81.
- IMHOFF K. (1994), *Minderheitensoziologie*; in: Kerber, H., A. Schmieder (Hrsg.) (1994), *Spezielle Soziologien*, Hamburg, 407 ff.
- JAWORSKI R. (1992), *Ostmitteleuropa – zur Tauglichkeit eines Hilfsbegriffs*; in: *Westmitteleuropa Ostmitteleuropa. Vergleiche und Beziehungen. Festschrift für Ferdinand Seibt zum 65. Geburtstag*, v. Eberhard, W., H., Lemberg 1992, 37-45.
- KELMES E. (1958), *Der Europäische Nationalitätenkongreß*, Köln.
- KERN H. (1982), *Empirische Sozialforschung. Ursprünge, Ansätze, Entwicklungslinien*, München.
- KLEEBERG R. (1915), *Die Nationalitätenstatistik, ihre Ziele, Methoden und Ergebnisse*, Weida i. Thüringen.
- KLESSMANN C. (1984), *Osteuropaforschung und Lebensraumpolitik im Dritten Reich*; in: *Aus Politik und Zeitgeschichte*, 1984, Bd. 7, 33-45.
- KOCKA J. (1994), *Sozialgeschichte – gestern und heute*; in: Kowalczyk, I. S. (1994), *Paradigma deutscher Geschichtswissenschaft*, Berlin, 15-31.

- KORENBLAT S. (1978), *The Deutsche Hochschule für Politik. Public Affairs Institute for a New Germany 1920-1933*, Chicago.
- KOTOWSKI A. (1998), *Polens Politik gegenüber seiner deutschen Minderheit 1919-1939*, Wiesbaden.
- KRASUSKI J. (1975), *Stosunki polski-niemiecki 1919-32*, Poznań.
- KRAUS H. (1927), *Das Recht der Minderheiten. Materialien zur Einführung in das Verständnis des modernen Minoritätenproblems*, Berlin.
- KREKELER N. (1973), *Revisionsanspruch und Geheime Ostpolitik der Weimarer Republik. Die Subventionierung der deutschen Minderheit in Polen*, Stuttgart.
- KUEBART F. (1980), *Zur Entwicklung der Osteuropaforschung in Deutschland bis 1945*; in: *Osteuropa*, 1980, 30, 657-672.
- KWILECKI A. (Publ.) (1975), *Florian Znaniecki i jego rola w socjologii*, Poznań.
- LAWATY A. (1986), *Das Ende Preußens in polnischer Sicht*, Berlin/New York.
- MESSERSCHMIDT N. (2006), *Minderheitenpolitik und -soziologie in der deutschen und polnischen Demokratie der Zwischenkriegszeit*, Berlin.
- MICHAELSEN R. (1984), *Der Europäische Nationalitätenkongreß 1925-1928*, Frankfurt a. M.
- MÜHLE E. (1997), *Ostforschung. Beobachtungen zu Aufstieg und Niedergang eines geschichts-wissenschaftlichen Paradigmas*; in: *Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung*, 1997, 46/3, 317-350.
- OVERKROME W. (1993), *Volksgeschichte. Methodische Innovation und völkische Ideologisierung in der deutschen Geschichtswissenschaft 1918-1945*, Göttingen.
- ORSINI-ROSENBERG S. (1928), *Zagadnienia styczne polityki gospodarczej i technologii społecznej ze szczególnym uwzględnieniem ziem wschodnich Rzeczypospolitej*, Warszawa.
- PALMER A. (1970), *The Lands Between. A History of East-Central Europe since the Congress of Vienna*, London.
- ROBINSON J. (1928), *Das Minoritätenproblem und seine Literatur. Kritische Einführung in die Quellen und die Literatur der europäischen Nationalitätenfrage der Nachkriegszeit, unter besonderer Berücksichtigung des völkerrechtlichen Minderheitenschutzes*, Berlin/Leipzig.
- ROOS H. (1986), *Geschichte der Polnischen Nation 1918-1945*, Stuttgart.

- SCHULZE H. (1970), Der Oststaat-Plan 1919; in: Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte, 1970, 18,2, 123-163.
- SYMONOLEWICZ K. (1943/44), The Studies in Nationality and Nationalism in Poland between the two wars (1918-1939); in: Bulletin of the Polish Institute of Arts and Sciences in America, 1943/44, 2, 1, 57-125.
- VOIGT G. (1959), Methoden der „Ostforschung“; in: Zeitschrift für Geschichtswissenschaft, 1959, 7, 8, 1781-1803.
- VOIGT G. (1978), Otto Hoetzsch, 1876-1946, Berlin.
- WALICKI A. (2000), The troubling legacy of Roman Dmowski; in: East European politics and Science, 14, 1, 12-46.
- WINKLER W. (1923), Die Bedeutung der Statistik für den Schutz der nationalen Minderheiten, Leipzig/Wien, Schriften des Instituts für Statistik der Minderheitsvölker an der Universität Wien, hrsg. von Wilhelm Winkler 1. Heft.
- WINKLER W. (1952), Lebensgeschichte eines Statistikers, Innsbruck (Sonderdruck aus: Österreichische Rechts- und Staatswissenschaft der Gegenwart in Selbstdarstellungen).
- WIPPERMANN W. (1981), Der deutsche Drang nach Osten. Ideologie und Wirklichkeit eines politischen Schlagworts, Darmstadt.
- ZERNACK H. O. (1979), Osteuropa. Eine Einführung in seine Geschichte, München.
- ZERNACK H. O. (1992), Deutschland und der Osten als Problem der historischen Forschung; in: Hausen, R., W. Ribbe (Hrsg.) (1992), Geschichtswissenschaft in Berlin im 19. und 20. Jahrhundert, New York, 571-593.
- ZIEGERHOFER-PRETTENTHALER A. (2003), Botschafter Europas. Richard Nikolaus Coudenhove-Kalergi und die Paneuropa-Bewegung in den zwanziger und dreißiger Jahren, Wien/Köln/Weimar.
- ZIELIŃSKI Z. (1996), Mniejszość niemiecka w Polsce: jej zadania w dobie Locarno i Traktatu z Polską o nieagresji (1925, 1934 r.), in: Sprawy Narodowościowe, 1996, 1, 8, 101-12.
- ZNANIECKI F. (1931), Miasto w świadomości obywateli, Poznań.
- ZNANIECKI F. (1934 (1931)), The Sociology of the Struggle for Pomerania, Toruń.

Nadja Messerschmidt

POLITYKA WOBEC MNIEJSZOŚCI A SOCJOLOGIA W NIEMCZECH I POLSCE W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Streszczenie

W artykule omówiony został konflikt polityczny, który wyłonił się w dwudziestoleciu międzywojennym, pomiędzy dwiema tradycjami uprawiania tzw. socjologii grup mniejszościowych: niemiecką *Deutschtumsforschung* oraz polską socjologią humanistyczną i jej empirycznym podejściem uprawianym w Poznaniu przez Floriana Znanieckiego. Te dwie tradycje socjologiczne były zakorzenione w dwóch odmiennych kontekstach politycznych: w kontekście starej polityki głoszonej przez antyrepublikańskie kręgi w Niemczech w związku z I wojną światową oraz w kontekście ruchu paneuropejskiego w Polsce (i w innych krajach).

Ta różnica – różnica pomiędzy starym i nowym kontekstem – wywołała konflikt pomiędzy socjologią dotyczącą mniejszości w Niemczech i w Polsce oraz jej celami. Doprowadziło to w efekcie do konfliktu pomiędzy dwoma typami badań empirycznych, a co za tym idzie, do sporu na temat planowanej polityki wobec mniejszości. W rezultacie pojawiła się konieczność obrony polskiego ujęcia empirycznego i pewne zmiany w obrębie tego nurtu.

Zatem w niniejszej pracy omówiono przede wszystkim niemiecką obronę instytucjonalną wobec podejścia badaczy polskich oraz ich obecność w archiwach niemieckich. Artykuł zawiera również argumenty polityczno-historyczne, aby zwrócić uwagę na potrzebę głębszych analiz dotyczących polskiej socjologii w okresie międzywojennym.*.

*Ten artykuł jest poprawioną wersją mojego wykładu na konferencji: Teoretyczne Podstawy Socjologii Wiedzy – edycja III, Sesja tematyczna: Zastosowania, Rekonstrukcje (Zielonogórski Instytut Socjologii) 7/8.12.2010 i jest oparty na mojej pracy doktorskiej (Messerschmidt 2006) o tym samym tytule.

Ewa Narkiewicz-Niedbałec*

**UCZESTNICTWO STUDENTÓW UNIWERSYTETU
ZIELONOGÓRSKIEGO W KULTURZE.
KOMUNIKAT Z BADAŃ**

Niniejszy tekst dedykuję Profesor Krystynie Janickiej i Profesorowi Maciejowi Kazimierzowi Słomczyńskiemu, których najpierw poznałam jako współautorów badań i powstałej na ich podstawie książki *Struktura społeczna a osobowość* (IFiS PAN, Warszawa 1996). Był to początek lat 90. dwudziestego wieku, krótko po transformacji ustrojowej. Będąc wówczas młodym pracownikiem nauki pracowałam jako ankieter w Ośrodku Badania Opinii Publicznej oraz w Zakładzie Realizacji Badań Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i uznałam, że kwestionariusz do badań nad strukturą społeczną jest najlepszym, z jakim miałam przyjemność prowadzić wywiady z respondentami. Jedno z pytań o kondycję finansową respondenta do dziś podaję studentom na zajęciach z metodologii badań społecznych jako znakomite, w którym wcale nie musimy pytać o dochód miesięczny czy roczny. Profesor Janicką spotkałam po raz pierwszy i poznałam na konferencji w 10. rocznicę śmierci profesora Jana Lutyńskiego w 1998 roku w Łodzi. Profesora Słomczyńskiego poznałam na konferencji metodologicznej w Jadwisinie w czerwcu 1999 roku. Z Profesor Janicką miałam przyjemność pracować w zarządzie Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Z Obojgiem pracowaliśmy przez kilka lat na Uniwersytecie Zielonogórskim. Ich obecność była bardzo ważna dla młodego, kształtującego się dopiero zielonogórskiego środowiska socjologicznego. Raz jeszcze bardzo za Ich obecność, pracę i przyjaźń dziękuję.

Społeczny kontekst badań uczestnictwa w kulturze

Życie zdecydowanej większości współczesnej młodzieży w Polsce, jak i dużej części społeczeństwa przebiega w warunkach względnego dobrobytu i okoliczności, które pozwalają raczej na wyrażanie zadowolenia niż niezadowolenia z niego. Wprawdzie w 2013 roku coraz wyraźniej odczuwany jest narastający kryzys, a głównym problemem młodych ludzi po ukończeniu nauki

*Ewa Narkiewicz-Niedbałec – dr hab. socjologii, profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego (Zakład Metodologii Badań Społecznych).

lub studiów jest brak pracy (wskaźnik bezrobocia dla osób do 25. roku życia wynosi 30% – „Gazeta Wyborcza” – GazetaPraca.pl 29.04.2013, s. 3). Badania, wyniki których są prezentowane w niniejszym tekście przeprowadzone zostały w pierwszym kwartale 2011 roku, dlatego uprawnione jest przywołanie wyników *Diagnozy społecznej 2011*, z której wynika, iż 83% młodych ludzi, do 29. roku życia oraz 76% dorosłych Polaków uznaje swoje życie za wspaniałe, udane i/lub dość dobre. Wprawdzie 5-6% młodych i 7% dorosłych uznaje, że ich życie jest niezbyt udane, nieszcześnie i/lub okropne, ale w porównaniu z zadowolonymi jest ich zdecydowanie mniej. Nie oznacza to, że wiele problemów społecznych nie wymaga znalezienia dla nich lepszych rozwiązań niż dotychczas stosowane. Takimi problemami dotyczącymi młodych są: wejście na rynek pracy i uzyskiwanie dochodów, umożliwiających utrzymanie się, w tym opłacenie ubezpieczenia zdrowotnego, udział w systemie emerytalnym, zamieszkanie w warunkach odpowiadających indywidualnym oczekiwaniom. Tego typu problemy, związane z uzyskaniem i utrzymaniem pracy, będącej podstawą egzystencji, wywiązania się z zobowiązań kredytowych wobec banków zgłaszane były od maja 2011 roku przez wielu młodych i w średnim wieku Europejczyków, którzy protestowali jako „Oburzeni” na głównych placach, w sąsiedztwie siedzib banków i budynków rządowych. Działo się tak na ulicach Londynu, Madrytu, Paryża, Brukseli¹ i wielu innych europejskich i amerykańskich miast (Zawadzki 2011a-d). Protest kilkuset „Oburzonych” w Warszawie, z poparciem dla ruchu z 950 miast świata odbył się 15.10.2011 r. (Karpieszuk 2011, s. 5; <http://oburzeniwpolsce.pl/>). Mirosława Marody w wywiadzie udzielonym Agnieszce Kublik („Gazeta Wyborcza” 17.11.2011, s. 14) powiedziała, że Polacy ciągle biorą udział w wyścigu o lepsze miejsce w strukturze społecznej, a na Zachodzie ludzie wprawdzie biegną, ale jest to bieg w miejscu, ponieważ ani nie poprawia się sytuacja pokolenia rodziców, ani dzieci, a per-

¹Informacja PAP 9.10.2011 r., 16:11 (<http://wiadomosci.onet.pl/swiat/ruch-oburzonych-protestuje-obudz-sie,1,4874848,wiadomosc.html>): Ruch „oburzonych” protestuje. „Obudz się!” – PAP Ruch „oburzonych”, zwany też ruchem 15 maja (od daty rozpoczęcia protestów) uważa się sam za obywatelski i apolityczny. Skupia głównie ludzi młodych, ale przyłączają się do niego również emeryci, bezrobotni i ci, którzy obawiają się o własną pracę. Od 15 maja do połowy czerwca tysiące „oburzonych” okupowało główne place w największych hiszpańskich miastach – gdzie narodził się ruch – w tym madrycki Puerta del Sol. Uczestnicy demonstracji utworzyli na placach miasteczka namiotowe. W czerwcu zniknęło miasteczko ruchu z Puerta del Sol, ale ruch „oburzonych” rozszerzył się również na Portugalię, gdzie zapoczątkowali go studiujący tam Hiszpanie. Pod koniec maja na paryskim placu Bastylli zebrało się około tysiąca osób, w większości młodych, aby zademonstrować swoje poparcie dla ruchu madryckiego. Niektórzy z nich rozbili pod paryską operą namioty.

spektywy nie są zbyt dobre². Natomiast wykształceni i dobrze sytuowani Polacy średniego pokolenia, myślą o zagwarantowaniu najlepszego wykształcenia własnym dzieciom, a poprzez wysyłanie ich na Zachód chcą zwiększyć szanse synów i córek dostania się do elity. Wskazuje też, że po protestach „Oburzonych” na świecie elity finansowe zdały sobie sprawę, że w trosce o własną pozycję powinny zacząć szukać innych rozwiązań, biorących pod uwagę oczekiwania mas społecznych. Nie sądzi też, że ruch ten doprowadzi do buntu lub rewolucji (Kublik 2011, s. 14).

Czy w dobie „Ruchu Oburzonych” warto było podejmować analizy dotyczące uczestnictwa w kulturze? Wydaje się, że tak (podobnie jak nad czasem wolnym – por.: Kosela 2011), ponieważ mogą one pokazać preferencje dotyczące treści, które za pośrednictwem wytworów kultury symbolicznej są rozpowszechniane, a następnie w większym lub mniejszym stopniu znajdują swoje miejsce w świadomości jednostek. To bohaterowie książek, filmów, seriali stanowią obok pewnych pojęć, przekonań, nastawień emocjonalnych, funkcjonujących w umysłowości mieszkańców masowej wyobraźni przeciętnego Polaka, co znakomicie opisał przed laty Krzysztof Teodor Topelitz (1972, s. 209). Mimo wielości stacji telewizyjnych i różnorodności jej ofert nie można w analizach kultury współczesnej lekceważyć siedmioletniej czy ośmiomilionowej widowni, którą od lat mają niektóre z polskich seriali (*M jak miłość*, *Na dobre i na złe*, *Klan*). Wprawdzie nie młodzież jest najwierniejszą częścią widowni tych produkcji, tym bardziej, że podstawowym medium, z którego korzysta jest internet (por.: Jędrzyk 2010, s. 20-21).

Elementy składowe i cechy kultury, w której możemy uczestniczyć

Małgorzata Dziubińska-Michalewicz i Andrzej Kojder, autorzy sejmowego raportu *Uczestnictwo w kulturze mieszkańców Polski* z maja 2003 roku napisali, iż zagadnienia należące do kultury są jednym z najdonioślejszych problemów współczesnej humanistyki, ale również bardzo ważnym składnikiem życia codziennego wielu ludzi. I chociaż – jak zaznaczają – z dóbr tzw. kultury wyższej korzysta zdecydowana mniejszość, a większość nie uczestniczy w żadnej konsumpcji kulturalnej poza telewizją, to jedni i drudzy żyją w świecie, który „urządza” twórcy i dystrybutorzy treści kulturowych, zarówno komercyjnych, nastawionych na zysk, jak i niekomercyjnych, nastawionych

²Prof. Mirosława Marody w wywiadzie miała prawdopodobnie na myśli te kraje, w których wystąpiły symptomy bardzo wyraźnego kryzysu ekonomicznego i w których pojawił się „Ruch Oburzonych”, ale Zachód to także kraje skandynawskie i takie, których sytuacja jest bardziej stabilna, a przyszłość przewidywalna. Ponadto, w wielu przypadkach uzyskanie wysokiego statusu przez pokolenie rodziców limituje perspektywy pokolenia dzieci: one co najwyżej mogą osiągnąć równie wysoki poziom dochodów i prestiżu.

wionych na dostarczanie przeżyć. Autorzy tego raportu pod pojęciem kultury rozumieją to wszystko, co dane człowiekowi przez naturę zostało przekształcone w to, co jest użyteczne ze względu na swoje walory poznawcze, estetyczne, intelektualne, emocjonalne i moralne. „A więc – piszą – wszystkie dzieła zaliczane do kultury i uznawane za dobra kultury są rezultatem refleksji i dokonań twórczych wielu pokoleń ludzi. Wyrażają się w nich wartości danej epoki, wierzenia, obyczaje, a także idee i doktryny estetyczne, filozoficzne, polityczne, religijne i prawne” (Dziubińska-Michalewicz, Kojder 2003, s. 1). Z dóbr kultury ludzie korzystają z różną intensywnością, a poprzez sięganie po pewne dzieła z przeszłości, aktualizują je. Wytwory, po które nikt nie sięga zdaniem autorów przytaczanego opracowania nie należą do kultury, mają jedynie szansę powrotu do obiegu, o ile zostaną wydobyte i na nowo odkryte. „Dobrami kultury są przeto te wytwory ludzkiej działalności, którym przypisuje się szczególną wartość powszechnego dobra duchowego i które są przekazywane z pokolenia na pokolenie, replikowane, chronione, pielęgnowane i otaczane instytucjonalną opieką. [...] To wszystko, co tworzy obszar kultury jest dlatego tak bardzo cenione, że zaspokaja potrzeby i pragnienia z »wyższego piętra« (ktoś mógłby nawet powiedzieć »szlachetniejsze«, niezwiązane z doraźnymi potrzebami fizjologicznymi, umiejętnościami praktycznymi czy stanem konta bankowego. Tworzenie dóbr kultury, uczestnictwo w kulturze i przekazywanie dziedzictwa kulturowego mają wielki wpływ na formę i treść życia społecznego, na wzajemne stosunki między ludźmi, a także na ogólne nastawienie do życia” (Dziubińska-Michalewicz, Kojder 2003, s. 1). W ramach ogólnej kultury jednego narodu istnieją odmienne typy kultur, np. kultura ludowa, mieszczańska, masowa, nowoczesna czy ponowoczesna. Ponadto, poszczególne dziedziny życia społecznego mają swoje odmienne wartości kulturowe i dlatego też wyróżnia się kulturę polityczną, prawną, literacką, ekonomiczną i wiele innych (tamże, s. 2).

Żywotność wartości i dziedzictwa kulturowego polega na tym, iż wytwory, dzieła i symbole są ciągle aktualizowane poprzez ich społeczną recepcję („konsumpcję”), poprzez ponawiane interpretacje i modyfikacje. „Tylko to bowiem, co odgrywa doniosłą rolę w osobistych i zbiorowych doświadczeniach ludzi, co jest nie tylko przeżywane, lecz także uwzględnianie w budżecie czasu, wydatków i aspiracji, ma motywujący wpływ na zachowanie. W kulturze bowiem to jest żywe, co opiera się niszczącemu działaniu czasu i pozostaje pożądanym przez ludzi przeżyciem czegoś niecodziennego, odświeżonego, a nawet sakralnego” (tamże, s. 2).

Dziubińska-Michalewicz i Kojder przeanalizowali w swoim raporcie czytelnictwo czasopism, gazet i książek, wyjścia do kina, teatru, domu kultury.

Pokazali przemiany, głównie zmniejszenie się liczby instytucji kultury, takich jak biblioteki, domy kultury, świetlice, głównie w środowisku wiejskim. We wnioskach napisali o społecznych konsekwencjach tych zjawisk, między innymi o tym, iż częstsze od przeciętnego korzystanie z dóbr kultury nie było na początku XXI wieku w Polsce składnikiem awansu społecznego, bowiem bywa on osiągany bez jakiegokolwiek związku z udziałem w kulturze i jakimkolwiek obyciem w tej dziedzinie. Napisali także, że w życiu publicznym coraz bardziej tracił na znaczeniu wzorzec kulturalnego i oświeconego obywatela. Uważają, iż nie propagują go ani środki masowego przekazu, ani nie jest on elementem edukacji i wychowania w szkole. Uznali też, że kultura masowa poprzez ofertę telewizyjną, filmy sensacyjne, kolorowe czasopisma i gry komputerowe ulega coraz większej komercjalizacji i dewaluacji treściowej. A w mediach eksponuje się zbrodnie, przemoc i seks. Wśród przyczyn takiego stanu rzeczy wskazali na liberalny model polityki społecznej wobec sfery kultury (choć nie tylko wobec niej) w pierwszym okresie po zmianie ustrojowej w Polsce. Decydenci polityczni uznali, że o tym czyje, jakie i w jakim stopniu potrzeby w zakresie kultury będą zaspokajane, zadecyduje rynek. Interwencja państwa w zakresie „konsumpcji” kultury ograniczona była do minimum. O konsumpcji kulturalnej decydowała (i decyduje) zatem zasobność jednostki. W grupach społecznych, w których następuje obniżenie poziomu życia w pierwszej kolejności rezygnuje się z i tak bardzo skromnego uczestnictwa w kulturze. Potwierdzają to wyniki badania *Diagnoza Społeczna*. Zarówno w 2009 i 2011 r. w 13 do 23% gospodarstw domowych były takie sytuacje, iż z powodów finansowych należało zrezygnować z wyjścia do kina, teatru, muzeum, opery, filharmonii oraz z zakupu prasy i książek. Najwięcej takich rezygnacji, bo aż 57% odnotowano dla gospodarstw najuboższych. W porównaniu z tym samym badaniem z 2007 r. odsetek rezygnacji zmniejszył się, ale głównie poprzez wzrost o kilka procent odsetka niezainteresowanych uczestnictwem w kulturze. Brak zainteresowania wyjściem do muzeum deklaruje 46% Polaków, do teatru 43%; 29% nie jest zainteresowanych kinem, 18% zakupem książki i 6% zakupem prasy (Pannek, Czapiński 2011, s. 113-114). W ostatnich latach dostarczycielem dóbr kultury stał się również dla Polaków internet. O czytaniu książek lub prasy w wersji elektronicznej informowało 37%, a o ściąganiu filmu lub muzyki 27% (tamże, s. 117).

Jeśli bardziej zróżnicowane uczestnictwo w kulturze charakteryzuje osoby z wyższym wykształceniem oraz młodzież, która była wskazywana w wielu badaniach jako kategoria wiekowa uprzywilejowana pod względem uczestnictwa w kulturze (Tyszka 1987, s. 149), to warto mu się przyjrzeć wśród młodych, aspirujących do uzyskania wyższego wykształcenia, czyli studen-

tów. Główny problem badawczy, jaki postawiłam wraz z zespołem realizatorów badań to próba diagnozy form uczestnictwa w kulturze studentów niewielkiego ośrodka akademickiego, z uwzględnieniem aktywności realizowanej w instytucjach drugiego układu kultury i poprzez współczesne, elektroniczne media oraz oszacowanie czasu przeznaczanego na poszczególne rodzaje aktywności.

Charakterystyka badanej zbiorowości

W pierwszym kwartale 2011 roku przeprowadzone zostały badania ankietowe studentów studiów stacjonarnych Uniwersytetu Zielonogórskiego, poświęcone różnym rodzajom aktywności: od dydaktycznej, poprzez zarobkową i wolontariacką do aktywności w czasie wolnym. Ta ostatnia zawiera w sobie te formy aktywności, które zwykle traktuje się jako przejawy uczestnictwa w kulturze. Badana zbiorowość liczyła 714 osób, z których 421 osób (59%) stanowiła próba losowo dobrana³, a pozostałe 41% studentów dobranych zostało w sposób celowy; 121 osób (17%) to studenci Wydziału Artystycznego, takich kierunków jak architektura wnętrz, edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych, edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej, jazz i muzyka estradowa oraz grafika, a 172 osoby (24%) to studenci I roku pedagogiki studiów uzupełniających sześciu specjalności realizowanych w UZ⁴. Do badań wylosowano próbę liczącą 528 osób z populacji liczącej w chwili losowania 9250⁵ osób. W badaniu udało się zrealizować 80% wylosowanej próby, co jest wskaźnikiem bardzo wysokim, ale badanie miało w większości charakter audytoryjny i odbywało się w jednej uczelni. Ankieterkami były studentki II roku pedagogiki, specjalność animacja kultury, studiów drugiego stopnia, które w ramach seminarium magisterskiego przygotowały pod moim kierunkiem i przy współpracy z dr inż. Edytą Mianowską wspólny kwestionariusz do badań⁶. Większość ankiet przeprowadzono w trakcie zajęć dydaktycznych, pod koniec pierwszego semestru

³W wylosowanej próbie byli studenci następujących kierunków: pedagogika – animacja kultury (115 osób), pedagogika – edukacja medialna i informatyczna, pedagogika – edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna (78 osób), elektrotechnika, filozofia (5 osób), informatyka, matematyka, technologia drewna, wychowanie fizyczne, zarządzanie (111 osób) i zarządzanie produkcją. Dla orientacji zostały podane liczebności najmniejsza i trzy największe.

⁴Były to: animacja kultury, edukacja medialna i informatyczna, edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna, opieka i profilaktyka niedostosowania społecznego, pomoc społeczna i socjoterapia, resocjalizacja z poradnictwem specjalistycznym.

⁵Jest to średnia z danych GUS podawanych na dzień 30.10.2010 r. i 31.03.2011 r., ponieważ losowanie odbywało się w pierwszych dniach grudnia 2010 roku.

⁶Realizatorkami badań były panie: mgr Joanna Czesnowicz, Olga Dawidowicz, mgr Dorota Grala, mgr Joanna Kołodziej, mgr Katarzyna Kowalska, mgr Anna Mi-

lub na początku drugiego. Część badań, zwłaszcza na Wydziale Artystycznym przeprowadzono w drodze kontaktów indywidualnych. Dobór celowy studentów Wydziału Artystycznego podyktowany był faktem, iż duża część pytań w kwestionariuszu związana była bądź to ze sztukami plastycznymi, bądź z muzyką – dziedzinami, które w czasie studiów zgłębiają studenci tego wydziału. Dobór studentów pedagogiki podyktowany był dużą popularnością tego kierunku studiów w ostatnich latach i faktem stosunkowo łatwego dostania się na ten kierunek. Z dotychczasowych analiz zebranego materiału wynika, że np. w zakresie budżetu czasu istnieją pewne różnice między studentami trzech wyróżnionych grup, dotyczące dłuższego czasu przeznaczanego na zajęcia dydaktyczne i przygotowanie się do nich przez studentów Wydziału Artystycznego niż pozostałych studentów. Ale poza tym wyniki badań są podobne. Zatem, materiał empiryczny będzie prezentowany dla wszystkich badanych, a tylko w przypadku istotnych różnic dla podzbiorów, wyróżnionych ze względu na inne zmienne, np. płeć.

Badani studenci to w 72% kobiety, w pozostałych 28% – mężczyźni, mieszkający głównie na wsiach i małych miejscowościach do 10 tys. mieszkańców (42%), 38% pochodzi z miast małych i średniej wielkości (od 10 do 100 tys.). Tylko 19% to mieszkańcy miasta powyżej 100 tys. i to głównie samej Zielonej Góry⁷. Subiektywna ocena sytuacji materialnej swojej rodziny oraz osobistej wskazuje, iż większość studentów ocenia ją jako przeciętną (44% i 47%), potem dobrą (40% i 35%); 10% studentów oceniło sytuację swojej rodziny jako bardzo dobrą, a 8% za taką uznało swą własną kondycję finansową. Niespełna 6% badanych uznało, że sytuacja jego rodziny jest zła lub bardzo zła, a 10%, że takie jest jego własne położenie. Wśród badanych 36% studentów podejmowało głównie pracę dorywczą w trakcie weekendu, a tylko 12% miało stałą pracę zawodową. Na rozrywkę, hobby i własne zainteresowania przeciętnie w miesiącu studenci przeznaczali po 176 zł.

Czas przeznaczany na uczestnictwo w kulturze

Punktem wyjścia do prezentacji form uczestnictwa w kulturze studentów będzie orientacja w wydatkowaniu przez nich czasu na niektóre rodzaje zajęć, będące przejawami uczestnictwa w kulturze lub z nim powiązane. Bardziej intensywne uczestnictwo w kulturze oraz ożywione życie towarzyskie

chałowska, mgr Agnieszka Rycombel, Justyna Sokołowska, Martyna Stasiowska, mgr Patrycja Szewczyk.

⁷Wynika to z badań Edyty Mianowskiej (2012), która przeanalizowała osiem kolejnych roczników kandydatów na studentów Wydziału Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Zielonogórskiego.

to cechy młodzieży. Studenci poświęcają przeszło 3 godz. w dni powszednie i niecałe 3 godz. w dni weekendowe na życie towarzyskie oraz 3,5 godz. w dni powszednie i 4 godz. 40 min. w weekendy na spotkania ze swoją dziewczyną lub chłopakiem. O spotkaniach w gronie przyjaciół informuje przeszło 90% badanych, a o wspólnym spędzaniu czasu ze swoim partnerem/partnerką w dni powszednie połowa, w dni wolne od zajęć na uczelni – 58%. Dużo czasu, zwłaszcza w weekendy (4 godz. 40 min.) przeznaczają studenci na kontakty z członkami swoich rodzin. Co wspólnie robią najczęściej członkowie rodzin z pokolenia rodziców i dzieci, a niekiedy i dziadków? Najprawdopodobniej razem spożywają (rzadziej razem przygotowują) posiłek (posiłki), wypijają kawę, herbatę, oglądają telewizję, o czym w artykule pod wymownym tytułem *Rodzinę połączyły seriale* napisał Sebastian Łupak (2007, s. 16), powołując się na badania firmy AGB NMR. Edyta Łyszowska, prowadząca te badania na potrzeby swojego doktoratu mówiła, że seriale są „wspólną walutą” i platformą porozumienia mam, córek i babć, które mają temat do rozmów i poczucie wspólnoty emocjonalnej (według tej samej młodej badaczki pewien rodzaj wspólnoty serialowej wytwarza się również między mężami a żonami). Studenci na oglądanie filmów czy seriali przeznaczają w ciągu dnia powszedniego półtorej godziny, a w dni weekendowe 2 i pół godziny. O podejmowaniu tej aktywności informuje w odniesieniu do dnia codziennego 65% badanych, a w odniesieniu do weekendów przeszło 80%.

Czynnością, która zarówno pod względem przeznaczanego na nią czasu, jak i masowości jej realizowania wśród studentów jest korzystanie z internetu. W dni powszednie 95% studentów UZ korzysta z internetu średnio przez 2 godz. 20 min., a w weekendy 91% średnio przez 2 godz. 40 min. Ponadto, około 1/3 dodatkowo grywa w gry komputerowe, z których wiele to gry sieciowe, przeznaczając na to średnio 20 min. w ciągu tygodnia, a 40 w dni wolne od zajęć. W tym przypadku występuje znacząca różnica między kobietami i mężczyznami. Grywa z różną częstotliwością 43% studentek i 62% studentów, na co grające kobiety przeznaczają 1 godz. 25 min. w dni powszednie i 1 godz. 48 min. w weekendy, natomiast grający mężczyźni 2 godz. w dni powszednie i 3 godz. 23 min. w weekendy.

Studenci korzystając z internetu śledzą w nim również informacje bieżące – że czyni tak często i bardzo często informuje 66% badanych. O czytaniu gazet i czasopism informowało w odniesieniu do dni powszednich 63% badanych, a w odniesieniu do weekendowych 58%. Przeciętny czas przeznaczany na lekturę prasy to 19 minut w dni pracy i 28 w dni weekendowe. Wśród rzeczywistych czytelników gazet i czasopism czas przeznaczany na nie wynosi pół godziny w dni powszednie i 47 minut w świąteczne. Kobiety czytają

prasę o około 8 min. krócej niż mężczyźni.

Bardzo wielu badanych, bo aż 82% studentek i 70% studentów informowało, iż czyta książki niezwiązane ze studiami. Kompletny brak czytelnictwa zadeklarowało 18% kobiet i 30% mężczyzn. Wojciech Muzyka (1996, s. 52), badając młodzież Olsztyna w latach 70., 80. i 90. w wieku 16-29 lat (wśród nich tylko część była studentami) stwierdzał brak czytelnictwa u 42-48% respondentów. Zatem odnotowane dane dla współczesnych studentów Zielonej Góry są bardziej optymistyczne. Z ogólnopolskich badań Biblioteki Narodowej, opublikowanych w połowie lutego 2011 wynika, że aż 56% Polaków nie przeczytało ani jednej książki w ciągu całego 2010 roku (dla porównania analogiczny wskaźnik dla Czechów wynosi 17%). „Czytelnikami”, czyli osobami, które przeczytały przynajmniej jedną książkę w ciągu roku w 2010 było 44% dorosłych Polaków, a dwa lata wcześniej tylko 36%. Raport Biblioteki Narodowej (2010) identyfikował jako nieczytających 33% uczniów i studentów.

W relacjonowanych w tym tekście badaniach, przeciętny czas czytania książek, które nie służą bezpośrednio studiowaniu wynosi 19 minut w dni powszednie i 50 minut w dni weekendowe. Tych, którzy deklarują, że rzeczywiście czytają w dni powszednie jest 57%, a że w dni wolne od zajęć – 60%. Wśród „czytelników” czas przeznaczony na lekturę to 50 minut w dni powszednie i 1 godzina 22 minuty w dni weekendowe.

Uczestnictwo w kulturze studentów UZ

Jak wyżej zostało powiedziane, w badaniach socjologicznych za przejaw uczestnictwa w kulturze uznaje się korzystanie z takich instytucji jak kino, teatr, muzeum, opera, operetka, filharmonia, czytelnictwo książek i prasy oraz w dzisiejszej dobie różnorodne przekazy rozpowszechniane przez media elektroniczne, głównie internet. To, że internet jest tak ważny jako medium, zwłaszcza dla młodego pokolenia pokazuje zestawienie zawarte w tab. 1, sporządzone na podstawie danych z World Internet Project Poland 2010, (s. 36), wykorzystanych również w raporcie *Młodzi 2011* (s. 236). Wynika z niego, że dla młodzieży (15-19 lat) internet jest medium, bez którego nie wyobrażają sobie obecnego funkcjonowania. Im starsza kategoria wiekowa, tym miejsce internetu przesuwają się w dół w hierarchii ważności, ustępując pola telefonowi komórkowemu. Dla pokolenia dorosłych, począwszy od 25. roku życia najważniejsza jest telewizja, stawiana na pierwszym miejscu. Dla osób, które przekroczyły 40. rok życia po TV i telefonie komórkowym ważne jest jeszcze radio, a osoby mające przynajmniej 50 lat przed internetem wskazują na telefon stacjonarny.

Do czego służy internet zielonogórskim studentom? Przede wszystkim do komunikowania się z innymi (poprzez skype, gagu-gadu) i słuchania muzyki (po 53% bardzo częstego korzystania), do sprawdzania użytecznych informacji (47%) oraz korzystania z serwisów społecznościowych (45%), w mniejszym stopniu do śledzenia interesującej tematyki i informacji bieżących (po 33%), oglądania filmów i przygotowania do zajęć (po 30%). Dokładne dane z określeniem częstotliwości znajdują się w tab. 2.

W badaniach zielonogórskich zapytano również studentów, jak często korzystają z instytucji drugiego układu kultury, takich jak kino, teatr, filharmonia, dom kultury, ale także takich jak puby, kluby, w których codziennie jest obecna muzyka odtwarzana z nagrań, ale niekiedy grana na żywo (zob.: tab. 3). Z deklaracji składanych przez studentów wynika, że najczęściej odwiedzaną instytucją są puby, kluby, kawiarnie. Bywa tam przynajmniej raz w tygodniu 31% studentów, a raz na kwartał 56%. W ogóle nie odwiedza takich miejsc mniej niż 5% studentów; 1/4 badanych w pytaniu dotyczącym clubbingu stwierdziła, że generalnie rzadko bywa w pubach i z takim zjawiskiem nie ma nic wspólnego, a połowa, że wprawdzie tam chodzi, ale nie z taką intensywnością, aby określić to mianem clubbingu. Pozostała 1/4 badanych uznała, że realizuje styl spędzania czasu wolnego określanego clubbingiem bądź to poprzez bywanie w ulubionym klubie (12%), bądź poprzez przenoszenie się z pubu do pubu (12%). Wśród motywów wyjść do pubów na pierwszym miejscu wymieniają studenci chęć spotkania się z przyjaciółmi i aby miło spędzić czas (po 95% wyborów). Następny powód to chęć zrelaksowania się (88%), często przy piwie lub drinku (82%) i możliwość potańczenia (75%). Dla 46% wyjście do pubu powiązane jest z możliwością wysłuchania koncertu, a dla 1/3 badanych z możliwością poznania kogoś nowego.

Drugą instytucją odwiedzaną bardzo często i często jest biblioteka i/lub czytelnia. O wizytach w miejscach udostępniania książek przynajmniej raz w tygodniu informuje 33%, a raz na kwartał 42% badanych. Studenci korzystają z biblioteki, aby przygotować się do zajęć, bo aż 60% wskazuje, że często i bardzo często przygotowuje się do nich bezpośrednio z zalecanej literatury (że nie robi tego nigdy powiedziało 6% badanych). Również 60% twierdzi, że zawsze do zajęć jest przygotowana; takich, którzy się nie przygotowują jest około 7%. Biblioteka uniwersytecka daje też szansę sięgnięcia po literaturę piękną, czytaną dla przyjemności. O tym, że czytuje książki niezwiązane ze studiami informowało 82% studentek i 70% studentów. Preferencje czytelnicze dość wyraźnie zróżnicowane są płcią badanych. Literatura, po którą przede wszystkim sięgają studenci związana jest z ich zainteresowaniami (58% kobiet i 54% mężczyzn czyta z tego powodu czę-

sto i bardzo często). Następnie sięgają studenci po książki naukowe (31% kobiet i 23% mężczyzn), popularno-naukowe (27% kobiet i 21% mężczyzn), powieści (30% kobiet i 13% mężczyzn) i poradniki (29% kobiet i 21% mężczyzn). Jak widać z powyższych danych, częstotliwość wskazań tego typu lektur w każdym przypadku jest większa dla kobiet niż mężczyzn. Studenci częściej niż studentki wybierali odpowiedź – nigdy nie czytam tego gatunku (od 18% mężczyzn i 12% kobiet przy książkach związanych z zainteresowaniami do 62% dla kobiet przy fantasy i 93% dla mężczyzn przy romansach). Jedynie wybór fantasy, biografii, książek naukowych nie jest zróżnicowany płcią. Ponadto, 56% kobiet i 37% mężczyzn twierdząco odpowiedziało na pytanie, czy jest taka książka lub książki, które są ulubionymi lub takimi, które zrobiły największe wrażenie. Książkami wskazywanymi jako ulubione lub znaczące są: *Zmierzch* Stephenie Meyer (22 wybory, czyli 3,1%) *Władca pierścieni* J.R.R. Tolkiena (16 wskazań, czyli 2,1%), kilka tytułów Paulo Coelho (łącznie 30 razy, czyli 4,0%), ale najczęściej wskazywanym był *Weronika postanawia umrzeć* oraz *Alchemik*, następnie *Harry Potter* Joanne K. Rowling, *Wiedźmin* Andrzej Sapkowskiego, *Kwiat pustyni* Waris Dirie i *Mały księżę* Antoine de Saint-Exupéry. Pojedynczych tytułów było bardzo dużo, bo i zbiór książek, z którymi zetknęli się badani jest bardzo duży, ale widać, że zdecydowanie preferowana jest literatura fantasy.

Trzecią w kolejności instytucją najczęściej odwiedzaną przez studentów jest dyskoteka. Chodzą do niej raz na tydzień lub częściej 1/4 badanych, a raz na kwartał prawie połowa. Wśród studentów UZ 61% przynajmniej raz na kwartał idzie do kina, a 1/4 na jakiś koncert, ale nie muzyki poważnej. Na koncert do filharmonii raz na kwartał idzie prawie 6% badanych, ale aż 72% studentów nie bywa tam nigdy; 60% nie uczęszcza do muzeów i galerii. Ulubionym gatunkiem muzycznym jest pop (57% wskazań), rock (49%) oraz znacznie rzadziej wskazywany (19%) jazz. Ulubionymi wykonawczyniami okazały się dwie gwiazdy amerykańskiego popu: Rihanna (7,0% wskazań) oraz Beyonce (4,6%). Na kolejnych trzech miejscach znaleźli się polscy wykonawcy: Kazik Staszewski z zespołem „Kult” (4,5%), Kasia Nosowska z zespołem „Hey” i „Dżem”. Wskazania procentowe przy kolejnych wykonawcach nie są zbyt wysokie, ponieważ podobnie jak w przypadku książek, pula nazwisk i nazw podmiotów muzycznych, z których można wedle własnej woli wybierać jest bardzo duża.

Gatunkami filmowymi preferowanymi przez studentów są komedie (46% ogląda je często, a tylko 3% nigdy ich nie ogląda), komedie romantyczne (32% częstego oglądania), thrillery, filmy psychologiczne, horrory i kino akcji (po około 20% wskazań przy każdym gatunku). A filmami, które zrobiły największe wrażenie były: *Avatar* Jamesa Camerona, jeden z pierwszych

filmów nakręconych w technologii 3D z roku 2009, *Zielona mila* Franka Darabonta (1999) oraz *Requiem dla snu* Darrena Aronofsky'ego (2000). Pozostałe tytuły zawarte są w tab. 4.

Preferowane gatunki muzyki i filmów wskazują, iż studenci preferują to, co nazwać można rozrywką i to rozrywką „czystą”, która wedle rozróżnienia uczynionego przez Krzysztofa Teodora Toeplitza, w możliwie najmniejszym stopniu angażuje odbiorcę intelektualnie i raczej nie stawia przed nim żadnych problemów (Toeplitz 1972, s. 102). Na przykład w okresie prowadzenia badań filmami, najczęściej oglądanymi przez badanych były dwie polskie komedie *Och Karol* (reż. Piotr Wereśniak, 2010) i *Weekend* (reż. Cezary Pazura, 2010). Nie były one jednak wymieniane jako filmy, które są ulubionymi lub takimi, które zrobiły największe wrażenie. Podawane tytuły najbardziej znaczących książek i filmów nie upoważniają, aby twierdzić, iż preferowana jest tak rozumiana „czysta” rozrywka. Dzieła filmowe i literackie, które trwale osadziły się w świadomości młodzieży niosą z sobą wiele pytań o kondycję gatunku ludzkiego, problemy etyczne, zjawiska, które nie dają się wyjaśnić jedynie racjonalnie, relacje człowieka z istotami, hybrydami, powstającymi na styku świata ludzi i inteligentnych „maszyn” lub jeszcze innej przestrzeni, która powstaje w wyobraźni twórców. Ten rodzaj rozrywki, jak się okazuje, ma bardziej trwałą wartość, skoro jest znaczący dla dającej się uchwycić w badaniach ilościowych, niewielkiej wprawdzie (około 5% wskazań dla *Avatara*), zbiorowości, odwołującej się do tego świata wartości, który niosą z sobą dostrzegane i doceniane również przez środowiska opiniotwórcze (np. poprzez prestiżowe nagrody) filmy oraz czytywane przez milionową rzeszę czytelników książki (Paulo Coelho).

Wydaje się, że zaprezentowane wyniki badań wyraźnie pokazują, iż rozrywka, dość mocno zindywidualizowana poprzez możliwość wyboru z bardzo dużego zbioru różnorodnych propozycji muzycznych, książkowych, filmowych, dostępnych w sieci oraz życie towarzyskie stanowią podstawową treść życia studentów małego ośrodka akademickiego, uzupełnioną studiami, aktywnością fizyczną i własnym hobby, realizowanym przez około 1/3 badanych.

Tabela 1

Bez czego nie mogą żyć

| 15-19 | 20-24 | 25-39 | 40-49 | 50-59 |
|------------------|------------------|------------------|------------------|------------------|
| Internet | Komórka | TV | TV | TV |
| Komórka | Internet | Komórka | Komórka | Komórka |
| TV | TV | Internet | Radio | Radio |
| Radio | Radio | Radio | Internet | Tel. stacjonarny |
| Tel. stacjonarny | Tel. stacjonarny | Tel. stacjonarny | Tel. stacjonarny | Internet |

Źródło: na podstawie World Internet Project Poland 2010, s. 36.

Tabela 2

Częstotliwość i sposób korzystania z internetu przez studentów UZ – 2011

| Z internetu można korzystać na wiele sposobów. Do czego Tobie i z jaką częstotliwością służy internet? | Bardzo często | Często | Czasami | Nigdy |
|--|---------------|--------|---------|-------|
| Komunikowania się z innymi (skype, gadu-gadu) | 53,0 | 26,3 | 18,6 | 2,1 |
| Korzystania z serwisów społecznościowych (facebook, nasza-klasa itp.) | 45,1 | 22,6 | 20,4 | 11,9 |
| Umieszczania w nim zdjęć | 12,1 | 15,8 | 49,3 | 22,8 |
| Oglądania filmów | 30,1 | 32,4 | 31,3 | 6,3 |
| Słuchania muzyki | 52,9 | 26,1 | 18,7 | 2,3 |
| Prowadzenia swojej strony albo bloga | 5,7 | 4,6 | 12,3 | 77,5 |
| Kupna | 11,0 | 25,8 | 48,6 | 14,6 |
| Sprzedży | 5,1 | 11,6 | 31,9 | 51,3 |
| Śledzenia interesującej mnie tematyki | 32,6 | 40,8 | 23,5 | 3,1 |
| Śledzenia informacji bieżących (serwisy informacyjne) | 32,7 | 32,8 | 29,4 | 5,1 |
| Sprawdzania użytecznych informacji (PKP, godziny otwarcia instytucji itp.) | 46,7 | 33,0 | 18,2 | 2,1 |
| Poparcia dla pewnych inicjatyw | 6,5 | 14,8 | 42,9 | 35,8 |
| Przygotowywania się do zajęć | 29,7 | 43,0 | 23,1 | 4,2 |
| Do grania w gry komputerowe | 6,5 | 13,9 | 27,1 | 52,4 |
| Do czegoś innego, czego? (N=104) | 16,3 | 7,7 | 1,9 | 74,0 |
| N = 714 | | | | |

Tabela 3

Częstotliwość uczęszczania do instytucji rozrywki i kultury przez studentów UZ – 2011

| Jak często chodzisz do: | Przynajmniej raz w tygodniu | Przynajmniej raz na kwartał | Raz na pół roku | Rzadziej niż co pół roku | W ogóle nie chodzę |
|------------------------------------|-----------------------------|-----------------------------|-----------------|--------------------------|--------------------|
| Dyskoteki, klubu | 24,1 | 49,2 | 7,3 | 5,1 | 14,3 |
| Pubu, kawiarni, lodziarni itp. | 30,7 | 56,1 | 6,6 | 1,8 | 4,8 |
| Kina | 4,2 | 56,7 | 19,4 | 11,1 | 8,5 |
| Teatru | 1,3 | 14,7 | 13,2 | 21,1 | 49,8 |
| Filharmonii | 0,4 | 5,9 | 5,9 | 15,8 | 71,9 |
| Na inne koncerty | 1,4 | 25,6 | 18,1 | 28,0 | 26,9 |
| Galerii, na wystawy malarstwa itp. | 1,4 | 13,7 | 8,2 | 15,8 | 61,0 |
| Muzeum | 0,1 | 6,8 | 8,4 | 24,7 | 59,9 |
| Biblioteki/czytelni | 32,7 | 42,0 | 6,6 | 7,9 | 10,8 |
| Domu kultury, szkoły tańca itp. | 10,7 | 4,9 | 4,8 | 8,9 | 70,6 |
| N = 714 | | | | | |

Tabela 4

Filmy, które zrobiły największe wrażenie

| Tytuł | Reżyser | Rok produkcji | Liczba wskazań |
|------------------------------|-------------------|---------------|----------------|
| Avatar (3D) | James Cameron | 2009 | 35 (4,0%) |
| Zielona mila | Frank Darabont | 1999 | 20 (2,)% |
| Requiem dla snu | Darren Aronofsky | 2000 | 15 |
| Incepcja | Christopher Nolan | 2010 | 12 |
| Pianista | Roman Polański | 2001 | 11 |
| Władca pierścieni | Peter Jackson | 2001 | 9 |
| Zmierzch | Bill Condon | 2008 | 9 |
| Chłopiec w pasiastej pizamie | Mark Herman | 2008 | 8 |
| Szkoła uczuć | Adam Shankman | 2002 | 8 |
| Nasza klasa (Estonia) | Ilmar Raag | 2007 | 7 |
| Skazani na Shawshank | Frank Darabont | 1994 | 7 |

Literatura

- DZIUBIŃSKA-MICHALEWICZ M., KOJDER A. (2003), Uczestnictwo w kulturze mieszkańców Polski, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, Raport 215, maj, http://biurose.sejm.gov.pl/teksty_pdf_03/r-215.pdf (dostęp: 20.11.2011).
- JĘDRYSIK M. (2010), Koniec świata filmu po 20. Rozmowa z Mirosławem Filiakiem i Alkiem Tarkowskim, „Gazeta Wyborcza”, 9-10.01.
- KARPIESZUK W. (2011), Kapitał ludzki mówi dość, „Gazeta Wyborcza”, 17.10.
- KOŚCIELA K. (2011), Co o społeczeństwie mówi czas wolny młodzieży?, [w:] Młodzież w czasie wolnym. Między przyjemnością a obowiązkami, red. E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- LUPAK S. (2007), Rodzinę połączyły seriale, „Gazeta Wyborcza”, 20-21.10.
- KUBLIK A. (2011), Od rewolucji jesteśmy daleko, wywiad z Mirosławą Marody, „Gazeta Wyborcza”, 10.10.
- MIANOWSKA E. (2012), Uniwersytet Zielonogórski na rynku edukacyjnym. Analiza wyników rekrutacji na Wydział Pedagogiczny w latach 2002/03-2010/11, „Rocznik Lubuski, nr 38, cz. 2.
- MUZYKA W. (1996), Przemiany uczestnictwa młodzieży w kulturze w latach 1978-1993, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Olsztyn.
- NARKIEWICZ-NIEDBALEC E. (2011), Budżet czasu studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego A.D. 2011, [w:] Młodzież w czasie wolnym. Między przyjemnością a obowiązkami, red. E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- PANEK T., CZAPIŃSKI J. (2011), Kultura i wypoczynek, [w:] Diagnoza społeczna 2011, red. J. Czapiński T. Panek, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa.
http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2011.pdf
- RAPORT Biblioteki Narodowej, 2010, <http://www.bn.org.pl/aktualnosci/230-z-czytelnictwem-nadal-zle---raport-z-badan-biblioteki-narodowej.html>
- RAPORT Młodzi 2011, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, M. Boni, opr. K. Szafraniec, http://zds.kprm.gov.pl/sites/default/files/pliki/mlodzi_2011_printerfriendly.pdf
- TOEPLITZ K. T. (1972), Mieszkańcy masowej wyobraźni, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

TYSZKA A. (1987), *Interesy i ideały kultury. Struktura społeczna i udział w kulturze*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

WORLD Internet Project Poland 2010, http://www.google.pl/search?client=firefox-a&rls=org.mozilla%3Apl%3Aofficial&channel=s&hl=pl&source=hp&biw=1024&bih=578&q=World+Internet+Project+Poland+2010&oq=World+Internet+Project+Poland+2010&aq=f&aqi=g1&aql=&gs_l_sm=e&gs_upl=26601266010147271111010101187118710.11110 (dostęp: 28.11.2011).

ZAWADZKI M. (2011a), Wielu Amerykanów ma dość chciwych bankierów, „Gazeta Wyborcza”, 8-9.10, s. 7.

ZAWADZKI M. (2011b), 99 proc. ma dość, „Gazeta Wyborcza”, 10.10, s. 20-21.

ZAWADZKI M. (2011c), Młodzi biedni Amerykanie, „Gazeta Wyborcza”, 8.11, s. 8.

ZAWADZKI M. (2011d), Walka o okupację, „Gazeta Wyborcza”, 16.11, s. 8.

Ewa Narkiewicz-Niedbalec

UNIVERSITY OF ZIELONA GÓRA STUDENTS' PARTICIPATION IN CULTURAL ACTIVITIES

Abstract

The paper presents the results of research on the University of Zielona Góra students' participation in cultural activities. Students have a fairly lively social life, going to pubs and clubs or using social networking websites (e.g. Skype, Gadu-Gadu). They are involved primarily in popular culture – they listen to pop music, watch TV and go to the cinema. They much less frequently go to the theatre and philharmonic. However, students read a lot more than adult Poles and their favourite genre is fantasy.

Ewa Bochno*

W SIECI – CZY, PO CO I JAKIEJ? RELACJE W GRUPACH STUDENCKICH – KOMUNIKAT Z BADAŃ

Wprowadzenie

W tekście niniejszym podejmuję próbę analizy relacji w grupach studenckich¹. Spojrzę na nie poprzez pryzmat kategorii *sieci społeczne*. Zastanowię się nad grupą w odniesieniu do pytania **czy, po co i jakie sieci tworzą studenci w grupach dziekańskich?**² W analizach skupię się na pytaniach: 1) „jak jest?”, czyli wyłonię z wypowiedzi studentów podstawowe kategorie dotyczące sieci oraz 2) „co z tego wynika?”, czyli nakreślę specyfikę sieci społecznych w grupie. Całość zakończę podsumowaniem, w którym odniosę się do kategorii sieci społecznych (Woolcook 1998, za: Zarycki 2004).

***Ewa Bochno** – doktor pedagogiki, adiunkt w Zakładzie Pedagogiki Szkolnej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

¹Odniosę się do fragmentu wyników obszernych badań panelowych „*Studenci I-go roku UAM 2005-2009/10. Doświadczenia szkolne I-go rocznika reformy edukacji a zmiany zasobów jego kapitału w warunkach szkoły wyższej*”, realizowanych pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Marii Dudzikowej (grant MNiSW, nr 3821/H03/2007/32). Wyniki badań zostały opublikowane w: *Doświadczenia szkolne pierwszego rocznika reformy edukacji. Studium empiryczno-teoretyczne*, red. M. Dudzikowa, R. Wawrzyniak-Beszterda, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010; Dudzikowa M., Jaskulska S., Wawrzyniak-Beszterda R., Bochno E., Bochno I., Knasiecka-Falbierska K., Marciniak M., *Kapitał społeczny w szkołach różnego szczebla. Diagnoza i uwarunkowania*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2011; Marciniak M., *Orientacje konsumpcyjne młodzieży akademickiej. Perspektywa Baumanowska*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2011; Dudzikowa M., Wawrzyniak-Beszterda R., Jaskulska S., Bochno E., Bochno I., Knasiecka-Falbierska K., Marciniak M., *Jednostkowe i zbiorowe oblicza kapitału społecznego w uniwersytecie. Studenci o swoim studiowaniu*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012.

²Pojęcie grupy dziekańskiej rozumiem za Kazimierzem Jaskotem (1996, s. 14-15) jako: grupa formalna o charakterze zespołów wychowawczych. „Oddziałują w niej na studenta te same czynniki, które występują we wszystkich grupach, ich działanie jednak ukierunkowane jest poczynaniami tych, którzy organizują procesy dydaktyczno-wychowawcze. [...] To, jakie są te grupy i jakim stopniu rzeczywiście wywierają wpływy na studentów – zależy zarówno od nauczycieli, jak i od samych studentów. Układ stosunków pomiędzy nimi decyduje o atmosferze społecznej w grupie. [...] Ta atmosfera ma znaczny wpływ na to, jak kształtują się więzi emocjonalne w grupie, czy studenci czują się w niej bezpiecznie, czy mają poczucie wartości i społecznej przydatności, a w efekcie – czy grupa jest zdolna do efektywnego działania na rzecz wyznaczonych celów”.

W sieci – wokół kategorii

Zgodnie³ z teorią kapitału społecznego sieci stanowią z jednej strony zasób grupy, a z drugiej ważny zasób jednostki – „ich centrum stanowi sama jednostka i ona jest też ich głównym beneficjentem” (Bartkowski 2007, s. 78, por. też: Sztompka 2007, Rymsza 2007, Piechocki 2012). Są szczególną formą relacji międzyludzkiej, dzięki której człowiek „zdobywa dostęp do zasobów innych osób i może je wykorzystywać dla swoich celów” (Lin 2001, za: Growiec 2011, s. 16). Podobnie jak inne zasoby, nawet jeśli nie są aktualnie wykorzystywane, mają duże znaczenie w kontakcie z innymi, bo już „samo danie do zrozumienia, jakie kontakty się posiada i że można je wykorzystać, wystarcza do poprawienia swojej pozycji społecznej” (tamże, s. 27). Co więcej, wyniki wielu badań prowadzonych przez psychologów dowodzą, że „osoby dysponujące gęstą siecią kontaktów społecznych lepiej znoszą stresy, rzadziej zapadają na depresję i inne zaburzenia psychiczne, są szczęśliwsi, mają lepiej funkcjonujący układ immunologiczny, a nawet żyją dłużej” (Wojciszke 2006, s. 376).

Sieci społeczne są zasobem jednostki, który powstaje przez interpretacje symboli komunikacyjnych, w wyniku osobistych relacji społecznych (por.: Kwiatkowski 2003) zarówno nawiązywanych bezpośrednio, jak i pośrednio. Rozgrywają się one zatem zarówno w rzeczywistości bezpośredniej, jak i wirtualnej oraz wzajemnie uzupełniają i wypełniają. Wynikają z indywidualnych wpływów, powiązań czy znajomości, które mogą być dziedziczne i/lub „zdobywane poprzez zindywidualizowane i ukierunkowane na taki efekt inwestycje jednostki” (Bartkowski 2007, s. 78), ale mogą być też „sposobem psychicznego »przepracowania« problemów z przeszłości” (Burt 1992, za: Growiec 2011, s. 30). Więzy w ten sposób nabyte można uznać za osobisty atrybut jednostki, za jej własność, którą „przemieszczając się społecznie i przestrzennie, może ze sobą »zabrać«, podczas gdy w przypadku czystego kapitału społecznego traci go, jeśli znika więź z grupą macierzystą” (Bartkowski 2007, s. 76). Wynika to z tego, że „miejsce osoby w strukturze społecznej determinuje jej obraz świata i przekonania [...] I tak każda osoba składa się z dwóch sieci społecznych – sieci ograniczającej, złożonej z członków rodziny, związanej z autorytetem i intymnością, oraz sieci, którą tworzymy wraz z wchodzeniem w nowe role – z przyjaciółmi, znajomymi” (Growiec 2011, s. 30). Rodzaj sieci związany jest z rodzajem kapitału społecznego, tj. kapitałem wiążącym, który polega na formułowaniu ekskluzywnych więzi, zamkniętych grup o nieprzepuszczalnych granicach i kapitałem

³W części teoretycznej wykorzystuję fragmenty naszego opracowania: E. BOCHNO, I. BOCHNO, *Sieci relacji społecznych*, [w:] M. DUDZIKOWA i inni, *Jednostkowe...*, *op. cit.*

pomostowym, który wyraża się w postaci inkluzyjnych, otwartych sieci społecznych (por.: Putnam 2005, 2008; Growiec 2011). Rozbudowana sieć wtedy zapewnia jednostce sukces informacyjny, gdy jest heterogeniczna. Kontakty społeczne są wówczas „nieredundantne, czyli takie, które prowadzą do osób o różnych od siebie pozycjach w strukturze społecznej, a tym samym do różnych informacji i – szerzej – zasobów” (Growiec 2011, s. 29). Kontakty takie łączą – jak je określa Burt (podaję za: Growiec 2011) – dziury strukturalne, czyli relacje pomiędzy osobami/organizacjami, które dysponują różnymi zasobami. „Korzyści informacyjne z takiej dziury strukturalnej polegają na tym, że przepływające przez nią informacje nie dublują się, ale wprowadzają nową jakość [...] dają nie tylko lepszy dostęp do informacji, ale również pozwalają wybranym jednostkom sprawować kontrolę nad ich przepływem” (Growiec 2011, s. 30). Dzięki temu obniżone zostają koszty uzyskania informacji oraz rozszerza się ich zasięg. Jednostki łatwiej i efektywniej mogą wpływać na innych, tworząc jednocześnie efekty zewnętrzne działania grupy oraz sprzyjając jej spójności. (por.: Adler, Seok-Woo 2000, za: Bartkowski 2007). Wynika to z tego, że „relacje między jednostkami a sieciami, do których one należą, przekładają się nie tylko na zaangażowanie w działania zbiorowe, ale również na trwałość tego działania oraz konkretne formy jego koordynacji między różnymi grupami i organizacjami” (Porta, Diani 2009, s. 129). Wtedy jednostka może budować wiele połączeń z różnorodnymi sieciami.

Sieć społeczna to zatem „coś innego niż grupa ludzi. Chociaż jest ona zbiorem ludzi podobnie jak grupa, to jednak składa się jeszcze z dodatkowego elementu, a mianowicie szczególnego układu powiązań należących do grupy” (Christakis, Fowler 2011, s. 18). Tak rozumiana posiada trzy główne cechy własnej struktury (Bruhn 2011). Dwie pierwsze związane są z analizami sieci o ograniczonej, jednorodnej kulturowo strukturze. Pierwszą jest tzw. efekt małego świata, czyli długość drogi prowadzącej do znajomych, a drugą – grupowanie, czyli łączenie się podobnych grup, prowadzące do zawężania kręgu członków sieci. Cecha trzecia to efekt rozrzutu sieci dystrybucji, który „umożliwia wgląd w sposób podejmowania decyzji, źródła zasobów grupy czy sposób wyznaczania i utrzymywania granicy grupy” (Bruhn 2011, s. 67).

Badanie relacji w grupie poprzez analizę sieci społecznej umożliwia analizę wzorów więzi społecznych, spójności grupy i ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia funkcjonowania samych sieci.

W sieci – jak jest? Prezentacja wyników badań

Badaniami panelowymi, które jako zespół prowadziliśmy w roku akademickim 2009/2010 (była to jedna z trzech fal badań – pozostałe to 2005/2006

oraz 2007/2008) objęliśmy studentów V-go roku wszystkich wydziałów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dobór próby miał charakter celowo-losowy (celowy w odniesieniu do wszystkich wydziałów UAM, losowy w odniesieniu do grup uczestniczących w badaniach, a więc i reprezentowanych przez nich kierunków). Po uzyskaniu zgody władz rektorskich i badanych przeprowadziliśmy (poprzedzone pilotażem) badania audytoryjne. W wybranym ich fragmencie respondenci spośród pięciu opisów grupy (od opisu tradycyjnej wspólnoty do opisów grupy skonfliktowanej i grupy obojętnej) wybierali ten, który był charakterystyczny dla ich grupy na I, III i V roku. Następnie w swobodnej wypowiedzi mogli się do swojego wyboru odnieść i podać przykłady, sugestie, że tak właśnie było. W czasie badania nie byli ograniczeni ani czasem, ani obecnością badacza, ani obszernością wypowiedzi.

Odwołam się do 438 wypowiedzi, ale tylko tych dotyczących V roku. Przyjmuję bowiem, że te odpowiedzi mogą dać stosunkowo pełny obraz grupy ludzi, którzy w większości spędzili ze sobą pięć lat wspólnych doświadczeń związanych z życiem uczelnianym i pozauczelnianym. W sumie zebrałam ponad 220 stron spisanych wypowiedzi: od bardzo krótkich, jednozdaniowych do obszernych, zajmujących niemal całą stronę A4. Na zebrany materiał badawczy postaram się spojrzeć w sposób całościowy bez uszczegóławiania go w świetle zmiennych niezależnych.

W dalszej części przedstawię analizę zebranych wyników. W bardzo dużym uproszczeniu sieci społeczne składają się z „dwóch podstawowych elementów: istot ludzkich i połączeń między nimi” (Christakis, Fowler 2011, s. 22). W związku z tym warto wyjść od pytania o to, **kto** stanowi grupę. Odpowiedź z racji, że badaniami objęłam studentów wydaje się prosta: oczywiście studenci. Jednak – co wynika z wypowiedzi badanych – nie wszyscy z danej grupy dziekańskiej, tylko – wybrani do danej grupki. Studenci dobierają się w grupki mniejsze, kilkuosobowe⁴:

- 1. Grupy są około 5 osobowe. W tych grupach głównie spędzamy czas na uczelni, między zajęciami lub po zajęciach (choć wtedy rzadziej). Tak podobieraliśmy się naturalnie na początku studiów, nieraz nieco później.*
- 2. Mam 3-4 dobrych znajomych z roku, ale tylko raz czy dwa razy ktokolwiek ze studiów był u mnie na nauce w domu lub towarzysko (w ciągu 5 lat studiowania).*

Rozmiar sieci „bierze się z liczby znajdujących się w niej węzłów [osób

⁴Kursywą zapisuję wypowiedzi badanych studentów, zachowując ich oryginalny styl. W tekście nie analizuję wypowiedzi w kontekście cech demokratyczno-społecznych badanych, więc również przy zapisie pomijam szczegółowe dane na ten temat.

– E. B.], gęstości połączonych w sieci powiązań pomiędzy poszczególnymi węzłami [...] Liczba węzłów wydaje się tu kluczowa, jako że wartość sieci nie zwiększa się w sposób geometryczny: »łączna wartość sieci zwiększa się jako kwadrat liczby członków« [...] Dodanie większej liczby węzłów [...] w sposób nieproporcjonalny zwiększa wartość tej sieci dla jej obecnych członków” (Urry 2008, s. 268-269). Ważne są zatem motywy tworzenia sieci społecznych. Przede wszystkim zawiązują się one ze względu na podobieństwo. Najczęściej badani studenci wskazują na **podobieństwo zainteresowań**:

1. *W obecnej grupie są osoby, które interesują podobne sprawy jak mnie. Mamy do siebie szacunek i wzajemnie sobie pomagamy. Nieobecni mogą liczyć na notatki, a wszystkie rozmowy są przyjazne i ciepłe.*
2. *Większość z nas łączy wspólne zainteresowania (lub podobne), np. w odniesieniu do studiów, co nie znaczy jednak, że jesteśmy pod tym względem tacy sami.*

Nieco rzadziej pojawia się w ich wypowiedziach **podobieństwo w podejściu do zadań, obowiązków**:

1. *Nasza grupka dzieli się na „impresowiczów” i „kujony”. Każdy dobrał się w grupki według tego co jest dla niego ważniejsze.*
2. *Jeśli chodzi o grupę na V roku, to mamy wspólne cele życiowe (nam chodzi o zostanie tłumaczami i realizację w zawodzie; jesteśmy grupą specjalizacji tłumaczeniowej)*

czy **podobieństwo w sposobie spędzania czasu**:

1. *Dobraliśmy się w grupki, takie z którymi spędzamy swój czas wolny. Niektórzy wolą się uczyć, inni chodzić do kina, a inni imprezują.*

Tym, co również decyduje o tworzeniu wspólnej sieci społecznej jest **bliskość fizyczna i geograficzna**, czyli wspólne mieszkanie czy sposób dotarcia na uczelnię:

1. *Dzielimy się na Poznaniaków i pozostałych. Poznaniacy zadzierają nosa, że są lepsi od wieśniaków.*
2. *Najlepiej znam się i najczęściej kontaktuję z osobami z którymi mieszkam w wynajętym mieszkaniu.*

Badaniami objęci zostali studenci ostatniego roku studiów, którzy często już pracują. Okazało się, że również **wspólna praca lub podobieństwo w obowiązkach zawodowych** zadecydowało o tym, że tworzyły się grupy towarzyskie:

Obecnie nastąpił częściowy podział na mniejsze grupki osób, które bardziej się ze sobą przyjaźnią. Niektórzy pozakładali firmy wraz z kolegami. Także pracują w tym samym miejscu.

Analizując wypowiedzi badanych dostrzega się, że sieci społeczne, które tworzą, są dość „płynne”. Obowiązują w nich **zasady dobrowolności i zadaniowości**:

1. Jeśli jest coś do zrobienia to zbieramy się, skrzykujemy i to robimy. Nie mamy problemów z tym, żeby w razie potrzeby wykonać dane zadanie – bez przymusu.
2. Robimy coś, co akurat trzeba zrobić (np. przygotować się do egzaminu lub do projektu na zajęcia). Potem możemy robić inne zadania z innymi ludźmi. Jesteśmy otwartą grupą i możemy pracować z każdym – wykonujemy zadanie i cześć.

Często „zawijają” się one **dla wykonania jakiegoś zadania**:

1. Dobieramy się gdy trzeba coś zrobić (jakiś projekt na zajęcia lub imprezę).
2. Zwykle grupy tworzą się na zajęciach, gdy zapisujemy się na określony fakultet, zajęcia lub też gdy trzeba podzielić się materiałem na egzamin.

Tym, co wydaje się istotne w tworzeniu i wspólnym funkcjonowaniu sieci są **korzyści płynące z przynależności** do niej. Najczęściej są one związane z byciem studentem i studiowaniem:

1. Pomagamy sobie wzajemnie w nauce. Mam kilka osób, na które mogę liczyć jak nie ma mnie na zajęciach – pożyczają notatki lub ja im pożyczam. Wymieniamy się też materiałami do egzaminu – wtedy nie muszę robić wszystkiego sama.
2. Wspólne załatwianie spraw administracyjnych ponad podziałami z korzyścią dla grupy, a nie pojedynczych osób – np. zmiany w planie, terminy egzaminów.

Z wypowiedzi respondentów wynika, że grono ich znajomych jest dość duże. Zwykle wskazują oni na kilka czy kilkanaście osób z grupy, z którymi czują się mocno związani. Przynależność do sieci tych znajomych decyduje o sposobie spędzania czasu wolnego, wykonywania zadań czy podejmowanych decyzjach:

1. Podczas zapisów na większość zajęć, niektórzy nie kierowali się ich tematyką tylko tym, kto jeszcze się na nie zapisuje → chcieliśmy być w swoim znanym gronie, bo wtedy czujemy się lepiej i pewniej i nie krępujemy się tak jak wtedy, gdy na ćwiczeniach są osoby z innych grup, za którymi nie przepadamy.

Kiedyś byliśmy od siebie bardziej zależni spędzaliśmy razem dużo czasu, również poza uczelnią.

Dla natury sieci ważna jest nie tylko absolutna liczba powiązań, ale również zróżnicowanie, które prowadzić może do „zjawiska, które George H. Mead określał jako »działanie łączne« (*joint action*), Erving Goffman jako »zgromadzenie« (*gathering*), a dzisiaj nazywamy często »siecią interakcyjną«” (Sztompka 2007, s. 83). Zatem „wymiar ten obejmuje także różnorodność i pluralizm grup, charakter uczestnictwa – sposób ich wewnętrznego funkcjonowania, np. schematy wyłaniania ich kierownictwa i zakres partycypacji członków w podejmowaniu decyzji (Bartkowski 2007, s. 89).

Członkowie sieci zajmują w niej określone pozycje. Ustala się w niej określona **hierarchia ról**. Badani również w swoich wypowiedziach na tę hierarchię zwracali uwagę. Najczęściej wskazywali na układy partnerskie – **hierarchię równorzędną**:

- 1. W grupce moich najbliższych znajomych rozumiemy się dobrze, wszyscy (4 osoby). Każdy kontaktuje się z każdym w podobny sposób. Pomagamy sobie w razie potrzeby.*
- 2. W naszych małych grupkach rozumiemy się bardzo dobrze. Kontaktujemy się w sprawach uczelnianych i poza uczelnianych.*

Część odpowiedzi świadczy o tym, że w grupie **hierarchia jest nierównorzędna**. Jej członkowie są raczej zbiorem indywidualności niejako – cytując jedną z badanych – *żyjących obok siebie*:

- 1. Jesteśmy różni. Każdy jest inny, więc trudno trzymać się ze wszystkimi.*
- 2. Są tacy, którzy mają się za lepszych i innych traktują jako gorszych.*
- 3. Jesteśmy grupą introwertyków. Każdy sobie rzepkę skrobie.*

Takie wypowiedzi zilustrować można dosadnymi słowami M. Maffesolego: „klany stosują do woli wyłączość, wykluczenie, pogardę lub stygmatyzację. Każdy, kto pachnie inaczej niż całe stado, jest niechybnie odrzucany” (Maffesoli 2008, s. 11).

Z hierarchią bardzo ściśle łączą się **relacje wewnątrz sieci społecznej**, czyli interakcje nawiązywane przez członków grupy. Z wypowiedzi badanych studentów wynika, że możemy mówić o trzech rodzajach relacji. Po pierwsze, **relacjach pozytywnych**:

Znamy się długo i wiemy kto jaki jest. Akceptujemy się i lubimy wzajemnie. Możemy liczyć na wzajemną pomoc i wsparcie w trudnych chwilach życia. Jesteśmy dobrą, zgraną grupą ludzi.

Choć trzeba dopowiedzieć, że często te pozytywne relacje mają wymiar interesowny. Badani doskonale zdają sobie sprawę, że wzajemnie od siebie zależą i pozytywne relacje oraz współpraca przynoszą wymierną korzyść:

Funkcjonujemy całkiem „wspólnie” i gdy trzeba sprawnie – wzajemnie informujemy się o potrzebnych materiałach; często grupowo wędrujemy do ksero. Jesteśmy świadomi, jak funkcjonują nasze studia – że warto współpracować – pożyczanie notatek, kompletowanie ich wspólnie do egzaminu, pomoże wszystkim i wszyscy na tym skorzystamy.

Może być to związane z mechanizmem wymiany społecznej, który „interpretuje stosunki społeczne między ludźmi w kategoriach maksymalizacji zysku, a przedsięwzięte inwestycje i uzyskane rezultaty mogą przybierać formy zarówno psychologiczne, jak i materialne. Oczywisty wniosek płynący z tego podejścia jest taki, że dokonując rekonesansu, ludzie przede wszystkim starają się oszacować, co grupy mogą zrobić dla nich i czego będą oczekiwać w zamian” (Brown 2006, s. 37).

Stosunkowo mniej, ale pojawiały się także wypowiedzi świadczące o **negatywnych relacjach** w grupach studenckich:

1. *V rok – rywalizacja dołącza do tego, bo można więcej zyskać. Powoli wchodzimy w życie zawodowe, a że chodzi tylko o prace dorywcze (przy mojej specjalności praca na etacie czy nawet jego części jest niemożliwa) zatajamy przed sobą informacje jak zdobyliśmy zlecenie, np. praca na targach czy tłumaczeniu na konferencji).*

2. *Nie dzielimy się notatkami, właściwie mało nas obchodzi co kto robi. Wyścig szczurów to było, jest i będzie hasło przewodnie.*

Najczęściej jednak z wypowiedzi odczytać można, że wzajemne relacje w grupie są raczej obojętne:

1. *Cała grupa jest dla siebie raczej życzliwa, ale nie wydaje mi się żebyśmy byli grupą najbliższych przyjaciół. Cała moja grupa to raczej zbieranina indywidualistów.*

2. *Brak wspólnych wyjść do kina lub na miasto. Łączą nas relacje na uczelni. Poza murami uczelni z większością się nie spotykamy.*

Korzystając w wypowiedzi jednej z badanych podsumujmy, co dzieje się w grupkach i między grupkami:

Każdy miał swój krąg znajomych z którymi chodził na zajęcia i kontaktował się poza studiami. Resztę traktowało się na stopie koleżeńskiej, ale z pewnym dystansem. Były osoby do których zawsze można było się zwrócić z pomocą, takie które ciągle czegoś potrzebowały, ale i takie, które nie pomogły z obawy o swoją pozycję pod względem wysokości ocen. Gdy pojawił się weekend,

święta czy wakacje każdy rozjeżdżał się w swoją stronę zapominając o kolegach/koleżankach z roku. Stanowczo za mało było wspólnych wypadów czy imprez. Nasze relacje nie są zbyt głębokie, ale raczej pozytywne. Staram się wspólnie przeżywać jakoś ten czas na studiach, ale bez zbytniego angażowania się w bliższe kontakty.

Z analizy wypowiedzi studentów wynika, że sieci społeczne w grupach dziekańskich skupiają swoich członków raczej w mniejszych grupkach, w których mogą oni nawiązywać bardziej bezpośrednie relacje. Są to sieci homofilne, złożone z ludzi o podobnej sytuacji, zainteresowaniach czy sposobie życia. Podstawą przynależności do sieci jest dobrowolność. Powstaje ona dzięki podzieleniu przekonania jednostek, że do niej należą. Badani tworzą grupy studenckie, które podobnie jak inne współczesne grupy charakteryzują się – mówiąc za Maffesolim: „płynnością, tymczasowymi zrzeszeniami i rozproszeniem. [...] Chodzi w nich o to, by przeskakiwać z jednej grupy do drugiej” (2008, s. 122).

Często jednostki skupiają się dla realizacji określonego zadania, z którego czerpią zysk. W związku z tym relacje nawiązywane w całej grupie dziekańskiej mogą wydawać się bardzo powierzchowne i płytkie. Jednak z drugiej strony, podgrupki w danej grupie charakteryzują się bezpośrednimi relacjami i bliskimi więziami (por.: Bochno 2012, 2013). Zatem sieć społeczna grupy dziekańskiej składa się z wielu homofilnych grupek.

W sieci – co z tego wynika? Próba podsumowania

Analiza relacji w grupach dziekańskich skłania do postawienia pytania o to, jakie zasoby kapitału społecznego tworzą badani. Wynika ono z tego, że jednostka budując i funkcjonując w różnych sieciach nawiązuje różne relacje, które decydują o kategoriach sieci społecznych. Kategorie te są spojrzeniem na zasoby kapitału społecznego poprzez jego dwie formy: zakorzenienie, czyli integrację wewnątrzgrupową i autonomię, czyli powiązania zewnętrzne (Woolcook 1998, za: Zarycki 2004, s. 50; por. też: Growiec 2011). Dla funkcjonowania sprawnych jednostek, zdrowych wspólnot i dobrze zorganizowanego państwa konieczne jest „dysponowanie zrównoważonymi zasobami [...] bo szkodliwy może być zarówno deficyt, jak i proporcjonalny nadmiar każdego z tych typów kapitału społecznego. [...] Michel Woolcook wyróżnia cztery kategorie grup społecznych, biorąc pod uwagę fakt, że sposób funkcjonowania każdej z nich uzależniony jest od proporcji zakorzenienia oraz autonomii. [...] Grupy o niskim poziomie zakorzenienia i autonomii cechuje stan »amoralnego indywidualizmu«. Grupy, w których jednostki charakteryzują się wysokim poziomem zakorzenienia, ale mają niski poziom autonomii

tworzą wspólnoty o cechach »amoralnego familizmu«. Grupy o odwrotnej proporcji cech: niskim poziomie zakorzenienia, lecz wysokim poziomie autonomii także są dysfunkcyjne i cechują się Durkheimowską anomią. Tylko w przypadku zrównoważonego, wysokiego poziomu zarówno zakorzenienia, jak i autonomii mamy do czynienia z grupą mającą perspektywę rozwoju” (Zarycki 2004, s. 50). A zatem, dla nabywania i pomnażania kapitału społecznego najkorzystniejsza jest kategoria określona jako „społeczność równych szans”, charakteryzująca się wysokimi poziomami zakorzenienia i autonomii (por.: Zarycki 2004, Growiec 2011).

Z wypowiedzi badanych studentów wynika, że najczęściej mają oni własną kilkusobową grupę, z którą czują się dobrze, wspólnie spędzają czas wolny oraz realizują większość zadań związanych ze studiowaniem. Ta grupka jest dla respondentów podstawowym zespołem ludzi z grupy wiekowej, z którą mają poczucie silnego zakorzenienia. Pozwala to im nawiązywać działania ekspresywne „związane z relacjami podobieństwa stylów życia, wartości i przekonań. Ich celem jest utrzymanie przez jednostkę posiadanych zasobów. Mają charakter wzmacniający strukturę społeczną, ponieważ tworzą poczucie wspólnoty” (Piechocki 2012, s. 148). W takiej sieci, którą można określić jako homogeniczna, wszyscy jej „uczestnicy mają takie same informacje i w tym samym czasie dowiedzą się o okazjach do wykorzystania” (Growiec 2011, s. 30). Inni stanowią dla badanych niejako tło społeczne osiągnięcia partykularnych interesów. Oznacza to, że często respondenci podejmują relacje z innymi tylko dla/i na czas wykonania określonego zadania, pracy. Pozwala to im na zajmowanie korzystnej pozycji w strukturze grupy, ale charakteryzuje się niskim poziomem autonomii. Kontakt taki można określić za M. Woolcockiem jako amoralny familizm. Między poszczególnymi podgrupami brakuje połączeń, określonych jako dziura strukturalna. Ten typ relacji charakteryzujący się wysokim poziomem zakorzenienia i niskim autonomii, stanowi utrudnienie dla sprawnego funkcjonowania grupy w oparciu o demokratyczne mechanizmy wzajemnych relacji w społeczeństwie (Growiec 2011, Działek 2011).

Można podejrzewać, że przenoszenie „jeden do jednego” na relacje w uczelni metod zarządzania zaczerpniętych ze świata biznesu będzie jeszcze umacniać deficyt lub nadmiar zakorzenienia lub autonomii między i/w grupach studenckich. Szkoła wyższa jest uwikłana „w napięcia wynikające ze sprzeczności interesów zewnętrznych wobec systemu nauki i edukacji oraz wewnątrzsystemowych. [...] Nierzadko [uniwersytet – dopowiedzenie E. B.] staje się miejscem nieprzyjaznego, przepełnionego podejrzliwością i wrogością spotkania tradycji i afirmacji autonomii akademii z jednej strony i ideologii rynkowej wraz z właściwymi jej teoriami społecznymi z dru-

giej” (Czerepaniak-Walczak 2010, s. 55; por.: też Czerepaniak-Walczak 2007, 2013, Chutorański 2013, Zakowicz 2013). Często umiejscawia to uczelnie „w **rosnącej konkurencji** [...] w **umacnianiu pozycji** na rynku i **walce o przewagę** nad konkurencją [...], gdzie nieodzowne jest np. **zastosowanie marketingu wewnętrznego**, którego celem byłoby zorientowanie całej organizacji na tworzenie **relacji rynkowych**” [podkreślenia E. B.] (Drapińska s. 285-287). Dodatkowo – jak wskazują prognozy – „do 2020 r. **konkurencja** w szkolnictwie wyższym **wzrośnie radykalnie**, i to w kilku wymiarach. Gospodarka, a wraz z nią rynek pracy absolwentów uczelni, w coraz większej mierze opiera się na **konkurencji** i w związku z tym **instytucje akademickie** najprawdopodobniej będą musiały **coraz mocniej ze sobą konkurować**” [podkreślenia E. B.] (Kwiek 2010, s. 121).

Przy rosnącej komercjalizacji nauki i edukacji, która generuje kulturę konformizmu i rankingacji, procesy związane z umacnianiem się „amoralnego familizmu” mogą się nasilać. Związane jest to z mechanizmem zacieśniania się wewnętrznych więzi grupowych oraz postrzeganiem innych jako zagrażających w sytuacji rywalizacji między jednostkami, grupami, wydziałami czy całymi uczelniami.

Literatura

- BARTKOWSKI J. (2007), Kapitał społeczny i jego oddziaływanie na rozwój w ujęciu socjologicznym, [w:] Kapitał ludzki i kapitał społeczny a rozwój regionalny, red. M. Herbst, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- BOCHNO E. (2012), Czy tylko rywalizacja i wyścig szczurów? Atmosfera w grupach studenckich (doniesienie z badań), [w:] Tożsamość w społeczeństwie współczesnym: pop-kulturowe [re]interpretacje, red. A. Gromkowska-Melosik, Z. Melosik, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- BOCHNO E., BOCHNO I. (2012), Sieci relacji społecznych, [w:] M. Dudzikowa, R. Wawrzyniak-Beszterda, S. Jaskulska, E. Bochno, I. Bochno, K. Knasiecka-Falbierska, M. Marciniak, Jednostkowe i zbiorowe oblicza kapitału społecznego w uniwersytecie. Studenci o swoim studiowaniu, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- BOCHNO E. (2013), Grupy studenckie – czy i jaka wspólnota?, [w:] Fabryki dyplomów czy universitas?, red. M. Czerepaniak-Walczak, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- BROWN R. (2006), Procesy grupowe. Dynamika wewnątrzgrupowa i międzygrupowa, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

- BRUHN J. (2011), *Efekt grupy. Spójność społeczna i jej konsekwencje dla zdrowia*, przeł. A. Plisiecka, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej, Warszawa.
- CHRISTAKIS N. A., FOWLER J. H. (2011), *W sieci. Jak sieci społeczne kształtują nasze życie*, przeł. I. Szybilska-Fiedorowicz, Wydawnictwo Smak Słowa, Sopot.
- CHUTORAŃSKI M. (2013), *Urządzanie uniwersytetu, [w:] Fabryki dyplomów czy universitas?*, red. M. Czerepaniak-Walczak, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- CZEREPAŃIAK-WALCZAK M. (2013), *Autonomia w kolorze sepii w inkrustowanej ramie KRK. O procedurach i treściach zmiany w edukacji akademickiej, [w:] Fabryki dyplomów czy universitas?*, red. M. Czerepaniak-Walczak, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- CZEREPAŃIAK-WALCZAK M. (2007), *O zadaniach akademickiej pedagogiki w procesie zmiany w edukacji, [w:] „Gorące” problemy edukacji w Polsce*, red. T. Lewowicki, Komitet Nauk Pedagogicznych PAN, Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP, Warszawa.
- CZEREPAŃIAK-WALCZAK M. (2010), *Uniwersytet – instytucja naukowo-edukacyjna czy przedsiębiorstwo? Szkoła wyższa w procesie zmiany, [w:] Innowacje w edukacji akademickiej. Szkolnictwo wyższe w procesie zmiany*, red. J. Piekarski, D. Urbaniak-Zajęc, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- DOŚWIADCZENIA szkolne pierwszego rocznika reformy edukacji. Studium empiryczno-teoretyczne (2010), red. M. Dudzikowa, R. Wawrzyniak-Beszterda, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- DRAPIŃSKA A. (2011), *Zarządzanie relacjami na rynku usług edukacyjnych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- DUDZIKOWA M., JASKULSKA S., WAWRZYŃIAK-BESZTERDA R., BOCHNO E., BOCHNO I., KNASIECKA-FALBIERSKA K., MARCINIAK M. (2011), *Kapitał społeczny w szkołach różnego szczebla. Diagnoza i uwarunkowania*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- DUDZIKOWA M., WAWRZYŃIAK-BESZTERDA R., JASKULSKA S., BOCHNO E., BOCHNO I., KNASIECKA-FALBIERSKA K., MARCINIAK M. (2012), *Jednostkowe i zbiorowe oblicza kapitału społecznego w uniwersytecie. Studenci o swoim studiowaniu*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- DZIAŁEK J. (2011), *Kapitał społeczny jako czynnik rozwoju gospodarczego w skali regionalnej i lokalnej w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

- GROWIEC K. (2011), *Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje*, Wydawnictwo SWPS „Academicas”, Warszawa.
- JASKOT K. (1996), *Grupy studenckie. Studium pedagogiczne grup dziekańskich*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- KWIATKOWSKI M. (2003), *Kapitał społeczny a edukacja*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, nr 3(23).
- KWIEK M. (2010), *Transformacje uniwersytetu. Zmiany instytucjonalne i ewolucje polityki w edukacyjnej w Europie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- MAFFESOLI M. (2008), *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, przeł. M. Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- MARCINIAK M. (2011), *Orientacje konsumpcyjne młodzieży akademickiej. Perspektywa Baumanowska*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- PIECHOCKI P. (2012), *Kapitał społeczny w ujęciu sieciowym. Nowy sposób konceptualizacji oraz operacjonalizacji pojęcia*, [w:] *Nowe rzeczywistości społeczne, nowe teorie socjologiczne. Dyskusje i interpretacje*, red. M. Gdula, A. Grzymała-Kazałowska, R. Włoch, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- PORTA D., DIANI M. (2009), *Ruchy społeczne*, przeł. A. Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- PUTNAM D. R. (2005), *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, przeł. J. Szacki, Wydawnictwo Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków.
- PUTNAM D. R. (2008), *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, przeł. P. Sandura, S. Szymański, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- RYMSZA A. (2007), *Klasyczne koncepcje kapitału społecznego*, [w:] *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*, red. T. Kaźmierczak, M. Rymsza, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- SZTOMPKA P. (2007), *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- URRY J. (2005), *„Społeczeństwa” i wymiar globalny*, [w:] *Socjologia lektury*, red. P. Sztompka, M. Kucia, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- WOJCISZKE B. (2006), *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

ZAKOWICZ I. (2013), Uniwersytet – przedsiębiorstwo produkcyjno-usługowe, student – klient supermarketu? Czyli szkolnictwo wyższe w procesie zmian, [w:] Fabryki dyplomów czy universitas?, red. M. Czerepaniak-Walczak, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.

ZARYCKI T. (2004), Kapitał społeczny a trzy drogi do nowoczesności, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, t. XLVIII / 2004.

Ewa Bochno

**ONLINE – IF, WHAT FOR, AND WHAT? RELATIONSHIPS
IN STUDENT GROUPS – RESEARCH RESULTS**

Abstract

This article attempts to analyze the relationships in student groups which are examined from the perspective of the social network category. I investigate the group in relation to the question: **if, what for, and what social networking sites do students create within dean's groups?** In the analysis, I focus on the following questions: 1) 'What?', i.e. on the basis of students' information I present basic categories concerning networks, and 2) 'What's the result?', i.e. I sketch the specificity of social networks in a group. I end with the summary which refers to the social network categories.

Mateusz Marciniak*

**OPANOWANI SYNDROMEM KONSUMPCYJNYM?
TESTOWANIE KONCEPCJI ZYGMUNTA BAUMANA –
KOMUNIKAT Z BADAŃ**

W tekście odwołuję się do rezultatów empirycznego testowania koncepcji „syndromu konsumpcyjnego” Zygmunta Baumana. W piśmiennictwie za-uważyć można raczej interpretacje czy opracowania teoretyczne, niż badania empiryczne wykorzystujące myśl tego autora. Dotyczy to także jego koncep-cji syndromu konsumpcyjnego. Syndrom ów oznacza – najogólniej mówiąc – zespół postaw wzorcowego członka płynnonowoczesnego społeczeństwa konsumpcyjnego, który całą rzeczywistość (czas, przestrzeń, przedmioty, innych ludzi, siebie, wartości i społeczeństwo) traktuje tak, jak przedmioty konsumpcji.

Jaką strategię sprawdzania empirycznego twierdzeń należało zastosować, aby ustalić, w jakim stopniu baumanowską koncepcję można uznać za element wiedzy naukowej (Such, Szcześniak 1999; Kemeny 1986, Heller 2009, Grobler 2000)? Jak dalece diagnoza Baumana, zgodnie z którą współcześni ludzie są opianowani syndromem konsumpcyjnym, znajduje potwierdzenie w realiach społeczeństwa polskiego? W jakim stopniu syndromem opianowana jest młodzież akademicka? Jakie znaczenie dla rozwoju zjawiska ma/może mieć ideologia neoliberalna i powiązana z nią komercjalizacja szkolnictwa wyższego (Melosik 2009, Potulicka, Rutkowiak 2011)? Celem tekstu jest próba odpowiedzi na te i inne jeszcze pytania na podstawie wyników badań własnych nad orientacją konsumpcyjną młodzieży akademickiej (450 studentów UAM w Poznaniu), prowadzonych w ramach obronionej rozprawy doktorskiej¹.

***Mateusz Marciniak** – magister psychologii, doktor pedagogiki, adiunkt na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Pracownia Pedagogiki Szkolnej.

¹Rozprawa doktorska pt. *Orientacje konsumpcyjne młodzieży studenckiej. Weryfikacja koncepcji Zygmunta Baumana* została obroniona w czerwcu 2011 roku na Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM w Poznaniu. Rada Wydziału (13.12.2011) nominowała ją do Nagrody Prezesa Rady Ministrów za wyróżnione rozprawy doktorskie. Praca ukazała się także drukiem (Marciniak 2011).

Rekonstrukcja koncepcji syndromu konsumpcyjnego i jej empiryczna sprawdzalność

Zgodnie ze schematem poznania naukowego (Kemeny 1986, s. 55-57; Such, Szcześniak 1999, s. 24-27), pierwszy etap procesu badawczego wymaga wyprowadzenia teorii z faktów empirycznych. W przypadku kategorii syndromu konsumpcyjnego krok ten zrekonstruowałem (odtworzyłem) za Baumanem na podstawie lektury jego tekstów. Baumanowskie ujęcie konsumpcji jest kompatybilne z poglądami innych autorów rozpatrujących tę kategorię jako kluczową we współczesnym kontekście społeczno-kulturowym (np.: Aldridge 2006, Baurdillard 2006, Melosik 1999). Co więcej, autor wskazuje wprost, jak społeczeństwo konsumpcji oddziałuje na umysłowość jednostek je tworzących, czego wyrazem jest właśnie kategoria „syndrom konsumpcyjny”².

Analizowanym pojęciem Bauman posługuje się w kontekście charakterystyki społeczeństwa konsumentów oraz kultury konsumpcyjnej w czasach płynnej nowoczesności (Bauman 2007a, 2007c, 2009), a obszerniejszego omówienia dokonuje w *Płynnym życiu* (Bauman 2007b, s. 126-182). Zgodnie z jego myślą podstawową charakterystyką społeczeństwa konsumentów jest taki zestaw warunków społecznych, w którym ludzie przyjmują kulturę konsumpcjonizmu (Bauman 2009, s. 61). Oznacza to, że syndrom konsumpcyjny wpływa na (steruje) „postrzeganie i traktowanie wszystkich niemal fragmentów rzeczywistości i działania do jakich pobudzają” (Bauman 2007a, s. 5). Stanowi on „zespół zróżnicowanych, ale ściśle powiązanych z sobą postaw i strategii, [...] założeń na temat zasad rządzących światem oraz stosunku do owych zasad [...]” (Bauman 2007b, s. 130-131). Rekonstruując kategorię syndromu konsumpcyjnego przyjąłem zatem, że jest to „całościowy i względnie spójny obraz świata”, „program życiowy”, zespół „nastawień poznawczych i wartościujących” (tamże; Bauman 2007a, s.6; 2009, s. 94), czyli właściwości typowych dla „modelowych” członków społeczeństwa konsumpcji ery płynnej nowoczesności.

Cechą nadającą spójność syndromowi konsumpcyjnemu jest „odwrócenie wartości przypisywanych dotąd trwaniu i przemijaniu” (Bauman 2009, s. 94). Zastępuje on „syndrom wytwórczy”: w miejscu powściągliwości oraz odraczania zaspokojenia umieszczając przemijalność (nie trwałość) i natychmiastowe zaspokajanie potrzeb (Bauman 2007b, s. 131; 2007a, s. 6). Jego genezę stanowią domy towarowe, z których rozprzestrzenił się na całość „polityki życia/zyciowej” wskutek „wszechobecnego i natrętnego >>urynkowania

²Na kategorię tę jako wartą zgłębienia w kontekście badań młodzieży akademickiej moją uwagę zwróciła promotorka rozprawy doktorskiej – prof. Maria Dudzikowa.

ludzkich działań» (Bauman 2007b, s. 136-140). Stosunek konsumentów do wszystkich dziedzin życia jest przekształcany „na wzór narzędzi i przedmiotów konsumpcji” (tamże, por.: 2007a, s. 7). Analizując teksty Baumana³ i w oparciu o własne dociekania wyodrębniłem siedem obszarów (wymiarów) rzeczywistości, na które przenika syndrom konsumpcyjny. Odpowiadające im zakresy syndromu nazwałem – wzorując się na określeniach autora – „konsumowaniem”⁴: 1) czasu, 2) przestrzeni, 3) przedmiotów, 4) siebie samego, 5) innych ludzi, 6) wartości oraz 7) społeczeństwa. Nazwy mają charakter metaforyczny – na przykład „konsumowanie innych ludzi” oznacza typowy dla modelowych konsumentów (zgodny z syndromem) stosunek do innych.

Rekonstruując baumanowską myśl wyłoniłem kluczowe założenia (zдания, tezy) w koncepcji syndromu konsumpcyjnego:

- jest spójny – stanowi zbiór powiązanych ze sobą cech umysłowości modelowego płynnonowoczesnego konsumenta;
- w pełni „steruje” członkami społeczeństwa konsumpcyjnego; posiadanie cech modelowego konsumenta jest strategią życiową, którą przyjmuje większość z nich jako adekwatną do otaczającej rzeczywistości;
- rozprzestrzenia się na całą rzeczywistość, wyznacza stosunek do jej zakresów (siedmiu wyłonionych: czasu, przestrzeni, przedmiotów, siebie, innych ludzi, wartości i społeczeństwa);
- jest przeciwstawnym biegunem syndromu wytwórczego;
- kształtuje się w procesie socjalizacji.

Koncepcja Baumana spełnia warunki „modelu teoretycznego” (Nowak 2011, s. 443-445; Barbour 1984, s. 41-45), ale posługiwanie się terminem „model” ma na celu także podkreślenie, że nie jest to teoria, ale co najwyżej „wstępna przymiarka” do niej (Heller 2009, s. 59). Sam Bauman, posługując się pojęciami syndromu czy społeczeństwa konsumpcyjnego zaznacza, iż są to kategorie analizy, a nie koncepcje pretendujące do bycia prawdziwymi. Niemniej, jeśli zawarta w jego tekstach diagnoza współczesnej rzeczywistości miałyby stać się twierdzeniem naukowym, to należało zastosować wobec

³Jakkolwiek autor w wielu swoich pracach nie posługuje się wprost pojęciem syndromu, to zajmuje się zjawiskami dla niego charakterystycznymi – analogicznie nie posługuje się pojęciem kultury popularnej, choć pisze o zjawiskach dla niej kluczowych (Bauman, Burszta 2008, s. 308).

⁴Omawiając syndrom autor posługuje się takimi pojęciami, jak: „konsumowanie dzieciństwa”, „konsumowanie tożsamości” itp. (Bauman 2007b, s. 126-160).

niej reguły poznania naukowego – metody nauk empirycznych (Kemeny 1986, s. 55-57; Such, Szcześniak 1999, s. 24-27). Pierwszy etap tego procesu polegał na rekonstrukcji baumanowskiej kategorii, drugi wymagał sformułowania przewidywań, prognoz dotyczących tego, co się wydarzy zgodnie z teorią, by w etapie trzecim ustalić, czy spełniły się one, a więc sprawdzić twierdzenia na podstawie obserwowalnych danych (Such, Szcześniak 1999, s. 78). Zgodnie z taką strategią empiryczne testowanie dotyczy nie tyle baumanowskiej koncepcji, co mojej jej interpretacji, niemniej sam autor przyznaje interpretatorowi tekstu wolność (w sensie wybierania znaczeń), uznając ją za wielką szansę rozumienia (Bauman 1997, s. 38-39).

Baumanowski syndrom konsumpcyjny potraktowałem jako obiekt, który można poddać badaniu, ale wymagało to zastosowania kategorii badawczej-psychologicznej. Spośród stosowanych w nauce określeń na subiektywny stosunek jednostki do rzeczywistości społecznej (postawa, nastawienie, charakter społeczny itp.) wybrałem orientację, rozumianą za Markiem Ziółkowskim jako „zgeneralizowana tendencja do postrzegania, wartościowania, odczuwania i reagowania na rzeczywistość społeczną” (Ziółkowski 1990, s. 57; Ziółkowski, Koralewicz 2003, s. 15-16). Po nałożeniu tego pojęcia na syndrom powstała kategoria „analityczna orientacja konsumpcyjna”. Przyjąłem, że jej struktura odpowiada zakresom syndromu, a więc składa się z siedmiu komponentów – orientacji konsumpcyjnych: wobec czasu, wobec przestrzeni, wobec przedmiotów, wobec siebie, wobec wartości, wobec innych ludzi oraz wobec społeczeństwa. Stopień ukształtowania orientacji konsumpcyjnej można też analizować w odniesieniu do właściwości formalnych (nasilenia, trwałości, interioryzacji, adekwatności, spójności i złożoności). W sensie psychologicznym orientacja konsumpcyjna jest rodzajem mentalności, kształtowanym w wyniku procesów poznawczych – gromadzonego w toku socjalizacji doświadczenia.

Zgodnie z powyższymi założeniami orientacja konsumpcyjna dostępna jest dla badacza werbalnie jako zbiór przekonań, opinii, ocen itp. Wobec tego metodą zastosowaną w jej badaniach⁵ był sondaż diagnostyczny, a techniką

⁵Temat rozprawy wpisał się w zespołowe badania panelowe rozpoczęte w 2005 roku pod kierownictwem profesor Marii Dudzikowej w Zakładzie Pedagogiki Szkolnej: *Studenci UAM 2005/2006-2009/2010. Doświadczenia szkolne I rocznika reformy edukacji a zmiany zasobów jego kapitału społecznego w warunkach szkoły wyższej. Badania panelowe* (grant MNiSW 3821/H03/2007/32). W pierwszych dwóch etapach badań brałem udział jako ankieter oraz koordynator, a na etapie drugim i trzecim zaangażowałem się merytorycznie. Dobór próby miał charakter celowo-losowy – w badaniach brały udział osoby studiujące w Poznaniu na 13 wydziałach UAM (wszystkich, oprócz Wydziału Zamiejscowego w Kaliszu), z losowo dobranych grup studenckich. W projekcie uwzględniłem tylko dane dotyczące studentów biorących udział we wszystkich trzech pomiarach (N = 446).

– ankieta. Najistotniejszym elementem narzędzia badawczego (kwestionariusz ankiety) była Skala Orientacji Konsumpcyjnej (SOK) – tabela złożona z 14 twierdzeń, przedstawionych badanym jako „opis (zestaw właściwości) współczesnego człowieka, dokonany przez jednego z socjologów”. Pozycje Skali zawierały opisy cech charakterystycznych modelowego konsumenta „opanowanego” syndromem konsumpcyjnym (wg Baumana). Ustosunkowanie się respondentów do twierdzeń SOK (określenie własnego podobieństwa do nich, chęci przekazania potomstwu, przydatności itp.) wskaźnikowało stopień ukształtowania orientacji konsumpcyjnych. Za odpowiedzi badani otrzymywali punkty (od 0 do 100 punktów), przy czym im więcej ich zgromadzili, tym wyższy był stopień ukształtowania ich orientacji konsumpcyjnych. Tak zaprojektowane badania miały pozwolić odpowiedzieć na pytanie, czy i jak dalece ukształtowanie orientacji konsumpcyjnych studentów UAM potwierdza koncepcję syndromu konsumpcyjnego Zygmunta Baumana.

Opanowanie młodzieży akademickiej syndromem konsumpcyjnym – diagnoza i próba wyjaśnienia

Bez względu na to, czy przyjmujemy stanowisko indukcjonizmu czy hipotetyzmu, nie mamy możliwości ostatecznego wykazania prawdziwości bądź fałszywości testowanej teorii. Przyjąłem zatem, że można jedynie dokonać konfirmacji („weryfikacji częściowej”, uprawdopodobnienia) albo dyskonnfirmacji („falsyfikacji częściowej”, zmniejszenia stopnia pewności) koncepcji syndromu konsumpcyjnego Baumana, czyli ją wzmocnić lub osłabić z określonym prawdopodobieństwem (Such, Szcześniak 1999, s. 78-79, por.: Grobler 2000, s. 103-109; Kemeny 1986, s. 68-69; Barbour 1984, s. 128-129). Jak dalece ukształtowanie orientacji konsumpcyjnych studentów UAM uprawdopodobnia zatem tezę, że syndrom konsumpcyjny w pełni „steruje” członkami społeczeństwa konsumpcji (w artykule nie odnoszę się do pozostałych tez koncepcji Baumana). Czy posiadanie cech modelowego konsumenta jest strategią życiową przyjmowaną przez większość badanych jako adekwatną do otaczającej ich rzeczywistości?

Stopień ukształtowania orientacji konsumpcyjnej studentów jest relatywnie niski i raczej oddalony niż zbliżony do modelu Baumana. We wskaźniku zjawiska badani mogli bowiem otrzymać maksymalnie 100 punktów, a średnio otrzymali ich 39 (odchylenie standardowe $SD = 10,4$). Większość z nich, bo 7 na 10 osób (z $N = 446$) otrzymała od 30 do 50 punktów. Ujmując rzecz metaforycznie: przeciętny student UAM jest w niespełna 40% zorientowany konsumpcyjnie tak, jak wynikałoby to z modelu Baumana. W uproszczeniu można przyjąć, że jego właściwości są raczej oddalone niż

zbliżone do baumanowskiego konsumenta w pełni sterowanego przez syndrom konsumpcyjny. Co składa się na ten ogólny obraz?

Stopień ukształtowania każdego komponentu orientacji konsumpcyjnej można określić jako przeciętny lub jako niski (raczej oddalony niż zbliżony z modelem Baumana). W żadnym wskaźniku badani nie otrzymali nawet połowy z maksymalnej możliwej do otrzymania liczby punktów. Uzyskane rezultaty można interpretować tak, że syndrom konsumpcyjny relatywnie najbardziej steruje (opanował) stosunkiem studentów do czasu (we wskaźniku orientacji konsumpcyjnej wobec czasu średnio otrzymali $MS=47,3$ punktu; $SD=1,3$ punktu). W około 40% syndrom wyznacza stosunek badanych do przestrzeni ($MS=42,3$; $SD=1,6$), społeczeństwa ($MS=41,2$; $SD=1,4$), siebie ($MS=39,3$; $SD=1,3$), przedmiotów ($MS=38,6$; $SD=1,3$). W bardzo niewielkim stopniu „steruje” ustosunkowaniem do wartości ($MS=32,7$; $SD=1,4$) i do innych ludzi ($MS=21,3$, $SD=1,1$).

Jeśli w analizie odwołamy się do właściwości formalnych orientacji konsumpcyjnej, to okazuje się, że jej nasilenie było raczej niskie niż wysokie – większość respondentów (od 5 do 8 na 10) we własnej opinii nie jest wcale albo jest w bardzo małym stopniu podobna do każdej z czternastu właściwości modelowego konsumenta wyrażonych w SOK. Z upływem czasu (porównanie dwóch pomiarów w odstępie dwóch lat) w sposób istotny statystycznie zmienił się tylko stosunek do wartości. Orientacja konsumpcyjna przez niewielu badanych (2 na 10) była zinterioryzowana. Cechy modelowego konsumenta wskazywali niemal dwukrotnie częściej jako takie, które w przyszłości będą im odległe niż bliskie i/lub niemal trzykrotnie częściej jako takie, których nie chcieliby niż chcieliby przekazać swemu potomstwu. Wreszcie, niski jest stopień adekwatności orientacji konsumpcyjnej do rzeczywistości – w opinii większości badanych analizowane właściwości są raczej nieprzydatne i/lub wręcz stanowią balast niż coś wartościowego we współczesnym świecie.

Czy uzyskane rezultaty badań oznaczają, że brak jest podstaw do przyjęcia baumanowskiej tezy, iż syndrom konsumpcyjny „steruje” członkami społeczeństwa konsumentów?

Syndrom konsumpcyjny jest typem idealnym – w rzeczywistości nie istnieją osoby w pełni z nim zgodne, a nawet jeśli, to jest ich niewiele (Nowak 2011, s. 164). Bauman, omawiając elementy konsumenckiej racjonalności używa takich określeń konsumentów, jak: „dojrzałych”, „najsprytniejszych”, „najzdolniejszych”; a więc zakłada, że nie wszyscy są w pełni ukształtowani, „sterowani” przez syndrom konsumpcyjny (Bauman 2009, s. 64, s. 95; 2007b, s. 132). Jednak ukształtowanie orientacji konsumpcyjnej studentów jest wręcz oddalone od modelu Baumana. Można byłoby zatem przyjąć,

iż teza o sterowaniu przez syndrom konsumpcyjny współczesnymi ludźmi została w bardzo małym stopniu potwierdzona, a wręcz odrzucona. Wniosek ten jest uzasadniony pod warunkiem poprawności przyjętego *implicite* założenia, że społeczeństwo polskie jest konsumpcyjne (w odniesieniu do takiego typu społeczeństwa Bauman omawia syndrom).

Badacze rodzimej rzeczywistości często formułują tezę, iż społeczeństwo polskie jest konsumpcyjne i tak analizują występujące w nim zjawiska (np.: Ziółkowski 2000, Szlendak 2008, Zawadzka, Górnik-Durose 2010, Markowski, Setlak 2008). Model społeczeństwa konsumpcji opisany został w analizach wysoko rozwiniętych krajów zachodniej Europy oraz Ameryki Północnej i nie ma sensu uniwersalizacja tezy o tym typie społeczeństwa na regiony o zupełnie innym stopniu rozwoju (Sassatelli 2007, s. 2). Za Johnem Brewerem wskazać można warunki wyróżniania tego typu społeczeństwa. Są to: 1) różnorodna oferta dóbr konsumpcyjnych; 2) znaczenie symboliczne dóbr; 3) kształtowanie obszarów przedmiotu konsumpcji jako sfer gustu, mody i stylów życia; 4) dominacja czasu wolnego i konsumpcji (jako samodzielnych obszarów życia) nad sferą produkcji i usług; 5) rozwój kategorii konsument; 6) formowanie się kultury konsumpcyjnej oraz 7) instytucjonalizacja krytyki konsumpcji (za: Byłok 2005a; 2005b).

W warunkach polskich społeczeństwo konsumpcyjne, analogiczne do krajów o rozwiniętej gospodarce wolnorynkowej mogło rozwijać się dopiero po roku 1989. W ciągu minionych dwudziestu lat wystąpiły równoległe procesy charakterystyczne dla kilku faz rozwoju społeczno-gospodarczego w krajach „zachodnich”, co skłoniło Marka Ziółkowskiego do nazwania polskiego społeczeństwa „naśladowczym” (Ziółkowski 2000, s. 84-85; por.: Kwieciński 2000, Terada 2004, s. 24-25). Zmiany w Polsce po roku 1989 objęły wszystkie sfery życia i zostały szeroko opisane w literaturze przedmiotu. Wzrosło też znaczenie rynku i konsumpcji:

- zmiany gospodarcze wiodą w stronę kapitalizmu wolnorynkowego, (Kowalik 2010, s. 111-118); gwałtownie wzrasta liczba środków konsumpcji i jej poziom (np.: Kieźel 2010, s. 24-26 i inne; Koralewicz, Ziółkowski 2007, s. 219); przy jednoczesnym pogłębianiu się nierówności społecznych w dostępie do dóbr (Sztompka 2000, s. 107; Kowalik 2010, s. 124-125);
- w procesie nadawania znaczeń (przez środki masowego przekazu i działania marketingowe) dochodzi do komodyfikacji kultury (Romaniszyn 2007, s. 125-139; Sztompka 2000, s. 107; Ziółkowski 2000, s. 314);
- skraca się czas pracy (Romaniszyn 2007, Szlendak 2008, s. 58); rozwija się ruch konsumentki oraz ruch ekologiczny (Kieźel 2010, s. 187-189);

- panuje „zamęt aksjologiczny”, konsumpcjonizm staje się jedną z dominujących postaw/orientacji życiowych, postępują sekularyzacja oraz indywidualizacja społeczeństwa (Rogaczewska 2005, s. 243-244; Hostyński, 2006, s. 311-317; Szlendak 2008).

Wskazane wyżej ogólne kierunki przemian występują także w rozwiniętych społeczeństwach konsumpcji (zob. np.: Baudrillard 2006, s. 54-55; Sassatelli 2007, s. 2-5; Featherstone 2001). Społeczeństwo polskie zbliża się ku spełnieniu warunków z przywołanego już modelu społeczeństwa konsumpcyjnego według Brewera. W ciągu minionych dwóch dekad naśladowało ono społeczeństwa wysokorozwinięte, a więc socjalizacja badanej młodzieży przebiegała w warunkach tworzenia się społeczeństwa konsumpcyjnego. Być może syndrom opanował studentów UAM w relatywnie niewielkim stopniu („na 40 proc.”), gdyż nie miał sprzyjających warunków do ekspresji (w pełni rozwija się w „dojrzałym” społeczeństwie konsumpcyjnym, a polskie takie nie jest)? Zważywszy na ten kontekst otrzymane rezultaty badań należy interpretować tak, że teza Baumana o sterowaniu przez syndrom członkami społeczeństwa konsumentów została raczej uprawdopodobniona niż osłabiona.

Nawet jeśli przyjąlibyśmy, że w Polsce mamy do czynienia z w pełni ukształtowanym społeczeństwem konsumpcyjnym, to wyniki badań własnych, świadczące o oddaleniu studentów od modelu Baumana nie muszą podważać jego koncepcji. Wynika to z relacji między jednostką a społeczeństwem, których nie można analizować jako odrębne byty, gdyż każda jednostka (jej umysł, świadomość, tożsamość) odzwierciedla w sobie społeczeństwo (Elias 2008). Analizując granice między tym, co jednostkowe a tym, co społeczne, Ruth Benedict podkreśla, że ludzie nie są „automatami wypełniającymi nakazy swej cywilizacji. Żadna ze znanych kultur nie była zdolna zniweczyć różnic w temperamentach tworzących ją ludzi. Mamy tu zawsze do czynienia z kompromisem” (1999, s. 311). Jeśli potraktujemy syndrom konsumpcyjny jako nakaz cywilizacyjny – wzór kulturowy, to jego przyjęcie przez poszczególne jednostki wynika z elastyczności ich „pierwotnych zdolności” (tamże, s. 312). Być może studenci UAM nie mieli na tyle elastycznych „pierwotnych zdolności” (ich możliwości nie zbiegły się idealnie z zachowaniami wymaganymi przez społeczeństwo), by w większym stopniu opanował ich syndrom konsumpcyjny albo warunki ich socjalizacji nie pozwoliły na to?

W świetle ustaleń psychologów społecznych i poznawczych trudno jest jednoznacznie określić, na ile wnioski o opanowaniu studentów przez syndrom konsumpcyjny (sformułowane na podstawie wyników badań) odpowiadają stanowi rzeczywistości. Ewentualna rozbieżność między nimi może

wynikać z kilku przyczyn. Przede wszystkim w sytuacji badania studenci mogli mieć trudności z głębokim wglądem w procesy myślowe, zwłaszcza że w wyjaśnianiu własnych zachowań, myśli itp. mówi się niekiedy o „złudzeniach autoanalizy” (Myers 2003, s. 58-62). Dla wyników badań istotne znaczenie mogło mieć także to, jak studenci potraktowali zadanie – jaki tryb przetwarzania informacji uruchomili i czy odwoływali się do reprezentacji prostszych i zakodowanych przy udziale afektu, czy też wymagających głębszej analizy treści (Bukowski 2009, s. 61). Studenci mogli też przyjmować różne strategie autoprezentacji, a najczęściej – jak wskazuje Maruszewski – „ludzie przedstawiają się w lepszym świetle”, co mogło skrzywić (*bias*) uzyskane wyniki badań (2001, s. 29; por.: Myers 2003). Uwzględniając powyższe procesy oraz to, że cechy modelowego baumanowskiego konsumenta były przez studentów oceniane raczej negatywnie, można założyć, że rzeczywisty stopień ukształtowania ich orientacji konsumpcyjnych był wyższy niż wykazany w badaniach – byli bardziej opanowani syndromem.

Jak dalece syndrom konsumpcyjny steruje współczesnymi ludźmi w opinii badanej młodzieży akademickiej? W ocenie większości studentów opis współczesnego człowieka jako posiadającego właściwości z modelu Bauma-na (konsumenta sterowanego syndromem) raczej nie jest niż jest adekwatny do rzeczywistości. Blisko 4 na 10 respondentów wprost uznało przedstawioną im diagnozę jako trafną – według nich większość ludzi jest taka, jak modelowy konsument. Jednakże według 2 na 10 studentów współcześni ludzie nie posiadają jego cech, a 3 na 10 wręcz podważa ten model jako jednowymiarowy (zbyt skrajny, pesymistyczny lub nielogiczny). Rezultat ten raczej podważa niż potwierdza tezę o sterowaniu przez syndrom konsumpcyjny członkami społeczeństwa konsumpcji.

W interpretacji wyniku dotyczącego oceny adekwatności baumanowskiego modelu do rzeczywistości można przywołać wszystkie przywołane już ustalenia psychologów poznawczych i społecznych. Oceny modelu mogły zależeć także od tego, do jakich schematów poznawczych odwoływali się badani – ogólnych czy egzemplarzowych, a także od uaktywnionych węzłów pamięci: człowiek, ja czy współczesność (Bukowski 2009, s. 67-70). W swoich ocenach modelu badani prawdopodobnie odnosili się przede wszystkim do „Ja” jako społecznego układu odniesienia (ocen samych siebie), ze względu na dostępność tej reprezentacji. Większość studentów krytycznie odnosi się do baumanowskiego modelu konsumenta. Jest to zbieżne z ustaleniami innych badaczy, które dowodzą, że młodzież studencka negatywnie ocenia przemiany w świecie współczesnym zgodne z syndromem konsumpcyjnym. Krytykują na przykład globalizację – „ekspansję konsumpcjonizmu” (Jankowska 2003, s. 56); przemiany w Polsce po roku 1989, m.in.: żądze

pieniędzy, ale też komercjalizację działań ludzkich, a także przyjmowanie wzorów zachodnich (Kubiak-Szymborska 2003, s. 215-216). Negatywny stosunek większości respondentów do cech modelowego konsumenta wpisuje się w ten szerszy, krytyczny kontekst. Warto zauważyć też, że młodzież często jest krytyczna w stosunku do zewnętrznego świata: do siebie jako grupy, jak i poszczególnych jednostek (Sadurska 2009, s. 104; Wysocka 2006, s. 362; Koralewicz 2009, Kubiak-Szymborska 2003). Ta tendencja mogła mieć istotne znaczenie dla otrzymanych przeze mnie rezultatów badań.

Perspektywa rozwoju zjawiska

Badania nad orientacjami konsumpcyjnymi młodzieży akademickiej pozwalają udzielić wstępnej odpowiedzi na pytanie o prawdziwość baumanowskiej tezy, iż współcześni ludzie są opanowani syndromem konsumpcyjnym. Zgodnie z rezultatami badań orientacje konsumpcyjne studentów są ukształtowane w raczej niskim niż wysokim stopniu. Może to świadczyć, iż baumanowska diagnoza nie znajduje pełnego potwierdzenia w polskich warunkach, aczkolwiek zjawisko może być w rzeczywistości dużo bardziej nasilone (wskazują na to chociażby zaproponowane wyjaśnienia rezultatów, a także to, że próba nie była reprezentatywna). Osoby biorące udział w badaniu nie były wszakże przedstawicielami pokolenia, które miałyby już w pełni przyswojone zasady „nowego” świata. Jeśli pod uwagę weźmiemy kierunek przemian w sferze aksjologicznej Polaków, a także fakt, iż społeczeństwo konsumpcyjne w Polsce ciągle się kształtuje, to można zaryzykować tezę, że kolejne pokolenia studentów będą w coraz większym stopniu opanowane syndromem konsumpcyjnym.

Przewidywanym tendencjom rozwoju zjawiska sprzyjać może kierunek reform szkolnictwa wyższego – podporządkowanych ideologii neoliberalnej. Zjawisko stało się przedmiotem szerokiej debaty, w której rynkową wizję uniwersytetu zestawia się z innymi, w tym tradycyjnymi sposobami postrzegania roli i funkcji szkół wyższych (np.: Melosik 2009, Potulicka, Rutkowiak 2011; Giroux 2010, Dudzikowa 2012). W zgodzie z ideologią neoliberalną skomercjalizowane szkolnictwo ma być użyteczne dla gospodarki wolnorynkowej, przemysłu, handlu i usług, tak by rynek stawał się naczelną zasadą organizacji. Proponowany jest zatem model uniwersytetu jako przedsiębiorstwa – uniwersytet staje się przestrzenią, której elementy (wiedza, studenci, profesorowie) są traktowane tak, jak towar konsumpcyjny, czyli zgodnie z logiką rynkową. Trudno oczekiwać, że kontekst ten nie będzie sprzyjał coraz szerszemu rozprzestrzenianiu się syndromu konsumpcyjnego.

Młodzież akademicka jest grupą sztandarową – otwartą na innowacje, przyszłą inteligencją, wskazującą kierunki przemian pozostałym członkom

społeczeństwa – przynajmniej tak jest traktowana w ujęciu socjologicznym (Karwat 1998, Szafraniec 2008, Świda-Ziemia 2005). Jeśli grupa ta będzie coraz silniej sterowana syndromem konsumpcyjnym, to należy oczekiwać, iż omawiana w artykule baumanowska diagnoza w przyszłości stanie się trafniejsza (bardziej przystająca) do polskiego społeczeństwa.

Literatura

- ALDRIDGE A. (2006), *Konsumpcja*, przeł. M. Żakowski, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- BARBOUR I. G. (1984), *Mity. Modele. Paradygmaty. Studium porównawcze nauk przyrodniczych i religii*, przeł. M. Krośniak, Znak, Kraków.
- BAUDRILLARD J. (2006), *Społeczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*, przeł. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- BAUMAN Z. (1997), *Nad granicami anarchizmu interpretacyjnego*, [w:] „Teksty drugie”. *Granice interpretacji (dyskusja)*, nr 6(48), s. 36-43.
- BAUMAN Z. (2007a), *Konsumenci w społeczeństwie konsumentów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- BAUMAN Z. (2007b), *Płynne życie*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- BAUMAN Z. (2007c), *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, Znak, Kraków.
- BAUMAN Z. (2009), *Konsumowanie życia*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- BAUMAN Z., BURSZTA J. (2008), *Kultura do spożycia na miejscu. Z Zygmuntem Baumanem rozmawia Wojciech J. Burszta*, [w:] *Bauman o popkulturze. Wypisy, oprac. M. Halawa, P. Wróbel*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- BENEDICT R. (1999), *Wzory kultury*, przeł. J. Prokopiuk, Muza, Warszawa.
- BUKOWSKI M. (2009), *Gra w reprezentacje świata społecznego – od wiedzy uogólnionej do usytuowanej*, [w:] *Psychologia poznania społecznego. Nowe idee*, red. M. Kossakowska, M. Kofta, PWN, Warszawa.
- BYŁOK F. (2005a), *Konsumpcja w Polsce i jej przemiany w okresie transformacji*, Seria: *Monografie*, nr 108, Wydawnictwo Politechniki Częstochowskiej, Częstochowa.

- BYLOK F. (2005b), Model społeczeństwa konsumpcyjnego, [w:] Konsumpcja – istotny wymiar globalizacji kulturowej, red. A. Jawłowska, M. Kempny, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- DUDZIKOWA M. (2012), Niekomfortowe położenie instytucji uniwersytetu w kłopotliwym kontekście. Esej (na)pisany w trosce o rozwój kapitału społecznego, [w:] Jednostkowe i zbiorowe oblicza kapitału społecznego w uniwersytecie, M. Dudzikowa, S. Jaskulska, R. Wawrzyniak-Beszterda, E. Bochno, I. Bochno, K. Knasiecka-Falbierska, M. Marciniak, Impuls, Kraków.
- ELIAS N. (2008), Społeczeństwo jednostek, przeł. J. Sawiński, PWN, Warszawa.
- FEATHERSTONE M. (2001), Koncepcje kultury konsumenckiej, [w:] Zachowanie konsumenta. Koncepcje i badania europejskie, red. M. Lambkin, G. Foxall, F. van Raaij, B. Heilbrunn, PWN, Warszawa.
- GIROUX H. A. (2010), Naga pedagogia i przekleństwo neoliberalizmu: przemysłać edukację wyższą jako praktykę wolności, [w:] Edukacja i sfera publiczna. Idee i doświadczenia pedagogiki radykalnej, tłum. M. Jaworska-Witkowska (i in.), red. H. A. Giroux, L. Witkowski, Impuls, Kraków.
- GROBLER A. (2000), Prawda a względność, Aureus, Kraków.
- HELLER M. (2009), Filozofia nauki. Wprowadzenie, Petrus, Kraków.
- HOSTYŃSKI L. (2006), Wartości w świecie konsumpcji, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- JANKOWSKA D. (2003), Studenci pedagogiki o nadziejach i lękach życia w globalnej wiosce, [w:] W akademickiej przestrzeni dialogu. Głos studentów, red. D. Jankowska, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej, Warszawa.
- KARWAT M. (1998), Wzorce i style uczestnictwa młodzieży w polityce, [w:] Młodzież a zmiany polityczne we współczesnym świecie, red. J. Garlicki, Wydawnictwo Instytutu Nauk Politycznych PAN, Warszawa.
- KEMENY J. G. (1986), O metodzie naukowej, [w:] Filozofia nauki i metodologia badań naukowych. Wybór tekstów źródłowych, red. M. Łojewska, Wydawnictwo Politechniki Warszawskiej, Warszawa.
- KIEŻEL E., (RED.) (2010), Konsument i jego zachowania na rynku europejskim, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- KWIECIŃSKI Z. (2000), Pedagogika i edukacja wobec wyzwania kryzysu i gwałtownej zmiany oświatowej, [w:] Alternatywy myślenia o/dla edukacji, red. Z. Kwieciński, IBE, Warszawa.

- MARCINIAK M. (2011), Orientacje konsumpcyjne młodzieży akademickiej. Perspektywa baumanowska, Impuls, Kraków.
- MARKOWSKI D., SETLAK P., (RED.) (2008), Społeczeństwo konsumpcyjne. Uwarunkowania społeczne i kulturowe, Wydawnictwo PWSZ, Tarnobrzeg.
- MARUSZEWSKI T. (2001), Psychologia poznania, GWP, Gdańsk.
- MELOSİK Z. (1999), Ponowoczesny świat konsumpcji, [w:] Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji, red. Z. Melosik, Edytor, Poznań-Toruń.
- MELOSİK Z. (2009), Uniwersytet i społeczeństwo: dyskursy wolności, wiedzy i władzy, Impuls, Kraków.
- MYERS D. G. (2003), Psychologia społeczna, przeł. A. Bezwińska-Walerjan, Zysk i S-ka, Poznań.
- NOWAK S. (2011), Metodologia badań społecznych, PWN, Warszawa
- POTULICKA E., RUTKOWIAK J. (2011), Neoliberalne uwikłania edukacji, Impuls, Kraków.
- ROGACZEWSKA M. (2005), O kulturze nieufności i polityce zaufania, [w:] Kapitał społeczny w małych miastach, C. Trutkowski, S. Mandes, Scholar, Warszawa.
- ROMANISZYN K. (2007), Rzecz o pracy i konsumpcji. Analiza antropologiczna, Nomos, Kraków.
- SASSATELLI R. (2007), Consumer Culture. History, Theory and Politics, Sage Publications, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore.
- SUCH J., SZCZEŚNIAK M. (1999), Filozofia nauki, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- SZAFRANIEC K. (2008), Potencjał młodzieżowego buntu – uwarunkowania i przyczyny społeczne, [w:] Młodość i oświata za burtą przemian, red. K. Szafrańec, Adam Marszałek, Toruń.
- SZLENDAK T. (2008), Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej, Wydawnictwo UW, Wrocław.
- SZTOMPKA P. (2000), Trauma wielkiej zmiany, Wydawnictwo Instytutu Studiów Politycznych PAN, Warszawa.
- ŚWIDA-ZIEMBA H. (2005), Młodzi w nowym świecie, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

- TERADA Y. (2004), Rozwój społeczeństwa konsumpcyjnego i różne koncepcje wolności, [w:] W cywilizacji konsumpcyjnej, red. M. Golka, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- ZAWADZKA A., GÓRNIK-DUROSE M., (RED.) (2010), Życie w konsumpcji, konsumpcja w życiu: psychologiczne ścieżki współzależności, GWP, Sopot.
- ZIÓLKOWSKI M. (1990), Orientacje indywidualne a system społeczny, [w:] Orientacje społeczne jako element mentalności, red. J. Reykowski, K. Skarżyńska, M. Ziółkowski, Wydawnictwo Nakom, Poznań.
- ZIÓLKOWSKI M. (2000), Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego. Teorie, tendencje, interpretacje, Wydawnictwo Fundacji „Humaniora”, Poznań.
- ZIÓLKOWSKI M., KORALEWICZ J. (2003), Mentalność Polaków, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Mateusz Marciniak

**DOMINATED BY THE CONSUMERIST SYNDROME? TESTING
ZYGMENT BAUMAN'S CONCEPT – RESEARCH RESULTS**

Abstract

The objective of the paper is to attempt to answer the question about the extent to which Bauman's diagnosis (according to which modern humans – members of a consumer society – are dominated by the consumerist syndrome) suits the realities of Polish society. The article is divided into two parts. The first includes an overview of the process and reconstruction result of Bauman's concept as well as a chosen strategy of its empirical validation. Generally speaking, the consumerist syndrome is a set of properties belonging to a model member of a consumer society in the era of liquid modernity. According to the syndrome, they treat all reality elements (time, space, objects, other people, themselves, values and the society) as items of consumption. The latter part of the paper is the attempt to determine to what extent Bauman's diagnosis is confirmed by the results of the author's research on consumer orientation of university students (450 students from Adam Mickiewicz University in Poznań) carried out as part of a defended doctoral dissertation. In the conclusion, the author presents the forecasts regarding the development of the phenomenon.

Ireneusz Bochno*

MIGRACJA ZAROBKOWA – PROBLEM SPOŁECZNY CZY INDYWIDUALNY? PROPOZYCJA ANALIZY PORÓWNAWCZEJ**

W 2004 roku Polska została członkiem Unii Europejskiej. Dla setek tysięcy – głównie młodych ludzi, którzy wyjechali z Polski w poszukiwaniu lepszych warunków życia, zdarzenie to było nie tylko symboliczne. Wiązało się z zainteresowaniem całego społeczeństwa i wieloma pytaniami. Z jednej strony pytano o to, jakie konsekwencje przyniesie migracja? Czy to dobrze, że młodzi podejmują decyzje o opuszczeniu kraju ojczystego? Z drugiej natomiast: czy to oznacza, że stają się oni mobilni na otwartym, europejskim rynku pracy? W kontekście tych pytań, **zwracam uwagę na istotne różnice stanowisk w ocenie zjawiska migracji zarobkowej. Celem artykułu jest uzasadnienie potrzeby podjęcia analizy porównawczej wyróżnionych i zarysowanych tutaj odmiennych spojrzeń na problem dotyczący głównie młodego pokolenia Polaków.** W dyskursie publicznym migracja jest definiowana zarówno jako problem społeczny, jak i indywidualny problem osób, które podejmują decyzję o opuszczeniu kraju. Wstępna analiza dostępnych źródeł wskazuje na to, że pierwsze z wyróżnionych stanowisk jest formułowane głównie przez badaczy społecznych oraz w dyskursie medialnym. Natomiast drugie pojawia się przeważnie w wypowiedziach przedstawicieli władz państwowych.

* **Ireneusz Bochno** – doktor pedagogiki, pracownik Instytutu Badań Edukacyjnych w Warszawie.

** Artykuł powstał na podstawie pracy doktorskiej pt.: *Postawy młodzieży zielonogórskich szkół ponadgimnazjalnych wobec migracji zarobkowej*, która została napisana pod naukowym kierunkiem prof. zw. dr hab. Marii Dudzikowej z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Lubuskie

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Autor jest stypendystą w ramach Poddziałania 8.2.2 „Regionalne Strategie Innowacji”, Działania 8.2 „Transfer wiedzy”, Priorytetu VIII „Regionalne Kadry Gospodarki” Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Unii Europejskiej i z budżetu państwa

Niniejszy artykuł składa się z czterech części. W pierwszej z nich rekonstruuję stanowisko zwolenników ujmowania migracji zarobkowej jako problemu społecznego. W drugiej pokazuję przykłady ujmowania analizowanego zjawiska w taki właśnie sposób w publikacjach prasowych. W trzeciej przedstawiam punkt widzenia zwolenników ujmowania migracji jako problemu indywidualnego. Uznając, że rozbieżności między zarysowanymi stanowiskami zasługują na uwagę badacza społecznego, w końcowej części opracowania formułuję propozycję podjęcia systematycznych i pogłębionych analiz wyróżnionych stanowisk i ich konsekwencji.

Migracja zarobkowa jako problem społeczny w ujęciu wybranych teorii społecznych

Z punktu widzenia niektórych teorii społecznych współczesne migracje zarobkowe Polaków mogą być traktowane jako zagrażające pewnym społecznym standardom, a co za tym idzie, powinny/mogą być postrzegane jako problem społeczny. Jedną z nich jest teoria konwersji rezydualnej Jamrozika i Nocelli (Miś 2007).

Przyjąłem, że „problemem społecznym są takie stany społeczne, które znaczna część członków społeczeństwa definiuje jako łamanie norm społecznych, będących dla nich szczególnie cennymi” (Fuller i Meyers za: Mlicki 1987, s. 10; por. też: Blumer 2007, Miś 2007, Frysztacki 2009, Makowski 2008).

Blumer proponuje ujęcie procesowe problemu społecznego. W modelu analitycznym wyodrębnia pięć następujących faz: (1) wyłanianie się problemu społecznego; (2) jego legitymizacja; (3) mobilizacja do działania; (4) tworzenie oficjalnego planu działania; (5) wprowadzenie ustalonego planu w życie (por.: Blumer 2007).

W tym kontekście uznać można, że migracja zarobkowa wyłania się jako problem dotyczący bezpośrednio lub pośrednio znaczącej liczby ludzi. Dodatkowo, skoro została opisana w mediach, jest diagnozowana i analizowana przez badaczy tego zjawiska. Z perspektywy Blumera – „powstaje kwestia jej usankcjonowania jako problemu społecznego”, czyli „uznania za rzeczywisty z punktu widzenia znaczących podmiotów działających na scenie publicznej” (Miś 2007, s. 32). Oznacza to, że „problem społeczny musi uzyskać wiarygodność w oczach takich podmiotów, jak: media, Kościół, szkoły, organizacje obywatelskie, instytucje prawne” (tamże, s. 32). Potwierdzeniem takiego uznania – w przypadku migracji mogą być artykuły zamieszczone w prasie, ale również opracowania publikowane w internecie, projekty realizowane przez zespoły naukowe, publikacje naukowe czy działania rzą-

du. Kolejne stadium analizy problemu odnosi się do mobilizacji do działania, przejawiającej się w licznych debatach, dyskusjach, konfrontacjach czy opracowaniach prawnych. W tej fazie rozwoju – jak podkreśla Lucjan Miś – problem często zostaje zmieniony lub złagodzony, nim nastąpi kolejny etap – tworzenia oficjalnego planu działania, w którym dochodzi „do kompromisów, ustępstw, reakcji na żądania władz itp. Z tego powodu oficjalna definicja problemu społecznego może daleko odbiegać od definicji pierwotnych. Aparat urzędowy i władza w tej fazie formułuje swoje wizje problemu społecznego” (tamże, s. 32), nim przystąpią do realizacji. Cały proces kończy się proaktywnym działaniem – wprowadzaniem ustalonego planu w życie. Podobnie jak na wcześniejszych etapach, należy liczyć się ze skłonnościami np. administracji do zmian, przekształceń i forsowania własnego planu.

Jamrozik i Nocelli proponują obiektywistyczne ujęcie problemu społecznego jako zjawiska wywołującego szkodę lub zaburzenie w znacznym segmencie społeczeństwa. „Koncepcja ta jest dobrym przykładem podejścia akcentującego obiektywne położenie kategorii i grup społecznych w strukturze społecznej. Nawiązuje ona do perspektywy teoretycznej konfliktu wartości i krytyki społeczeństwa” (Miś 2007, s. 132). Problemy społeczne w opinii przywołanych autorów to: „warunki społeczne, wynikające ze strukturalnych i kulturowych układów porozumień w społeczeństwie, które wywołuje złe funkcjonowanie społeczne i ekonomiczne tych układów i które są postrzegane jako pewne zagrożenia dla aktualnego porządku i władzy. Te »negatywne skutki« są ubocznymi produktami wartości i celów, które społeczeństwo, a szczególnie jego dominująca część (dodaje L. Miś – dominujący układ władzy) stara się uchwycić i utrzymać. Te »negatywne warunki« tworzą logiczną »negatywną pozostałość« działań ukierunkowanych na dążenie do takich dominujących wartości, interesów i odpowiadających im celów” (Jamrozik i Nocelli za: Miś 2007).

„Realizacja interesów grup sprawujących władzę i wykonywanie działań zgodnych z ich systemem wartości prowadzi do zaniedbania interesów kategorii i grup nisko usytuowanych w hierarchii społecznej. Fakt ten jest rozpoznawany jako zagrożenie ładu społecznego i określane jako »problem«” (Miś 2007, s.132-133).

Pojęcie rezydium, stosowane przez Jamrozika i Nocelli oznacza, „że realizacja głównych interesów i wartości grup dominujących w systemie władzy, w dominujący sposób kształtuje oblicze społeczeństwa, a negatywne konsekwencje tej sytuacji są traktowane jako drugorzędne” (tamże, s. 133).

Kolejne kluczowe pojęcie to konwersja, o której piszą tak: „jeśli negatywne skutki problemu społecznego są doświadczane głównie lub wyłącznie przez niższe i społecznie marginalizowane klasy społeczne, to takie proble-

my prawdopodobnie zostają zamienione z problemów o statusie politycznym w techniczne problemy wymagające działania na poziomie administracyjnym” [...] „Dochodzi wówczas do zaangażowania zawodów pomocowych, jednak są to metody interwencji usankcjonowane przez społeczeństwo i rząd, które muszą osłabiać, kontrolować lub rozwiązywać problemy w taki sposób, ażeby prawomocność struktury władzy i jej wartości zostały utrzymane i wzmocnione” (tamże, s.133). W związku z powyższym, przedstawiciele władzy, poprzez konwersję rezydualną dążą do przypisania problemów pewnym szczególnym cechom grup i warstw doświadczających problemów społecznych.

Migracja zarobkowa jako problem społeczny w doniesieniach prasowych

„Pierwszym elementem identyfikacji problemów społecznych – jak pisze Mlicki – jest wiedza o rzeczywistości społecznej, czyli jej obraz, jaki wytworzą sobie ludzie” (1987, s. 13). Zamieszczane w prasie wypowiedzi dziennikarzy, naukowców czy polskich emigrantów to ważny głos w publicznej dyskusji o kształcie polskiego i europejskiego rynku pracy, szansach i zagrożeniach z niego wynikających oraz oczekiwaniach i możliwościach realizacji wybranych sposobów rozwoju karier czy stylów życia.

W prasie z lat 2004-2006 dominowały pozytywne opinie o emigracji Polaków. Informowano społeczeństwo o możliwościach rozwoju międzynarodowych karier, wymianie doświadczeń, nabywaniu nowych kompetencji w obcowaniu z wysoko rozwiniętą kulturą organizacyjną lub technologią, gromadzeniu kapitału ekonomicznego itp.

W prasie z 2006 oraz 2007 roku pojawiają się sygnały o negatywnych dla kraju wysyłających skutkach migracji dla „wykształconych i przedsiębiorczych ludzi, cennych dla krajowego rynku pracy, ale pozbawionych perspektyw rozwoju zawodowego w ojczyźnie” („Gazeta Wyborcza” 23.06.2006, nr 145). Negatywnie są postrzegane również wyjazdy młodych naukowców niezadowolonych z finansowania badań naukowych w Polsce („Polska The Times” – Lubuskie 2007, nr 294). W tym czasie „rozkwita migracja, a spada w Polsce bezrobocie i rośnie zapotrzebowanie na wykwalifikowanych pracowników” („Dziennik” 2007, nr 295). Za granicami pracuje już blisko 3 miliony Polaków, a ich „decyzja o powrocie może zależeć od tego, jaki będzie kraj po zbliżających się wyborach” („Gazeta Wyborcza” 2007, nr 211, s. 4). Polacy „zakorzeniają” się w europejskich krajach dzięki inicjowanym w nich działaniom integracyjnym oraz reagowaniu na nowe problemy zmianami systemowymi. („Gazeta Wyborcza” 2007, nr 286, s. 12). Pojawiają się głosy

imigrantów z Polski o pogarszających się nastrojach z powodu coraz częstszego doświadczania złych warunków życia w Europie („Gazeta Wyborcza” 2007, nr 294).

Rok 2008 – „polscy emigranci coraz częściej narzekają na uboczne skutki godzenia się na trudne warunki zatrudnienia (gruźlica, stres, ciężka praca, fatalne warunki)” („Polska The Times” – Lubuskie 2008, nr 7). Rok 2009 to także okres ujawniania się wskaźników nadchodzącego kryzysu i wzrostu bezrobocia w kraju. W Anglii, w kraju najczęściej wybieranym przez polskich migrantów, dochodzi do największego od lat kryzysu politycznego („Gazeta Wyborcza” 2009, nr 117). Tygodnik „Forum” pisze o globalnym kryzysie gospodarczym, o kryzysie finansowym w Wielkiej Brytanii, zapowiedzi problemów w innych krajach (2009, nr 6). „Zamiast kryzysowej fali powrotów Polaków, mamy nowe zjawisko migracji za okazją. Rodacy jeżdżą, gdzie się da, gdzie tylko czeka praca. Socjologowie już to nazwali: emigracja cyrkulacyjna” („Polityka” 2009, nr 19). Według Ośrodka Badań nad Migracjami Wielka Brytania „stała się najpopularniejszym kierunkiem wyjazdów Polaków, wyrusza tam co czwarty kandydat na emigranta, do Niemiec jedzie co piąty. Trzeci ulubiony kierunek Polaków w Europie to Włochy” („Polityka” 2009, nr 19, s. 24). Autorzy artykułu powołują się na prognozy prof. Krystyny Iglickiej z Centrum Stosunków Międzynarodowych i Instytutu Studiów Społecznych, dotyczące ogromnej fali powrotów. Okazały się one przesadzone i z 400 tys. osób (oszacowanych powracających tylko z Wielkiej Brytanii) zebrano informacje o jedynie 12 tys. zarejestrowanych bezrobotnych, powracających z różnych części świata. Choć to ponoć jedynie 4 proc. wszystkich, którzy uciekli do Polski przed kryzysem. („Polityka” 2009, nr 19). Potwierdzeniem tych doniesień jest informacja, że „z 2,5 mln osób przebywających za granicą w 2008 r. wróciło mniej niż 200 tys.” – pisze J. Solska („Polityka” 2009, nr 21). Zwraca również uwagę na zbliżający się kryzys, który sprawia, że narastają obawy o pracę w Polsce, a standard życia w Unii jest ciągle wyższy. Dodatkowo, co charakterystyczne, obecni emigranci nie mają do czego wracać – są w wieku poniżej 35. roku życia. Prognozy bezrobocia w Polsce na podstawie wskaźników BAEL zapowiadają jego wzrost o co najmniej 3 pkt. proc. rocznie. Wielka Brytania to jeden z najczęściej odwiedzanych rynków pracy w Europie, a duża liczba polskich imigrantów na wyspach wywołuje coraz większe konflikty społeczne i nasilające się ataki na tle narodowościowym. Jednocześnie możemy przeczytać, że Polacy założyli w Anglii aż 47 tys. firm i ciągle dobrze sobie radzą, jak twierdzą – lepiej niż w ojczyźnie. Na odnotowanie zasługuje szczególny przypadek polskich informatyków z Cork, którzy zarabiają lepiej niż miejscowi. Kłóci się to z powszechną opinią, że Polacy otrzymują zwykle

placę minimalną. Warto podkreślić również, że istotnym czynnikiem przy podejmowaniu decyzji – pozostać czy wracać – są konkurencyjne w Europie podatki.

„Rok 2010 – spada mobilność Polaków. Tylko 23 proc. [...] przewiduje podjęcie pracy za granicą. Powodem może być kryzys w Europie, a szczególnie w Wielkiej Brytanii i Irlandii, głównych centrach polskiej emigracji zarobkowej. Polska tymczasem ciągle odnotowuje wzrost PKB (por.: „Dziennik Gazeta Prawna” 2010, nr 135). „Pokolenie bez etatu” – pod tym tytułem swoją rozmowę z psycholog Anną Nowakowską opublikowała w 2011 r. Małgorzata Kolińska-Dąbrowska. Odniosła się do trudnej sytuacji absolwentów uczelni, ze szczególnym wskazaniem absolwentów studiów humanistycznych, „najczęściej zatrudnianych na umowę-zlecenie lub umowę o dzieło, a pracujących normalnie jak na etacie albo wręcz więcej i ciężiej” („Gazeta Wyborcza” 2011, nr 29). Za pensję mniejszą niż minimalna, „za tyle, że [...] wstyd powiedzieć”. Narasta w nich wstyd i „poczucie bezsilnej wściekłości. Być niepotrzebnym i niezauważanym, mając duże możliwości, to nasza klątwa” – tak o sobie mówią. („Gazeta Wyborcza” 2011, nr 29 – Wysokie Obcasy, zakładka: Moja praca – moje życie). Pojawiają się kolejne sygnały potwierdzające narastanie konfliktów w Europie. W artykule Jacka Pawlickiego czytamy, że zdaniem ministra pracy Holandii Henka Kampa, gdzie obecnie przebywa 160-200 tys. imigrantów zarobkowych z Polski, „bezdolnych i bezrobotnych imigrantów z Europy Wschodniej należy wysyłać do domu, a jeśli nie będą chcieli wyjechać dobrowolnie, to trzeba ich wydać”. Obecnie często tracą oni pracę i obciążają system opieki socjalnej. W schroniskach dla bezdomnych aż 40 proc. mieszkańców to Polacy, którzy zaczynają być postrzegani jako problem społeczny („Gazeta Wyborcza”, Nr 38 z 16 lutego 2011 r., s. 12). W Holandii trwa burzliwa dyskusja na temat sposobów radzenia sobie z problemami imigrantów. Choć zauważa się również, że przybycie tak wielu imigrantów postrzegane jest jako szansa na odnowę społeczeństwa (por.: Scheffer 2010, s. 551). Niemcy otworzyli rynek pracy dla obywateli ośmiu wschodnioeuropejskich państw UE, w tym Polski. „Nieoficjalnie wiadomo, że Niemcy potrzebują ok. miliona pracowników, jednak przede wszystkim w zawodach niskopłatnych” („Region” 2011). Po siedmioletnim ograniczaniu swobodnego przepływu pracowników z nowych państw Unii, eksperci i przedsiębiorcy z Niemiec martwią się, że „nie-dobór fachowców będzie hamulcem ich wzrostu gospodarczego” („Region” 2011, nr 3, Miesięcznik Polsko-Niemiecki). W styczniu 2011 roku było prawie pół miliona bezrobotnych, którzy nie skończyli 25 lat. Jak piszą Katarzyna Pawłowska-Salińska i Wojciech Szacki: „mają dyplomy, znają języki, są zdeterminowani. Ale nie mają pracy” („Gazeta Wyborcza” 2011, nr 64). Po-

nownie rośnie gotowość Polaków do emigracji. Z badań przeprowadzonych w 30 krajach świata – podaje Jarosław Kałucki – wynika, że „ogółem na emigrację zarobkową zdecydowałoby się 34 proc. respondentów. Jeśli jednak idzie o Polaków, do wyjazdu gotowych jest aż 58 proc. ankietowanych” („Rzeczpospolita” 2011, nr 112, s. 1). Z badań badań Kelly Global Workforce Index i Ogólnopolskiego Konwentu Agencji Pracy wynika, że „powstrzymuje ich od tej decyzji rozłąka z bliskimi” („Rzeczpospolita” 2011, nr 112).

Migracja zarobkowa jako problem indywidualny

Przykładem podejścia do zagadnienia migracji jako problemu indywidualnego jest stanowisko ministra pracy i polityki społecznej z 2006 roku, sformułowane w odpowiedzi na interpelację nr 1684, w sprawie emigracji młodych Polaków – Warszawa, dnia 17 maja 2006 r.). Była to reakcja na sygnały, że podejmowanie pracy za granicą może nieść ze sobą wiele zagrożeń. Minister Anna Kalata odpowiadając na zarzuty stwierdza między innymi że: (1) „należy podkreślić, że sytuacja Polaków pod względem prawa do podejmowania pracy za granicą, zwłaszcza w UE, uległa i nadal będzie ulegać poprawie”; (2) „trzeba jednak zaznaczyć, że mobilność osób młodych nie jest zjawiskiem, które należałoby oceniać negatywnie”, (3) „migracje czasowe są korzystne dla kraju wysyłającego emigrantów m.in. ze względu na transfery, które migranci wysyłają członkom swoich rodzin pozostającym w kraju”, (4) „migracje mogą być postrzegane jako zjawisko pozytywne również z tego względu, że stanowią one dla wielu osób istotny element procesu edukacyjnego lub rozwoju zawodowego i powinny być raczej postrzegane jako inwestycja zwiększająca ich przyszłą produktywność”, (5) „niewątpliwą korzyścią wynikającą z migracji jest doskonalenie znajomości języka obcego, poznanie innych kultur, a w konsekwencji podniesienie kwalifikacji zawodowych oraz własnej atrakcyjności dla polskich pracodawców i poprawienie szans na rodzimym rynku pracy”, a jednocześnie (6) „monitorowanie skali [...] zjawiska [...] nie dostarcza przesłanek na poparcie tezy, że tzw. drenaż mózgów przybrał niepokojące rozmiary”.

Tak postrzegał migrację młodych rząd PiS w 2006 roku, a jaką perspektywę przyjmuje się w rządzie PO?

W opracowaniu „Polska 2030”, przygotowanym na zlecenie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pod redakcją Michała Boniego, w części poświęconej krótko- oraz długookresowym skutkom najnowszych migracji Polaków czytamy: „ocena skutków najnowszych migracji zagranicznych Polaków skupia się zwykle na procesach rynku pracy. W tym kontekście stawiano hipotezę o pozytywnym wpływie tych migracji na poziom bezrobocia oraz negatywnym na zasoby pracy [...]. Pogłębione analizy wskazują jednak, że

krótkookresowy wpływ migracji na procesy obserwowane na polskim rynku pracy jest silnie przeszacowany – pozytywne tendencje w sferze bezrobocia, jak również deficyty zatrudnienia, które pojawiły się później, były przede wszystkim konsekwencją bardzo dobrej koniunktury gospodarczej”. Dalej czytamy, że: „inna kwestia wiąże się z charakterem współczesnych migracji. Wspomniano już, że mają one w dużej mierze czasowy charakter. Dodatkowo trudno jest mówić o określonych precyzyjnie planach migracyjnych – strategii migracyjne są w dużej mierze nieokreślone, a Polacy (zwłaszcza młodzi) coraz częściej traktują swoją mobilność jako przemieszczanie się na wspólnym europejskim rynku pracy. Tego typu tendencje mogą mieć ważne skutki długookresowe. Może się bowiem okazać, że coraz silniejsza będzie tendencja nie tylko do mobilności zagranicznej, ale i do przenoszenia doświadczeń migracyjnych na grunt krajowy. Dzięki temu może wzrosnąć skala migracji wewnętrznych oraz poprawić się efektywność alokacji zasobów pracy i elastyczność krajowego rynku pracy. W szerszej perspektywie daje to szansę wytworzenia się „schematu cyrkulacyjnego”, który zakłada gotowość do przemieszczania się, wysokiej adaptacyjności i aktywnego odpowiadania na potrzeby i możliwości, jakie oferuje rynek pracy zarówno w krajowym, jak i międzynarodowym wymiarze”.

Perspektywa rządu – wyjątkowo optymistyczna – jest jednak wąska i pozbawiona wielu punktów widzenia na ważne obszary życia i pracy migrantów. Próżno szukać w niej jakiegokolwiek stwierdzenia odnoszącego się do roszczeń choćby jednej z najliczniejszych grup bezrobotnych w Polsce – absolwentów szkół ponadgimnazjalnych i uczelni wyższych. Postrzeganych raczej jako osoby, które – mimo tak dobrych warunków oferowanych przez współczesne rynki – pozbawione są niezbędnego pomysłu na pracę. Na szczęście – zdaniem autorów – „rynek” ukształtuje ich na aktywnych, mobilnych i szybko adaptujących się pracowników. A jeśli nie wykorzystają tych możliwości, to sami sobie będą winni.

Powyższe przykłady stanowiska rządu wobec zjawiska migracji zarobkowej Polaków prowokują do postawienia tezy, że jako społeczeństwo nie mamy podstaw do obaw o naruszanie społecznych standardów naszego funkcjonowania. Warto jednak zastanowić się, czy rzeczywiście udało się wypracować tak spójne stanowisko? Czy może pojawiły się jakieś czynniki wpływające na przebieg procesu uzgadniania stanowisk profesjonalistów, przedstawicieli władzy oraz samych migrantów? Dlaczego migracja zarobkowa nie jest postrzegana i definiowana jako generująca szkodliwe warunki społeczne? Czy jest to ukryty problem społeczny? A może taki odbiór zjawiska jest wygodny dla urzędującej administracji, która – jak zauważa Blumer – może mieć skłonność do forsowania własnego punktu widzenia?

W stronę analizy porównawczej

W artykułach prasowych¹ z połowy 2008 roku czytamy, że nastroje w Europie, w tym również w Polsce, zaczęły się pogarszać, choć wyraźniej odznaczał się kryzys w strefie euro. Emigracja utrzymywała się na poziomie 2-3 mln., a Polacy zamiast wracać do ojczyzny, cyrkulowali pomiędzy krajami Wspólnoty w poszukiwaniu pracy. Tylko nieliczni zdecydowali się na powrót. Rosło bezrobocie w kraju, pomimo że wcześniej wyjechała z niego liczna grupa wyspecjalizowanych pracowników. W pewnym okresie spadała gotowość do emigracji, bo zaczęła kojarzyć się z coraz większym ryzykiem. Od połowy 2009 r. nastroje w Europie i w Polsce pogarszają się w dalszym ciągu. Europie grozi ogromny kryzys. Emigracja praktycznie pozostaje na stałym poziomie. Ci, którzy wyjechali z Polski, raczej nie wracają do ojczyzny.

Opisywana sytuacja zachęca do ustalenia bilansu korzyści i strat społecznych i gospodarczych dla kraju i poszczególnych kategorii społecznych. Przedstawione jednak wyżej próby analizy dyskursu publicznego wskazują na potencjalne bariery w podejmowaniu tego zadania. Bardzo istotną przeszkodą może okazać się zarysowany i opatrzony dwoma przykładami pogląd mówiący, że migracja jest przede wszystkim problemem migrantów, a nie problemem ogólnospołecznym. W związku z powyższym za interesujące poznawczo i społecznie ważne zadanie można uznać analizę porównawczą stanowisk wobec zjawiska migracji.

W jakim stopniu prezentowane tutaj wypowiedzi przedstawicieli władz rządowych są reprezentatywne dla elit polskich elit politycznych? A jeśli są reprezentatywne, to w jaki sposób rzutują na strategię działania i konkretne decyzje związane z problemem migracji? Rozstrzygnięcie tych zagadnień stanowi bardzo ciekawe wyzwanie dla badaczy społecznych, wymaga jednak pogłębionych studiów, opartych na zróżnicowanych źródłach.

¹Wybrane numery dzienników i tygodników wykorzystane w analizie doniesień o migracji Polaków: „Gazeta Wyborcza” 2006, nr 145; „Polska The Times – Lubuskie” 2007, nr 294; „Dziennik” 2007, nr 295; „Gazeta Wyborcza” 2007, nr 211, nr 286, nr 294; „Polska The Times – Lubuskie” 2008, nr 7, nr 12; „Dziennik” 2008, nr 12; „Dziennik” 2009, nr 28, nr 29-30; „Rzeczpospolita” 2009, nr 49; „Gazeta Wyborcza” 2009, nr 117; „Forum” 2009, nr 6; „Polityka” 2009, nr 19, nr 21; „Dziennik Gazeta Prawna” 2010, nr 135; „Gazeta Wyborcza” 2011, nr 29 – Wysokie Obcasy, zakładka: Moja praca – moje życie; „Gazeta Wyborcza” 2011, nr 38; „Region” 2011, nr 3, „Miesięcznik Polsko-Niemiecki”; „Gazeta Wyborcza” 2011, nr 64; „Rzeczpospolita” 2011, nr 112.

Literatura

- BARAN S. J., DAVIS D.K. (2007), *Teorie komunikowania masowego*, przeł. A. Sądza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- BLUMER H. (2007), *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*, przeł. G. Woroniecka, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
- BOCHNO I. (2007), *Migracja zarobkowa jako problem społeczny*, [w:] *Kalejdoskop życia społecznego na Ziemi Lubuskiej*, red. Z. Wołek, „Rocznik Lubuski”, tom 33, część 1, Zielona Góra.
- BOCHNO I. (2013), *Postawy młodzieży zielonogórskich szkół ponadgimnazjalnych wobec migracji zarobkowej*. Niepublikowana rozprawa doktorska napisana pod naukowym kierunkiem prof. zw. dr hab. Marii Dudzikowej z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- FRYSZTACKI K. (2009), *Socjologia problemów społecznych*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- IGLIČKA K., (RED.) (2010), *Ziemia obiecana czy przystanek w drodze? Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich – Materiały nr 70 – Zeszyty Naukowe*, Warszawa.
- MAKOWSKI G. (2008), *Korupcja jako problem społeczny*, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- MIŚ L. (2007), *Problemy społeczne. Teoria, metodologia, badania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- MLICKI M. K. (1987), *Procesy identyfikacji problemów społecznych*, [w:] *Socjologia problemów społecznych. Teorie i rzeczywistość*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Ireneusz Bochno

**LABOUR MIGRATION – SOCIAL OR INDIVIDUAL PROBLEM?
THE PROPOSAL OF COMPARATIVE ANALYSIS**

Abstract

In the article I emphasise significant disagreement in the assessment of the labour migration phenomenon. My objective is to justify the need for comparative analysis of the different perspectives (highlighted and outlined here) on the problem related mainly to the young generation of Poles. In public discourse migration is defined both as a social problem and an individual problem of people who decide to leave the country. The preliminary analysis of available sources indicates that the first of emphasized opinions is formulated mainly by social researchers and in the media discourse. While the latter one occurs mostly in the statements of the authorities.

The paper consists of four parts. In the first one I reconstruct the position of those who recognize labour migration as a social problem. In the next part I show the examples of such recognition in press releases. In the third part I present the standpoint of those who see the migration as an individual problem. Considering that the differences between the positions outlined in the paper deserve the attention of a social researcher, in the final part I formulate the proposal to take a systematic and in-depth analysis of highlighted views and their consequences.

Alexandra Gheondea-Eladi*

VOLUNTEERING AND SOCIAL CONTEXT: A CASE STUDY OF ROMANIA

This paper was written to answer the question of why the Romanian volunteering sector is still underdeveloped and it is based on the research undertaken at the University of Warwick, Coventry, United Kingdom, by a Masters student of Social Research (Gheondea-Eladi 2008). After exploring the problems of defining volunteering, the second chapter will present the modern historical and social context of Romania, namely from the 1900s until the present years, with an emphasis on the history of civil society and the role of voluntary associations. In explaining the influence of the social and institutional context upon the individual choices regarding volunteering, I have adopted a rational choice perspective, in the tradition of Coleman (1990), while the volunteering situation is viewed from the point of view of the Volunteer's Dilemma (Diekmann 1993; 1985). In this perspective, the social and institutional context is the equivalent of some *initial knowledge* everyone should have about the consequences of one's actions (*benefits* or *costs*) and about how much trust one can place in the other potential players. The initial knowledge will be presented as a social and institutional analysis of three phases in the Romanian history: Romania before, during and after communism. Although some researchers think that institutions are likely to change despite historical events such as late independence and previous institutional habits (European Foundation for Improvement of Life and Work Conditions 2006: 31), this paper will argue that, at least in Romania, historically old social institutions and values have contributed to very low levels of social trust and thus have supported the current state of volunteering in Romania.

To start with, let us look first at the volunteering in Romania, as it is defined by some of the indicators available in the Eurobarometer (2011). Compared to other European Union member states, Romania and Bulgaria have one of the lowest percentages of people who admit working unpaid

*Alexandra Gheondea-Eladi – Junior Researcher at the Research Institute for Quality of Life, Romanian Academy.

for a certain organization (14% and 12%, according to the Eurobarometer (2011)). The lowest percent of people who mentioned working without payment, among the countries selected in Illustration 1, was Poland, Portugal and Bulgaria while the highest rates were recorded in the Netherlands, Denmark and Finland, respectively. From the other data we may also have a detailed look over the membership in different types of organizations, as presented in Table 1.

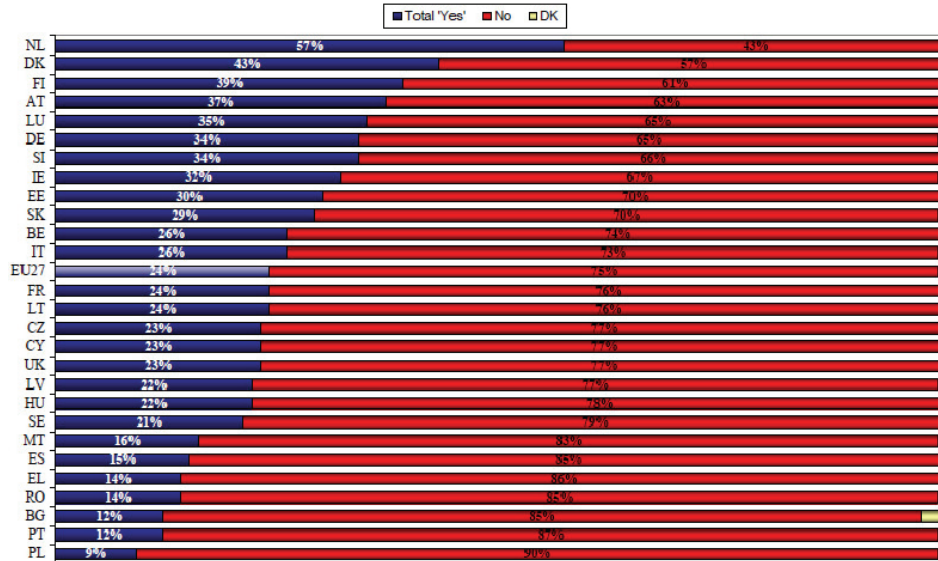


Illustration 1. Volunteering as unpaid work in European countries (aggregated data from Eurobarometer 2011)

In Table 1 one may view percentages of people who mentioned having an affiliation to either a welfare organization, a religious organization, to cultural activities, trade-unions, political parties, local community activities, development/human-rights organizations, environmental organizations, youth work, sport or recreation organizations, women's groups or peace movements. A significance test for comparison of means allowed the emphasis of organizational membership areas for which there is a significant difference of means. The same type of analysis was undertaken to present the significant differences in means regarding the types of organizations which participants at the 2004 Eurobarometer on Social Capital mentioned working for without any payment. In general, membership in organization has slightly higher percentages than working unpaid in an organization. There were significant differences in means of the distribution of people who admit

to performing unpaid work in most of the types of organizations. Particularly interesting is the case of unpaid work in religious organizations, in Romania (compared to all the average in all other countries surveyed through the Eurobarometer (2004), result is significant at $p < 0.05$), Poland and Germany (compared to Romania, result is significant at $p < 0.001$). In general, it may be said that 6.2% of the interviewees admitted to working unpaid in religious organizations, 2.4% performed unpaid work in cultural organizations and 1.1% and 2.1% were active without payment in youth organizations as well as sports and recreational organizations, respectively (Table 1).

Table 1

Volunteering as membership in organizations and as unpaid work in Romania, Poland, Germany and Great Britain. Data summary made by the author based on the Eurobarometer (2004)

| Eurobarometer (2004) | | | | | |
|---|------------------------------|---------|--------|---------|---------------|
| Percent who mentioned that they belong to an organization or that they do unpaid work for an organization | | | | | |
| | All countries except Romania | Romania | Poland | Germany | Great Britain |
| Do you belong to | | | | | |
| welfare organisation | 5 | 3.9** | 1.1* | 4.6 | 5.3 |
| religious organisation | 9.7 | 9 | 3.6* | 8.2 | 13.1* |
| cultural activities | 7.9 | 3.9° | 1.1* | 5.2 | 10.4* |
| trade unions | 10.2 | 5.8* | 4.5 | 6.1 | 6.4 |
| political parties | 4.5 | 3.6 | 0.8* | 3.1 | 2** |
| local community action | 2.7 | 1.7** | 0.6** | 1.1 | 3.9* |
| development/human-rights | 3 | 1.1* | 0.3** | 1.4 | 3.3* |
| environment, ecology, animal rights | 4.6 | 3.2** | 0.8* | 3.8 | 6.7* |
| professional associations | 4.7 | 1.9* | 1.9 | 4.2* | 7.5* |
| youth work | 3.5 | 1* | 2.5** | 2.8* | 4.7* |
| sports/recreation | 12.1 | 3* | 1.9** | 18.7* | 14.6* |
| women's groups | 2.6 | 1* | 0.9 | 3.5* | 3.6* |
| peace movement | 1.1 | 0.9 | 0.5 | 0.6 | 0.9 |
| Do you work unpaid for | | | | | |
| welfare organisation | 3 | 2.6 | 0.8* | 2.3 | 2.7 |
| religious organisation | 4.2 | 6.2** | 2.5* | 3.6* | 6.3 |
| cultural activities | 4 | 2.4* | 0.5* | 3 | 3.2 |
| trade unions | 2.3 | 1.9 | 1** | 1.2 | 0.3* |
| political parties | 2.2 | 2.1 | 0.2* | 1.1** | 0.5 |
| local community action | 1.6 | 1.4 | 0.1* | 0.2* | 1.4 |
| 3 rd world development/human-rights | 1.2 | 0.8 | 0.1** | 0.3 | 0.9 |
| environment, ecology, animal rights | 1.9 | 2.6 | 0.3** | 1.2** | 1.7 |
| professional associations | 1.8 | 1.3 | 0.8 | 1.1 | 0.8 |
| youth work | 2.5 | 1.1* | 1 | 1.9 | 3.3* |
| sports/recreation | 5.5 | 2.1* | 1.3 | 7.9* | 3.6** |
| women's groups | 1.5 | 1 | 0.4** | 2** | 1.2 |
| peace movement | 0.7 | 0.4 | 0.1 | 0.1 | 0.4 |

° Independent samples t-test for the comparison of means with the other countries; the result is significant at $p < 0.001$

°° Independent samples t-test for the comparison of means with the other countries; the result is significant at $p < 0.05$

* Independent samples t-test for the comparison of means with Romania; the result is significant at $p < 0.001$

** Independent samples t-test for the comparison of means with Romania; the result is significant at $p < 0.05$

Of course, it is difficult to accept that volunteering is represented only by the percentage of people who work without being paid or of those who are active members of an organization. There are several characteristics of volunteering which are not caught in this narrow definition, like the intrinsic motivation to do so, the risks involved when performing a voluntary action and the type of rewards expected (particularly non-monetary). This is why, the next part of this paper will further look at the problems of defining volunteering and of its determinants. Nevertheless, in the light of this general presentation of the state of volunteering, this paper will later look at the way historically old institutions have defined norms and regulations which proscribe volunteering.

Defining Volunteering

As far as volunteering is concerned, much has been said about motivations to volunteer from a psychological perspective, (e.g. Phillips 1982), from a sociological perspective (Clary et al. 1996; Putnam 2000; Sappington et al. 1988) or from a macro-economical point of view in studies about the connections between volunteering organizations and the market (e.g. Lammers 1990). Most of these authors think of *volunteering as formally organized, unpaid work done to answer some needs of the community*. Other articles try to establish a boundary between volunteering and leisure activities (Henderson 1984) or work (Taylor 2004; 2005).

There is one important distinction between the concepts of a civil society, volunteering and the third sector. A *civil society* manifests itself in a society through *volunteering* and it also manifests itself on the market through non-governmental organizations (NGO) which form *the third sector*. The indicators used to define these three inter-related concepts differ depending on the type of analysis employed. Even though a civil society is more than just the number of volunteers, NGO membership or the rate of appearance of new NGOs (Pralong 2004) statistics usually refer to these indicators as a sign of a civil society being present and active. Qualitative research, on the other hand, sees volunteering as 'caring' or as 'helping' behaviour (see for example Meier and Stutzer's (2006) study of volunteering in post-socialist Germany). But this definition does not restrict volunteering to the social services. Volunteering can also be done in environmental, cultural and educational organizations, as well as in professional associations, social clubs, funding organizations (Gronbjerg 1989), political parties (Anheier and Salamon 1998) and health and development (Saulean *et al.* 2003) and still be concerned with 'caring' for and 'helping' others. The European Foundation for Improvement of Life and Work Conditions (2006)

includes on the list of civil society organizations, on top of the voluntary organizations and political parties, the ‘informal social networks’ and the ‘transnational European public space’.

Another very important idea emerging from the literature is that the meaning of volunteering has evolved historically, primarily upon its degree of formalization. Problems arise at the boundaries, in situations where volunteering has a very low degree of formalization or a very high one.

- In the countries where volunteering is highly formalized and has a long-term tradition, (e.g. Canada or the UK) doing volunteering became just as important in getting a job as having previous work experience in Romania, where volunteering is less prestigious. But if volunteering becomes a pre-requisite of getting a job, then we can ask ourselves if this is still volunteering or just unpaid work. In the case of countries with very formalized volunteering, one could argue that there should be differentiation given by the origin (interior or exterior) of the motivation to volunteer as well.
- In the countries where volunteering is not very formalized, the question is whether leisure activities should be considered volunteering (Henderson 1984). For example should training a group of kids in soccer or helping your child and their friends to use the computer every weekend count as volunteering or not? This paper will consider this type of behaviour as *proto-volunteering* – an old form of volunteering which is not institutionalized. It is present in the societies where formalized volunteering does not have institutional support, as is the case of Romania.

On the other hand, Functional Theories (tested by Clary, Snyder and Stukas 1996) vary the points of view considered when differentiating the types of volunteering, when they explain why people volunteer using four psychological needs: to respond to some *values*, to have a *career*, to gain new *understandings* of his/her own strengths and skills and to respond to the values of a person they *socially* respect. By using Clary, Snyder and Stukas’ (1996) concepts, we may subsume the internal motivation with either the desire to respond to some values (individual needs) or to gain new understandings of own strengths and skills (social needs). Subsequently, the external motivation could be subsumed to the desire to have a career (individual needs) and to social influence (social needs). To sum up, it is of great importance for my paper that I consider volunteering from the point of view of the degree of formalization and from the origin of the motivation,

which in turn may be described by reference to the individual needs and to the social needs.

Another important characteristic of volunteering emerges from the game theoretical model proposed for it. In Diekman's Volunteer's Dilemma (1993; 1985) *volunteering is a potentially risky activity from the point of view of making an effort and not receiving the promised (or maximum) outcome*. Unlike in the abstract game theoretical models, in most real-life situations, risk is handled first through communication, formalization, authority, indebting and so on, and only when the risk is perceived to be minimal, an action takes place. There are also, different kinds of risk: the risk of losing the reputation, the risk of making an effort and not getting anything in return, the risk of being denied the contribution, risk of being taken for granted and many others depending on the characteristics of the situation.

In this paper, volunteering shall have a definition that includes most previously presented ones: *potentially risky activity, under the form of unpaid work, formalized or not, done to answer some needs of the community, by personal choice and without coercion, but not necessarily in the absence of incentives*. We need our definition to be as permissive as possible, especially concerning the forms of proto-volunteering, mainly because the research conducted is undertaken in a country where volunteering is still at its beginnings and probably more informal than formal. Some of the terms – risk, needs of community – are left ambiguous, because they should be defined by each person, as she/he perceives it, and her/his understanding only will be further used. By formalized, I understand an activity that is regulated by law. In my paper, incentives appear as personal, social or institutional rewards.

Social Trust and Volunteering

An important issue for the decision to volunteer is social trust (Koster 2007; Delhey and Newton 2005; Anheier, Kendall 2002). In some perspectives social trust is connected to volunteering in macro-social and macro-economical measurements (Bjørnskov 2008), while in others they are connected by psychological or micro-social factors (Haas and Deseran 1981; Fine and Holifield 1996). The theories of social capital seem to relate volunteering and social trust by both macro- and micro- social measurements (Newton 2001; Delhey and Newton 2005; Pichler and Wallace 2007).

Unlike Anheier and Kendall (2002) who see trust as a feature of a society rather than an individual characteristic, social trust could be based on

partial information, just as Zajonc (1980, cited Wildavsky 1987) suggests preferences are formed. A similar approach is suggested by Hasmann (1980, cited in Anheier and Kendall 2002:346) who explains the trust given to non-profit organizations by 'information asymmetries' and the perception of profit acquisition.

The conclusion emerging from all these theories is that social trust is created in different ways according to different levels of social interaction – individual, social and institutional. Therefore, they assume that social trust is constructed *emotionally*, in *socialization* and/or by *evaluating* (rationally) the information at hand. This dissertation shall use these three steps in social trust formation – 1) emotional reaction, 2) rational evaluation and 3) institutional incentives – as occurring all at once or in succession.

On the other hand, we can define trust as being a person's preference to interact with a person/group/organization. At institutional level, if indifference between interacting with one or another person is maintained institutionally, that is when people know that their problem will be solved in a bureaucratic system, they no longer need to create trust by other means – they trust the system. If however the system cannot be trusted, then the other levels are used to establish trustworthy relations.

As Haas and Deseran (1981:12) show, volunteers from formal organizations build trust by 'tokens of good faith' in processes of 'symbolic exchange'. The corruption in Romania in the form of giving and receiving gifts/money for services (but not in the strictly legal meaning as in Schroth and Bostan, (2004)) would actually be trying to overcome an acute lack of trust by partially restoring old ways of establishing and maintaining a social structure through the symbolic function of gifts (Lévi-Strauss 1949; 1950; 1962; 1964; 1964, cited in Godelier 1996). Thus, if trust is defined as a preference and if social exchanges of gifts create trust, it means that social exchanges of gifts actually create a preference in interaction. Therefore, the next chapter shall look at the types of social exchanges in the Romanian society as a way to create the preferences for our GT game.

Rational Choice Theory and Voluntary Action

In 1985, Diekmann proposed a game called Volunteer's Dilemma (VD). It is a combination of prisoner's dilemma and common goods dilemma constructed for n players. The story is the following: there are n people that need a certain common good. This common good is achievable if one person volunteers to do it. The problem is that if there is not at least one volunteer, nobody will benefit from the common good. The best outcome for each individual is to receive the common good at no cost, but if everybody chooses

the best individual strategy, the group will not benefit at all (so the game is indeed a dilemma). Consequently, *to volunteer means to make an effort to the benefit of the group, but at some cost*. Rapoport (1985) draws attention to the fact that Diekmann's VD is constructed like a 'leader' game rather than a 'hero' (Appendix A) game (Rapoport 1985)¹.

A different approach to volunteering was done using social networks theory. Jun and Sethi (2007) prove that in a network with the small world property², where cooperation comprises a personal cost and makes the network neighbours benefit as well, but non-cooperation does not have an additional cost except the fact that nobody benefits from the common good, and where each person cooperates if and only if there is a sufficient proportion of neighbours who cooperate, while individuals can alter their ties with the neighbours in random ways, *the degree of the network increases cooperation in the long run if it is neither small nor great*, if people have rather *homogeneous inner groups* that are neither small nor great and *if people don't change their relationships* very fast.

In this dissertation I expect to find a version of the VD that is modified by the Romanian context. Practically, the VD version that Romanians encounter as a result of social and institutional forces should be a modified version of Diekmann's (1985; 1993) VD where not volunteering is a dominant strategy.

Volunteering in Romania in Historical and Social Context

This chapter is meant to draw the boundaries of a certain social and cultural area by emphasizing a series of events that have probably shaped the beliefs about how trustworthy people are in general and how costly it is to volunteer. I am not saying that Romanian people are completely aware of these events and their implications upon their behaviour or beliefs, but that insecurity creates the context for deciding whether to volunteer. My argument is also that this environment has a historical continuity and that it is currently sustained by the laws and the state institutions. The historical continuity will emerge from the analysis of three moments of the Romanian modern history, while the institutional incentives should be reflected by analysing the impact of some laws and social norms.

My endeavour is in line with Weigle and Butterfield (1992) who see a civil society rooted in the historical and social context and partly with Mishler

¹There are also games where the redundancy in volunteering is sanctioned, but this is not our case.

²'highly clustered [networks with] any two individuals...connected by a relative small chain of links' (Watts 1999; Watts and Strogatz 1998 cited in Jun and Sethi, 2007:2).

and Rose (1997:442) who argue that: ‘the past may be less important for its influence on contemporary values and beliefs and more important as a baseline for judging the relative performance of contemporary institutions’. Taking into account the historical path means also relying on a theory of socialization (as in Haski-Leventhal and Bargal’s 2008, despite its difficulty in being empirically evaluated (Canover and Searing 1994, cited in Mishler and Rose 1997)) and a theory of ‘continuity of institutions across an individual’s life time’ (Mishler and Rose 1997:440). In Roy and Ziemek’s (2002:13) categorizations, our approach of volunteering through its history is among the macro theories, namely the ‘social origins theory’. This is particularly relevant if we think that I am trying to triangulate the VD model with a macro-social analysis – the historical and institutional analysis – and a micro-social analysis – the interview analysis – in order to show that the construction of the model is culturally determined, while the game itself is individually played.

Despite the results of Bădescu (forthcoming) who concludes by suggesting that either Romanians had not had different pre-communist values or communism completely replaced them for those born before World War II, the interviews I have done show that – especially in the rural areas, but also in the urban ones – the values of mutual exchange and neighbourly relations still persist similarly to what they were in the pre-communist period, thus motivating a three-transformation historical presentation instead of restricting it to the communist and post-communist times. As a result, I shall take the end of the 19th century and the beginning of the 20th century as the starting point here, mainly because the period after 1877 is the one when Romania began its path as a more independent and self determined united nation.

As a consequence we shall see that because a civil society was barely emerging in pre-communist Romania (Pralong 2004; Rachieru 2004; Popescu 2004), it was also among the things destroyed by communism (Verdery 1996). Even now, after almost twenty years from the fall of communism, a civil society remains under the level one could wish for in a democratic society (Roy and Ziemek 2002; Association of Voluntary Service Associations and European Volunteer Center 2005; Saulean and Epure 2003) as a result of a combination of social and institutional norms.

Romania before Communism

The *Guild* was a Middle Age association around certain trades and the ‘first associative and voluntary institution [...] in Romani[a]’ (Saulean and

Epure 1998:4). The 15th century brought the first brotherhood of poor and the late 16th century the first philanthropic donation was recorded at the Romanian Treasure House, from the church to the poor people (Saulean and Epure 1998). During the late 1700s ‘*Domnița Bălașa Women’s Asylum*’ offered social services for women, ‘*Colțea Hospital*’ had free treatment for the poor and the Moldovan ‘Charity House’ and the Red Cross Society were created (Saulean and Epure 1998). Other cultural associations were founded in the 19th century in order to support the cultural development of Romania, especially concerning the emergence of a literary language.

Despite all these efforts and mostly because of the highly unstable political context and the late independence (Saulean and Epure 1998) at the beginning of the 20th century, Romania was a highly agricultural country – ‘Europe’s granary’. Poverty, high infant mortality rates (31% including the deaths in early childhood (Hr̄vic 1974)), low levels of education (even though the laws from 1864 guaranteed free and mandatory education for all children, irrespective of gender (Ciupală 2004)) and mainly peasant occupations were the characteristics that described those times. Ownership was distributed among a few landlords, while entire villages worked on their lands in a feudal organization. Political parties, trade-unions and co-operatives also emerged (Saulean and Epure 1998).

An important and old social and economic organization was the *obște* *satească* (Stănciulescu-Bârda 2008). Initially based on mutual cooperation between the villagers, *obște* *satească* acquired the status of an association or a ‘cooperative society of production’ in 1905 (Cernea 2003). The legislative and administrative responsibility was held by the *sfatul bătrânilor* (the council of the elders) that was appointed by the community and was presided by the *cneaz* or *juz* (Stănciulescu-Bârda 2008). The customary law – based on precedent decisions and customs transmitted for generations – was preponderant and was based on moral and religious values (Stănciulescu-Bârda 2008). Members of the community were expected to help the others in the system of mutual exchange based on moral and neighbourly relations. In the cities social class was more visible in the relations between the suburban poor and the rich. Cultural life was closer to the western one as some writings from 1835 say (Genilie 1835, quoted in Murgescu 1999). The city is also the place where feminist organizations – *Reuniunea femeilor române din Brașov* [*Union of Romanian Women from Brașov*] (Popescu 2004) – were formed as well as partly philanthropic and partly voluntary organizations for orphans, widows³, the wounded from the war and homeless. Other

³By law of the time women (and their children) who became widows after less than 15 years of marriage would not receive any pension (Popescu 2004).

associations were made around professions, like *Uniunea Educatoarelor Române* [*Union of Romanian Female-Teachers*] (Rachieru 2004), in connection with armed conflicts in the shape of volunteers for the army (Union of Ex-volunteers 1925; Gheorghe and Burca 1971) or as frank-mason associations (Saulean and Epure 1998).

Just to put things in a European perspective, while in 1601, in the United Kingdom, the formalization of philanthropy was beginning (Kendall and Knapp 1997), Romania was united for the first time under the rule of Michael the Brave, but for less than a year. The first British legislation regulating the voluntary sector was given in the 14th century, while Romania, declared poverty a social problem in the 15th century (Saulean and Epure 1998). In other post-communist countries like Hungary (Kúti 1997) and Poland (Weigle and Butterfield 1992) the history of non-profit association starts long before its formalization in the eighteenth century.

Romania during Communism

This section will present some of the characteristics of the communist regime in Romania that probably resulted, at an individual level in a different system of values. These aspects are generally true for other communist countries. What differs is the degree to which they were present (Weigle and Butterfield 1992). Still, I would particularly wish not to abide to what I would call ‘complaining’ about the overly difficult past. I am not contesting the truthfulness of this theory, but putting things in these terms is not useful for the purposes of this paper. Also, without subscribing to a homogeneity perspective (criticized by Fuller 2000), I shall simply point to a set of values (as potential preferences in our game) that might contribute to or discourage volunteering in today’s Romania. Bădescu (forthcoming) actually shows that many of these values have remained after communism. Others, like Weigle and Butterfield (1992) say that communism failed to impose its system of values and this is why it fell. Along with these ideas, the next part of this chapter shall present the situation of the non-profit sector during communism in Romania.

In winter 1948, King Michael I was forced to abdicate and as the new year started, the Romanian Communist Party came into power. Soon the nationalization of banks, industry, transportation and agricultural lands was initiated.

The general characteristics of the communist regime in Romania were:

- ‘Total control’ assumed by the central ruler (Linden 1986, p. 351) and central planning (Linden 1986; Earle and Săpătoru 1993) with

consequences in *apathy*, *distrust* and *scepticism* among the population (Mishler and Rose 1997), as well as an '*illusion of agency* which obscured the anarchy and chaos that actually took place behind the scenes' (Verdery 1995:4, emphasis added).

- *No culture of opposition* or of the necessity of alternatives (Radulescu 1997) sustained by a perception of homogeneity (Fuller 2000; Vonița Răduțiu 2004) and ethnocentrism (Nelson 1979) as well as by the polarization of social class (nomenclature and the working class), political parties ('who is not with us is against us') and any other aspect of life.
- An educational system that guaranteed everybody a work place after graduation which probably had implications for the *perceptions of competition*. In fact, the few times when competition was an issue happened when trying to catch a place to work in a town instead of a village and when trying to be among the first in the queues at the local store in order to be able to buy food.
- Legitimation of suppression through *nationalism* (Linden 1986) and the 'interests' of the working people' (Nelson 1979, p. 24) later resided in despising the nationalist values in the years after the revolution (Verdery 1993), even among the 'intellectuals' (Tănăsioiu 2008: 97).
- Political manipulation of mass-media (Coman and Gross 2006)
- *Constant surveillance* and *symbolic violence* sustained by the omnipresence of the *Securitate* – the political police – members. Also everybody, including the *Securitate* members feared being listened to or being betrayed by their neighbours. Personnel rotation and employing family members contributed to an *insecure* environment for all, including the dictator himself and were likely to have caused nepotism in all levels as a measure of minimizing the uncertainty (Linden 1986).
- A different appreciation of money (Verdery 1995) with its implications for understanding the economical life and further adjusting to the capitalist world.
- A 'hypocritical show of involvement or at least compliance' (Zaslavsky and Brym 1978, cited in Mishler and Rose 1997) regarding participation in civil life and politics, leading to political and civil apathy in the post-communist years (Mishler and Rose 1997) followed by a retreat from society as in the case of Germany (Meier and Stutzer 2006)

Beside all this, the communist period represented a forced transition from an agricultural, feudal system to industrialization and urbanization. This was done in a rather careless way, leaving huge gaps in some sectors and overdeveloping others, pushing the population towards incredible degrees of deprivation in order to pay external debts and still increase economic growth (Linden 1986).

Verdery (1995) states that propaganda is responsible for people's belief that the only 'acceptable source of money was work in the productive process: money from 'commerce' and from 'speculation' was tainted with capitalist traces' (p.4). The direct implications of this for the person who might receive a free social service or public good would be:

- If 'unearned (*nemuncit*, from *munci*, to work)' money is 'bad'/'immoral' (Verdery 1995:5) and economically speaking any service or goods can be evaluated in money then is any 'unearned' service 'bad'/'immoral'?

For the person who might later on consider volunteering the questions could be:

- If receiving something without work is immoral then why should anyone volunteer to make any goods or provide a service which will only support this behaviour?
- If work is the only socially acceptable means to make a living, then do those who do not work/cannot work deserve their poverty?

A different example is given by Rădulescu (1997) when talking about the disgust for Romanian folklore music and gipsy music. Her immediate reaction to the suggestion of creating an alternative to the gipsy music rather than forbidding it as a way to solve the musicological problems in Romania is the following:

'It took me some time to digest his words. When I understood, I was struck with consternation, impotence and guilt. I realized for the first time that I had not been able to avoid communist indoctrination, even if I thought that I had held out. I also realized that I was not able – at least, not yet – to imagine a strong and coherent alternative for the music I detested. Finally I knew that even if I had such an alternative

available, I would not be able to challenge anything with it.’ (p. 12).

We can see in this passage two main characteristics of the communist ideology: the fact that even for intellectuals the idea of an alternative was not among what they could think of and another one – the idea that one person could not change much, mainly because the means for a social change were unknown to people since they perceived the government as the only possible agent of change. This last idea probably translates now into the apathy identified by many studies in the post-communist societies (like the one of Mishler and Rose 1997), which in turn is important in the decision to volunteer.

In terms of volunteering, communism banned any form of individual initiative and agency as this was seen dangerous for the state. ‘Patriotic work’, meaning ‘mandatory unpaid work’ which comprised crop gathering or gardening in the courtyard of the factory a.s.o. and some tolerated associations around certain interests (philately or numismatics), trades (apiculture, growing animals or fishing), special groups (the *Association of the Blind in Bihor*), literature or tenants associations were all under the party control (Saulean and Epure 1998).

Even though Romania had less signs of opposition to communism than Hungary and Poland, for example (Weigle and Butterfield 1992; Saulean and Epure 1998) the reasons for this can be found in the way in which the communist regime was applied (Weigle and Butterfield 1992) in the less powerful volunteering spirit of the Orthodox church (Weigle and Butterfield 1992; Saulean and Epure 1998; Schofer and Fourcade-Gourinchas 2001) – and in the short history behind philanthropy, volunteering and free association (Weigle and Butterfield 1992; Saulean and Epure 1998). Also freedom of association was less restrictive in Hungary in the 1950s and 1970s, despite the current law (Kúti 1997).

Romania after communism

The aim of this part is to show that the years following 1990 were characterized by insecurity and probably made people think that others could not be trusted or counted on if in need of help on top of a historically fatalistic attitude (Shafir 1983, cited in Wildavsky 1987) sustained through religion and the influence of communist values. All these variables were shown to have implications on social trust (Delhey and Newton 2005; Koster 2007; Bjørnskov 2008). Despite the barriers to volunteering created by the general distrust and particularly the distrust in the non-profit sector, there are also:

- laws that either try to avoid the state responsibility by legally directing it towards individuals (like the law for the restitution of land or the bureaucracy resulting from other laws) or send blurred signals about what is private and what is public (law on privatization);
- the presence of former *Securitate* members and organized crime (Tănăsioiu 2008; Pralong 2004; Verdery 1996);
- the distorted information coming from untrustworthy and corrupted mass-media (Coman and Gross 2006; Gross 2008) that might have implications for social trust and trust in the non-profit sector.

In Romania, the 2002 World Values Survey found that 10% (decreasing from 1990, when it was 16% and 19% in 1996 (Delhey and Newton 2005)) of the interviewed people thought that ‘most people can be trusted’, thereby positioning itself towards the end of the scale where Denmark (with 67%) and Sweden (with 66%) occupied the first places (Basáñez et al. 2004, A165). Still these measurements (Generally speaking, would you say that most people can be trusted or that you need to be very careful in dealing with people?) were criticized for not making a difference between trust and carefulness (Miller and Mitamura 2003) and were later changed. In my opinion, the problem with this question in Romania is that it does not make the difference between socially accepted answers and real levels of mistrust and scepticism.

The fatalistic attitude in stories about plots, come a long way in the Romanian culture. As Shafir (1983:405, cited in Wildavsky 1987) remarks:

‘The most famous Romanian folk ballad is „Miorița” or ‘The Lamb’ [...] a moving, beautiful story of a Moldovan shepherd whose fellow shepherds plot to kill him and steal his flock. Learning of the plan from his ‘wonder lamb’, the young shepherd makes no move to keep it from being carried out. He serenely accepts his fate, confronted by the thought that he will be reunited with nature.’

The influence of this myth also comes from its ranking among the four basic myths in the Romanian literature (Călinescu 1945, 1968, 1979, 1983, 1997). For Tănăsioiu (2008) and others (Mungiu-Pippidi 2002, cited in Tănăsioiu 2008) the adjective *mioritic* ‘carries references to passivity and propensity towards escaping the present („a tendency to boycott history” [Blaga 1985, cited in Tănăsioiu 2008:98])’.

In my view, the fatalistic attitude is also profoundly connected to the religious values – Christian orthodox – that are very much embedded in our culture and that propose, among other things, the abandonment of one's destiny in the hands of God. Some studies have shown that increased social trust levels are highly connected with the Protestant ethic (Delhey and Newton 2005), while other studies show lower correlations (Koster 2007; Bjørnskov 2008). Generally, the religion was shown to be important in determining social trust levels.

After the communist regime fell, in December 1989, one of the first examples of volunteering, after many years, was given by external organizations – *Peace Corps*, and *Voluntary Service Overseas (ProVobis National Voluntary Centre 2007)*. The first voluntary organization appeared in 1997, followed by two others in 1999 and a real bloom in their activity in 2002. Instability can partly be seen from the several modifications of the 2001 law of associations and foundations until its 2006 final form (*ProVobis National Voluntary Centre 2007*). In 2002, the Foundation for the Development of Civil Society (FDSC) had 16000-17000 officially registered associations and foundations and a growth rate of 400 new associations, foundations and NGOs per month (Pralong 2004). Pralong (2004) points to the fact that these numbers seem smaller when compared with those in Hungary in the same year, but they also seem smaller when thinking that in 1989 the Hungarian non-profit sector was already developed. In Germany, the decrease in volunteering participation as a result of the German reunification is explained by the unemployment and the retreat from the society caused by high levels of insecurity (Meier and Stutzer 2006). According to Pralong (2004:234) the Romanian NGOs form four types:

- ‘the Western-funded professional NGOs’;
- ‘the „enthusiastic” but under-funded, local groups’;
- ‘the „profiteers” who took advantage of the tax loopholes’;
- ‘the „political frauds” representing ‘shadow organizations created by the Iliescu regime between 1990 and 1996 to undermine the segment of civil society involved in politics or [by the] current stream of civil servants who, taking advantage of the slowness of the administration, quickly set up foundations to receive Western funds’.

If there was or is any volunteering done around the church, then it seems like it is not documented.

In the Romanian context, the presence of the *Securitate* before 1989 and after supported a difficult legacy with the past and created a context of suspicion in the non-profit sector and among Romanians. The networks of *Securisti* are blamed for ‘underachievement or failures of the transition process, be it economic (the rise of an official economic mafia through a distorted process of privatization), social (persistent suspicion and inability to build community spirit) or political (difficult and slow pace of reforms)’ (Patapievici 1998; 2000; Adameşteanu 1992; 1999, quoted in Tănăsioiu 2008:86). Yet, the *Securitate* is blamed by both parties, ex-communists and liberals (Tănăsioiu 2008). Several scandals revealed in the press about how NGOs take Western money and use it for their own purposes (Lica 2008; PresaOnline.com 2006; Dâncu 2006) also brought mistrust in the non-profit sector. I am not contesting the accuracy of these issues, but pointing out to their influence on social trust.

In other countries the voluntary sector is better developed and ‘more immune against moral hazards’ (Anheier and Kendall 2002:348). If in 2003, the non-profit share in the total employment in Hungary was 1.3%, in Romania it was 0.6%, while the UK had 6.3% and the Netherlands (with the highest share) 12.6% (The Association of Voluntary Service Associations and European Volunteer Centre 2003). Nevertheless, non-profit organizations are seen as protected against distrust because of their interest in both the supply and the demand side (Ben-Ner and Van Hommissen 1993, in Anheier and Kendall 2002).

In 1991-1992, the *privatization* system proposed by the government did not only have transparency problems in defining tasks and defining the division of labour, but also blurred the boundary between public and private in the very laws that regulated its functioning (Earle and Săpătoru 1993:154). This is important for my dissertation because when applying the public goods dilemma, the distinction between private and public is crucial. In Czechoslovakia, the privatization system was constructed in such a way that the funds and the people competed over the company shares, while in Poland more than one scheme was implemented (Earle and Săpătoru 1993) thus reflecting a better definition of the private, public and of the rules of competition.

An interesting idea emerging from Verdery’s (1996) book is that the *laws for the restitution of land* actually made people’s interests oppose other people’s interests by virtually making the state a neutral party. During the communist nationalization, land ownership was transferred to the state. The state then rented it back to the initial owners or to other people. After 1989, the relatives of those who were paying the rent decided to buy the

house from the state. But soon after this, the law for the restitution of land was established forcing them to fight with those people that owned the land before communism, while the state was strategically left out of this conflict, even though it was the state who sold the land to the last owners. The idea here is that when the law makes you fight with someone else than the real ‘villain’, it becomes very easy to blame those blamed by the law, rather than those who are truly to blame.

Another mechanism that makes people’s interests oppose each other while carefully masking the flaws of the system is the *bureaucracy* (see for example the laws on Associations and Foundations, the law for Sponsorship and Trade Unions in Bideke 2000). The reason for this ill used bureaucracy is generally given by the way in which laws are made. Usually, the problems raised by bureaucracy, specially the time needed for simple tasks to made or the arbitrary results of such procedures and lack of transparency, push people to bribery and corruption. But if one bribes the state representative or the lowest branches of the service and the job is done, then it is easy to assume that the problem comes from these people that need to be corrupted to actually do their job, instead of seeing the true source of the problem, which is the way the rules are made and implemented. I am not saying that corruption is by any means justified and that those that accept bribery are not to blame, but I am only pointing to the implications of this state of facts on attributing responsibility.

The 2006 and 2007 *Press Freedom Report* (Media Monitoring Agency 2007; 2008) gives a picture of the extent to which freedom of press is practiced in Romania, by pointing to cases of attacks, threats and pressure (political and from other authorities) on journalists, censorship and legislation breaches. These cases were only sanctioned by some NGOs like Reporters Without Borders but not by the authorities (Gross 2008). The fact that this information is partially communicated is important for my paper in supporting the presence of partial information and for spreading rumours (regarded as partial information too (Kapferer 1993)).

It is interesting how some of the characteristics of the Romanian mass-media communication after 1989 (Coman and Gross 2006; Gross 2008) still point to old communist legacies, while others just sustain misinformation and distrust:

- Homogeneity – in an organization, financial support, staff, a final product, target group, as well as in defining the role of journalism in creating a democratic state (Coman and Gross 2006) and the styles of writing – is in tandem with the previously suggested lack of alternatives.

- Avoidance of public responsibility combined with an uninformed, incomplete and not-verifiable speech is the result of a mix between the high levels of insecurity and a bit of freedom of speech (Coman and Gross 2006; Gross 2008).
- ‘Tabloidization’ and its consequences, like: ‘sensationalization’, and a focus on popular subjects (Coman and Gross 2006:52) have consequences on the formation of stereotypes and the transmission of rumours.
- Also, the presence of the ‘human interest issues’ (Coman and Gross 2006:53) in the afternoon sessions of the television news, while the prime time ones are filled with crime, gives grounds not to trust the other members of the society.

Another important issue around communication is the level of distrust transmitted in the discourses of public figures. Even if Tănăsioiu’s (2008) article does not make it very clear who exactly makes the Romanian intellectuals, it unravels the distrust in the Romanian people that might have an impact on people on either part of the political spectrum:

„Romania will not evolve unless the people, *misera plebes*, is denied access to decision.” [Patapievici 1996] [...] „I do not know the nation, I do not want to know the nation, the people other than through institutionalized forms.” [interview with H.R. Patapievici, philosopher, CNSAS member]’ (Tănăsioiu 2008:98-9 and endnotes at p.111).

Nevertheless, this perspective is based on an old theory of the elite class and how this influences the development of Romania (Manoilescu 1942) but its usefulness is contested (Fuller 2000).

Conclusions

Throughout this paper we were able to see that the present underdevelopment of Romanian volunteering (Roy and Ziemek 2002; Association of Voluntary Service Associations and European Volunteer Center 2005; Saulean and Epure 2003) is historically and institutionally determined. Low levels of social trust (Delhey and Newton 2005; Basáñez et al. 2004, A165) influence the participation in voluntary associations in Romania (Koster 2007; Delhey and Newton 2005; Anheier, Kendall 2002)) also through some institutionally rooted communist values and a historically fatalistic attitude sustained by an insecure context and a certain type of religious values. A short and diluted history of volunteering and free association as a result

of an unstable political context also bring their contribution to the current state of volunteering in Romania.

Bibliography

- APINUNMAHAKUL A., DEVLIN R. A. (2008), Social networks and private philanthropy, *Journal of Public Economics*, vol. 92, p. 309-328.
- ANHEIR H., KENDALL J. (2002), Interpersonal trust and voluntary associations: examining three approaches, *British Journal of Sociology*, vol. 53, no. 3, p. 343-362.
- ASSOCIATION of Voluntary Service Organizations and European Volunteer Center (2003), Country Report: Hungary, Available online: http://www.cev.be/data/File/Hungary_legalstatus.pdf (30.05.2008).
- ASSOCIATION of Voluntary Service Organizations and European Volunteer Center (2005), Country Report: Romania, Available online: http://www.cev.be/data/File/Romania_legalstatus.pdf (30.05.2008).
- BĂDESCU G., Forthcoming, Cultural heritage and Romanian political democratic communitites, in Klingemann, H-D., Fuchs, D., Inglehart, R., and Zielonka, J. (Eds.) *Pathways to Democratic Community*. Oxford: Oxford University Press.
- BASÁÑEZ M., INGLEHART R., DÍEZ-MEDRANO J., HALMAN L., LUIJKX R. (Eds.) (2004), *Human Beliefs and Values: A cross-cultural sourcebook based on the 1999-2002 Values Surveys*, Delegación Coyoacán: Siglo Veintiuno Editores.
- BEN-NER A., MONTIAS J. M. (1994), Economic system reforms and privatization in Romania, in Estrin, S. (Ed.), *Privatization in Central and Eastern Europe*, New York: Longman, p. 279-330.
- BIDEKE M. (2000), *Freedom of Association*, Available online: <http://www.legislationline.org/?jid=41\&less=false\&tid=2> (30.05.2008).
- BJØRNSKOV C. (2008), Social Trust and Fractionalization: a Possible Reinterpretation, *European Sociological Review*, February 28, p.1-13.
- CADERNAS J. C., SETHI R. (2008), Resource allocation in public agencies: evidence from a field experiment, Available online: <http://www.columbia.edu/~rs328/workingpapers.htm> (05.05.2008).
- CERNEA E. (2003), Criza dreptului în România la 1907 [The crisis of law in 1907 Romania], Bucharest: University of Bucharest, Available online: <http://ebooks.unibuc.ro/istorie/cernea/part312.htm> (16.06.2008).

- CĂLINESCU G. (1945, 1968, 1979, 1983, 1997), *Istoria literaturii române* [History of romanian Literature], Available online: <http://www.scribd.com/doc/2168368/Calinescu-Istoria-literaturii> (30.05.2008).
- CLARY E. G, SNYDER M., STUKAS A. (1996), *Volunteers' motivations: findings form a national survey*, *Nonprofit and Voluntary Sector Quarterly*, vol. 25, p. 485-505.
- COLMAN A. M. (2003), *Cooperation, Psychological game theory and limitations of rationality in social interaction*, *Behavioural and Brain Sciences*, vol.26, 139-198.
- COLEMAN J. S. (1990), *Foundations of Social Theory*, Cambridge, Mass.: The Belknap Press of Harvard Universitz Press.
- COMAN M., GROSS P. (2006), *Media and Journalism in Romania*, *European Journalism Review Series*, Berlin: Vistas.
- DÂNCU A. (2006), *ONG-uri de cumetrie au stors sute de mii de euro de pe urma handicapatilor* [NGOs based on nepotism robbed hundreds of thousands of euros from the disabled], *Gardianul*, Available online: www.gardianul.ro/2006/10/23/societate-c12/ong/_uri/_de/_cumetrie/_au/_stors/_sute/_de/_mii/_de/_euro/_de/_pe/_urma/_handicapatilor-s85875.html (30.05.2008).
- DELHEY J., NEWTON K. (2005), *Predicting Cross-National Levels of Social Trust: Global Pattern or Nordic Exceptionalism?*, *European Sociological Review*, vol. 21, no. 4, p. 311-327.
- DIEKMANN A. (1985), *Volunteer's Dilemma*, *Journal of Conflict Resolution*, vol. 29, no. 4, p. 605-610.
- DIEKMANN A. (1993), *Cooperation in an assimetric Volunteer's Dilemma game. Theory and Experimental Evidence*, *International Journal of Game Theory*, vol. 22, p. 75-85.
- DIXIT A., SKEATH S. (1999), *Games of strategy*, New York: W.W. Norton and Company.
- EARLE J. S., SĂPĂTORU D. (1993), *Privatization in a hypercentralized economy: the case of Romania*, in Earle, J.S., Frydman, R., Rapaczynski, A. (Eds.), *Privatization in the Transition to a Market Economy: Studies of Preconditions and Policies in Eastern Europe*, London: Penter Publishers, p. 147-183.
- EUROBAROMETER (2004), *Eurobarometer 62.2. TNS Opinion & Social*, Brussels [Producer]. *GESIS Data Archive*, Cologne.ZA4231 data file version 1.1.0, doi:10.4232/1.10964.

- EUROBAROMETER (2011), European Parliament Special Eurobarometer 75.2 Voluntary work TNS Opinion & Social, Brussels.
- EUROPEAN Foundation for the Improvement of Living and Working Conditions (2006) First European Quality of Life Survey: Participation in civil society, Luxembourg: Office for Official Publications of the European Communities, Available online: <http://www.eurofound.europa.eu/pubdocs/2006/76/en/1/ef0676en.pdf>
- EUROPEAN Values Study Foundation and World Values Survey Association (1981-2004, v.20060423, 2006) European and World Values Surveys Four Wave Integrated Data File, Available online at: www.europeanvalues.nl and www.worldvaluessurvey.org
- FUNDENBERG D., TIROLE J. (1991), Game Theory, Cambridge, Massachusetts: MIT Press.
- GANDUL (2008), 5.3 milioane de euro – redirectionate de roman [5.3 million euros redirected by Romanians], Available online: [www.gandul.info/actualiatatea/5-3-milioane-euro-redirectionate-romani.html?3927;303981=\(26.06.2008\)](http://www.gandul.info/actualiatatea/5-3-milioane-euro-redirectionate-romani.html?3927;303981=(26.06.2008))
- GHEORGHE A., BURCA M. (1971), Voluntari romani in Spania: 1936-1939 – amintiri si documente [Romanian Volunteers in Spain: 1936-1939: memories and documents], Bucharest: Editura Politica.
- GHEONDEA-ELADI (2008), Game theory, volunteering and the influence of social context: a case study of Romania, Masters thesis, University of Warwick, Coventry, United Kingdom.
- GHEONDEA-ELADI (forthcoming) Testarea teoriei raționalității în sociologie: un argument metodologic [Testing rational choice theory in sociology: a methodological argument], Revista Română de Sociologie.
- GODELIER M. (1996), The Enigma of the Gift, Cambridge: Polity Press.
- GRONBJERG K. A. (1989), Developing a universe of nonprofit organizations: methodological considerations, Nonprofit and voluntary sector quarterly, vol. 18, no. 63, p. 63-80.
- GROSS P. (2008), Forward to the Past: The Intractable Problems of Romania's Media System, The International Journal of Press/Politics, Vol. 13, No. 2, 141-152.
- HASS D. F., DESERAN F. A. (1981), Trust and Symbolic Exchange, Social Psychology Quarterly, vol. 44, no. 1, p. 3-13.
- HASKI-LEVENTHAL D., BARGAL D. (2008), The volunteer stages and transitions model: organizational socialization of volunteers, Human Relations, vol. 61, no. 67, p. 67-102.

- HENDERSON K. (1984), *Vollinteerism as Leisure, Nonprofit and Voluntary Sector Quarterly*, vol. 13, p. 55-63.
- HĚRVIC T. (1974), *The development of Romania: a cohort study*, *Journal of Peace Research*, vol. 11, no. 4, p. 281-296.
- JUN T., SETHI R. (2007), *Reciprocity in evolving social networks*, Available online: <http://www.columbia.edu/~rs328/workingpapers.htm>, (05.05.2008).
- KAPFERER J-N. (1993), *Zvonurile: cel mai vechi mijloc de informare din lume [Rumours: the oldest information channel in the world]*, Bucharest: Humanitas.
- KENDALL J., KNAPP M. (1997), *The United Kingdom*, in Salamon, S. M. and Anheier, H. K. (Eds.), *Defining the nonprofit sector*, Johns Hopkins Nonprofit sector Series, Manchester: Manchester University Press.
- KOSTER F. (2007), *Globalization, Social Structure, and the Willingness to Help Others: a Multilevel Analysis Across 26 Countries*, *European Sociological Review*, vol. 23, no. 4, p. 537-551.
- KÚTI E. (1997), *Hungary*, in Salamon, S. M. and Anheier, H.K. (Eds.), *Defining the nonprofit sector*, Johns Hopkins Nonprofit sector Series, Manchester: Manchester University Press.
- LAMMERS J. C. (1990), *The effect of competition on labour management in nonprofit organizations*, *Nonprofit and Voluntary Sector Quarterly*, vol. 19, no. 171, p. 171-186.
- LICA R. (2008), *Sub pretextul promovarii tinerelor talente sau al egalitatii de sansa 6 ONG-uri au deturnat fonduri europene de 400,000 euro [Using the promotion of young talents and equal opportunities, 6 NGOs have stolen European funds of 400,000 euros]*, in *Gandul*, Available online: www.gandul.info/eveniment/6-ong-uri-au-deturnat-fornduri-europene-400-000-euro.html?3935;317266 (26.06.2008).
- LINDEN R. H. (1986), *Socialist patrimonialism and the global economy: the case of Romania*, *International Organiation*, vol. 40, no. 2, *Power, Purpose and Collective Choice: Economic strategy in socialist States*, p. 347-380.
- MANEA S. (2006), *Un sac de bani necontrolati pentru ONG-uri [A bag of uncontrolled money for NGOs]*, in *Saptamana Financiara*, Available online: www.sfin.ro/articol/_6191/un_sac_de_bani_necontrolati_pentru_ong_uri.html (12.05.2008).
- MANOILESCU M. (1942), *Rostul si destinul burgheziei romanesti [The rationale and the destiny of romanian bourgeoisie]*, Bucuresti: Cugetarea-Georgescu Delafras.

- MEDIA Monitoring Agency (2007), Press Freedom in Romania 2006, Available online: www.mma.ro/pressfreedom/_in/_romania/_PDF.pdf (30.05.2008).
- MEDIA Monitoring Agency (2008), Press Freedom in Romania 2007, Available online: www.mma.ro/ (30.05.2008).
- MEIER S., STUTZER A. (2008), Is volunteering rewarding in itself?, *Economica*, vol. 75, p. 39-59.
- MUNGIU PIPPIDI A., IONITA S., MANDRUTA D. (2000), Social costs of economic transformation in Central Europe: In the shadow economy, IWM Policy Project, Soco.
- MURGESCU L. (1999) Între bunul creștin și bravul roman [Between the good Christian and the brave Romanian], Iași: A'92, Available online: <http://ebooks.unibuc.ro/istorie/murgescu/index.htm> [last updated in 2004] (19.06.2008).
- NELSON D. N. (1979), Dilemmas of Local Politics in Communist States, *Journal of Politics*, vol. 41, no. 1, p. 23-54.
- NEWTON K. (2001), Trust, Social Capital, Civil Society and Democracy, *International Political Science review/Revue internationale de science politique*, vol. 22, no. 2, p. 201-214.
- OTTOSEN R. (1995), Enemy images and the journalistic process, *Journal of peace Research*, vol. 32, no. 1, p. 97-112.
- PHILLIPS M. (1982), Motivation and expectation in successful volunteerism, vol. 11, no. 118, p. 119-125.
- PICHLER F., WALLACE C. (2007), Patterns of formal and informal social capital in Europe, *European Sociological Review*, vol. 23, no. 4, p. 423-435.
- POPESCU L. (2004), Condiția femeii în secolul XIX – începutul secolului XX [The condition of women in XIX century – beginning of XX century], in Ciupală, A., *Despre femei și istoria lor în România*, Available online: <http://ebooks.unibuc.ro/istorie/ciupala/conditiafemeii.htm> (18.06.2008).
- PRALONG S. (2004) NGOs and the Development of Civil Society, in Carey, H. F, Manea, N. (Eds.), *Romania Since 1989: Politics, Economics and Society*, New York: Lexington Books.
- PRESAONLINE.COM (2006) Banii pentru copiii cu handicap, os de ros pentru ONG-uri si firme private, Available online: www.presaonline.com/stire/banii-pentru-copiii-cu-handicap-os-de-ris-pentru-ong-uri-si-firme-private,21424.html (06.2008).
- PROVOBIS National Voluntary Centre, (2007) History of volunteering in Romania, Available online: http://www.voluntariat.ro/ce/_este/_voluntariatul.htm/#2 (28.12.2007).

- PUTNAM R. D. (2000), *Bowling alone: the collapse and revival of American community*, New York: Simon and Schuster.
- RACHIERU S. (2004), *Includerea/excludere socială a femeilor în România modernă* [Social inclusion/exclusion of women in modern Romania] (1878-1914), in Ciupală, A. (Ed.), *Despre femei și istoria lor în România* [About women and their history in Romania], Bucharest: University of Bucharest, Available online: <http://ebooks.unibuc.ro/istorie/ciupala/includereaexcluderea.htm> (16.06.2008).
- RĂDULESCU S. (1997), *Traditional musics and ethnomusicology: under political pressure: the Romanian Case*, *Anthropology Today*, vol. 13, no. 6, p. 8-12.
- RAPOPORT A. (1985), *Editorial comment on articles by Diekmann and Molander*, *The Journal of Conflict Resolution*, vol. 29, no. 4, p. 619-623.
- ROY K., ZIEMEK S. (2002), *On the economics of volunteering*, Available online: <http://www.worldvolunteerweb.org/fileadmin/docs/old/pdf/2002/DEU0100.pdf> (06.2008).
- SAULEAN D., EPURE C. (2003), *Defining the non-profit sector: Romania*, Working papers of The John Hopkins Comparative Nonprofit Sector Project, Available online: <http://www.jhu.edu/ccss/publications/pdf/romania.pdf> (06.2008).
- SĂULEAN D., STANCU D., EPURE C., CONSTANTINESCU S., LUCA S., BABOI STROE A., TIGANESCU O., BERIANU B., TOEPLER S., SALAMON L. M. (2003) *Romania*, in Salamon L. M., Sokolowski S. W., List R., *Global Civil Society*, Available online at: <http://www.jhu.edu/ccss/publications/pdf/globalciv.pdf> (06.2008).
- SCHOFER E., FOURCADE-GOURINCHAS M. (2001), *The structural contexts of civic engagement: voluntary association membership in comparative perspective*, *American Sociological Review*, vol. 66, no. 6, p. 806-828.
- SCHROTH P. W. AND BOSTAN A. D. (2004), *International constitutional law and anti-corruption measures in the European Union's Accession Negotiations: Romania in comparative perspective*, *The American Journal of Comparative Law*, vol. 52, no. 3, p. 625+711.
- STĂNCIULESCU-BÂRDA A. (2008), *Contribuții privind dezvoltarea dreptului la români* [Contributions regarding the development of law for Romanians], *Revista Romana de Studii Etnoistorice* Available online: <http://studii-etnoistorice.com/analize-si-cercetari/pr-alexandru-stanciulescu-barda-%E2%80%9Econtributii-privind-dezvoltarea-dreptului-la-romani%E2%80%9E-i/> (16.06.2008).

- TAPALAGA D. (2008), 25 de ONG-uri acuza Guvernul Tariceanu ca promoveaza legi ca in Rusia impotriva societatii civile [25 NGOs acuze the Tariceanu Government of promoting law against the civil society, as in Russia], Available online: www.hotnews.ro/stiri-politic-2459970-25-ong-uri-acuza-guvernul-tariceanu-promoveaza-legi-rusia-impotriva-societatii-civile.htm (26.06.2008).
- TAYLOR R. (2004), Extending Conceptual Boundaries: Work, Voluntary Work and Employment, *Work, Employment Society*, vol. 18, No. 1, pp. 29-49.
- TAYLOR R. (2005), Rethinking voluntary work, *The Sociological Review*, vol. 53, No. s2, p. 117-135.
- TAYLOR T. P, PENCER S. M. (2007), Community service experience and commitment to volunteering, *Journal of Applied Social Psychology*, vol. 37, no. 2, p 320-345.
- TĂNĂSOIU C. (2008), Intellectuals and Post-Communist Politics in Romania: An Analysis of Public Discourse, 1990-2000, *East European Politics and Societies*, vol. 22, no. 1, p. 80-113.
- UNIUNEA Fostilor Voluntari [Union of Ex-volunteers], (1925), Reforma agrara si voluntarii romani: memoriu al Uniunii Fostilor Voluntari catre Consiliul de Ministrii si Parlament [Agrarian reform and Romanian volunteers: memo of the Union of ex-volunteers to the Ministry Council and to the Parliament], Cluj: Tipografia 'Carmen'.
- VERDERY K. (1993), Nationalism and national sentiment in post-socialist Romania, *Slavic Review*, vol. 52, no. 2, p. 179-203.
- VERDERY K. (1995), 'Caritas': and the reconceptualization of money in Romania, *Anthropology Today*, vol. 11, no. 1, p. 3-7.
- VERDERY K. (1996), *What was socialism, and what comes next?*, New Jersey: Princeton University Press.
- VONICA RĂDUȚIU S. (2004), Social policy reform in post-communist Romania, Welfare state restructuring: processes and social outcomes, RC19 annual conference, Paris, 2-4 September 2004, Available online: <http://www.cevipof.msh-paris.fr/rencontres/colloq/palier/> (07.03.2008).
- WEIGLE M. A., BUTTERFIELD J. (1992), Civil society in reforming communist regimes: the logic of emergence, *Comparative Politics*, vol. 25, no. 1, p. 1-23.
- WILDAVSKY A. (1987), Choosing preferences by constructing institutions: A cultural theory of preference formation, *The American Political Science Review*, vol. 81, no. 1, p. 4-21.

Alexandra Gheondea-Eladi

WOLONTARIAT I KONTEKST SPOŁECZNY: PRZYPADEK RUMUNII

Streszczenie

Tekst powstał w celu udzielenia odpowiedzi na pytanie, dlaczego w Rumunii wolontariat jest wciąż słabo rozwinięty. W pierwszej części tekstu prezentuję problemy związane z definiowaniem wolontariatu i wyjaśniam, dlaczego uważam, że wolontariat jest wciąż słabo rozwinięty w porównaniu do innych krajów.

W drugiej części omawiam historię wolontariatu w Rumunii od jego początków do sytuacji obecnej. Rozwój sektora opierającego się na wolontariacie w Rumunii został pokazany z punktu widzenia instytucji, które reprezentują i tworzą wolontariat, a także normy społeczne, które pojawiły się w konsekwencji tych działań.

Trzy główne stadia rozwoju tego sektora stanowią strukturę tej analizy. W związku z komunistyczną przeszłością Rumunii można wyróżnić wolontariat - przed, - w czasie i - po komunizmie. Stosując do analizy instytucji podejście socjologiczne, niniejszy artykuł pokazuje, że obecny stan wolontariatu w Rumunii wyłonił się jako racjonalna odpowiedź na występujące wcześniej instytucjonalne i społeczne ograniczenia.

Joanna Frątczak-Müller*

SEKTOR GOSPODARKI SPOŁECZNEJ W WOJEWÓDZTWIE LUBUSKIM. STAN I PERSPEKTYWY ROZWOJU

Identyfikowanie przedsiębiorców społecznych jest poważnym wyzwaniem, mimo że można spotkać ich wszędzie. Stanowią bardzo zróżnicowaną kategorię społeczną ze względu na pochodzenie geograficzne, specjalizację zawodową, reprezentowany segment rynku, warunki socjoekonomiczne czy wykształcenie. Twórcą jednej z klasycznych definicji przedsiębiorczości społecznej i przedsiębiorcy społecznego jest J. Gregory Dees, którego zdaniem podstawową funkcją przedsiębiorców społecznych jest wprowadzanie zmian poprzez:

- podejmowanie misji związanej z tworzeniem i pielęgnowaniem wartości społecznych (nie tylko wartości indywidualnych);
- rozpoznawanie i bezustanne wykorzystywanie nowych okazji w celu realizacji tej misji;
- angażowanie się w proces stałej innowacji, adaptacji i uczenia się;
- odważne działanie niezależnie od dostępnych środków;
- okazywanie silnego poczucia odpowiedzialności wobec beneficjentów i za uzyskiwane rezultaty (Dees 1998, s. 4).

Choć odsetek przedsiębiorców społecznych, spełniających te surowe kryteria jest stosunkowo niewielki, rośnie liczba innowatorów społecznych, aktywistów i osób wprowadzających zmiany, z których wielu ma możliwość zasłużyć na ten przydomek w przyszłości (Davies 1993).

Analiza literatury z zakresu problemów, którymi zajmują się przedsiębiorcy społeczni daje możliwość stworzenia listy kwestii społecznych, wymagających rozwiązania przy wykorzystaniu zasobów gospodarki społecznej.

* **Joanna Frątczak-Müller** – doktor socjologii, Instytut Socjologii, Zakład Społeczności Terytorialnych Uniwersytetu Zielonogórskiego

Są to: starzenie się, uzależnienie od substancji chemicznych, dzieci specjalnej troski, niepełnosprawność, dyskryminacja mniejszości, problemy w dostępie do edukacji, brak dostępu do technologii informacyjno-komunikacyjnych, produkcja i dystrybucja energii, zanieczyszczenie środowiska, zdrowie, bezdomność, troska o pokój i rozwiązanie konfliktów, ubóstwo, tworzenie warunków sanitarnych w społecznościach wiejskich, energia odnawialna, handel kobietami i dziećmi, bezrobocie, równouprawnienie kobiet (Praszkiel, Nowak 2012; Głąbicka 2010). Występowanie tych kwestii jest oczywiście uzależnione od położenia geograficznego, polityki i kultury, jednak wiele z nich występuje również na badanym terenie.

Jaka jest więc kondycja podmiotów ekonomii społecznej w województwie lubuskim? Jakie są perspektywy ich rozwoju? Jaki jest stan i dynamika współpracy międzysektorowej w zakresie innowacyjnych metod rozwiązywania problemów społecznych? Oto główne pytania, które nasuwają się podczas analizy omawianej kwestii na terenie województwa lubuskiego. Przedstawione zagadnienia są ważne i interesujące z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że tradycyjne metody rozwiązywania problemów społecznych nie przynoszą oczekiwanych rezultatów i istnieje duże zapotrzebowanie na nowe, bardziej skuteczne koncepcje i działania. Po drugie, ze względu na szczególne nadzieje związane z ekonomią społeczną jako innowacyjną metodą przeciwdziałania i zwalczania wykluczenia społecznego, która znajduje szerokie zastosowanie w wielu krajach, a ostatnio także w niektórych regionach Polski. Ważna jest także trzecia okoliczność, w której zostały postawione te pytania. Prezentowana analiza jest rezultatem pierwszej próby zdiagnozowania stanu ekonomii społecznej w województwie lubuskim. Biorąc pod uwagę relatywnie krótką historię istniejących w tym regionie podmiotów ekonomii społecznej można uznać, że jest to diagnoza stanu wyjściowego. Chciano się dowiedzieć nie tylko jak jest, ale także wyjaśnić przyczyny ustalonego stanu rzeczy, a przede wszystkim uzyskać solidne dane empiryczne, które staną się przesłanką praktycznych rozwiązań.

Podstawą empiryczną artykułu są rezultaty sondażu przeprowadzonego w 2012 roku na próbie 356 podmiotów działających na terenie województwa lubuskiego, reprezentujących sektory: obywatelski, publiczny i biznesu¹. Przy czym należy zaznaczyć, że nie były to przedsiębiorstwa społeczne sen-

¹Diagnoza stanu lubuskiej ekonomii społecznej była realizowana w ramach projektu systemowego pt. „Podnoszenie kwalifikacji kadr pomocy i integracji społecznej w województwie lubuskim”, Priorytet VII, Działanie 7.1, Poddziałanie 7.1.3, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego. Pełną informację na temat sposobów realizacji i przebiegu badania można uzyskać na stronie <http://www.projektsystemowy.lubuskie.pl/pl/Ekonomia-spoeczna/Badania>

su stricte. Badano tu raczej potencjał owego sektora, kierując pytania do większości znanych podmiotów sektora obywatelskiego, jako pretendentów do roli przedsiębiorców społecznych. Próba miała charakter wyczerpujący. W badaniu zastosowano metody CAPI i CAWI. W analizie zostały także wykorzystane rezultaty wywiadów kwestionariuszowych i wywiadów narracyjnych, dotyczących zakresu wykorzystania nieformalnych sieci wsparcia, przeprowadzonych na terenie województwa lubuskiego w latach 2006-2008².

Uwarunkowania gospodarki społecznej w województwie lubuskim

Istnienie gospodarki społecznej jest w dużym stopniu uzależnione od uwarunkowań lokalnych w tym sensie, że jej cele, forma i dynamika są zależne od specyfiki lokalnych społeczności, ich możliwości i potrzeb, od miejscowych uwarunkowań gospodarczych i instytucjonalnych. Opisywana tu metoda rozwiązywania palących problemów społecznych powinna być adekwatną, innowacyjną odpowiedzią na potrzeby regionu i tworzących go społeczności. Jednym z ciekawszych schematów określania potrzeb niezbędnych do realizacji jest schemat dyferencjacji potrzeb Karla Hondricha, który odwołując się do analizy liczby i specyfikacji potrzeb (liczba i ich znaczenie) pochodzących z podstawowych dziedzin życia społecznego jak praca, rodzina, polityka, tworzy poziom wymagań jednostek, grup czy społeczności (Hondrich 1982, s. 369). Idąc zgodnie z tym wzorem, aby stworzyć obraz lubuskiej gospodarki społecznej warto odnieść się najpierw do uwarunkowań społeczno-gospodarczych regionu jako tła dla jej działań.

Lubuskie jest jednym z mniejszych województw w kraju (1011,0 tys. osób w roku 2010, co stanowiło 2,6% populacji Polski), zarówno pod względem terytorialnym, jak i liczby jego mieszkańców, co przekłada się na liczbę podmiotów prowadzących działalność gospodarczą i ma swoje odzwierciedlenie w wynikach ekonomicznych regionu³. Udział województwa lubuskiego w tworzeniu produktu krajowego brutto jest jednym z mniejszych w Polsce (2,3%), a produkcja sprzedana przemysłu stanowi zaledwie 2,5% produkcji sprzedanej w Polsce. Nakłady inwestycyjne poniesione w regionie stanowią około 3,5% inwestycji w kraju. Podmioty gospodarcze prowadzące działalność usługową zapewniają miejsca pracy łącznie dla 56,4% pracujących,

²Projekt badawczy „Jakość życia Lubuszan” realizowano w latach 2006-2008 na próbie imiennej, reprezentatywnej dla województwa lubuskiego. Dokładne analizy zostały przedstawione w publikacji „Rodzina, potrzeby, polityka społeczna”, autor J. Frątczak-Müller. Praca w druku.

³Prezentowane dane pochodzą z raportu *Charakterystyka sytuacji społeczno-gospodarczej województwa lubuskiego w kontekście ekonomii społecznej*, Urząd Statystyczny w Zielonej Górze, Zielona Góra 2012, stanowiącego część diagnozy stanu ekonomii społecznej w województwie lubuskim.

przy czym są to głównie podmioty z sekcji: handel i naprawa pojazdów samochodowych, w których pracę zarobkową wykonuje 16,5% pracujących w województwie, edukacja – 8,1%, transport i gospodarka magazynowa – 6,3%, budownictwo – 6,0%, opieka zdrowotna i pomoc społeczna oraz administracja publiczna i obrona narodowa; obowiązkowe zabezpieczenia społeczne – po 5,6%.

Ludność województwa lubuskiego w ujęciu demograficznym jest relatywnie młoda, jednak zmiany obserwowane w jej strukturze wiekowej wskazują na postępujące procesy starzenia się społeczeństwa. Niekorzystnym przekształceniom ulega potencjał ekonomiczny województwa: zmniejszeniu udziału ludności w wieku przedprodukcyjnym towarzyszy wzrost udziału ludności w wieku poprodukcyjnym i produkcyjnym, przy czym w tej ostatniej z grup, stanowiącej zasób siły roboczej województwa, starzenie się jest powodowane głównie wzrostem liczby osób w wieku niemobilnym.

Jednym z istotnych problemów regionu jest sytuacja na lokalnym rynku pracy. Od lat lubuskie jest w grupie województw o relatywnie wysokiej stopie bezrobocia (16,8% – marzec 2013) (GUS 2013). Aktywność zawodowa Lubuszan w wieku 15 lat i więcej wyrażona współczynnikiem aktywności zawodowej jest nieco niższa niż średnio w kraju. Niższy jest także wskaźnik zatrudnienia ogółem. Zdecydowanie powyżej wartości średniej w Polsce kształtuje się wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Udział biernych zawodowo w ogóle ludności kształtuje się na poziomie ponad 44%, tj. porównywalnie ze średnim udziałem w kraju. Bezrobocie dotyka części ludzi młodych. Co piąty bezrobotny był osobą w wieku poniżej 24 lat. Wśród zarejestrowanych bezrobotnych zdecydowana większość to osoby o niskim poziomie wykształcenia: gimnazjalnym i niższym oraz zasadniczym zawodowym. Prawie co piąty bezrobotny nigdy nie pracował. Spośród grup będących w szczególnej sytuacji na rynku pracy, najliczniejszą grupę stanowili długotrwale bezrobotni, w tym zwłaszcza osoby o niskim poziomie wykształcenia.

Dochody mieszkańców województwa lubuskiego kształtują się na niższym poziomie niż średnio w kraju. Przeciętny dochód rozporządzalny na 1 osobę w gospodarstwie domowym w 2010 r. był o 3,3% niższy niż przeciętnie w Polsce. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie osób zatrudnionych w województwie lubuskim od lat kształtuje się na poziomie niższym niż średnio w kraju (około 85,5% średniej płacy w kraju). Niższe niż średnio w kraju były także świadczenia z pozarolniczego systemu ubezpieczeń społecznych.

W ramach pomocy społecznej organizowanej i świadczonej przez jednostki samorządu terytorialnego, a także realizowanej przez powiatowe

centra pomocy rodzinie w 2010 r. na pomoc społeczną wydano łącznie 132,1 mln zł, z tego 81,3% stanowiła pomoc pieniężna. Pomocą objęto 71,4 tys. Lubuszan.

Ze środowiskowej pomocy społecznej, polegającej na udzielaniu świadczeń pieniężnych i niepieniężnych osobom spełniającym kryteria i zakwalifikowanym do otrzymania takiej pomocy w miejscu ich zamieszkania w 2010 r. korzystało 10,4% populacji województwa lubuskiego (7,8% mieszkańców miast i 14,9% mieszkańców wsi). Tym samym pomocą objęto około 41,9 tys. gospodarstw domowych (10,8% ogółu gospodarstw domowych). Do głównych przyczyn korzystania z pomocy zaliczono: ekonomiczne, tj. z powodu ubóstwa, bezrobocia (68,0%) i zdrowotne, jak niepełnosprawność, długotrwała i ciężka choroba (24,0%). Dalszym 5,9% gospodarstw domowych otrzymujących pomoc społeczną przyznano świadczenia z przyczyn rodzinnych, tj. potrzeby ochrony macierzyństwa lub wielodzietności, bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych lub prowadzenia gospodarstwa domowego, zwłaszcza w rodzinach niepełnych lub wielodzietnych, sieroctwa, przemocy w rodzinie. Z przyczyn społecznych, jak bezdomność, alkoholizm lub narkomania, trudności w przystosowaniu do życia po zwolnieniu z zakładu karnego, brak umiejętności w przystosowaniu do życia młodzieży opuszczającej całodobowe placówki opiekuńczo-wychowawcze, z pomocy skorzystało 1,6% gospodarstw domowych otrzymujących świadczenia.

Środki przeznaczone przez jednostki samorządu terytorialnego na zadania związane z pomocą społeczną stanowiły w 2010 r. 18,7% ogółu wydatków budżetowych (wobec 16,3% w 2005 r.), przy czym 78,4% ogółu wydatków na pomoc społeczną obciążały budżety gmin i miast na prawach powiatu, 18,8% – budżety powiatów, a 2,7% – budżet województwa.

Wydatki budżetów gmin i miast na prawach powiatów na pomoc społeczną i pozostałe zadania w zakresie polityki społecznej w przeliczeniu na 1 mieszkańca wyniosły w 2010 r. blisko 609 zł. W województwie lubuskim notuje się wysoki wskaźnik osób korzystających ze świadczeń pomocy społecznej w przeliczeniu na 10 tys. ludności (na poziomie 705 osób wobec 546 średnio w kraju), co sytuuje region na 13. lokacie przed województwami: warmińsko-mazurskim i kujawsko-pomorskim. Gminy ze swoich budżetów na pomoc społeczną przeznaczają średnio około 17% wydatków budżetowych. Ważne jest jednak, że skuteczność form pomocowych okazuje się być niewystarczająca. Respondenci uczestniczący w badaniach prowadzonych w ramach projektu *Jakość życia Lubuszan* wskazywali niedostateczny zasięg podejmowanych zadań. Prawie 30% badanych wykazało potrzeby związane ze świadczeniem pomocy pieniężnej, w stosunku do 9% deklarujących jej otrzymywanie. Podobne rozbieżności wystąpiły podczas analizy stosowa-

nia pomocy rzeczowej (11% w stosunku do 4,4% pomocy otrzymywanej), w formie usług (8% do 1,4%) oraz w formie porad (7% w stosunku do 2%).

Kondycja podmiotów gospodarki społecznej

W regionie o takich uwarunkowaniach istnieje potrzeba wspierania rozwoju gospodarki społecznej, dającej podstawy zmianie, szczególnie takiej, która byłaby długofalowa, nieodwracalna, tworząca kapitał społeczny i perspektywy rozwoju oraz otwierająca drogę do nowych umiejętności, szczególnie osobom wykluczonym bądź zagrożonym wykluczeniem. Zakłada się bowiem, że zmiana zainicjowana przez przedsiębiorców społecznych staje się endogenna, ponieważ jest uzyskiwana dzięki potencjałowi tkwiącemu w społecznościach, a nie jedynie przyniesiona przez ekspertów. Z tego powodu niezbędne stało się stworzenie diagnozy stanu gospodarki społecznej w województwie lubuskim. W jej ramach ustalono wielkość, zasięg działania oraz obszar działalności istniejących na jego terenie organizacji. Ważne było także dotarcie do informacji na temat ich misji i celów oraz ustalenie, czy swoim działaniem obejmują osoby zagrożone wykluczeniem i osoby wykluczone oraz jakie realizują projekty. W tym celu wykorzystano bazę 1020 potencjalnych podmiotów ekonomii społecznej, pochodzących z danych Urzędu Statystycznego w Zielonej Górze. Pełne odpowiedzi otrzymano jedynie od 322 podmiotów, co jest dość charakterystyczną sytuacją dla badania sektora obywatelskiego w Polsce. Jan Czapiński ocenia, że spośród około 100 tysięcy zarejestrowanych organizacji pozarządowych, według stowarzyszenia Klon/Jawor, działa połowa. Przeszkodą dla ich funkcjonowania jest najprawdopodobniej niski poziom kapitału społecznego. Jedynie około 15% Polaków ufa innym ludziom (podczas gdy w krajach Unii Europejskiej odsetek ten wynosi średnio 26%), a tylko co piąty należy do jakiejś organizacji, gdy w większości krajów Unii Europejskiej prawie każdy obywatel jest członkiem przynajmniej jednej. Równie niski jest poziom zaangażowania w wolontariat, co stworzyło podstawy do nazwania Polski państwem bez społeczeństwa (Czapiński 2006, s. 1-25).

Województwo lubuskie pod tym względem nie odbiega od reszty kraju. Zebrane dane dają podstawę stwierdzić, że mamy w nim do czynienia z dużą różnicą między liczbą potencjalnych podmiotów ekonomii społecznej a realnie na jej rzecz działających. Analizowane organizacje liczyły niewielu członków (prawie 60% reprezentowało kategorię do trzydziestu osób). Największą grupę tworzyły organizacje angażujące w swoje działanie od 10 do 29 osób (34,1%). Oczywiście w badaniu znaleziono również organizacje reprezentowane przez ponad 100 członków – 33 organizacje stanowiące około

11% badanych podmiotów, a w siedmiu z nich deklarowano liczbę członków na poziomie 1000 osób i więcej, jednak stanowiły one niewielki odsetek badanej populacji. Ponadto, były to podmioty stosunkowo młode (59,5% badanych podmiotów gospodarki społecznej charakteryzowało się krótką historią funkcjonowania – nie dłużej niż dziesięć lat) oraz o skali oddziaływania ograniczonej do terenu jednego lub dwóch powiatów (ponad 50%). Kategorię reprezentowaną najliczniej stanowiły podmioty powstałe pomiędzy rokiem 1991 i 2001 (30,1%) oraz podmioty założone w okresie 2002-2006 (29,4%). W analizach podjęto także próbę rozpoznania reprezentowanych przez badane podmioty rodzajów działalności. Najbardziej liczną kategorię stanowiły organizacje pozarządowe, które nie prowadziły odpłatnej działalności pożytku publicznego (31,2%), reprezentowane głównie przez różne odmiany stowarzyszeń działających w regionie województwa lubuskiego. Świadczone przez nie usługi zaliczono głównie do obszaru biznesu i ekonomii, edukacji oraz rekreacji i turystyki. Wśród szczegółowych zakresów działania badanych podmiotów najczęściej wskazywanymi były: prowadzenie szkoleń – 23%; organizacja imprez sportowych – 9,8%; oprowadzanie wycieczek – 5,7%; usługi rehabilitacyjne i fizjoterapeutyczne 4,9%; usługi cateringowe – 4,1% oraz usługi porządkowe – również 4,1%.

Najczęściej wskazywanymi celami organizacji było podejmowanie działań związanych z promocją i rozwojem sportu i turystyki (15,7% wskazań). Wspomaganie osób wykluczonych, jak bezrobotni, bezdomni, uzależnieni, zagrożeni patologią czy w kryzysowej sytuacji osadziło w misji organizacji 14,4% podmiotów. Trzecią pozycję pod względem liczby wskazań otrzymała rodzina, reprezentowana przez kobiety, dzieci, rodziny zastępcze – 13,5%, a czwartą działania na rzecz kultury i nauki, opisywane najczęściej poprzez dbanie o dziedzictwo narodowe i tradycję kulturową – 12,7% wypowiedzi. Prawie 11% wskazań dotyczyło zadań związanych z obsługą chorych i niepełnosprawnych. Poniżej 10% wskazań dano edukacji, profilaktyce i aktywizacji młodzieży (9,4%) oraz rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego (8,3%). Jednak, mimo tworzenia szeroko zakrojonych misji i celów organizacyjnych dotyczących w ponad połowie badanych podmiotów osób wykluczonych i zagrożonych wykluczeniem, tylko 11% z nich faktycznie stosowało tę zasadę w praktyce. Jest to najważniejszy wskaźnik słabości badanego sektora w województwie lubuskim, ponieważ o ile istnieją w nim potencjalne podmioty ekonomii społecznej, takich, które posługując się metodami biznesowymi aktywizują osoby wykluczone lub zagrożone wykluczeniem jest niewiele. Wśród organizacji zajmujących się zaspokajaniem potrzeb osób wykluczonych ponad połowa (51,4%) objęła swoją opieką od jednej do trzech osób. Kolejne 22,9% współpracowało z grupą czterech –

dziewięciu osób, a następnie 25,7% z grupą liczącą od 10 do 29 osób. Po jednej organizacji opiekowało się: 80 osobami wykluczonymi; 100 osobami; 135 oraz 350 osobami wykluczonymi. Wykluczonymi najczęściej reprezentowanymi przez badane organizacje byli według kolejności wskazań: biedni, niepełnosprawni, bezrobotni (powyżej 20% wskazań) oraz uzależnieni od alkoholu i chorzy psychicznie, bezdomni i uzależnieni od narkotyków (blisko 6% wskazań). Najrzadziej reprezentowano interesy uchodźców. O pomocy świadczonej tej kategorii mówiło jedynie czterech przedstawicieli badanych podmiotów. Najczęściej wskazywaną grupą, do której kierowano świadczone usługi była młodzież (246 podmiotów – prawie 1/3 wskazań), a zaraz za nią dorośli w wieku 26-50 lat (239 podmiotów – również prawie 1/3 wskazań). Niewiele mniej organizacje wskazywało na dzieci jako głównych adresatów usług (212 podmiotów) oraz dorosłych w kategorii 50+ (197 podmiotów). To dość równomierne rozłożenie zmiennej w zrealizowanej próbie świadczy najprawdopodobniej o braku potrzeb rozłączania działań i jednocześnie możliwości obejmowania usługami bardzo zróżnicowanych kategorii społecznych czy zbiorowości. Na podstawie pytania dotyczącego zasięgu obrotów dostarczanych w ostatnim roku ustalono, że około 1/4 badanych podmiotów (22,5%) nie wykazywała żadnych przepływów aktywów. Kolejna 1/3 informowała o wykonaniu transakcji na poziomie do 2 tys. złotych. Trzecie miejsce pod względem ilości wskazań otrzymała kategoria obrotów na poziomie do 5 tys. złotych (17,1% odpowiedzi). Niecałe 10% mówiło o transakcjach na poziomie do 10 tys. złotych, a pozostałe 23% wykazywało obroty wyższe niż 20 tys. rocznie, w tym 10% z nich powyżej 50 tys. Dodatkowo, z korelacji dokonanych na bazie prezentowanych tutaj pytań wynika, że większość organizacji chcących utrzymać poziom dotychczasowych obrotów, w minionym roku wykazywała je w przedziale od jednego do 5 tys. złotych. Daje to podstawy, by sądzić, że w najbliższym czasie będziemy mieli raczej do czynienia z utrzymaniem poziomu rozwoju ekonomii społecznej w województwie lubuskim niż jego nagłą zmianą. Jest to również stan charakterystyczny dla większości przedsiębiorców społecznych w Polsce. Badania nad sektorem obywatelskim dają podstawy sądzić, że głównym ich problemem jest brak wizji i odwagi, by podjąć ekspansję rynku poza obecnym rejonem działania (gminy czy powiatu) (Gliński, Lewenstein, Siciński 2004). Owa ekspansja wymagałaby wyjścia poza wąskie grono rodziny i współpracowników zaangażowanych w tworzenie organizacji (większość to jednak mikroprzedsiębiorstwa zatrudniające poniżej 10 osób), a to z uwagi na wyżej opisywany już fakt braku zaufania wydaje się mało możliwe.

Sektory życia społecznego a rozwój lubuskiej gospodarki społecznej

Warunkiem skutecznego działania podmiotów gospodarki społecznej jest zaangażowanie i współpraca organizacji oraz osób ze wszystkich sektorów. Aby sprawdzić, jaki poziom osiągnęła ta współpraca w województwie lubuskim pozyskano również informacje od przedstawicieli jednostek sektorów publicznego i biznesu. Zebrane dane dotyczyły stopnia zaangażowania badanych instytucji w tworzenie gospodarki społecznej w regionie, zasięgu współpracy międzysektorowej, a także formułowanych pod adresem liderów oczekiwań dotyczących działań, których podjęcie uważa się za niezbędne dla prawidłowego jej rozwoju. Trafne ustalenie sposobu widzenia owych czynników przez zaangażowanych w tworzenie planów rozwoju idei ekonomii społecznej jest warunkiem koniecznym i niezbędnym dla konceptualizacji rzetelnych strategii, misji i przypisanych do nich systemów celów.

Jednym z zadań badawczych było znalezienie informacji na temat oceny stanu rozwoju ekonomii społecznej w województwie lubuskim. Analiza odpowiedzi na tak sformułowane pytanie wykazała, że większość badanych oceniła go jako niezadowolający (49,1%). W wypowiedziach respondentów prócz braku wiedzy jako głównej bariery w rozwoju działalności społecznej wskazywano na obawy, a nawet strach decydentów przed zaangażowaniem się w nią. Okazuje się, że ta przeszkoda jest częściej wymieniana niż na przykład bierność potencjalnych beneficjentów czy trudności związane z niedoświadczalnością obowiązującego prawa. Istnieją więc podstawy, by sformułować ogólny wniosek, iż wskazywane bariery mają raczej charakter świadomościowy niż infrastrukturalny czy nawet finansowy. Badani wskazywali również na istnienie barier i słabości utrudniających działalność ekonomiczną ich organizacji. Najczęściej odnoszono się do problemów finansowych określonych jako trudności z pozyskiwaniem środków na rozwój działalności. Drugie miejsce otrzymały niejasne lub zmienne przepisy prawa, a trzecie w kolejności wskazań braki w wyposażeniu sal i biur. Wśród kategorii, które otrzymały mniej niż 5% odpowiedzi respondentów wystąpiły: brak popytu na wytwarzane dobra i świadczone usługi, brak wiedzy i doświadczenia pracowników organizacji, profil pracowników lub uczestników (np. związany z ich stanem zdrowia, poziomem kwalifikacji), wpływający między innymi na ich poziom wydajności oraz brak zewnętrznego wsparcia doradczego. Prawie 10% respondentów zwracało uwagę na potrzebę większego zaangażowania samorządów lokalnych we wspieranie funkcjonowania podmiotów gospodarki społecznej, 6% na potrzeby lokalowe (biura i sale niezbędne do funkcjonowania), 3,7% na potrzeby sprzętowe (komputery, wyposażenie sal

itp.) oraz niecałe 2% na potrzebę wsparcia z zakresu prawa i księgowości.

W województwie lubuskim istnieje przychylność dla dalszych działań na rzecz wspierania powstawania gospodarki społecznej. Wśród badanych z sektorów: publicznego i biznesu 95% doceniło ich wagę i widziało potrzebę dalszych starań. Ponadto, uczestniczący w badaniu przedstawiciele obydwu omawianych sektorów wykazali się nie tylko zainteresowaniem ekonomią społeczną, ale również realizacją działań na rzecz jej rozwoju. Wśród najczęściej podejmowanych zadań wskazywane były szkolenia z zakresu ekonomii społecznej (ponad połowa badanych podmiotów) oraz uczestnictwo w pracach programowych, dotyczących tworzenia strategii województwa, powiatu czy gminy, w których badane podmioty funkcjonują. Mniej niż 10% zajmowało się dodatkowo prowadzeniem doradztwa dla podmiotów ekonomii społecznej w regionie oraz udzielaniem wsparcia finansowego. Trzeba jednak pamiętać, że ta część próby była reprezentowana głównie przez jednostki sektora publicznego, takie jak miejskie i gminne ośrodki pomocy społecznej, powiatowe centra pomocy rodzinie oraz powiatowe urzędy pracy, które w większości działania wspierające osoby wykluczone lub zagrożone wykluczeniem mają zapisane w statutach swoich organizacji. Najprawdopodobniej jest to główną przyczyną zwiększenia zainteresowania tych podmiotów nie tylko ideą ekonomii społecznej, ale realnie tworzonymi planami czy szkoleniami na jej rzecz. Wśród uczestniczących w badaniu przedstawicieli firm prywatnych jedynie dwie były zaangażowane w tworzenie planu na rzecz rozwoju ekonomii społecznej w województwie lubuskim lub poszczególnych jej powiatach i gminach, kolejne dwie uczestniczyły w szkoleniach dotyczących rozwoju ekonomii społecznej i również dwie zajmowały się świadczeniem usług doradczych dla podmiotów gospodarki społecznej.

Również plany badanych organizacji związane były z ideą przedsiębiorczości społecznej. Tym samym kolejne 30% badanych zamierzało w dalszym ciągu uczestniczyć w pracach programowych nad strategią ekonomii społecznej w województwie bądź reprezentowanych przez nich powiatach i gminach oraz uczestniczyć w szkoleniach z ekonomii społecznej lub je prowadzić. W województwie lubuskim istnieją również podwaliny współpracy międzysektorowej. Badani w 80% wskazywali, że podejmują wspólne działania na rzecz gospodarki społecznej z przedstawicielami innych organizacji. Najczęściej odnoszono się do współpracy z instytucjami sektora publicznego i organizacji non-profit (fundacje i stowarzyszenia z regionu). Organizacje sektora biznesu były w tej kwestii mocno niedoreprezentowane i wskazało je tylko 12 podmiotów, co mówi o ich niewielkim zaangażowaniu w tę ideę.

Ponadto, w jednostkach sektora publicznego dominuje przekonanie o potrzebie, a nawet konieczności współpracy na rzecz rozwoju ekonomii

społecznej. Wśród nich często wskazywano na konieczność „wspólnej odpowiedzialności wszystkich sektorów” za rozwój gospodarki społecznej i wyłonienie jej liderów. Dodatkowo, uzyskane odpowiedzi na pytanie o preferowanych liderów, obok przekonania o potrzebie współpracy, pokazały także przeświadczenie o niezdolności organizacji sektora pozarządowego (stowarzyszeń, fundacji) do samodzielnego pełnienia tej funkcji. Organizacje te uzyskały niemal o 20% wskazań mniej od jednostek sektora publicznego. Za najpilniejsze dla rozwoju gospodarki społecznej w regionie uznano szkolenia, edukację, informację oraz promocję i propagowanie dobrych praktyk, które uzyskały łącznie niemal 44% wskazań. Na uwagę zasługuje, że po raz drugi odnoszono się do tych kategorii działań, które powiązane są ze sferą świadomości (pierwsze dotyczyły istnienia barier rozwoju ekonomii społecznej w badanym regionie). Można sformułować przypuszczenie, że większość przedstawicieli sektora publicznego i biznesu uznaje przygotowanie poszczególnych podmiotów za niewystarczające do tego, by podjąć działania bezpośrednio związane z aktywizacją osób wykluczonych. Potrzebna jest, ich zdaniem, szeroka akcja informacyjna, szkolenia, promocja, opracowanie strategii i zatrudnienie specjalistów.

Zakończenie

Głównym celem przedstawionej w niniejszym artykule diagnozy było ustalenie stanu oraz uwarunkowań rozwoju ekonomii społecznej w województwie lubuskim, stąd stawiane pytania o kondycję podmiotów gospodarki społecznej, ich perspektywy rozwoju oraz dynamikę współpracy międzysektorowej w zakresie innowacyjnych metod rozwiązywania problemów społecznych. Trzy najważniejsze wnioski nasuwające się po przeprowadzeniu analizy dotyczą:

1. istotnej różnicy między liczbą potencjalnych podmiotów ekonomii społecznej a liczbą podmiotów w rzeczywistości stosujących tę metodę rozwiązywania problemów społecznych,
2. dużego potencjału współpracy różnorodnych podmiotów na rzecz rozwoju gospodarki społecznej,
3. niskiej oceny i samooceny rozwoju gospodarki społecznej, ale optymistycznej wizji przyszłości.

W świetle zgromadzonych danych uzasadnione jest twierdzenie, że większość badanych jednostek można określić mianem „potencjalnych podmiotów gospodarki społecznej”, ponieważ prawie wszystkie z nich deklarowały

cele i działania zgodne z jej podstawową misją. Uzasadnione jest jednak użycie przymiotnika „potencjalne”. Jak wykazano, tylko 11% z nich faktycznie pomagało wykluczonym poprzez stosowanie metod biznesowych. Wynik ten uznano za najważniejszy wskaźnik słabości badanego sektora w województwie lubuskim. Dodatkowym wskaźnikiem była kondycja organizacji, które mogłyby, ze względu na swój profil stać się podmiotami lub uczestniczyć w tworzeniu podmiotów ekonomii społecznej. Organizacje te liczyły niewielu członków (prawie 60% gromadzi mniej niż 30 osób) i charakteryzowały się stosunkowo krótkim okresem działalności (59,5% badanych podmiotów ekonomii społecznej w województwie lubuskim istnieje nie dłużej niż 10 lat), a skala ich oddziaływania zakrojona była do terenu jednego lub dwóch powiatów (ponad 50%). Trudno określić, czy te właściwości organizacji (głównie obywatelskich) mogą być barierą czy atutem. Wydaje się, że wiele zależy od woli i umiejętności współpracy między tymi małymi jednostkami.

Ważną przesłankę stanowiły ustalenia dotyczące opinii badanych jednostek na temat potrzeby wprowadzania w województwie rozwiązań z zakresu ekonomii społecznej. Wśród badanych jednostek z sektorów: publicznego i biznesu 95% doceniało ich wagę i widziało potrzebę dalszych działań. Wiele badanych instytucji nie poprzestało na deklaracjach poparcia, włączając się w tworzenie planów rozwoju ekonomii społecznej (prawie 30%) oraz w prowadzenie szkoleń na jej rzecz (prawie 58% podmiotów). Plany badanych organizacji również związane były z ideą przedsiębiorczości społecznej: 30% badanych zamierzało w dalszym ciągu uczestniczyć w pracach programowych nad strategią ekonomii społecznej w województwie bądź reprezentowanych przez nich powiatach i gminach oraz uczestniczyć w szkoleniach z ekonomii społecznej lub je prowadzić.

Próbując poznać opinie na temat stanu gospodarki społecznej w województwie lubuskim, kierowano się dwoma założeniami. Po pierwsze, przyjęto zgodnie z kanonem wiedzy socjologicznej, że subiektywne przekonania aktorów społecznych wpływają na ich nastawienia i działania (Kurczewska 1999). Po drugie założono, że respondenci są dobrze poinformowani i ich opinie odzwierciedlają rzeczywisty obraz badanego zjawiska. Stan ekonomii społecznej w województwie lubuskim oceniono raczej negatywnie (49,1%). W świetle odpowiedzi na pytanie o bariery rozwoju ekonomii społecznej, największym problemem okazał się być nieodpowiedni poziom wiedzy wśród mieszkańców oraz wśród przedstawicieli władz samorządowych, a także obawy i negatywne nastawienie części decydentów. Respondenci postulowali w związku z tym działania o charakterze informacyjnym, edukacyjnym i promocyjnym.

Analizy dotyczące oceny perspektyw rozwoju gospodarki społecznej

w województwie lubuskim doprowadziły ponadto do odkrycia interesującego paradoksu. Oceniając raczej negatywnie, a nawet krytycznie stan i warunki rozwoju podmiotów gospodarki społecznej, większość badanych jednostek (56,1%) deklarowała utrzymanie działalności ekonomicznej w ciągu najbliższych 12 miesięcy na poziomie podobnym do obecnego, co świadczy jednak o dużej dozie optymizmu. I, co więcej, zdecydowana większość badanych jednostek pozytywnie oceniła swoją przyszłość (92,9%).

Gospodarka społeczna województwa lubuskiego będzie musiała się mierzyć z wieloma wyzwaniem. Analiza uwarunkowań regionalnych wskazuje, że wśród najważniejszych z nich są:

- słaba identyfikacja mieszkańców ze społecznościami lokalnymi,
- stosunkowo niskie zaangażowanie obywatelskie,
- deficyt silnych liderów i dobrych lokalnych wzorów zbiorowego działania,
- wysoki odsetek osób bezrobotnych i trwale bezrobotnych,
- relatywnie dużo rodzin niewydolnych wychowawczo i młodych ludzi, którzy nie mogą osiągnąć samodzielności bez wsparcia instytucjonalnego.

Biorący udział w projekcie *Jakość życia Lubuszan*, oceniając politykę społeczną kraju, obok problemów finansowych często odnosili się do barier natury infrastrukturalnej i prawnej, uniemożliwiających zaspokojenie potrzeb ich gospodarstw domowych. Wymieniano tutaj trudności w dostępie do ośrodków służby zdrowia, zbyt duże oddalenie instytucji publicznych od miejsca zamieszkania, brak infrastruktury telekomunikacyjnej i niedoskonałość komunikacji gminnej czy nieodpowiednie godziny pracy urzędów. Tego typu niedogodności były wskazywane jako jedne z przyczyn rozpoczęcia działalności społecznej badanych organizacji. Brak możliwości rehabilitacji w publicznych instytucjach służby zdrowia, trudności z dojazdem do najbliższych, niezbędnych organizacji czy wysokie zapotrzebowanie w środowisku lokalnym na zadania związane z promocją zdrowia to działania skupione wokół trudności w zaspokajaniu potrzeb w środowisku lokalnym, odpowiadające na oczekiwania ich mieszkańców. Projekt *Jakość życia Lubuszan* wskazał na jeszcze jedną istotną kwestię. Odpowiadający na pytanie o to, kto jest dla nich dostawcą usług w sytuacji kryzysowej, w pierwszej kolejności wymieniali członków rodziny, sąsiadów, przyjaciół i znajomych, osiągając tym samym ponad 50% wskazań. O instytucjach publicznych wspomniało 30%

badanych. Może więc mamy do czynienia z powolnym procesem tworzenia się kapitału społecznego w regionie, niezbędnego dla rozwoju gospodarki społecznej.

Z definicji przedsiębiorczości społecznej wynika, że przedsiębiorcy tworzą nowe idee, których celem jest minimalizowanie palących problemów społecznych i zastępowanie nieskutecznych rozwiązań nowymi (Paszquier, Nowak 2012). Osoby te są kreatywne i pragną popularyzować swoje idee poza kręgiem najbliższych znajomych. Aby takie działania mogły powstać w województwie lubuskim, trzeba będzie podjąć kilka ważnych wyzwań. Niezbędne będzie wyodrębnienie regionalnego koordynatora instytucjonalnego gospodarki społecznej, upowszechnianie informacji na temat ekonomii społecznej, lobbing na rzecz ekonomii społecznej, edukacja dotycząca jej idei na wszystkich szczeblach, przygotowanie profesjonalnych liderów lokalnych, jednak specyficznych – działających poprzez upodmiotowienie społeczności lokalnych, uruchomienie systemu doradztwa oraz uruchomienie systemu wsparcia finansowego dla podmiotów ekonomii społecznej.

Literatura

- CHARAKTERYSTYKA sytuacji społeczno-gospodarczej województwa lubuskiego w kontekście ekonomii społecznej (2012), Urząd Statystyczny w Zielonej Górze, Zielona Góra.
- CZAPIŃSKI J. (2006), Polska – państwo bez społeczeństwa, „Nauka”, nr 1.
- DAVIES G. A. (1993), Personalities of creative people, „R&D Innovator”, vol. 2, nr 4. Źródło: http://www.winstonbrill.com/bril001/html/article_index?1-50/article34_body.html (dostęp: 11.02.2012).
- DEES J. G. (1998), The meaning of social entrepreneurship, Kauffman Center for Entrepreneurial Leadership, Kansas City. Źródło: http://www.caseatduke.org/documents/dees_sedef.pdf (dostęp: 05.05.2013).
- GLIŃSKI P., LEWENSTEIN B., SICIŃSKI A. (2004), Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- GŁABICKA K., (RED.) (2010), Ekonomia społeczna – wyzwanie dla instytucji pomocy społecznej, Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej, Warszawa.
- GUS (2013), Komunikat o sytuacji społeczno-gospodarczej województwa lubuskiego w marcu 2013 roku. Źródło: <http://www.stat.gov.pl/zg> (dostęp: 06.05.2013).

HONDRICH K. O. (1982), *Sociale Differenzierung. Langzeitanalysen zum Wandel von Politik, Arbeit und Familie*, Campus Verlag, Frankfurt/Main, New York.

KURCZEWSKA J., (RED.) (1999), *Zmiana społeczna. Teorie i doświadczenia polskie*, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.

PASZKIER R., NOWAK A. (2012), *Przedsiębiorczość społeczna. Teoria i praktyka*, Oficyna Wolters Kluwer business, Warszawa.

Joanna Frątczak-Müller

SOCIAL ECONOMY SECTOR IN LUBUSKIE PROVINCE. CURRENT STATE AND PERSPECTIVES.

Abstract

The main objective of the diagnosis presented in the article was to determine the current state and conditions of social economy development in Lubuskie Province. Therefore, the paper discusses the questions about the condition of social economy entities, their development prospects and the dynamics of inter-sectoral cooperation in the area of innovative ways of solving social problems. Three major conclusions resulting from the analysis concern:

1. a significant difference between the number of potential social economy entities and the number of the entities actually applying the method;
2. great potential for cooperation between various entities for the development of the social economy;
3. low assessment and self-assessment of social economy development, but an optimistic vision of the future.

Mariusz Kwiatkowski*

GOSPODARKA SPOŁECZNA A SYTUACJA WSPÓŁCZESNEJ MŁODZIEŻY. ZARYS KONCEPCJI

Głównym zadaniem przedsiębiorstw społecznych jest oddziaływanie społeczne, a nie generowanie zysków dla właścicieli lub udziałowców. Przedsiębiorstwa o takim profilu tworzą sektor gospodarki, nazywanej ze względu na podstawowe funkcje – gospodarką społeczną. Komunikat Komisji Europejskiej w następujący sposób opisuje przedsiębiorstwa społeczne: „Prowadzą one działalność na rynku, dostarczając towary i świadcząc usługi w sposób przedsiębiorczy i innowacyjny i wykorzystują zyski głównie na realizację celów społecznych. Przedsiębiorstwami tego typu zarządza się w sposób odpowiedzialny i przejrzysty, w szczególności poprzez zapewnienie uczestnictwa pracowników, konsumentów i podmiotów, których dotyczy działalność gospodarcza” (Komunikat Komisji Europejskiej nr 682).

W jakim stopniu i zakresie rozwój gospodarki społecznej może się przyczynić do poprawy sytuacji współczesnej młodzieży? Jakie warunki powinny być spełnione, by przedsiębiorczość społeczna była postrzegana przez młodych ludzi jako atrakcyjna forma aktywności społecznej i zawodowej? Jakie funkcje mogą pełnić przedsiębiorstwa społeczne w odniesieniu do potrzeb i oczekiwań poszczególnych kategorii młodych ludzi?

W artykule zaprezentowano zarys koncepcji, która jest próbą odpowiedzi na powyższe pytania. Na tę koncepcję składa się zarówno określony – teoretyczny – punkt widzenia, jak i argumenty oraz wnioski o charakterze praktycznym. Punktem wyjścia prezentowanych analiz są następujące założenia: (1) istnieje deficyt wiedzy na temat funkcji gospodarki społecznej w odniesieniu do ludzi młodych; (2) gospodarka społeczna posiada szereg walorów, które czynią ją potencjalnie atrakcyjną dla młodzieży; (3) ma ona również kilka ewidentnych słabości, które mogą utrudniać wykorzystanie jej jako narzędzia pomocy dla młodych ludzi; (4) biorąc pod uwagę specyficzne cechy i potrzeby młodych ludzi należy przypuszczać, że ich oczekiwania

*Mariusz Kwiatkowski – dr hab. socjologii, profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zakład Socjologii Wiedzy.

wobec gospodarki społecznej będą pod pewnymi względami odbiegały od oczekiwań „standardowych”.

Studia nad gospodarką społeczną, ze względu na jej zróżnicowane funkcje, mają charakter interdyscyplinarny. Podobnie jest w przypadku niniejszego opracowania. Podstawą prezentowanych analiz są ustalenia z zakresu socjologii, polityki społecznej, psychologii społecznej i innych dyscyplin naukowych. Zasadniczym zadaniem, jakie stawia sobie autor, jest określenie pola analiz i działań dotyczących relacji między gospodarką społeczną a sytuacją współczesnej młodzieży.

Analiza literatury przedmiotu uzasadnia stwierdzenie, że mamy do czynienia z paradoksem. Bogate piśmiennictwo z zakresu polskiej socjologii młodzieży rzadko odnosi się do problematyki gospodarki czy przedsiębiorczości społecznej. Natomiast coraz obfitsza literatura naukowa, odnosząca się do gospodarki społecznej, sporadycznie podejmuje zagadnienia relacji między tym specyficznym sposobem prowadzenia biznesu a problemami i oczekiwaniami młodzieży. Warto więc podjąć wysiłki w celu uzupełnienia deficytu wiedzy, który może mieć negatywny wpływ zarówno na sferę badań, jak i praktyczne działania z zakresu rozwiązywania problemów społecznych.

1. Walory gospodarki społecznej z punktu widzenia ludzi młodych

Gospodarka społeczna – jak już wcześniej zaznaczono – jest fenomenem mocno zróżnicowanym. Można jednak wskazać pewne jej właściwości, które, z jednej strony, uwypuklają to, co łączy poszczególne podmioty i przedsięwzięcia, a z drugiej strony odróżniają ten typ działalności od innych form gospodarowania.

Poszukując tych walorów, które mogą być istotne z punktu widzenia ludzi młodych, brano pod uwagę charakterystyczne dla młodego wieku nastawienia wobec rzeczywistości społecznej. Oczywiście, nie występują one powszechnie. Są natomiast pewnym wyróżnikiem młodych na tle reszty społeczeństwa. Są to, między innymi, takie cechy jak: poszukiwanie ideałów, silniejsza potrzeba sensu działania, większa otwartość, wrażliwość na ograniczanie wolności czy naruszanie zasad sprawiedliwości, dążenie do zmiany rzeczywistości społecznej itp.

Istnieje wiele przekazów świadczących o tym, że działalność przedsiębiorstw społecznych może radykalnie zmieniać rzeczywistość. Zmiany te polegają przede wszystkim na poprawie sytuacji osób ubogich i wykluczonych. Jeśli weźmiemy pod uwagę dokonania takich osób jak Muhammad Yunus – twórca Grameen Bank (Yunus 2011), Bill Dayton – twórca fundacji Ashoka (Praszkier, Nowak 2012) czy Barbara i Tomasz Sadowscy – założyciele

Fundacji Pomocy Wzajemnej „Barka” (Sadowska 2009), to możemy uznać, że przedsiębiorstwo społeczne może w sposób zadziwiająco skuteczny poprawić los setek, a nawet tysięcy ludzi. Pierwszym potencjalnym walorem tej formy aktywności gospodarczej z punktu widzenia młodych ludzi jest jej fascynująca zdolność poprawiania sytuacji ludzi ubogich.

Przedsiębiorstwa społeczne mogą skutecznie zmieniać rzeczywistość i pomagać ludziom ubogim, dzięki szczególnej właściwości. Jest nią kreatywność i innowacyjność, którą wykazują przedsiębiorcy (Praszkier, Nowak 2012, s. 41)

Kolejną cechą gospodarki społecznej, która może być uznana przez pewną część ludzi młodych za ważną, jest jej alternatywny charakter. Alternatywny zarówno w stosunku do klasycznych firm komercyjnych, jak i instytucji publicznych. Najważniejsza różnica, w pierwszym przypadku, polega na uznaniu celów społecznych za równie ważne, a nawet ważniejsze od maksymalizacji zysku. W obu przypadkach na korzyść przedsiębiorstwa społecznego przemawia jego bardziej demokratyczny charakter. Gospodarka społeczna może więc być atrakcyjnym miejscem dla tych młodych ludzi, którzy poszukują dla siebie miejsca „poza korporacją i biurokracją”.

Przedsiębiorcy społeczni to osoby, które poprzez działania biznesowe próbują kształtować rzeczywistość zgodnie z własnymi ideałami. Można więc ich działalność określić jako „misyjną”. Jest to cecha przyciągająca idealistów lub takie osoby, którym w działalności zawodowej niezbędne jest poczucie sensu własnego wysiłku, wykraczającego poza cele czysto ekonomiczne.

Owa „misyjność” przedsiębiorczości społecznej nie stoi w sprzeczności z jej elastycznością. Jest ona elastyczna w tym sensie, że dostosowuje swoje działania do lokalnych uwarunkowań i potrzeb. Przedsiębiorcy społeczni – projektując nowe przedsięwzięcia – biorą, na przykład, pod uwagę typ więzi społecznych dominujących w danym społeczeństwie. Dobrym przykładem jest przyznawanie mikrokredytów przez Grameen Bank nie indywidualnym kredytobiorcom, ale pięcioosobowym grupom. Dostosowano w ten sposób ofertę do wspólnotowego trybu życia mieszkańców Bangladeszu (Yunus 2011).

Przedsiębiorczość społeczna łączy poczucie misji z pragmatycznym podejściem do rozwiązywania problemów społecznych. Tym, co ją odróżnia od działalności charytatywnej i wsparcia ze strony klasycznych instytucji pomocy społecznej jest nastawienie na aktywność osób biednych czy wykluczonych. Gospodarka społeczna jest pragmatyczna w tym sensie, że operuje jednoznaczną miarą skuteczności działania. Jest nią aktywna integracja, polegająca na przyjęciu odpowiedzialności za własny los. Można to najkrócej

ująć w ten sposób: „praca zamiast zasiłku” lub „praca zamiast jałmużny”.

O gospodarce społecznej można powiedzieć także, że jest to rozwiązanie „perspektywiczne”. Obserwujemy bowiem kilka tendencji, których wspólnym efektem jest rozwój omawianego sposobu gospodarowania. Perspektywiczność gospodarki społecznej można pokazać, odnosząc się do zmian obserwowanych we wszystkich sektorach życia społecznego. W sektorze biznesu obserwujemy poszukiwania dróg jego uspołecznienia, na przykład poprzez wprowadzenie zasad społecznej odpowiedzialności. W sektorze obywatelskim, z kolei, widoczne jest dążenie do zwiększenia jego skuteczności, na przykład poprzez „ekonomizację”. Sektor publiczny natomiast poszukuje bardziej trwałych i zarazem oszczędnych sposobów rozwiązywania problemów społecznych. Zasygnalizowane tendencje kierują uwagę na gospodarkę i przedsiębiorczość społeczną, które wydają się być trafną odpowiedzią na bolączki wszystkich sektorów.

Podsumowując tę część rozważań można stwierdzić, że przypuszczenie, iż z perspektywy ludzi młodych gospodarka społeczna może jawić się jako propozycja fascynująca, innowacyjna, alternatywna, misyjna i jednocześnie elastyczna, pragmatyczna oraz perspektywiczna, jest przypuszczeniem znajdującym uzasadnienie w wielu źródłach.

2. Ograniczenia i słabości gospodarki społecznej

Analizując cechy gospodarki społecznej z punktu widzenia jej atrakcyjności dla młodych ludzi, obok jej niewątpliwych walorów, należy także wziąć pod uwagę inne jej cechy, potencjalnie niekorzystne.

Większość inicjatyw w zakresie gospodarki społecznej jest ukierunkowana na potrzeby osób słabo wykształconych. Osoby, których aktywizacja społeczno-zawodowa jest celem działania przedsiębiorstw społecznych, wykonują przeważnie proste czynności, na przykład w ramach usług porządkowych czy opiekuńczych. Współczesna młodzież jest w większości na tyle wykształcona, że tego typu oferta nie może być oceniona jako atrakcyjna. Dostosowanie gospodarki społecznej do potrzeb młodych ludzi polegałoby więc, między innymi, na rozszerzeniu działalności o usługi bardziej technologicznie zaawansowane.

Druga cecha potencjalnie niekorzystna wiąże się z adresowaniem oferty przedsiębiorstw społecznych do osób społecznie wykluczonych. Młodzi ludzie oczywiście również znajdują się w tej kategorii i otrzymują pomoc podobnie, jak inni wykluczeni. Problem polega na tym, że z punktu widzenia tych, którzy rozważają podjęcie aktywności w omawianym sektorze, przedsiębiorczość społeczna może być naznaczona stygmatem „getta

dla wykluczonych”. Problem ten może dotyczyć przede wszystkim osób dobrze wykształconych, ale poszukujących dla siebie miejsca „poza korporacją i biurokracją”.

Trzecią właściwością, którą należy sobie uświadomić jest hybrydowy charakter gospodarki społecznej. Jest to działalność organizacyjnie złożona, powstająca na styku trzech sektorów – biznesowego, obywatelskiego i publicznego. Problem może polegać na przenoszeniu nieadekwatnych reguł z każdego z tych sektorów do gospodarki społecznej. Może to być charakterystyczne dla biznesu przeakcentowanie roli zysku kosztem celów społecznych czy też spotykane dość często w sektorze obywatelskim działanie spontaniczne, akcyjne, nieuwzględniające perspektywy długoterminowej. Największym zagrożeniem, z europejskiego (unijnego) i polskiego punktu widzenia jest jednak biurokratyzacja pochłaniająca energię i koszty. Ten efekt hybrydyzacji może być zniechęcający dla pewnej części młodych ludzi.

Cech, które mogą okazać się niekorzystne z punktu widzenia zaangażowania ludzi młodych jest zapewne więcej. W kontekście polskim za istotne należy uznać uzależnienie możliwości rozwoju gospodarki społecznej od uwarunkowań lokalnych. Chodzi o taką sytuację, w której możliwości tworzone przez ustawy, rozporządzenia i programy ogólnopolskie nie są wykorzystywane na poziomie regionalnym czy lokalnym. Bariere stanowią, z jednej strony, ograniczenia finansowe i infrastrukturalne, a z drugiej strony czynniki związane z mentalnością lokalnych decydentów. Niezrozumienie lub wręcz negatywne nastawienie do tego typu inicjatyw może być jeszcze większą przeszkodą dla włączania ludzi młodych niż jest to w przypadku wykluczonych osób dorosłych.

Zdając sobie sprawę z wymienionych ograniczeń i słabości gospodarki społecznej (lub pewnych jej wariantów) można jednak założyć, że wymienione wcześniej walory są na tyle istotne, iż warto spojrzeć na sytuację współczesnej młodzieży przez pryzmat jej potencjalnej aktywności w tym sektorze.

3. Sytuacja współczesnej młodzieży (wybrane wyznaczniki)

W świetle danych gromadzonych przez badaczy społecznych oraz informacji publikowanych w mediach najważniejsze problemy młodzieży jako odrębnej kategorii społecznej dotyczą następujących kwestii:

1. blokady dostępu do rynku pracy,
2. bariery aktywności społecznej i obywatelskiej,
3. trudności w osiągnięciu autonomii i samorealizacji.

Blokady dostępu do rynku pracy można opisywać na dwa sposoby. Pierwszy z nich polega na prezentacji dynamiki zmian w zakresie zjawiska bezrobocia wśród osób młodych. W wielu krajach Europy stopa bezrobocia wśród młodych rośnie szybciej niż w innych kategoriach wiekowych. Jesienią 2012 sytuacja była opisywana w alarmistycznym tonie:

Brak pracy wśród młodzieży to nie tylko polski problem (w sierpniu 2012 roku 25,9%). Wśród 27 państw Unii Europejskiej w sierpniu przeciętna stopa bezrobocia osób w wieku do 25 lat wyniosła 22,7 proc. Najgorzej pod tym względem jest w Grecji, gdzie wskaźnik ten przekracza 55 proc., i w Hiszpanii – blisko 53 proc. W tym niechlubnym rankingu przed nami są jeszcze: Portugalia (35,9 proc.), Irlandia (34,7 proc.), Włochy (34,5 proc.), Słowacja (31,5 proc.), Bułgaria (29,4 proc.) i Węgry (28,9 proc. w lipcu) (Kowalski 2012).

Drugi sposób odnosi się do sytuacji w poszczególnych grupach zawodowych, a szczególnie w wybranych profesjach, gdzie dostęp do miejsc pracy jest blokowany przez formalne regulacje lub pewne praktyki zorganizowanych grup interesu.

Każdy z wymienionych wskaźników blokowania dostępu zasługuje na uwagę i na podjęcie stosownych działań zapobiegawczych i interwencyjnych. W przypadku społeczeństwa polskiego niepokoić może wzrost odsetka bezrobotnych wśród osób młodych, a szczególnie wśród absolwentów szkół wyższych. Przedstawione fakty zachęcają do podjęcia refleksji na ewentualnym rozszerzeniu oferty przedsiębiorstw społecznych z myślą o młodych z wyższym wykształceniem oraz do próby przygotowania studentów i absolwentów do roli przedsiębiorców społecznych.

Badacze odnotowują również problem słabej aktywności młodzieży w sferze publicznej. Jest to, z jednej strony, problem ich samych – nikłego poczucia sprawstwa, podmiotowości, osłabienia reprezentacji specyficznych problemów młodego pokolenia, ale z drugiej strony jest to kwestia ogólnospołeczna. Osłabienie aktywności młodych utrudnia rozwój społeczeństwa obywatelskiego, zmniejsza kontrolę społeczną nad władzą, zamyka kanały rekrutacji sprawdzonych na polu społecznym młodych kandydatów do ról politycznych, a także utrudnia rozwiązywanie problemów społecznych poprzez działalność w sektorze obywatelskim.

Rozważając szanse i możliwości podejmowania przez młodych ludzi aktywności w gospodarce społecznej, należy ustalić czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu mogą oni być zainteresowani tego typu działalnością. W świetle danych opublikowanych w raporcie *Młodzi 2011* (Szafraniec 2011), młodszy respondenci częściej deklarują postawy prospołeczne. Na przykład na pytanie: *Co lepsze: dbać głównie o siebie i najbliższych czy działać społecznie na*

rzecz innych? Dziewiętnastolatki rzadziej niż trzydziestolatki wybierali odpowiedź *Dbać głównie o siebie i najbliższych* (odpowiednio 54% i 66%). Natomiast odpowiedź świadcząca o nastawieniu prospołecznym: *Działać publicznie na rzecz innych* wybierali częściej młodszy respondenci (odpowiednio 25% i 14%) (Szafraniec 2011, s. 58). Istnieją więc podstawy, by sądzić, że w młodych ludziach istnieje spory potencjał działań prospołecznych, który z czasem ulega erozji lub po prostu jest nieodpowiednio wykorzystywany. Zaprezentowane tutaj dane można traktować jako sygnał świadczący o potencjalnym zainteresowaniu pracą na rzecz dobra wspólnego w ramach gospodarki społecznej. Potwierdzeniem tych ogólnych deklaracji jest aktywność w ramach wolontariatu: „W działalność wolontariatu angażuje się 22% młodych Polaków. To więcej niż średnia dla ogółu społeczeństwa (16% w 2010) [...] Wolontariusze to zazwyczaj uczniowie i studenci, osoby z wyższym wykształceniem” (tamże, s. 284-285).

Trzecim z wyróżnionych problemów młodzieży są trudności w osiągnięciu autonomii i samorealizacji. Dane prezentowane w cytowanym już raporcie wskazują na ciekawe różnice między dziewiętnasto- a trzydziestolatkami pod względem nastawienia wobec rynku pracy. Osoby młodsze rzadziej niż starsze uznają pozycję pracownika najemnego za lepszy wybór. Natomiast 62% z nich wskazuje rolę przedsiębiorcy jako korzystniejszą, podczas gdy wśród osób trzydziestoletnich odsetek takich wyborów jest niższy (53,5%) (tamże, s. 49).

Osoby młodsze wyróżniają się więc zarówno pod względem nastawienia prospołecznego, jak i przedsiębiorczego. Podobnie jest w przypadku pytań diagnozujących dążenie do samorealizacji poprzez pracę zawodową. Jak wskazują wyniki badań cytowanych w raporcie o młodzieży (tamże, s. 51), wśród osób w wieku 18-29 lat 40% wskazało możliwość rozwoju osobistego jako najważniejszy aspekt pracy zawodowej, podczas gdy wśród wszystkich dorosłych osób odsetek takich wyborów był zdecydowanie niższy (25%). Podsumowując, można więc stwierdzić, że młodzi dorośli mają większy od pozostałych potencjał prospołeczności, przedsiębiorczości i nastawienia na samorealizację w pracy zawodowej. Warto w tym kontekście przytoczyć znamieny komentarz autorki raportu o młodzieży, Krystyny Szafraniec: „Być może po raz pierwszy mamy do czynienia z daleko idącym rozminięciem się społecznego potencjału młodzieży z formułą uczestnictwa i aktywności proponowaną przez sieć konwencjonalnie działających instytucji. Być może więc – nieujęty w ramy instytucjonalne – marnuje się społeczny potencjał młodzieży” (tamże, s. 289). Istnieją podstawy, by przypuszczać, że ów potencjał może być spożytkowany dzięki zaangażowaniu młodych w działania z zakresu gospodarki społecznej.

4. Funkcje gospodarki społecznej w odniesieniu do młodzieży

Biorąc pod uwagę zarówno prezentowane wyżej dane, jak i wyróżnione wcześniej walory gospodarki społecznej, można wyróżnić cztery potencjalne funkcje, które gospodarka społeczna może pełnić z korzyścią dla młodych.

1) Funkcja interwencyjna

Pierwsza z wyróżnionych funkcji odnosi się do młodych osób, znajdujących się w szczególnej sytuacji życiowej. Są to osoby, które ze względu na różne formy wykluczenia (bezrobocie, uzależnienie, niepełnosprawność) potrzebują pomocy. Interwencja w tym przypadku polega na stworzeniu takich warunków, by po pewnym czasie dana osoba była w stanie utrzymać się dzięki samodzielnie wykonywanej pracy. Są oczywiście również takie przypadki, w których interwencja polega nie tylko na dążeniu do integracji zawodowej, bo z różnych względów jest ona niemożliwa. Celem natomiast jest integracja społeczna w postaci spotkań, imprez czy warsztatów terapii zajęciowej.

2) Funkcja profilaktyczna

Profilaktyka dotyczy znacznie szerszego grona młodych osób. Opiera się ona na założeniu, że pewne kategorie młodych ludzi ze względu na typ szkoły, trudną sytuację na lokalnym rynku pracy, sytuację rodzinną lub kumulację tych czynników są szczególnie narażone na niebezpieczeństwo wykluczenia. Funkcja profilaktyczna może być realizowana na wiele różnych sposobów. Ich wspólnym elementem jest przygotowanie do aktywnego uczestnictwa w rynku pracy ze szczególnym uwzględnieniem aktywności w przedsiębiorstwach społecznych. Formy oddziaływania: szkolenia, firmy symulacyjne, praktyki, staże. . .

3) Funkcja partycypacyjna

O ile dwie pierwsze funkcje gospodarki społecznej nie odbiegają od rozwiązań stosowanych obecnie wobec osób wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem, o tyle funkcja partycypacyjna oraz samorealizacyjna zostały tutaj wyodrębnione ze względu na szczególne potrzeby młodzieży. Funkcja partycypacyjna polega na włączaniu młodych ludzi w działania na rzecz dobra wspólnego w ramach działalności biznesu społecznego. Realizacja tej funkcji opiera się na założeniu, że wykazana wyżej większa skłonność młodych ludzi do działalności społecznej może być wzmocniona dzięki przekonaniu, że gospodarka społeczna oferuje bardziej skuteczne formy rozwiązywania problemów społecznych.

4) Funkcja samorealizacyjna

Samorealizacja poprzez aktywność w sektorze gospodarki społecznej jest propozycją dla młodych osób o szczególnych oczekiwaniach. Cytowane wyżej badania wskazują, że ta kategoria młodzieży staje się ostatnio liczniejsza. Powiększa się odsetek młodych osób, które uznają, że samorealizacja jest najważniejszym aspektem pracy zawodowej. Przedsiębiorczość społeczna, jak już zaznaczono wcześniej, może być uznana za atrakcyjną propozycję przez tych, którzy poszukują dla siebie miejsca „poza korporacją i biurokracją”. Można w związku z tym tę funkcję nazwać również funkcją podmiotową. Dzięki aktywności w biznesie społecznym młodzi ludzie mogą mieć poczucie sprawstwa, wpływu na własne życie, wpływu na losy innych ludzi.

* * *

Głównym celem rozważań przedstawionych w tym artykule było określenie pola analiz i działań, dotyczących relacji między gospodarką społeczną a sytuacją współczesnej młodzieży. W ich świetle uzasadnione jest sformułowanie następujących wniosków:

1. Rozwój gospodarki rynkowej może sprzyjać aktywizacji zawodowej i społecznej młodzieży wykluczonej (funkcja interwencyjna) i zapobiegać temu zjawisku (funkcja profilaktyczna).
2. Wśród młodych ludzi istnieje zapotrzebowanie na realizację alternatywnych form aktywności społecznej i rozwoju kariery zawodowej. Przedsiębiorczość społeczna, po spełnieniu określonych warunków, może być trafną odpowiedzią na to zapotrzebowanie (funkcja partycypacyjna i samorealizacyjna).
3. Badania dotyczące uczestnictwa młodych ludzi w gospodarce społecznej powinny brać pod uwagę zróżnicowanie ich sytuacji i potrzeb. Ważnym zadaniem badawczym będzie ustalenie poziomu zainteresowania i charakteru motywacji młodzieży rozważającej lub podejmującej aktywność w tej dziedzinie.
4. Rozwój gospodarki społecznej może być środkiem łagodzącym skutki kryzysu ekonomicznego, ale – w świetle doświadczeń innych krajów – nie może być traktowany jako panaceum czy nawet jedno z zasadniczych narzędzi. Ten ograniczony zakres zastosowania nie obniża oceny gospodarki społecznej jako bardziej skutecznego narzędzia rozwiązywania problemów, z którymi nie radzą sobie klasyczne instytucje pomocy społecznej.

5. Jak w każdej dziedzinie działań zbiorowych i zorganizowanych, tak i w tym przypadku istnieje potrzeba katalogowania i upowszechniania dobrych wzorów, prowadzenia systematycznych analiz porównawczych i ewaluacji projektów.

Literatura

- KOMUNIKAT Komisji Europejskiej nr 682. Inicjatywa na rzecz przedsiębiorczości społecznej. Budowanie ekosystemu sprzyjającego przedsiębiorstwom społecznym, Bruksela 2011.
- LEŚ E., (RED.) (2002/2003), Pomoc społeczna. Od klientelizmu do partycypacji, Warszawa.
- SADOWSKA B., (RED.) (2009), Nowy początek. Społeczna gospodarka rynkowa, Wyd. Fundacja Pomocy Wzajemnej BARKA, Poznań.
- PRASZKIER R., NOWAK A. (2012), Przedsiębiorczość społeczna. Teoria i praktyka, Oficyna Wolters Kluwer business, Warszawa.
- WRÓBEL J. (2004), Efektywność aktywnych programów rynku pracy, [w:] Wykluczenie, rewitalizacja, spójność społeczna, red. L. Frąckiewicz, Wydawnictwo Śląsk, Katowice-Warszawa, s. 61-83.
- SZAFRANIEC K. (2011), Młodzi 2011, red. M. Boni, Kancelaria Rady Ministrów, Warszawa.
- KOWALSKI J. K. (2012) Gigantyczna stopa bezrobocia wśród młodych. Co czwarty jest bez pracy, „Gazeta Prawna”, 24.10., <http://serwisy.gazetaprawna.pl/praca>
- YUNUS M. (2011), Przedsiębiorstwo społeczne. Kapitalizm dla ludzi, przeł. Z. Wiankowska-Ładyka, ConCorda, Warszawa.

Mariusz Kwiatkowski

**SOCIAL ECONOMY AND THE SITUATION OF CONTEMPORARY
YOUTH. OUTLINE OF THE CONCEPT**

Abstract

The paper concerns both research and practical issues. Its aim is to present a new outlook on the economy functions and social entrepreneurship. The novelty in the demonstrated approach lies in the attempt to link the indicated issue with the problem of the situation of contemporary youth. The author seeks answers to the following questions: To what extent and scope can the development of social economy contribute to the improvement of the situation of contemporary youth? What conditions shall be met to make young people see social entrepreneurship as an attractive form of a social and professional activity? What can be the functions of social enterprises in relation to the needs and expectations of different categories of young people?

The economic crisis affects young people in a particular way, hence the attempts to search new ways of preventing and solving their problems. Findings in the field of sociology, social politics, social psychology and other scientific disciplines are the basis for the analysis presented in this article. The author's main task is to determine the area of analysis and activities concerning the relations between social economy and the situation of contemporary youth.

The article consists of five parts which discuss the following issues: (1) a deficit of knowledge regarding the relation: social economy – the youth; (2) features of social economy from the point of view of young people; (3) limitations and weaknesses of social economy; (4) the specificity of the situation of contemporary youth; (5) social economy functions in relation to youth.

Jarosław Hermaszewski*

**ANALIZA PORÓWNAWCZA WSKAŹNIKÓW OCENY
SYTUACJI FINANSOWEJ GMIN.
KONCEPCJA I ZASTOSOWANIE**

Sytuacja finansowa większości jednostek samorządu terytorialnego (skr. JST) ulega sukcesywnemu pogorszeniu. Utrzymujący się globalny kryzys gospodarczy zbiegł się z istotnymi zmianami wprowadzonymi ustawą z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (skr. ufp). Zgodnie z uregulowaniami ufp przyjęto po raz pierwszy zasadę zrównoważonego budżetu dochodów i wydatków bieżących. Dla części samorządów jest to warunek nie do osiągnięcia w krótkiej perspektywie czasu. Według danych Ministerstwa Finansów w 2010 roku na 2414 gmin aż 400 nie miało zbilansowanej działalności operacyjnej (www.finanse.mf.gov.pl). Należy dodać, że 823 samorzady pogorszyły swoją nadwyżkę operacyjną w 2010 roku w stosunku do 2008 roku. Problemy wybranych samorządów, z wypracowaniem nadwyżki operacyjnej są wynikiem realizacji ekspansywnej polityki wydatkowej bez stałej kontroli źródeł finansowania. Analizy finansowe budżetów JST nie rozwiążą tego problemu, jednakże mogą w znaczny sposób usprawnić zarządzanie finansami samorządowymi. W wielu przypadkach pojawiające się problemy ze zrównoważeniem budżetu operacyjnego są związane m.in. z niewłaściwą ich strukturą. Ocenę struktury własnego budżetu można przeprowadzić w oparciu o analizę porównawczą budżetów jednostek samorządu terytorialnego o podobnych cechach jak analizowana jednostka.

Przedmiotem rozważań autora są możliwości zastosowania analiz porównawczych do bieżącego zarządzania JST. Zgodnie z koncepcją „New Public Management”, która „obejmuje nowatorskie prace badawcze i wdrożeniowe mające na celu adaptację do sektora finansów publicznych idei, metod, technik i rozwiązań instytucjonalnych stosowanych w sektorze prywatnym” (Lubińska 2011, s. 52), jednym z istotnych elementów staje się wypracowanie podstaw porównywalności jednostek samorządu terytorialnego. Jak wskazuje Teresa Lubińska (tamże, s. 52), pomimo że pojęcie New

*Jarosław Hermaszewski – dr nauk ekonomicznych, wykładowca PWSZ w Głogowie.

Public Management jest różnie określane, to ważnym staje się zrozumienie jej przesłania. Przesłaniem tej koncepcji jest wprowadzenie rachunku ekonomicznego do bieżącego zarządzania JST w celu bardziej optymalnego dopasowania możliwości świadczenia usług publicznych do oczekiwań społecznych. Pionierem w wykorzystaniu narzędzi ekonomicznych w analizie funkcjonowania sektora publicznego był Antony Downs, a jego teoria uważana jest za jeden z najważniejszych elementów teorii wyboru publicznego.

Podstawowym celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie autorskiego podejścia do prowadzenia analiz porównawczych przy wykorzystaniu ogólnie dostępnych informacji o charakterze publicznym. Podstawowym problemem w analizach ekonomicznych jest dostęp do informacji oraz umiejętność ich przetwarzanie. Jeśli chodzi o jednostki sektora publicznego, sytuacja ta jest znacznie korzystniejsza niż w przypadku sektora prywatnego. Jednostki samorządu terytorialnego mają obowiązek publikowania sprawozdań finansowych, które mogą być wykorzystywane w szerokowątkowych analizach ekonomiczno-finansowych. Analityczne podejście w bieżącym zarządzaniu JST może dostarczyć wielu użytecznych wskazówek służących sprawniejszemu i skuteczniejszemu podejmowaniu decyzji.

1. Gromadzenie danych

Rozpoczynając prace analityczne, należy przede wszystkim zidentyfikować dostępne źródła informacji. W przypadku analiz finansowych dotyczących jednostek samorządu terytorialnego, szeroki zakres przetworzonych danych finansowo-ekonomicznych, dostarczają przede wszystkim opracowania Ministerstwa Finansów. Od 2008 roku Ministerstwo Finansów publikuje opracowania pod nazwą: *Wskaźniki do oceny sytuacji finansowej jednostek samorządu terytorialnego w latach [...]* (www.finanse.mf.gov.pl/budzet-panstwa/finanse-samorzadow/opracowania). Do 2012 roku ukazało się sześć takich opracowań, w których analizie zostały poddane okresy trzyletnie, tj. 2004-2006, 2005-2007, 2006-2008, 2007-2009, 2008-2010, 2009-2011. Pierwszy zestaw wskaźników przygotowany przez Ministerstwo Finansów dotyczył lat 2004-2006 i odnosił się do typów (kryterium administracyjne) i kategorii (kryterium liczby mieszkańców) jednostek samorządu terytorialnego. Dla wszystkich JST przygotowano cztery grupy wskaźników:

1. wskaźniki ustawowe,
2. wskaźniki dochodów,
3. wskaźniki wydatków,

4. wskaźniki zadłużenia.

Dochody i wydatki zostały podzielone na bieżące i majątkowe, co było zgodne z Ustawą z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych, a ich szczegółowość zgodna z Rozporządzeniem Ministra Finansów z 14 czerwca 2006 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych.

Do wyliczenia 27 wskaźników Ministerstwo wykorzystało dane pochodzące ze sprawozdań z wykonania budżetów JST (tj. Rb-27s, Rb-28s, Rb-NDS, Rb-Z).

W następnych latach ilość obliczanych wskaźników ulegała zmianie. W zestawieniu za lata 2005-2007 łącznie obliczono 25 wskaźników, wyliczając z tych wyliczeń dwa wskaźniki zadłużenia, odnoszące się do nadwyżki operacyjnej. Zgrupowano je w trzy zestawy:

1. wskaźniki budżetowe,
2. wskaźniki na mieszkańca,
3. wskaźniki zadłużenia.

Należy nadmienić, że równoległe ze wskaźnikami do oceny sytuacji finansowej JST, ministerstwo publikuje wskaźniki nadwyżki operacyjnej.

W zestawieniu za lata 2006-2008 układ prezentowanych wskaźników uległ zmianie. W uzasadnieniu zmiany Ministerstwo powołuje się na doświadczenia zdobyte podczas realizacji projektu Transition Facility. W zestawieniu, po raz pierwszy pojawiły się wskaźniki uwzględniające wykorzystanie środków pochodzących ze źródeł unijnych.

Kolejne raporty za lata 2007-2009, 2008-2010, 2009-2011 w swoim układzie obejmują takie same wskaźniki jak za lata 2006-2008. Opracowanie zestawu wskaźników w porównywalnym układzie jest ważnym narzędziem analitycznym. Pomimo że poszczególne raporty dotyczą okresów trzyletnich, to łącząc zestawienia można uzyskać informację o kształtowaniu się 19 wskaźników oceny sytuacji finansowej wszystkich jednostek samorządu terytorialnego w Polsce w latach 2006-2011, tj. za okres 6 lat. Wykorzystując natomiast informacje z wcześniej przygotowanych raportów oraz zestawiając poszczególne wskaźniki (nie wszystkie się powtarzają) można otrzymać zestaw 11 wskaźników, pozwalających dokonywać ocen porównawczych za lata 2004-2011.

W analizach porównawczych przy wykorzystaniu wskaźników oceny sytuacji finansowej jednostek samorządu terytorialnego należy posługiwać się

precyzyjną interpretacją wskaźników bazowych. Poszczególne grupy wskaźników odnoszą się do wyodrębnionych obszarów analitycznych. Wskaźniki budżetowe opisują sytuację finansową jednostek samorządu terytorialnego, uwzględniając podstawowe kategorie budżetowe, tj. dochody i wydatki. Dochody są analizowane w aspekcie podziału na dochody bieżące i majątkowe oraz dodatkowo zostały wprowadzone dochody własne, w tym ze sprzedaży mienia. Wprowadzenie do analiz dwóch typologii dochodów ma swoje uzasadnienie. Podział podstawowy dochodów na dochody własne, subwencje i dotacje jest podziałem tradycyjnym. Pozwala on wyodrębnić transfery z budżetu państwa (subwencje i dotacje), tym samym analizować istotę autonomii jednostek samorządu terytorialnego. Jak zauważa Krystyna Piotrowska-Marczak „rozważając zagadnienia autonomii finansowej jednostek samorządu terytorialnego, należy wprowadzić rozróżnienie pomiędzy samofinansowaniem a samodzielnością finansową tych jednostek” (1997, s.19). Dodaje ona, że „samofinansowanie oznacza bowiem gospodarkę finansową prowadzoną w oparciu o dochody własne, które mogą być pozyskiwane z wielu źródeł i na odmiennych zasadach. Z kolei samodzielność finansowa nie wymaga konieczności tworzenia dochodów własnych, lecz swobodę, nawet w przypadku dochodów uzyskiwanych w postaci transferów z budżetu państwa, dysponowania nimi”. Pojęcie dochodów i wydatków jednostek samorządu terytorialnego w podziale na bieżące i majątkowe, zostało zawarte w art. 165a ustawy z dnia 30 czerwca 2005 roku o finansach publicznych i art. 235 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych. Zdaniem Krystyny Sawickiej „wprowadzenie niestosowanej dotąd zasady równoważenia budżetu, w zakresie wydatków bieżących, pozostaje w bezpośrednim związku ze zmianą sposobu ustalenia wskaźnika dopuszczalnego poziomu zadłużania się JST na podstawie relacji zbliżonych do relacji świadczących o wiarygodności kredytowej danej jednostki” (2012, s. 24). Jest to jeden z istotniejszych instrumentów racjonalizujących finanse samorządowe. Wprowadzenie rozróżnienia dochodów bieżących i wydatków bieżących ma swoje implikacje w procedurach budżetowych. Zarówno uchwalanie budżetu JST, jak i jego wykonanie jest uzależnione od zachowania odpowiedniej struktury dochodów bieżących i wydatków bieżących.

Wydatki majątkowe są kategorią wydatków „pożądanych”, gdyż podwyższają wartość majątku JST. Są one określane jako wydatki rozwojowe, a ich analiza najczęściej służy porównywaniu aktywności inwestycyjnej poszczególnych samorządów.

Grupa wskaźników w przeliczeniu na mieszkańca jest parametrem statystycznym, który pozwala ocenić „obciążenie” mieszkańca daną kategorią budżetową. Wskaźniki na mieszkańca mają swoją użyteczność interpretacyjną

w sytuacji JST o podobnych uwarunkowaniach społeczno-gospodarczych.

Ostatnią grupę stanowią wskaźniki zadłużenia. W dobie kryzysu finansowego szczególnie zainteresowaniu podlegają wydatki sektora publicznego, a przede wszystkim poziom jego zadłużenia. Problem zadłużania się JST jest powszechnie znany, a problematyka zarządzania długiem jest omawiana w literaturze przedmiotu (Jastrzębska 2008). Zaciąganie długu w konsekwencji ogranicza zdolność do inwestowania. Jednak jak zauważyła Alicja Młynarczyk „występowanie zadłużenia w budżetach samorządowych nie musi być utożsamiane z trudną sytuacją finansową JST. Deficyt może być wykorzystywany jako instrument polityki rozwoju lokalnego” (2012, s. 44). Polityka ta jest kluczowa dla realizacji zamierzeń inwestycyjnych, służących podnoszeniu poziomu życia mieszkańców. Pojawienie się ograniczeń zadłużenia determinuje podejmowanie przez władze lokalne takich decyzji, których skutki mogą wywoływać niekorzystne relacje dochodów bieżących do wydatków bieżących (tj. nadwyżki operacyjnej).

Innym źródłem informacji finansowej o kształtowaniu się sytuacji finansowej JST są publikowane sprawozdania z wykonania budżetów JST (dochody i wydatki) oraz informacje o należnościach, zobowiązaniach i sprawozdania ogólne Rb-NDS (<http://www.mf.gov.pl/ministerstwo-finansow/dzialalnosc/finanse-publiczne/budzety-jednostek-samorzadu-terytorialnego/sprawozdania-budzetowe>).

Publikowanie sprawozdań finansowych JST jest cennym źródłem informacji podstawowych. Układ sprawozdań finansowych RB-27 o dochodach i RB-28 o wydatkach obejmuje podział dochodów i wydatków według klasyfikacji budżetowej (działy, rozdziały i paragrafy), układ plan/wykonanie oraz dodatkowe informacje. W zestawieniach dochodów można pozyskać dodatkowo informację o *Skutkach obniżenia górnych stawek podatków obliczonych za okres sprawozdawczy* oraz *Skutkach decyzji wydanych przez organ podatkowy na podstawie ustawy – Ordynacja Podatkowa obliczone za okres sprawozdawczy*. W sprawozdaniach na temat wydatków można dodatkowo pozyskać informacje o *Zaangażowaniu, stanie zobowiązań (w tym wymagalnych)* oraz o wydatkach realizowanych w ramach *funduszu sołectkiego* i tzw. *wydatkach niewygasających*. Taki zasób informacji może stać się bazą do sporządzania wielu nowych wskaźników, które nie są sporządzane przez Ministerstwo Finansów.

Bardzo cennym źródłem informacji mogą być sprawozdania Rb-NDS. Układ tego zestawienia zawiera syntetyczną informację o dochodach i wydatkach z podziałem na bieżące i majątkowe, wartość przychodów i rozchodów z podziałem na podstawowe źródła przychodów (m.in. kredyty i pożyczki, papiery wartościowe, obligacje samorządowe oraz nadwyżkę z lat

ubiegłych), a także główne kierunki rozchodów (m.in. spłaty kredytów i pożyczek oraz wykup obligacji).

Zestaw wskaźników przygotowanych przez Ministerstwo Finansów stanowi użyteczne narzędzie analityczne. Jednakże do pogłębionej analizy sytuacji finansowej jednostki samorządu terytorialnego należy wykorzystać dodatkowe źródła informacji.

2. Dobór gmin do analiz porównawczych

W celu zobrazowania możliwości zastosowania przedstawionych powyżej wskaźników służących ocenie sytuacji finansowej jednostek samorządu terytorialnego przy wykorzystaniu informacji dodatkowej, dokonano porównania wybranych samorządów województwa lubuskiego.

Do analiz wytypowano jeden spośród tych samorządów, które według zestawień Ministerstwa Finansów nie osiągnęły nadwyżki operacyjnej w 2011 roku.

Tabela 1

Deficyt operacyjny gmin województwa lubuskiego w latach 2009-2011

| Nazwa JST | Wynik operacyjny | | |
|---------------|-------------------|-------------------|-------------------|
| | 2009 | 2010 | 2011 |
| GUBIN | 461 593 | -788 242 | -759 905 |
| GOZDNICA | 549 821 | -105 018 | -317 216 |
| WYMIARKI | 51 378 | 64 816 | -3 872 |
| JASIEŃ | 123 247 | -2 100 618 | -200 487 |
| LUBSKO | -1 084 775 | -3 414 002 | -1 549 967 |
| WSCHOWA | -93 257 | 1 034 902 | -776 653 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie

<http://www.finanse.mf.gov.pl/budzet-panstwa/finanse-samorzadow/opracowania>
[dostęp: 4.04.2013].

Jak twierdzą specjaliści „nadwyżka operacyjna stanowi najbardziej syntetyczną miarę oceny sytuacji finansowej jednostki samorządu terytorialnego” (Swianiewicz 2007). Na podstawie analizy nadwyżki operacyjnej można wstępnie oceniać stan finansów lokalnych. Należy mieć jednak na uwadze, że brak nadwyżki operacyjnej (lub wystąpienie deficytu operacyjnego) może mieć dwie podstawowe przyczyny:

- źle oszacowane lub niezrealizowane dochody bieżące,
- zrealizowane, większe niż zaplanowano, wydatki bieżące.

Zgodnie z uregulowaniami ustawy z dnia 27.08.2009 roku o finansach publicznych przyjęto zasadę zrównoważonego budżetu dochodów i wydatków bieżących oznaczającą, że od 2011 roku planowane (również wykonane na koniec roku budżetowego) wydatki bieżące nie mogą być wyższe niż planowane (analogicznie wykonane na koniec roku budżetowego) dochody bieżące powiększone o nadwyżkę budżetową z lat ubiegłych i tzw. „wolne środki”. Oznacza to, że brak nadwyżki operacyjnej nie do końca musi wystawiać negatywną ocenę dla finansów danego samorządu.

Aby zobrazować ocenę stanu finansów samorządu terytorialnego, do analizy porównawczej wybrano samorząd o największym deficycie operacyjnym (Lubsko) oraz samorząd, który według kryteriów porównawczych jest lokowany w tej samej grupie porównawczej (Słubice). W określeniu grup porównawczych jednostek samorządu terytorialnego pomocnym staje się Internetowy System Analiz Samorządowych (www.sas24.org), gdzie zdefiniowano i opisano metodologię wyodrębnienia grup porównawczych dla analiz samorządowych. Aby porównać kształtowanie się wybranych wskaźników sytuacji finansowej gmin należy do analizy dobrać gminy o podobnych cechach. Dużym ułatwieniem może być posłużenie się opracowaniem eksperckim grup porównawczych (http://www.sas24.org/informacje/grupy_porownawcze.pdf). Na podstawie kryterium dochodowego oraz liczby mieszkańców stworzono „pary” porównawcze gmin. Podstawowe kryteria porównawcze wybranych samorządów przedstawia tabela 2.

Tabela 2

Kryteria porównawcze wybranych gmin

stan na dzień 31.12.2010 r.

| Kryterium | Lubsko | Słubice |
|------------------------------|-----------------------------------|-------------|
| 1. administracyjno-rodzajowe | gmina miejsko-wiejska | |
| 2. dochodowe | gmina o przeciętnych dochodach | |
| - dochody na mieszkańca | 2 836,17 zł | 2 811,17 zł |
| 3. ludnościowe | gmina powyżej 12 tys. mieszkańców | |
| - liczba mieszkańców | 19 231 | 19 313 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie

http://www.sas24.org/informacje/grupy_porownawcze.pdf [dostęp: 4.04.2013].

Wytypowanie gminy Słubice do analizy porównawczej uzasadnia się dodatkowo faktem, że gmina ta w 2009 roku miała największy deficyt operacyjny spośród gmin województwa lubuskiego (tab. 3). Stąd też analiza porównawcza tych samorządów może służyć rekomendacji dla samorządu „w gorszej” sytuacji finansowej co do kierunku zmiany struktury budżetu i podstawowych parametrów finansowych.

Tabela 3

Nadwyżka/deficyt wybranych gmin

| Nazwa JST | Wynik operacyjny | | |
|-----------|------------------|------------|------------|
| | 2009 | 2010 | 2011 |
| LUBSKO | -1 084 775 | -3 414 002 | -1 549 967 |
| SŁUBICE | -4 273 413 | -1 922 449 | 795 378 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie

<http://www.finanse.mf.gov.pl/budzet-panstwa/finanse-samorzadow/opracowania>
[dostęp: 4.04.2013].

4. Analiza struktury budżetów wybranych gmin

Dysponując jednostkową informacją o kształtowaniu się deficytu operacyjnego jednostki samorządu terytorialnego, bez analizy informacji dodatkowej, można wyciągać mylne wnioski. Proces wnioskowania można usprawnić szeroką analizą porównawczą. Przykład dwóch samorządów województwa lubuskiego obrazuje sytuację, w której jeden samorząd z bardzo wysokiego stanu deficytu operacyjnego doprowadził do nadwyżki operacyjnej, drugi samorząd stale utrzymuje wysoki poziom deficytu operacyjnego. Na podstawie tak przedstawionego zestawienia nie można precyzyjnie wnioskować o stanie finansów danego samorządu. Wydawać się może, że sytuacja Słubic jest korzystniejsza. Ale czy faktycznie tak jest, można ustalić po dokonaniu analizy wskaźnikowej i informacji dodatkowej.

Poziom dochodów i wydatków analizowanych JST w latach 2009-2011 był bardzo podobny (tab. 4).

Tabela 4

Wybrane pozycje budżetowe gmin Słubice i Lubsko w latach 2009-2011

| Wybrane pozycje budżetowe | 2009 | 2010 | 2011 |
|---------------------------|------------|------------|------------|
| I. Słubice | | | |
| Dochody ogółem, w tym: | 54 758 554 | 54 314 599 | 59 394 017 |
| – dochody bieżące | 46 616 369 | 48 648 827 | 49 227 515 |
| Wydatki ogółem, w tym: | 63 639 156 | 59 404 695 | 52 588 362 |
| – wydatki majątkowe | 12 749 374 | 8 833 419 | 4 156 225 |
| II. Lubsko | | | |
| Dochody ogółem, w tym: | 53 003 717 | 54 599 094 | 52 280 232 |
| – dochody bieżące | 42 218 651 | 44 997 317 | 46 759 799 |
| Wydatki ogółem, w tym: | 63 110 294 | 66 789 502 | 60 954 704 |
| – wydatki majątkowe | 19 806 869 | 18 378 183 | 12 644 938 |

Źródło: opracowanie własne.

Należy jednak zauważyć, że w 2011 roku gmina Słubice znacznie podwyższyła swoje dochody ogółem, a przy ograniczonym poziomie wydatków bieżących osiągnęła nadwyżkę operacyjną.

Pomimo że dochody bieżące w gminie Lubsko wzrosły o 8%, to poziom dochodów ogółem zmniejszył się o 2%. To spowodowało, że przy niewielkim zmniejszeniu w 2011 roku poziomu wydatków bieżących gminy, w ostatecznym rozrachunku gmina utrzymała stosunkowo wysoki deficyt operacyjny. Dla potwierdzenia lepszej sytuacji dochodowej Słubic można przytoczyć dane wskazujące, że udział dochodów własnych w dochodach ogółem, gmina Słubice w latach 2009-2011 utrzymywała średnio na poziomie ok. 65%, przy wskaźniku Lubska ok. 33%. Jednocześnie należy zauważyć, że dochody własne Słubic w latach 2009-2011 wzrosły o ponad 34%, przy wzroście tych dochodów w gminie Lubsko o 26%. Dochody własne są miarą niezależności dochodowej JST od transferów z budżetu państwa. Na ogół te samorzędy, które potrafią pozyskiwać dochody własne są uznawane za sprawniejsze finansowo.

Analizując wskaźniki finansowe, takie jak udział wydatków majątkowych w wydatkach ogółem oraz obciążenie dochodów ogółem wydatkami

na obsługę zadłużenia można wywnioskować, że gmina Lubsko w latach 2009-2011 zrealizowała znacznie więcej inwestycji, przy mniejszym obciążeniu dochodów ogółem obsługą zadłużenia (tab. 5).

Tabela 5

Wybrane wskaźniki finansowe

| Wybrane wskaźniki finansowe | 2009 | 2010 | 2011 |
|--|-------|-------|-------|
| I. Słubice | | | |
| Wb4 – udział wydatków majątkowych w wydatkach ogółem | 20,0% | 14,9% | 7,9% |
| Wz3 – obciążenie dochodów ogółem wydatkami na obsługę zadłużenia | 8,7% | 8,0% | 16,7% |
| II. Lubsko | | | |
| Wb4 – udział wydatków majątkowych w wydatkach ogółem | 31,4% | 27,5% | 20,7% |
| Wz3 – obciążenie dochodów ogółem wydatkami na obsługę zadłużenia | 15,1% | 8,9% | 14,5% |

Źródło: opracowanie własne na podstawie <http://www.finance.mf.gov.pl>

Jak można łatwo odczytać z tabeli, gmina Lubsko w latach 2009-2011 zrealizowała zdecydowanie więcej inwestycji, utrzymując poziom obciążeń finansowych kredytowania tych inwestycji korzystniejszy niż gmina Słubice. Dla potwierdzenia tezy o większej zdolności inwestycyjnej w latach 2009-2011 samorządu Lubska należy wskazać, że wskaźnik zadłużenia gminy Słubice w 2009 roku był na granicy dopuszczalności (60% długu w stosunku do dochodów ogółem) przy wskaźniku Lubska – 47,5%. Jednocześnie może to również tłumaczyć „wyhamowanie” inwestycji Słubic i zwiększoną troskę o utrzymywanie budżetu na zrównoważonym poziomie.

Zmiana niepokojącego wskaźnika deficytu operacyjnego Słubic w 2009 roku musiała skutkować wprowadzeniem zwiększonej racjonalności wydatkowania środków publicznych. Z jednej strony ograniczenie tempa inwestycyjnego i ograniczenie kredytowania, a z drugiej strony wzrost dochodów własnych i ograniczenie wydatków bieżących spowodowały zmianę struktury budżetu. Dla zobrazowania tego faktu można dodatkowo przytoczyć wskaźnik udziału ogółu wynagrodzeń i pochodnych w dochodach ogółem.

W gminie Słubice ten wskaźnik w latach 2009-2011 wzrósł jedynie o niepełną 4%, przy wzroście w Lubsku o ponad 13%. Same wynagrodzenia w administracji samorządowej w gminie Słubice spadły o 9%, przy jednoczesnym wzroście w gminie Lubsko o ponad 3%. Należy jednak dodać, że w gminie Słubice budżet na wynagrodzenia w administracji samorządowej jest o ponad 39% wyższy niż w Lubsku.

Podsumowanie

Jednostki samorządu terytorialnego stanowią doskonałe obiekty analiz porównawczych. Dostęp do informacji o kształtowaniu się sytuacji finansowej jednostek samorządu terytorialnego jest nieocenionym źródłem wiedzy, która może być przetwarzana według różnych potrzeb badawczych.

Jak zostało wyżej zaprezentowane, dzięki szerokowatkowej analizie danych finansowych można formułować bardziej precyzyjne wnioski o faktycznej sytuacji finansowej danej jednostki samorządu terytorialnego. Porównując dwa obiekty można, z jednej strony, ocenić skuteczność zarządzania daną jednostką, z drugiej strony można wnioskować, w których obszarach sytuacji finansowej należy reagować i dążyć do zmian.

Przykład Słubic i Lubuska wskazuje, że brak nadwyżki operacyjnej w Lubsku może być niepokojący, ale racjonalizacja wydatków może pomóc w osiągnięciu nadwyżki operacyjnej. Analizując sytuację Słubic można zauważyć kilka istotnych zmian, które doprowadziły do osiągnięcia nadwyżki operacyjnej. Przede wszystkim Słubice doprowadziły do osiągnięcia nadwyżki budżetowej. Było to związane z osiągnięciem w latach poprzednich maksymalnego, dopuszczalnego poziomu zadłużenia. Zrównoważenie budżetu doprowadziło do ograniczenia przychodów (np. zaciągania nowych kredytów), co ma odzwierciedlenie w zmianie struktury wskaźnika przychodów do rozchodów (w 2009 roku wskaźnik ten wyniósł 322%, natomiast w 2011 roku jedynie 22% – w analogicznym okresie w Lubsku wskaźnik ten wyniósł 244% i 270%). Ograniczenie zadłużenia spowodowało niższe wartości wydatków majątkowych, co może być odbierane jako negatywny skutek racjonalizacji wydatków. Kluczowym w osiągnięciu nadwyżki operacyjnej stało się wygenerowanie wyższych dochodów własnych. Wskaźnik udziału dochodów własnych w dochodach ogółem w Słubicach stale utrzymuje się na wysokim poziomie. Z analizy wynika, że ograniczanie wydatków publicznych w Słubicach dotknęło również sfery pracowniczej (wyraźnie zmniejszony w latach 2009-2011 fundusz wynagrodzeń).

Reasumując, należy stwierdzić, że dostęp do informacji oraz umiejętność dokonywania analiz porównawczych znacznie wzbogaca obszar badań

stosowanych, a w wielu przypadkach może się również stać nieocenionym źródłem badań wdrożeniowych.

Literatura

JASTRZĘBSKA M. (2008), Zarządzanie długiem jednostki samorządu terytorialnego, Oficyna Wolters Kluwer business, Warszawa.

LUBIŃSKA T. (2011), Kierunki modernizacji zarządzania w jednostkach samorządu terytorialnego, Warszawa.

MŁYNARCZYK A. (2012), Zadłużenie jednostek samorządu terytorialnego a państwowy dług publiczny, „Finanse Komunalne”, nr 1-2.

PIOTROWSKA-MARCZAK K. (1997), Finanse lokalne w Polsce, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

SAWICKA K. (2012), Założenia reformy finansów samorządowych i ich realizacja w ustawie o finansach publicznych, „Finanse Komunalne”, nr 1-2.

SWIANIEWICZ P. (2007), Nadwyżka operacyjna, „Wspólnota”, nr 15.

<http://www.finanse.mf.gov.pl/budzet-panstwa/finanse-samorzadow/opracowania>

<http://www.samorzad.lex.pl/czytaj/-/artykul/samodzielosc-finansowa-jednostek-samorzadu-terytorialnego--pojecie-determinanty-ocena>

http://www.sas24.org/informacje/grupy_porownawcze.pdf

Jarosław Hermaszewski

COMPARATIVE ANALYSIS OF FINANCIAL SITUATION
ASSESSMENT INDICATORS OF MUNICIPALITIES.
CONCEPT AND APPLICATION.

Abstract

The deteriorating financial situation of local government units forces the authorities to seek solutions to streamline decision processes. Taking the right decision about the direction of spending public funds should be preceded by an economic analysis providing guidance on how to increase the effectiveness of public management. In well-functioning business organizations the comparative analysis is one of the most important economic analyses. As indicated by New Public Management concept, *innovative research and implementation works* are intended to provide guidance on how to adapt *ideas, methods, techniques and institutional solutions* of the private sector to the public sector. Although the conducted multi-faceted comparative analyses do not have a direct impact on the rationality of public spending, they can provide valuable guidance on spending policy of other local governments.

Dorota Bazuń*

**PO CO TAK SIĘ MĘCZYĆ? CZYNNIKI MOTYWUJĄCE DO
AKTYWNOŚCI W KLUBACH FITNESS.
KOMUNIKAT Z BADAŃ**

Współcześnie obserwuje się duży wzrost zainteresowania ciałem. Różnego rodzaju działania w tym zakresie lokowane są w obrębie nurtu wellness, który promuje „aktywność fizyczną, pielęgnację ciała, świadome odżywianie oraz życie zgodnie z przyrodą” (Maj 2008, s. 215). Zygmunt Bauman podkreśla, że „społeczeństwo konsumentów kusi swoich członków ideałem sprawności fizycznej” (2006, s. 119). Jean Baudillard analizując wzrost zainteresowania ciałem stwierdza, że współcześnie zajęło ono „miejsce duszy w jej roli materialnej i ideologicznej” (2006, s. 169). Autor ten podkreśla, że „Kult ciała nie stoi już dłużej w sprzeczności z kultem duszy, lecz zajmuje jego miejsce i przejmując jego funkcję ideologiczną” (tamże, s. 181).

Zmiany, które rozpoczęły się w wysoko rozwiniętych społeczeństwach stają się wyraźne także w Polsce. Beata Łaciak na podstawie analizy wybranych polskich gazet i czasopism stwierdziła, że znacząco wzrosła liczba publikacji dotyczących wyglądu (2005, s. 205-206). Jak pokazują wyniki badań, Polacy coraz częściej dostrzegają znaczenie wyglądu, zdrowia i dobrej kondycji. I choć częściej deklarują chęć lub powinność wykonywania ćwiczeń niż rzeczywiste ich wykonywanie, to liczba osób biorących udział w różnego rodzaju zajęciach fizycznych stopniowo rośnie (CBOS 2003, CBOS 2009). Przedmiotem analiz podjętych w artykule jest ten rodzaj aktywności, który podejmowany jest w klubach fitness. Nurt fitness nie ogranicza się, jak się potocznie uważa, tylko do ćwiczeń wykonywanych w klubach fitness, jednak w artykule koncentruję się właśnie na ustaleniu czynników motywujących do korzystania z usług takich specjalistycznych placówek.

W artykule objęto analizą kwestię motywacji do uczestnictwa w zajęciach oferowanych przez kluby zajmujące się świadczeniem usług związanych z aktywnością fizyczną. Aktywność o charakterze grupowym bądź indywidualnym wymaga szeregu działań i mocnej motywacji. Uczestnicy muszą

*Dorota Bazuń – dr socjologii, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zakład Socjologii Wiedzy.

podjąć wysiłek organizacyjny, finansowy, a także fizyczny, aby brać udział w tego typu zajęciach. W artykule próbuję odpowiedzieć na pytanie o to, co sprawia, że wybierana jest aktywność fizyczna w klubie, a nie pasywne sposoby spędzania czasu wolnego. W oparciu o wypowiedzi osób badanych próbuję ustalić także, kiedy bardziej odpowiednia jest dla nich oferta ćwiczeń indywidualnych, a kiedy grupowych.

Artykuł powstał na bazie analizy materiału, który zgromadzono w ramach realizacji 75 wywiadów¹ pogłębionych z uczestnikami zajęć w klubach fitness. W badaniu wzięły udział zarówno osoby uczestniczące w zajęciach o charakterze grupowym – w klubach fitness (31 osób), jak i te, które ćwiczą indywidualnie w siłowniach znajdujących się w takich klubach (41 osób). W niektórych wypadkach były to także osoby ćwiczące w grupie i uzupełniające swój trening zajęciami indywidualnymi (3 osoby). Wśród uczestników badania jest więcej kobiet niż mężczyzn (44 kobiety i 31 mężczyzn). Zastosowano celowy dobór próby, a kryterium, które decydowało o zaproszeniu do udziału w wywiadzie było korzystanie z usług klubów fitness (czy to w postaci zajęć grupowych, czy indywidualnych) w ciągu ostatnich 6 miesięcy.

Próba nie była reprezentatywna, badanie dało jednak szansę na uzyskanie informacji na temat motywacji uczestników zajęć w specjalistycznych placówkach, jakimi są kluby fitness.

Analiza zawartości wywiadów pozwoliła na wyodrębnienie kilku najważniejszych kategorii motywacji do ćwiczeń: a) wymieniano chęć poprawy lub utrzymania swojego stanu zdrowia; b) chęć poprawy kondycji; c) potrzebę zmiany swojego wyglądu; d) potrzeby psychologiczne związane z chęcią samorealizacji, podniesienia samooceny itp.; e) społeczne czynniki motywujące. Kategorie te stanowią strukturę porządkującą materiał w tym tekście.

Ćwiczenia jako sposób na zdrowie

Jednym z częściej wymienianych argumentów na rzecz podjęcia i kontynuowania ćwiczeń jest chęć poprawienia swojego zdrowia. Powody zdrowotne, którymi kierują się osoby ćwiczące w klubach są bardzo różnorodne i często wiążą się z chęcią zadbania o zdrowie. Jeden z rozmówców stwierdził: „zadbać o siebie to prowadzić zdrowy tryb życia. O co się nie zadba za młodu to na starość wyjdzie” (M nr 78, siłownia)². Wielu ćwiczących wypowia-

¹Część wywiadów realizowana była przez studentów III roku socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego w roku akad. 2011/2012 w ramach zajęć pt. „Badania terenowe”.

²W numeracji wywiadów zastosowano uproszczoną formułę rozdzielając aktywność w postaci zajęć grupowych – jako fitness, natomiast indywidualne ćwiczenia w klubie – jako siłownię. K i M to oznaczenia płci rozmówców, natomiast nr to numer wywiadu.

dało się następującym tonie: „ćwiczę dla siebie, dla zdrowego stylu życia” (M nr 30, siłownia). Jednak oprócz takich ogólnych stwierdzeń na temat chęci zadbania o swoje zdrowie pojawiała się zdecydowanie więcej wypowiedzi, które wskazywały na to, że impulsem do rozpoczęcia ćwiczeń stały się problemy z nadwagą lub utrata poprzedniej sylwetki z powodu przybrania na wadze. Ilustrują to poniższe fragmenty: „uważam się za osobę niezbyt szczupłą, więc chciałabym zrzucić parę kilogramów, a te zajęcia naprawdę mi w tym pomagają” (K nr 19, fitness); „(zmotywował mnie – przyp. Autorki) mój brzuch, przede wszystkim mój duży brzuch” (M nr 2, siłownia); „tłuszczu się zebrało, że brzuch nie jest na tyle płaski jakby mógł być” (K nr 25, fitness).

W wielu wywiadach zaznacza się wątek sezonowości w związku z dostrzeganiem zbędnych kilogramów: „Zbliża się lato, trzeba zrzucić zbędne kilogramy” (K nr 46, siłownia). Traktowanie otyłości jako problemu wymagającego podejścia indywidualnego i dla części osób problemu wstydlivego zaznacza się w tym, że niektóre kluby proponują dla takich osób specjalną ofertę: „osoby otyłe prowadzone są na treningach personalnych, na których pracuje się indywidualnie” (K nr 64, fitness). W przypadku części rozmówców można jednak zauważyć potrzeby odmienne, stwierdzają oni bowiem, że są zbyt szczupli i próbują poprzez ćwiczenia zmienić ten stan: „nie mam problemu z wagą, wręcz przeciwnie, mogłabym troszkę przytyć, żeby mieć co spalać” (K nr 51, siłownia); „chodziło mi o przybranie na masie ze względu na to, że miałem znaczącą niedowagę” (M nr 4, siłownia); „Zawsze uważałem, że jestem za szczupły i przydałoby mi się powiedzmy z 10 kilo” (M nr 10, siłownia). Dla części osób odpowiedni trening ma być antidotum na różnego rodzaju dolegliwości i w efekcie ich wykonywania, jak stwierdziła jedna z rozmówczyń: „zniknął mi ból pleców, który mi dokuczał przez dłuższy czas i zaczęłam się energiczniej ruszać” (K nr 1, siłownia), lub jak stwierdza inna kobieta, mówiąc, że po ćwiczeniach „przestają nas boleć plecy” (K nr 17, fitness). Ćwiczenia mają też pomóc w powrocie do dawnego wyglądu: „Chciałam wrócić, że tak powiem po porodzie, do jakiegoś tam poprzedniego stanu [...] mięśnie przez 9 miesięcy odpoczywały” (K nr 55, fitness). W wielu wywiadach zaznaczył się wątek dostrzegania różnicy między samopoczuciem, kiedy się regularnie ćwiczy a takimi momentami, kiedy następuje w ich wykonywaniu przerwa: „Jak dłużej nie ćwiczę to czuję się gorzej” (K nr 82, siłownia i fitness).

Podsumowując, poza wymienianiem niebezpieczeństwa kontuzji badani podkreślali pozytywne aspekty aktywności ruchowej dla ich zdrowego funkcjonowania.

Potrzeba zadbania o poprawę kondycji

Kolejnym argumentem podejmowania i kontynuowania ćwiczeń wymienianym przez rozmówców była potrzeba zadbania o swoją kondycję. Przy czym w wielu wypowiedziach zaznaczają oni, że dostrzegli dużą zmianę po jakimś okresie ćwiczeń: „Jeżeli chodzi o początki to kondycję miałem fatalną. [...] Z czasem zauważyłem poprawę sprawności” (M nr 8, siłownia); „Moja kondycja jest czymś dla mnie bardzo ważnym i zmieniała się diametralnie odkąd zaczęłam chodzić na siłownię” (K nr 9, siłownia i fitness); „na początku (chciałam – przyp. Autorki), żeby ogólną sprawność, taką wydolność organizmu podnieść. No, żeby się tak nie męczyć” (K nr 47, siłownia); „jak wchodzę po schodach to się już nie zasapuję” (K nr 25, fitness); „teraz chyba nie wyobrażam sobie życia bez tych zajęć, po prostu potrzebuję ich, moje ciało potrzebuje tych ćwiczeń. I zmieniłam się diametralnie, przestałam się męczyć, mogę wchodzić na czwarte piętro bez zadyszki [...] po prostu nie męczy mnie samo funkcjonowanie codzienne, a to jest już dużo” (K nr 51, siłownia). Wpływ na wcześniejszą negatywną ocenę swojej kondycji miały także porównania z innymi: „Dyskomfort miałem, jak na niektórych patrzyłem, że jestem słabszy” (M nr 78, siłownia). Większość rozmówców to osoby między 18. a 30. rokiem życia, jednak w wypowiedziach osób bardziej dojrzałych zaznacza się zmiana perspektywy w podchodzeniu do ćwiczeń: „Człowiek kiedyś był młodszy, no to potrzebował znowu wypalić swoją energię gdzieś [...] a w tej chwili przede wszystkim poprawa kondycji. Człowiek jest już starszy, brzuszek urósł i trzeba go zlikwidować, ciężko wejść po schodach” (M nr 2, siłownia). Aktywność w klubach jest także traktowana jako środek do poprawy kondycji w przypadku uprawiania dyscyplin sportowych: „chciałam wzmocnić ręce i nogi i kondycję, bo potrzebne mi to było do dyscypliny sportu jaką uprawiam (kick boxing – przyp. Autorki)” (K nr 16, siłownia).

Dobra kondycja, w utrzymaniu której pomagają badanym ćwiczenia umożliwia im pełniejsze życie i lepsze funkcjonowanie w ramach innych aktywności życiowych.

Chęć poprawy swojego wyglądu

Kolejnym powodem, który wymieniany był jak podstawa do rozpoczęcia, a także kontynuowania ćwiczeń była chęć poprawy swojego wyglądu. Zwraca się uwagę na to, że „wysportowane ciało jest w modzie” (M nr 63, siłownia). W przypadku części mężczyzn praktykujących ćwiczenia na siłowni zaznacza się podchodzenie do ciała jak do plastycznego materiału, w opisie pracy nad ciałem pojawia się terminologia artystyczna: „moim celem jest

odpowiednie wyrzeźbienie ciała” (M nr 7, siłownia); „jakaś ładniejsza rzeźba ciała też by się przydała” (M nr 10, siłownia); „chciałem mieć sylwetkę wyrzeźbioną, wymodelowaną jak gwiazdy filmowe (śmiej), mam nadzieję, że mi to wyszło” (M nr 48, siłownia). Ciało traktowane jest jak wizytówka osoby: „osobiście uważam, że mięśnie rąk, czy też brzucha w przypadku mężczyzn powinny być widoczne, bo to świadczy w pewien sposób o nich i ich kondycji fizycznej” (M nr 8, siłownia); „zacząłem chodzić na siłownię głównie po to, żeby poprawić tężyznę fizyczną i siłę przede wszystkim. No i nabrać trochę masy ciała, trochę innej niż tłuszczowa (śmiej)” (M nr 14, siłownia). Powyższe cytaty pokazują, że w przypadku analizy wypowiedzi mężczyzn ćwiczących w siłowniach twierdzenie, że to kobiety bardziej są skoncentrowane na swoim wyglądzie wydaje się nie być adekwatne. Zaznacza się jednak różnica w podejściu do swojego wyglądu, panowie koncentrują się bardziej na muskulaturze, natomiast panie dążą do poprawy figury: „większość kobiet już teraz (na wiosnę – przyp. Autorki) uczęszcza do klubu, żeby po prostu na wakacje móc wyjść w bikini i jakoś ładnie wyglądać” (K nr 64, fitness). Nie wydaje się także uzasadnionym twierdzenie, że chęć dobrego wyglądu wynika tylko z chęci podobania się sobie. I mężczyźni, i kobiety, które wzięły udział w badaniu stwierdzały, że lepszy wygląd ma dla nich znaczenie ze względu na relacje damsko-męskie: „Chciałem poprawić swój wygląd, aby lepiej prezentować się nie tylko przed sobą w lustrze, ale i przed swoją dziewczyną” (M nr 8, siłownia). Jednak takie motywy wymieniane były rzadziej, częściej w wielu wypowiedziach podkreślano znaczenie dobrego wyglądu dla samooceny: „sam chciałem coś zmienić w sobie, chciałem lepiej po prostu wyglądać, lepiej czuć się ze sobą” (M nr 31, siłownia). Większe zainteresowanie wyglądem występuje przed sezonem letnim i dotyczy obu płci: „Zbliży się lato, można by lepiej wyglądać. Siłownia zdecydowanie może pomóc w tym, żeby ładnie wyglądać na plaży” (M nr 14, siłownia); „chcę dobrze prezentować się w stroju kąpielowym” (K nr 64, fitness).

Potrzeby psychologiczne realizowane dzięki aktywności fizycznej

Aktywność ruchowa stwarza możliwość także poprawy kondycji psychicznej, odstresowuje, daje możliwość przyjemnego spędzenia czasu wolnego i poczucie samorealizacji.

W bardzo wielu wywiadach pojawia się uzasadnienie podejmowania wysiłku fizycznego jako dobrej metody na relaks. Świadczą o tym poniższe wypowiedzi: „fitness jest dla mnie sposobem na spędzanie czasu wolnego, lubię przyjść na siłownię i zrelaksować się” (M nr 12, siłownia); „człowiek mniej zestresowany, ponieważ wyładowuje wszystkie złe emocje” (K nr 1, siłownia);

„Pomyślałam sobie, że mogę jedynie rozładować swoje napięcie i coś dostarczyć mojemu organizmowi” (K nr 27, fitness); „to daje takie, nie wiem, wyzwolenie ducha można powiedzieć. Fajnie, że człowiek poćwiczy, wyrzuci z siebie te wszystkie nerwy i tak się jakoś lepiej czuje” (M nr 44, siłownia); „Fitness to coś, co bardzo lubię robić. To jest mój czas na zrelaksowanie i zabicie nudy” (K nr 9, siłownia i fitness). Na szczególne zalety ćwiczeń stosowanych jako metody na zrelaksowanie wskazują osoby pracujące umysłowo lub uczące się: „Po wysiłku psychicznym dobrze robi wysiłek fizyczny” (K nr 68, fitness); „Przed różnego typu egzaminami lubię taki intensywny wycisk, żeby się zmęczyć, nie myśleć i iść spać i wstać rano” (K nr 52, siłownia). Także w innych wypowiedziach pojawia się zmęczenie jako sposób na dobry sen: „dzięki temu (ćwiczeniom na siłowni – przyp. Autorki) lepiej śpię w nocy [...] nawet nie mam siły pomyśleć [...] śpię jak zabity i rano wstaję rześki” (M nr 83, siłownia).

Kolejnym ważnym aspektem podkreślanym jako argument na rzecz uprawiania ćwiczeń jest czerpanie satysfakcji z tej aktywności: „Treningi stały się moją pasją” (K nr 79, siłownia); „uprawianie sportu jest moim hobby i poprawia mi nastrój” (M nr 4, siłownia); „ja bardzo lubię tańczyć, dlatego zaczęłam uczestniczyć akurat w fitness [...] mi się to tak bardzo spodobało” (K nr 24, fitness). W związku z radością czerpaną z uprawiania ćwiczeń rozmówcy podkreślają: „Sport jest dla mnie jednym z najważniejszych elementów mojego życia” (K nr 9, siłownia i fitness), „w tej chwili szczerze mówiąc, już tak nie umiem żyć bez sportu [...] muszę gdzieś chociaż pójść, gdzieś poćwiczyć. [...] ja coś robię dla siebie i widzę tego efekty, no i nikt mi tego nie zabierze. Nie muszę myśleć o codziennych sprawach, jestem w tej chwili na zajęciach i w tej chwili ćwiczę i to jest coś, co mi sprawia mimo wszystko przyjemność” (K nr 25, fitness).

Pozytywne walory aktywności zaznaczają się także we wzroście samooceny klientów klubów fitness: „Zdecydowanie poczułem się bardziej pewniejszy siebie, odważniejszy, nie boję się podejmować ryzyka. Jestem też bardziej atletycznie zbudowany, co też pozwala mi, na atrakcyjność poza zajęciami” (M nr 12, siłownia). Można też zauważyć, że dla części osób aktywność ta stała się sposobem na poradzenie sobie z nieśmiałością: „nie boję się iść na zajęcia, nie boję się pokazać ludziom, nie boję się pobiegać. Trochę, nie wiem, pokazać się, ściągnąć koszulkę, nie boję się porozmawiać z jakąś osobą [...]” (M nr 83, siłownia).

Rozmówcy wskazują na poprawę kondycji także psychicznej pod wpływem ćwiczeń oraz podkreślają, że to pomaga im lepiej radzić sobie z innymi obowiązkami: „chcę utrzymać sprawność fizyczną a to się przekłada też i na sprawność psychiczną” (M nr 3, siłownia); „po prostu trenuję sobie i to na-

wet zdrowiej na psychikę wpływa, bo człowiek po prostu nie wariuje, że za wolno coś tam przyrasta” (M nr 5, siłownia); „Po ciężkim treningu czuję się bardzo zmotywowana do dalszego działania. [...] Lubię dużo od siebie wymagać i taki ciężki trening jest dla mnie czymś motywującym i umożliwiającym wiarę, że jak chcę to potrafię” (K nr 9, siłownia i fitness). Fitness jest więc dla wielu osób sposobem na: „Dostarczenie sobie czegoś, czego szukamy, czego chcemy (K nr 27, fitness).

Czasem zwraca się też uwagę, że produktem ubocznym pewnych rodzajów ćwiczeń mogą być dodatkowe umiejętności: „zajęcia taneczno-ruchowe myślę przydadzą mi się nawet w późniejszym życiu” (K nr 19, fitness).

Uczestnicy ćwiczeń wskazują, że tym, co im odpowiada, jest możliwość zmieniania ćwiczeń, rodzajów zajęć: „lubię ćwiczenia, w których się dużo dzieje, a nie lubię takich nudnych” (K nr 20, fitness); „Wszystko może się znudzić, nie ukrywajmy i dlatego bez przerwy trzeba się starać i dlatego cały czas powstają nowe formy ćwiczeń” (K nr 17, fitness).

Wiele osób podkreśla, że ruch jest dla nich aktywnością bardzo ważną: „nie jestem przyzwyczajona, że siedzę 24 godziny na tyłku. Lubię się poruszać, to mi daje dużą satysfakcję, czuję się zdrowsza, jestem w lepszym humorze” (K nr 15, fitness). I choć taka pozytywna motywacja jest wśród uczestników badań częsta, to zdarzają się wyjątki: osoby, które podejmują aktywność fizyczną, choć wskazują na to, że nie sprawia im to jakiegokolwiek przyjemności i robią to tylko z powodu poczucia obowiązku, chcą bowiem dobrze wyglądać i dbają o dobry stan swojego zdrowia. Takie instrumentalne podejście do funkcji swojego ciała i opieranie się tylko na motywacjach o charakterze powinności jest jednak, w świetle wyników tych badań, czymś wyjątkowym.

Niektórzy rozmówcy traktują aktywność fizyczną jako antidotum na wiele problemów. Trafnie ilustruje to poniższa wypowiedź: „lepiej się czuję, to po pierwsze, lepiej wyglądam, pożytkuję swój czas w dobry sposób, bynajmniej tak myślę, lepiej się pracuje, jestem bardziej wydajnym pracownikiem” (K nr 51, siłownia). Inny rozmówca stwierdza, że ćwiczenie „poprawia nastrój zdecydowanie. Człowiek lepiej się czuje, dużo lepiej śpi, dużo lepiej myśli. Kondycja człowieka jest dużo lepsza, człowiek się mniej męczy, jest zrelaksowany. Sam wygląd człowiekowi zdecydowanie się poprawia i nastrój jak się przyjrzeć w lustrze to fajnie się wygląda. Jest się zadowolonym z siebie, zadowolonym z życia. Dużo pozytywnej energii dają takie ćwiczenia” (M nr 10, siłownia).

Podsumowując, uczestnicy zajęć w klubach, pomimo że dostrzegają różne trudności, które wiążą się z ćwiczeniami, to jednak bardzo pozytywnie oceniają wpływ, jaki wywierają one na ich kondycję psychiczną.

Spoleczne czynniki motywujące

Czynniki społeczne motywujące do rozpoczęcia i kontynuowania ćwiczeń mogą być różnorodne i nie są czymś stałym w sytuacji osób dłużej ćwiczących. Istotne znacznie wydaje się mieć dla części osób rozpoczynających ćwiczenia wybranie się do klubu z kimś znajomym: „jak tam poszłam ze znajomymi to nie czułam się obco” (K nr 22, fitness); „na zajęcia poszłam z koleżanką [...]. Lepiej się ćwiczy jeśli się ma do kogo odezwać” (K nr 19, fitness); „wiadomo jak to jest, jak się chodzi samemu, tak? Jest mniejsza motywacja, a my zawsze chodziłyśmy w grupie, więc na pewno była motywacja i też chyba najważniejszy czynnik, który zdecydował o tym, że w ogóle poszłam na tego typu zajęcia” (K nr 21, siłownia).

Kiedy zaczyna się przygodę z ćwiczeniem, wrażliwość na obecność i ewentualne zachowania innych wydaje się największa: „początkowo denerwowały mnie komentarze uczestników, jakieś takie może niestosowne, ale potem już sobie pomyślałam, tak całkiem neutralnie, że przecież na takich zajęciach zbierają się ludzie z różnych środowisk i z różnym nastawieniem” (K nr 27, fitness); „Jak byłam osobą nową, to ważne było, żeby na mnie nikt się krzywo nie patrzył, albo nie zwracał uwagi, aby każdy ćwiczył dla siebie i nikt nie traktował siebie jakoś gorzej” (K nr 53, siłownia). Jednak wraz z oswojeniem się z ćwiczeniami, z klubem obecność innych traci na znaczeniu: „na początku jak zaczynałem chodzić na siłownię próbowałem zebrać dużą grupę kolegów, żeby nie czuć się samotnie na siłowni, bo jest to nowe otoczenie i ciężko mi było samemu dostosować się do panujących tam reguł. [...] Teraz chodzę sam, wykonuję ćwiczenia dokładnie i powoli, nie patrząc na innych uczestników, którzy tam wykonują własne ćwiczenia” (M nr 7, siłownia). Nawet jeśli na początku zachęcający wpływ innych był bardzo ważny, część osób mówiła, że „zasmakowali” w ćwiczeniach i ćwiczą ze względu na siebie: „moi koledzy zaczęli chodzić na siłownię i zacząłem z nimi chodzić i trenować i tak mnie to wciągnęło i do tej pory trenuję i cieszę się z tego” (M nr 29, siłownia).

Znajomość osób okazuje się także przydatna, kiedy trzeba się czegoś dowiedzieć o miejscu do ćwiczeń: „o istnieniu tego klubu dowiedziałam się od koleżanki” (K nr 1, siłownia), bądź kiedy trudno się zdecydować, który klub wybrać: „Nigdy wcześniej nie idę do klubu, w którym nigdy wcześniej ktoś nie był” (K nr 9, siłownia i fitness). Znajomi mogą być użytecznymi informatorami w zakresie pomocy w przygotowaniu planu ćwiczeń: „Czasami chodzę ze starszym kolegą, który ma 32 lata, który już ma pewne doświadczenie na siłowni, to uważam, że on dyryguje [...] i mi pomaga” (M nr 61, siłownia). Ale wielu ćwiczących wspominało o tym, że informacje dotyczące

ćwiczeń można uzyskać także od bardziej doświadczonych osób, które niekoniecznie są znajomymi spoza klubu: „podpatruję inne osoby i podpytuję kolegów, którzy ćwiczą, dlatego, żeby wiedzieć jak wykonywać ćwiczenia poprawnie” (M nr 14, siłownia), „ci bardziej doświadczeni użytkownicy też nam pomagają, tłumaczą” (M nr 30, siłownia). Tego typu pomoc jest wymieniana głównie przez użytkowników siłowni. Klub jest dla części osób miejscem, w którym można się czegoś dowiedzieć nie tylko na temat uprawianej aktywności fizycznej: „różni ludzie przychodzą na siłownię i można wielu ciekawych rzeczy się dowiedzieć. Rozmawiać z nimi, nabyć doświadczenia dzięki nim” (K nr 16, siłownia); „na siłowni można razem sobie pobiegać na bieżni i można sobie pojeździć na rowerze a przy okazji dowiedzieć się jakichś informacji, poznać nowe osoby i poznać jakieś nowe kontakty, które z czasem można wykorzystać” (K nr 49, siłownia i fitness).

Część osób deklaruje, że obecność znajomych w klubie jest dla nich ważna: „chciałem ćwiczyć z kimś kogo znam, żeby nie czuć się samotnym” (M nr 83, siłownia); „chciałam tam chodzić dla tych ludzi, żeby tam się spotkać, porozmawiać, trochę się tam pośmiać. [...] Trochę towarzystwa, trochę rozrywki” (K nr 22, fitness). Jednak po pewnym czasie obecność znajomych traci na znaczeniu: „czasami sama czasami ze znajomymi” (K nr 1, siłownia).

Uczestnicy badań różnorodnie wypowiadali się na temat znajomości zawieranych w klubach. Zwracają uwagę na to, że: „uczestnicy są już praktycznie znajomymi, bo spotykamy się trzy, cztery razy w tygodniu i [...] fajnie się z nimi współpracuje” (M nr 12, siłownia); „Sporo ludzi się zna aczkolwiek zdarzają się osoby, które w ogóle nie witają się ze sobą. Przychodzą tylko poćwiczyć. Nie wdają się w rozmowy” (M nr 10, siłownia). Wiele osób wyraźnie rozgraniczało znajomości klubowe od tych spoza: „ještěmy znajomymi tylko przeważnie w klubie, jakoś nie przywiązujemy wagi do dalszych znajomości poza obszarem klubu” (K nr 9, siłownia i fitness). A niektórzy wręcz stwierdzali, że wolą sami chodzić do klubu i unikają tam towarzystwa: „wolę iść sama nawet szczerze mówiąc, bo jak idziesz z kimś to zawsze zamiast ćwiczyć to się gada albo śmieje” (K nr 56, fitness); „zakładam słuchawki na uszy i słucham własnej muzyki i reszta uczestników na sali mnie nie interesuje” (K nr 13, siłownia). Jeśli chodzi o nawiązywanie nowych kontaktów w klubach, to tu także sytuacja jest zróżnicowana. Jedni stwierdzają, że „nowych znajomości się nie zawiera, każdy jest skupiony na wykonywaniu ćwiczeń można czasem się umówić na kawę, ale to bardzo sporadycznie” (K nr 1, siłownia); „ja głównie chodzę tam poćwiczyć” (M nr 2, siłownia). Ale sporadycznie pojawiają się wypowiedzi wręcz przeciwne: „ciężej moim zdaniem w grupie, w szkole zawiązać tak szybko znajomości jak

na siłowni” (M nr 83, siłownia).

W przypadku części osób uczestniczących w ćwiczeniach grupowych dochodzi do różnego rodzaju spotkań integracyjnych, pomocy wzajemnej w przypadku trudnych sytuacji, które spotykają uczestniczkę lub uczestnika, czasem zdarza się obchodzenie razem małych uroczystości – ilustruje to poniższa wypowiedź: „(grupa – przyp. Autorki) liczy sobie około 10 osób. Jesteśmy już na tyle zżytą grupą, że proszę sobie wyobrazić [...] Obchodziliśmy rocznice okrągłe naszego uczęszczania [...] uzgadniałyśmy między sobą, że się przebieramy za coś, [...] i wtedy ćwiczyłyśmy w jakichś strojach” (K nr 27, fitness).

Bardzo ważnym czynnikiem motywującym nie tylko do rozpoczęcia, ale także do kontynuowania ćwiczeń i wykonywania ich właściwie zdają się być dla ćwiczących inni ludzie: „sama wydaje mi się, że bym nie miała takiej motywacji, żeby zacząć ćwiczyć i regularnie chodzić” (K nr 46, siłownia); „przyjemniej jest z kimś, bo zawsze właśnie nawzajem można siebie motywować i kiedy jednej osobie czasami zdarza się tak, że jej się nie chce, to ta druga poniekąd wpływa na tę pierwszą” (K nr 43, siłownia). Inni dodają także sił wtedy, kiedy wydaje się, że już osiągnęło się swoje maksimum: „kiedy jedna, dwie osoby krzyczy do ciebie, dasz radę, dawaj, dawaj, albo zrób to, no to jednak w pewnym sensie coś się uwalnia w twoim mózgu i chcesz coraz bardziej to zrobić” (M nr 32, siłownia). Obecność innych działa także motywująco, ze względu na możliwość porównywania się do nich. Pojawia się chęć dorównania innym, nadażania za ich tempem: „Głupio ci nie zrobić na przykład 40-go brzuszka, jak inne panie mogą. [...] I tak się obracasz po sali i widzisz, że taka pani lat pięćdziesiąt jest w stanie to zrobić a ty nie. No to [...] w jakiś sposób działa taka szpila” (K nr 55, fitness); „żeby dać radę przy tych ćwiczeniach jak reszta grupy, żeby wyrabiać [...] żeby ćwiczyć tak samo jak oni” (K nr 23, fitness). W kilku wypowiedziach mężczyzn ćwiczących na siłowni pojawiło się zwrócenie uwagi na znaczenie rywalizacji jako czynnika ich motywującego. Oto przykład takiego stwierdzenia: „Gdy się patrzy na kogoś, kto wyciska więcej na przykład, no to motywuje i chce się być lepszym od niego” (M nr 33, siłownia).

Warto w tym miejscu podkreślić, jakie znaczenie dla ćwiczących miewa obecność w ich grupie, klubie osób od nich starszych. W żadnym z wywiadów nie pojawiło się negatywne stwierdzenie na temat obecności osób dojrzałych, starszych. Wyciąganie pochopnych wniosków na tej podstawie nie jest jednak uzasadnione, ponieważ obecność osób 50+ w polskich klubach fitness należy do rzadkości. Ale te obserwacje, których dokonywali uczestnicy badań wypadały pozytywnie – oto jeden z przykładów: „mogę się przekonać i zobaczyć jak można o sobie dbać w przyszłym czasie, gdy

będę już starsza” (K nr 26, fitness).

W przypadku zajęć o charakterze grupowym lub części zajęć na siłowni bardzo istotne znaczenie w motywowaniu przypisuje się instruktorom. Docenia się ich konsekwencję: „Instruktorka także nie jest uległa, co jest wielkim plusem dla niej, dlatego dzięki tej właśnie nieustępliwości ćwiczymy intensywnie i skutecznie” (K nr 71, fitness); „instruktorki akurat na tych konkretnych zajęciach są takie, że potrafią dokopać, co jest bardzo dobre i dlatego chodzę na te zajęcia” (K nr 25, fitness). Ale dla części, oprócz odpowiednich wymagań, które stawia przed nimi instruktor, istotne jest dobre nastawienie do ćwiczących: „Jeśli instruktorka jest osobą taką, że jest przyjazna, do ciebie nastawiona przyjaźnie, to naprawdę się chce. [...] Czasem instruktorki stoją przed tym lustrem i bardziej patrzą na siebie niż na samych uczestników” (K nr 54, fitness).

Co ciekawe, samo uczestnictwo w ćwiczeniach stać się może podstawą podniesienia swojej wartości w oczach innych osób: „jak powiedziałem znajomej (że ćwiczę w siłowni – przyp. Autorki) to było »w końcu się za siebie wzięła« (M nr 78, siłownia).

Poprawa wyglądu i chęć wywarcia na innych lepszego wrażenia poprzez lepszy wygląd była często wymieniana zarówno przez kobiety, jak i przez mężczyzn. „Co mnie nakłoniło (do pierwszych zajęć na siłowni – przyp. Autorki)? Dziewczyny. Żeby ładnie dla nich wyglądać” (M nr 33, siłownia).

Relacje pomiędzy płciami w klubach fitness wymagają dokładniejszego omówienia. Jak wiadomo, część z klubów przeznaczona jest tylko dla pań lub tylko dla panów, ale wiele z klubów nie stosuje takich podziałów. Co na ten temat uważali uczestnicy naszych badań? Wiele z kobiet deklarowało, że miejsca dla obu płci są dla nich gorszym rozwiązaniem, poniżej kilka przykładowych argumentów: „siłownię damsko męską mam bliżej, ale nie jestem zainteresowana, żeby w niej uczestniczyć. (A dlaczego? – pyt. osoby realizującej wywiad) No, bo krępuję się przy mężczyznach ćwiczyć” (K nr 13, siłownia); „do tej sali dla kobiet często zdarzało się tak, że przychodzili mężczyźni, żeby poćwiczyć na hantelkach. No to trochę rozpraszało, zresztą nie tylko mnie. Tam wiele kobiet się peszyło, przechodziło tam do jakichś innych ćwiczeń, które nie wymagały jakichś tam specjalnych wygibasów. No i było widać, że właśnie wtedy tempo ćwiczeń i intensywność zupełnie spadały, kiedy oni się pojawiali” (K nr 22, fitness); „Nawet trochę lepiej się czuję jak same kobiety są, bo jak się spocisz i się zaćwiczysz i w ogóle to później wyglądasz jak tragizm, a tu jeszcze jakby faceci siedzieli i się gapili, to tak [...] Nie, no nie widzę, żeby to był najlepszy pomysł” (K nr 25, fitness); „rok czasu mieliśmy taką grupę, w której chodziło trzech panów na te zajęcia i tak trochę dziwnie było z nimi. No bo generalnie gapią ci się na

wypięte części ciała i to nie jest przyjemne do końca. Tak, że nie powinno ich być na takich zajęciach” (K nr 56, fitness).

Sporadycznie zdarzają się wypowiedzi kobiet, którym obecność mężczyzn i kobiet na tej samej sali nie przeszkadza: „jest to siłownia damsko-męska, ale atmosfera jest taka przyjazna, ponieważ no mężczyźni nie wlepiają się w kobiety jak ćwiczą, czy tam inne kobiety na kobiety się nie patrzą jak to jest czasem peszące” (K nr 50, siłownia).

Czasem kobiety wskazywały na to, że podział na sale wynika ze względów technicznych, ponieważ kobiety korzystają z innych urządzeń: „mamy podział na kobiety i mężczyzn, bo wiadomo są inne, inne partie ćwiczeń [...] recepcjonista pokieruje do odpowiedniego instruktora” (M nr 12, siłownia). Mężczyźni, którzy wzięli udział w badaniu nie mieli nic przeciwko obecności ćwiczących kobiet, choć wskazywali na to, że takie sytuacje zdarzają się rzadko lub wcale nie występują w tych miejscach, gdzie ćwiczyli: „U nas na siłowni tylko faceci. Inaczej było w Niemczech. W Niemczech to nawet starsze osoby, młodsze osoby, dużo kobiet było” (M nr 42, siłownia); „Miło jest widzieć kobietę na siłowni, każdy mężczyzna o tym wie. [...] Lubię takie kobiety, które chodzą na siłownię i ogólnie uprawiają jakiś sport i dbają o siebie” (M nr 61, siłownia).

W badaniu wzięła udział większa liczba osób ćwiczących na siłowniach, jednak tylko w wypowiedziach mężczyzn, korzystających z takich miejsc pojawiały się uwagi na temat tego, jak istotna jest możliwość skorzystania z pomocy innych uczestników: „Nieraz się musi kogoś poprosić, czy o tę pomoc, żeby mu tam sztangę pomógł podnieść, czy coś takiego, żeby podał” (M nr 45, siłownia); „fajnie ćwiczy się razem, jeżeli wiadomo, że można sobie pozwolić na asekurację ze strony kolegów, pomoc w ćwiczeniach. Dobrze jest mieć znajomych na siłowni” (M nr 81, siłownia); „staram się zawsze z kimś, żeby była ta asekuracja [...] zazwyczaj staramy się we dwóch chodzić” (M nr 18, siłownia).

Na użytek analizy zastosowanej w tekście wyróżniono kilka ważniejszych czynników motywacyjnych do rozpoczęcia i kontynuowania ćwiczeń. Ale warto w podsumowaniu podkreślić, że te powody ulegają zmianie, oprócz tego uczestnicy podają wiele korzyści, których oczekują lub które już zauważyli ze względu na wykonywane ćwiczenia: „Na początku zmotywowała mnie do ćwiczeń koleżanka [...] namówiła żeby zrobić pierwszy krok. [...] również motywuje mnie do pójścia na siłownię ilość kilogramów, które przybyły po okresie zimowym [...] chęć polepszenia kondycji [...] oraz wiadomo każdy marzy by pięknie wyglądać” (K nr 1, siłownia).

Klienci klubów zwracali uwagę na to, że tym, co zachęca ich do systematyczności jest wykupienie karnetu: „(karnet – przyp. Autorki) to jest

też ciekawa sprawa, bo zobowiązuje człowieka do uczęszczania na siłownię i nierezygnowania z dalszych ćwiczeń” (M nr 14, siłownia); „gdyby nie to, że wsadziłam pieniądze, że wykupiłam sobie ten karnet, to chyba bym nie chodziła. Więc to było dla mnie trochę motywujące to, żeby mi pieniądze nie przepadły” (K nr 25, fitness).

Podsumowanie

Cele, jakie stawiają sobie ćwiczący, a także ich motywacje są bardzo różnorodne i podlegają modyfikacjom w trakcie kontynuowania ćwiczeń. W niektórych wypadkach najpierw pojawiają się motywacje zewnętrzne (poczucie powinności, poczucie wstydu przed innymi itp.), ale z czasem wraz z zaawansowaniem ćwiczeń mogą one zostać przekształcone na motywacje wewnętrzne (chęć robienia czegoś ze względu na siebie). Zdarzają się jednak takie osoby, które pomimo kontynuowania ćwiczeń przez długi czas nie wskazują na motywacje wewnętrzne. Wykonują ćwiczenia ze względu na mocno ugruntowane poczucie powinności.

Część ćwiczących ma bardziej autoteliczne podejście do swojej aktywności, wybierają takie zajęcia, które dają im najwięcej przyjemności i zabawy. Inni wręcz przeciwnie, traktują ćwiczenia bardziej instrumentalnie i decydują się na wykonywanie tych, które w najbardziej skuteczny sposób pozwolą im zrealizować zamierzone cele.

Wielu ćwiczących stopniowo nabiera ochoty na zajęcia bardziej wymagające. Wraz z poprawą kondycji łatwiej im wykonywać ćwiczenia, które na początku były zbyt trudne. Takie stopniowe podnoszenie poprzeczki w zakresie wykonywanych ćwiczeń sprawia im dodatkową satysfakcję. Wiele osób decyduje się na zmianę aktywności i próbuje różnorodnych zajęć.

Ćwiczenia indywidualne są lepszym rozwiązaniem dla tych ćwiczących, którym trudno dostosować się do udziału w zajęciach odbywających się według ścisłego grafiku. Część osób po prostu woli indywidualny sposób pracy nad sobą i unika zajęć grupowych. Wybierają wówczas siłownię, w których dość swobodnie mogą wybierać czas i rodzaj ćwiczeń. Dla części osób jednak zajęcia grupowe są dodatkowym czynnikiem motywującym, łatwiej im przychodzić na zajęcia z kimś znajomym, łatwiej pokonywać z innym trudności związane z wysiłkiem fizycznym.

W podejściu do zajęć różnicuje ćwiczących także to, czy stawiają przed sobą cele krótkoterminowe, czy długoterminowe. Koncentrację na osiągnięciu jakichś zamierzeń w najbliższej przyszłości mają przeważnie osoby początkujące, natomiast bardziej wytrawni klienci klubów fitness mają niekiedy mocno sprecyzowane oczekiwania i rozkładają je w perspektywie czasowej,

mają dokładnie określony plan ćwiczeń i spis celów, które zamierzają osiągnąć.

Literatura

- BAUDRILLARD J. (2006), Społeczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- BAUMAN Z. (2006), Płynna nowoczesność, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- ŁACIAK B. (2005), Obyczajowość polska czasu transformacji czyli wojna postu z karnawałem, Trio, Warszawa.
- MAJ A. (2008), Wizyty w SPA – nowy rodzaj wypoczynku w Polsce?, [w:] Homo kreator czy homo ludens? Twórcy – internauci – podróżnicy, red. W. Muszyński, M. Sokołowski, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- POLAK zadbany – troska o sylwetkę i własne ciało (2009), komunikat CBOS, nr 4195, oprac. K. Pankowski, Warszawa.
- STOSUNEK do własnego ciała – ideał pięknej kobiety i przystojnego mężczyzny (2003), komunikat CBOS, nr 2998, oprac. K. Biały, Warszawa.

Dorota Bazuń

**WHY SHALL ONE GET SO MUCH TIRED? MOTIVATING FACTORS
FOR PHYSICAL ACTIVITY IN FITNESS CLUBS.
RESEARCH RESULTS**

Abstract

The objective of the article is to answer the question about the sources of motivation in case of physical activity in fitness clubs. It takes a great organizational, financial and physical effort to participate in this kind of activities. What makes people choose physical activity instead of simpler laziness in front of the TV? When do they prefer individual and when group exercises? Participants' motivations are varied – most often they are connected with their desire to keep fit and loose weight. However, they also mention the need to spend time with friends, go out or simply meet new people. It shall be noted though that the motivation and interests of the participants change with time – they have different goals at the beginning, and then gradually reformulate them to suit the changing situation. The paper is based on the analysis of 75 in-depth interviews with the 'fitness club goers'. It addresses the importance of the institutions providing professional services related to physical activity from the perspective of the participants.

Anna Pławiak-Mowna*

**SPOŁECZNA PERCEPCJA BADAŃ DOŚWIADCZALNYCH
Z UDZIAŁEM PACJENTÓW. KOMUNIKAT Z BADAŃ
DOTYCZĄCYCH ODDZIAŁYWANIA POŁA
ELEKTROMAGNETYCZNEGO NA STYMULATOR SERCA**

Problemy związane z oddziaływaniem pola elektromagnetycznego (PEM) na środowisko biologiczne oraz aparaturę elektromedyczną implantowaną w ciele człowieka (jako element identyfikacji nowych czynników ryzyka) są od kilkudziesięciu lat przedmiotem badań uczonych różnych specjalności w kraju i za granicą. Postęp technologiczny umożliwia wspomaganie pracy organów ludzkich przez nowoczesne urządzenia – na przykład stymulatory (rozzruszniki) serca.

Istnieje ogromne społeczne zapotrzebowanie na przedstawienie problemu oddziaływania pola elektromagnetycznego, którego źródłem są anteny stacji bazowych w kategoriach wpływu na elektromedyczne implanty stosowane w medycynie. Znajduje to odzwierciedlenie w szerokim komentowaniu problemu na łamach literatury popularnej, broszur informacyjnych i portali internetowych przeznaczonych dla pacjentów szpitali i ośrodków implantacji kardiostymulatorów oraz konferencjach poświęconych tej tematyce. Problem odbioru społecznego zagrożeń ze strony stacji bazowych odzwierciedla statystyka: na 10 000 obecnie pracujących stacji bazowych prawie połowa inwestycji spotkała się z protestami.

W pracy opisano aspekt odbioru społecznego oddziaływania pola elektromagnetycznego na stymulator serca, na przykładzie kontaktów z pacjentami biorącymi udział w badaniach doświadczalnych związanych z badaniem wpływu PEM generowanego przez antenę stacji bazowej na stymulator serca, które przeprowadzono w Centralnym Szpitalu Klinicznym przy ul. Banacha w Warszawie.

***Anna Pławiak-Mowna** – dr inż., adiunkt na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji na Uniwersytecie Zielonogórskim, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Zastosowań Elektromagnetyzmu. Od kilku lat współpracuje ze środowiskiem medycznym z zakresie elektromedycznych implantów (m.in. stymulatorów serca), eksponowanych na sztucznie generowane pole elektromagnetyczne.

Świadomość i potencjalne ryzyko zdrowotne a pole elektromagnetyczne – badanie Eurobarometer 2006 i 2010

Naturalnie występującymi źródłami pól elektromagnetycznych są np. burze czy pole magnetyczne Ziemi. Postęp technologiczny „generuje” sztucznie generowane źródła pola elektromagnetycznego. Źródła te są zróżnicowane pod względem właściwości, a należą do nich np. wysokonapięciowe linie energetyczne, domowe urządzenia elektryczne, komputery, radar, radio, urządzenia telefonii komórkowej (telefony komórkowe, stacje bazowe). Ekspozycja społeczeństwa na sztucznie generowane pole elektromagnetyczne regulowana jest różnego rodzaju normami, rządy państw kierują się również zaleceniami czy wytycznymi niezależnych organów, np. Międzynarodowej Komisji Ochrony przed Promieniowaniem Niejonizującym (ICNIRP 1998, ICNIRP 2009), Światowej Organizacji Zdrowia (WHO 1993) czy Międzynarodowej Agencji ds. Badań nad Rakiem (IARC 2002). Zalecenie Rady (1999/519/EC) z dnia 12 lipca 1999 r. w sprawie ograniczenia narażenia ogółu społeczeństwa na pola elektromagnetyczne (0Hz-300GHz) nakłada na Komisję Europejską konieczność okresowego monitorowania potencjalnych skutków zdrowotnych pól elektromagnetycznych. Ze względu na wysoki poziom zainteresowania opinii publicznej i mediów ww. problemem, pierwszą edycję Eurobarometru dotyczącą pól elektromagnetycznych zrealizowano w 2006 roku (Eurobarometer 2006). Ankieta zrealizowana cztery lata później (Eurobarometer 2010) bazowała w większości na zestawie pytań, które wykorzystano w 2006 roku. To celowe działanie miało wspomóc wykazanie ewentualnych zmian w poziomie zainteresowania tym tematem opinii publicznej. W badaniach wzięło udział 27 państw członkowskich Unii Europejskiej, a wyniki badań przedstawiono w pięciu grupach tematycznych:

- kwestie środowiskowe i zdrowotne w kontekście UE,
- świadomość zagrożenia/obaw w aspekcie ryzyka wpływu na zdrowie człowieka,
- satysfakcja społeczeństwa związana z otrzymywaniem informacji na temat potencjalnego ryzyka zdrowotnego związanego z oddziaływaniem/ekspozycją na pole elektromagnetyczne,
- kanały informacyjne,
- rola władz publicznych i UE w kwestii ochrony obywateli przed potencjalnym zagrożeniem dla zdrowia związanym z polem elektromagnetycznym.

Przy czym szerzej zostaną przedstawione wątki świadomości zagrożenia i satysfakcji społeczeństwa z otrzymywaniem informacji na temat ryzyka, które są bezpośrednio związane z problematyką społecznego odbioru ryzyka zdrowotnego związanego z polem elektromagnetycznym.

Badania Eurobarometer zrealizowane w październiku i listopadzie 2006 roku objęły 300 000 obywateli UE, badania przeprowadzone na wiosnę 2010 roku objęły 26 602 respondentów (w tym 1000 osób z Polski).

Opiniodawcy, jako czynniki wpływające na zdrowie (z zakresu sztucznie generowanych źródeł pól elektromagnetycznych) wskazali: linie przesyłowe wysokiego napięcia, maszty telefonii komórkowej, tzw. telefony komórkowe (podręczny terminal mobilny), komputery i urządzenia gospodarstwa domowego. Średnio co trzeci badany uważa, że linie przesyłowe wysokiego napięcia, maszty telefonii komórkowej i tzw. telefony komórkowe wpływają w znacznym stopniu na zdrowie. Również 30% ankietowanych wskazuje, że linie wysokiego napięcia wpływają w znacznym stopniu na zdrowie. Średnio czterdziestu pięciu ze stu badanych wskazało, że telefony komórkowe i maszty telefonii komórkowej wpływają w znacznym stopniu na zdrowie.

Wyniki badań ankietowych sugerują, że nie słabnie zainteresowanie wpływem pola elektromagnetycznego na zdrowie człowieka. Średnio co drugi respondent z Polski wskazał ze wskazanej grupy urządzeń, że jest świadomy, że są one źródłem pola elektromagnetycznego: maszty telefonii komórkowej, telefony komórkowe, linie przesyłowe wysokiego napięcia. Jeśli chodzi o zainteresowanie tematem potencjalnych zagrożeń dla zdrowia związanych z ekspozycją na pole elektromagnetyczne opinia publiczna jest podzielona. Prawie połowa badanych osób z Polski (46%) w 2010 roku wskazała, że jest zainteresowana tym tematem, a co drugi respondent (48%) nie wykazał zainteresowania tą tematyką. Cztery lata wcześniej zainteresowanych tematyką wpływu pól elektromagnetycznych było prawie sześciu z dziesięciu ankietowanych Polaków (58%). Wśród badanych zapytanych (w 2010 roku), czy otrzymują informacje związane z potencjalnym ryzykiem zdrowotnym związanym bezpośrednio z polem elektromagnetycznym, tylko 14% respondentów z Polski wskazało, że otrzymuje takie informacje. Ponad trzy czwarte badanych (84%) odpowiedziało, że takich informacji nie otrzymuje. Osoby, które nie są zadowolone z „dostępu” do informacji związanych z ryzykiem zdrowotnym oraz polem elektromagnetycznym wskazują, największym źródłem braku satysfakcji jest to, że informacje są niewystarczające, nieobiektywne, niewiarygodne bądź też przekazywane w niewłaściwy sposób. Respondenci UE pytani o podanie głównego źródła informacji na temat potencjalnego ryzyka zdrowotnego i pola elektromagnetycznego wskazywali w największej grupie: telewizję, prasę i internet. Polacy zapytani o prefe-

rowany kanał komunikacyjny (z podanej ograniczonej grupy) wskazali ww. grupę z zachowaniem wagi: telewizja (61%), prasa (21%), internet (18%). Odpowiedzi udzielone przez respondentów z Polski zestawiono w tabeli nr 1.

Tabela 1

Wybrane wyniki badań ankietowych Eurobarometer 2006 i 2010 – respondenci z Polski

| Wpływ na zdrowie | | | | |
|--|-----------------------|------------------|-----------------------|-----------|
| Opinia respondentów [% ankietowanych (rok)] | W znacznym stopniu | W pewnym stopniu | Bez wpływu | Nie wiem |
| Linie przesyłowe wysokiego napięcia | 30% (2010) | 42% (2010) | 22% (2010) | 6% (2010) |
| Maszty telefonii komórkowej | 28% (2010) | 41% (2010) | 23% (2010) | 8% (2010) |
| Telefony komórkowe | 27% (2010) | 42% (2010) | 25% (2010) | 6% (2010) |
| Świadomość dotycząca źródeł pola elektromagnetycznego | | | | |
| Opinia respondentów, które z wymienionych urządzeń jest źródłem pola EMF | 2006 rok [% badanych] | | 2010 rok [% badanych] | |
| Maszty telefonii komórkowej | 57% | | 48% | |
| Telefony komórkowe | 65% | | 48% | |
| Linie przesyłowe wysokiego napięcia | 59% | | 48% | |
| Komputery | 52% | | 34% | |
| Radary | 51% | | 29% | |

Źródło: opracowanie własne na podstawie Eurobarometer 2006 (Eurobarometer 2006), Eurobarometer 2010 (Eurobarometer 2010).

Pacjenci-nosiciele stymulatorów serca a pole elektromagnetyczne

Problemy związane z oddziaływaniem pola elektromagnetycznego na środowisko biologiczne są od kilkudziesięciu lat przedmiotem badań uczonych różnych specjalności w kraju i za granicą (Silny 2003, Trigano et al. 2005, Seidman et al. 2010, Jilek et al. 2010, Misiri et al. 2012). Oprócz wpływu bezpośredniego, istnieje wpływ na urządzenia implantowane do organizmu ludzkiego. Szczególną grupą takich urządzeń są stymulatory serca.

Rośnie liczba pacjentów wspomaganych elektroniczną aparaturą medyczną (implantami kardiologicznymi). Szacuje się, że w Polsce żyje ponad 300 000 osób z implantowanymi stymulatorami serca. Według danych udostępnionych na stronie internetowej Krajowego Konsultanta w dziedzinie kardiologii (Krajowy Konsultant Kardiologii 2012), w 2006 roku łącznie procedurze wszczepienia stymulatora serca poddano 19 430 pacjentów.

W trzech ośrodkach województwa lubuskiego (Nowa Sól, Gorzów Wielkopolski, Zielona Góra) dane dotyczące implantacji stymulatorów w roku 2011 kształtują się następująco: NS 240, GW 260, ZG 255. Nastąpił rozwój elektroterapii i utrzymuje się tendencja wzrostowa procedur implantacji medycznych urządzeń kardiologicznych.

Mimo postępu technologicznego niekiedy może dochodzić do zaburzenia funkcji stymulatorów serca. Interferencje elektromagnetyczne w implantach podtrzymujących rytm pracy serca to zakłócenia działania układu stymulującego spowodowane przez sygnały elektryczne, elektromagnetyczne i magnetyczne pochodzące z нефизjologicznych źródeł (Świątecka et al. 1999). Czynniki zakłócające (sygnały, impulsy) dzieli się na elektryczne, elektromagnetyczne i magnetyczne. Interferencje elektryczne (prąd elektryczny) wymagają kontaktu ze skórą (np. defibrylacja-kardiowersja, elektrokoagulacja, diatermia); interferencje elektromagnetyczne takiego kontaktu nie wymagają (telefon komórkowy, spawarka łukowa, wykrywacze metalu), podobnie, jak i magnetyczne (rezonans magnetyczny). Typowe interferencje wywołwane są przez przepływ prądu, oddziaływanie pól elektromagnetycznych oraz oddziaływanie pola magnetycznego.

Badacze z całego świata przeprowadzili badania zarówno z udziałem pacjentów, jak i na fantomach, pokazując, że umieszczone w bezpośredniej bliskości pewne grupy urządzeń mogą generować w tych implantach niepożądane efekty. Wiedza na temat niekorzystnego oddziaływania pomiędzy polem elektromagnetycznym a układem stymulującym serce jest stale uaktualniana, a bieżące rozwiązania profilaktyczne w tym zakresie są regulowane przez standardy medycznych towarzystw naukowych (Vardas et al. 2007).

Pacjenci-nosiciele stymulatorów serca a pole elektromagnetyczne generowane przez anteny stacji bazowych

Rozpowszechnienie się systemów łączności bezprzewodowej spowodowało zainteresowanie się tematem wielu ośrodków badawczych. Koniec lat 90. obfitował w rozliczne programy badawcze, poświęcone badaniu zagrożeń dla środowiska biologicznego, wynikłych ze wszechobecności sztucznie wytworzonych pól elektromagnetycznych. Rozwój telefonii komórkowej trzeciej generacji wymusił niejako konieczność oszacowania i oceny ewentualnych zagrożeń wynikających z ekspozycji stymulatorów serca na pole elektromagnetyczne generowane przez elementy systemu telefonii UMTS.

Autorka wraz z zespołem (Krawczyk, Pławiak-Mowna 2008; Pławiak-Mowna et al. 2004, Pławiak-Mowna et al. 2006, Pławiak-Mowna 2008)

przeprowadziła badania (eksperymentalne, in vitro oraz z udziałem pacjentów) stymulatorów serca eksponowanych na pole elektromagnetyczne generowane przez antenę stacji bazowej. Badania z udziałem grupy pacjentów-wolontariuszy (nosicieli stymulatorów serca) przeprowadzono w budynku „A” Szpitala Klinicznego przy ul. Banacha w Warszawie. Badania przeprowadzono dla wybranego przedziału wartości natężenia pola elektromagnetycznego, w tym dla wartości odpowiadającym normom i standardom europejskim, a więc 7 V/m, 20 V/m, 30 V/m, 40 V/m i 100 V/m. Praca przedstawia wnioski i spostrzeżenia wynikające z bezpośredniego kontaktu z 53 pacjentami-wolontariuszami, jak również spostrzeżenia wynikające z rozmów z lekarzami z pracowni kontroli stymulatorów, kardiologami, rodzinami osób-nosicieli stymulatorów serca.

Do anteny doprowadzona była moc o wartości 80 W, co stanowi dwukrotność największej możliwej do doprowadzenia mocy do jednej anteny jednego sektora stacji bazowej GSM, generator pracował z częstotliwością 940 MHz. W skład zestawu badawczego wchodził również aparat do badania funkcji serca metodą Holtera. Z jego wykorzystaniem możliwa była 24-godzinna rejestracja przebiegu elektrokardiogramu. Sformułowane zostały na potrzeby projektu również procedury ochronne, jak np. obecność defibrylatora w czasie realizacji prób.

Niniejsze opracowanie dotyczy „pierwszej” grupy badanej – 53 niezależnych od rozrusznika pacjentów – 37 mężczyzn i 16 kobiet. Średnia wieku 67,2 lata (zakres 22-91 lat). Średni czas od implantacji rozrusznika to ponad pięć lat (5,13). Ocena potencjalnego wpływu pola elektromagnetycznego generowanego przez antenę stacji bazowej na pracę stymulatorów serca odbywała się po wcześniejszej kontroli układu stymulującego.



Rysunek 1. Pole badawcze – korytarz pod budynkiem „A” Szpitala Klinicznego przy ul. Banacha w Warszawie: (1) Lekarz z pacjentem na początku pola badawczego. (2) Lekarz z pacjentką przemieszcza się w kierunku anteny stacji bazowej. (3) Lekarz z pacjentem zatrzymuje się na linii wskazującej kolejny poziom natężenia pola elektromagnetycznego. Źródło: materiały własne autorki.

Badania odbywały się wg procedury:

1. standardowa kontrola układu stymulującego,
2. założenie aparatu Holtera do monitorowania impulsowania stymulatora oraz podłączenie do pulsoksymetru połączonego z przenośnym defibrylatorem,
3. ocena wpływu pracującej z maksymalną mocą stacji bazowej na układ stymulujący serce – stopniowe zbliżanie się pacjenta do stacji bazowej. Pacjent powoli przemieszczał się po określonej trasie w stronę anteny stacji bazowej przy asekuracji lekarza (rys. 1),
4. w przypadku wystąpienia zaburzeń pracy stymulatora (ocena kliniczna) – ocena odległości, przy której do nich doszło,
5. ocena zapisu Holterowskiego pod kątem rodzaju zaburzeń pracy stymulatora.

Czynność impulsowania stymulatora rejestrowana była 24 godziny od momentu kontroli urządzenia. Odnotowywano czas przekroczenia oznakowanych miejsc – kolejnych wyznaczonych poziomów natężenia pola. Każda próba – przemieszczanie się pacjenta z lekarzem w kierunku anteny stacji bazowej kończyła się w miejscu oznaczonym 100 V/m. Dla każdego z przebadanych pacjentów przeprowadzono dwie próby, w jednej z prób stacja bazowa była wyłączona (próba pasywna), a w drugiej stacja bazowa była włączona (próba aktywna). Kolejność prób była losowa i podwójnie ślepa – zarówno pacjent, jak i lekarz nie byli powiadamiani a priori o stanie stacji bazowej. Według założeń zakończenie eksperymentu dla danego pacjenta miało miejsce po przeprowadzeniu dwóch prób lub w przypadku stwierdzenia zaburzeń pracy stymulatora. Zarejestrowane z wykorzystaniem Holtera sygnały przeniesione w 24 godziny po dokonaniu kontroli urządzenia poddawano analizie. Po analizie przebiegu zapisanych elektrokardiogramów ze szczególnym uwzględnieniem przedziału czasowego, w którym stymulator poddawany był ekspozycji na pole elektromagnetyczne – nie zanotowano zaburzeń pracy implantu, które można by bezpośrednio powiązać z oddziaływaniem tego pola.

Percepcja społeczna badań doświadczalnych z udziałem pacjentów

Wyniki badań ankietowych Eurobarometer (Eurobarometer Special Surveys 272a 2006, Eurobarometer Special Surveys 347 2010) sugerują, że nie słabnie zainteresowanie wpływem pola elektromagnetycznego na zdrowie człowieka.

Potwierdzają to również przedstawione badania z udziałem pacjentów. Doświadczenia Autorki wskazują na to, że dla pacjentów-nosicieli stymulatorów serca i ich rodzin istotna jest również problematyka wpływu sztucznie generowanego pola elektromagnetycznego (anten stacji bazowych) na pracę stymulatora serca. Zainteresowanie budzą nie tylko maszty (i same anteny) rozlokowane na obrzeżach miast, ale w szczególności anteny zainstalowane na dachach domów mieszkalnych, budynków publicznie dostępnych (np. biblioteki, szpitale, dworce). Pacjenci biorący udział w badaniach zainteresowani byli uzyskaniem od operatorów informacji związanych z technicznym aspektem badania – stacji bazowej uruchamianej w szpitalu na czas badań. Byli ciekawi zasad działania anteny stacji bazowej, warunków generowania pola elektromagnetycznego, jego mocy i sposobu „rozchodzenia” się wokół anteny. Często weryfikowali informacje pozyskane z prasy czy telewizji. Pytali również operatorów anteny stacji bazowej o tematy związane ze zdrowiem osób, które w ramach wykonywania pracy zawodowej przebywają w pobliżu źródeł pola elektromagnetycznego. Lekarze sygnalizowali, że przed złożeniem deklaracji udziału w badaniu i przy „zdejmwaniu” aparatu Holtera pacjenci zadawali dodatkowe pytania „od członków” ich rodzin.

Przed podpisaniem zapoznaniem się z informacją dla pacjenta biorącego udział w badaniu, trzech na czterech pacjentów (77%) było świadomych, że antena stacji bazowej jest źródłem pola elektromagnetycznego. Jeśli chodzi o zainteresowanie tematem potencjalnych zagrożeń dla zdrowia związanych z ekspozycją na pole elektromagnetyczne, prawie połowa badanych osób (43%) wskazała, że jest zainteresowana tym tematem. Pozostała część pacjentów nie była zainteresowana tematem, gdyż w ich opinii posiadają wystarczającą i ugruntowaną (negatywną) wiedzę na ten temat. Co szósty pacjent potwierdził, że otrzymuje informacje związane z potencjalnym ryzykiem zdrowotnym związanym bezpośrednio z polem elektromagnetycznym. Pacjenci wskazywali, że informacje związanych z ryzykiem zdrowotnym i polem elektromagnetycznym są niewystarczające lub przekazywane w niewłaściwy sposób (język fachowy), a głównym źródłem informacji na temat potencjalnego ryzyka zdrowotnego „od PEM” są media (strony internetowe i telewizja).

Podsumowując, doświadczenia wynikające z przeprowadzonych badań z udziałem pacjentów można zestawić w następujące grupy problemowe:

- tematyka wpływu sztucznie generowanego pola elektromagnetycznego na zdrowie i pracę stymulatorów serca jest istotna również dla rodzin pacjentów nosicieli-stymulatorów. Pacjenci (i ich rodziny) z nieufnością podchodzą do badań z udziałem „urządzeń technicznych” (antena stacji bazowej). Członkowie rodzin często aktywnie uczestniczą

w procesie kształtowania/podejmowania decyzji o udziale pacjentów-nosicieli w realizacji badań. Należy zadbać o rzetelne i kompletne informacje również dla członków rodzin pacjentów;

- potrzeba kontaktu pacjentów z obsługą techniczną badań (operatorzy anteny stacji bazowej) i weryfikacja informacji związanych z anteną stacji bazowej – źródle pola oraz trudności wynikające przy tym kontakcie (fachowy język techniczny) wskazują na konieczność wypracowania/zastosowania pewnych standardów komunikacyjnych „na linii” pacjent-obsluga techniczna badań;
- informacje pozyskiwane z mediów często są przekazywane przy użyciu języka fachowego, co powoduje zakłócenia w odbiorze informacji, natomiast z drugiej strony pacjenci posiłkują się informacjami, które nie są zweryfikowane bądź przedstawiają tylko wybrany aspekt problemu wpływu PEM na zdrowie i pracę stymulatorów (np. prywatne strony internetowe), co może powodować budowanie/kształtowanie negatywnych opinii pacjentów.

Literatura

- EUROBAROMETER (2006), European Commission Public Opinion, Special Surveys 272a EB66.2, Electromagnetic Fields Report, Retrieved from http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/ebs/ebs_272a_en.pdf
- EUROBAROMETER (2010), European Commission Public Opinion, Special Surveys, 347 EB73.3 Electromagnetic Fields Report, Retrieved from http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/ebs/ebs_347_en.pdf
- IARC (2002), Monographs on the Evaluation of Carcinogenic Risks to Human, Non-Ionizing Radiation, Part 1: Static and Extremely Low-Frequency (ELF) Electric and Magnetic Fields, Volume 80, Retrieved from <http://monographs.iarc.fr/ENG/Monographs/vol80/volume80.pdf>
- ICNIRP (1998), The International Commission On Non-Ionizing Radiation Protection, ICNIRP Statement on the „Guideline for limiting exposure to time-varying electric, magnetic and electromagnetic fields (Up to 300 GHz)”, Health Physics, Volume 74, Issue 4, pp 494-522.
- ICNIRP (2009), The International Commission On Non-Ionizing Radiation Protection, ICNIRP Statement on the „Guideline for limiting exposure to time-varying electric, magnetic and electromagnetic fields (Up to 300 GHz)”, Health Physics, Volume 97, Issue 3, pp 257-258.

- JILEK C., TZEIS S., REENTS T., ESTNER H. L., FICHTNER S., AMMAR S., WU J., HESSLING G., DEISENHOFER I., KOLB C. (2010), Safety of implantable pacemakers and cardioverter defibrillators in the magnetic field of novel remote magnetic navigation system, *Journal of Cardiovascular Electrophysiology*, Volume 21, Number 10, pp 1136-1141.
- KRAJOWY Konsultant Kardiologii (2012), Internetowa strona informacyjna Krajowego Konsultanta w dziedzinie Kardiologii, <http://www.amwaw.edu.pl/kkk/>, ostatni dostęp: grudzień 2012.
- KRAWCZYK A., PŁAWIAK-MOWNA A. (2008), Implanty kardiologiczne w polu elektromagnetycznym środowiska pracy: poradnik dla lekarzy elektrofizjologów i pacjentów, Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa.
- MISIRI J., KUSOMOTO F., GOLDSCHLAGER N. (2012), Electromagnetic interference and implanted cardiac devices: the nonmedical environment (part I), *Clinical Cardiology*, Volume 35, Issue 5, pp. 276-280.
- PŁAWIAK-MOWNA A., KOŻLUK E., PIĄTKOWSKA A., KILISZEK M., ZASTAWNA I., ŁODZIŃSKI P., KUBACKI R., ZYSS T., KRAWCZYK A., OPOLSKI G. (2004), Badanie kardiostymulatorów w polu elektromagnetycznym od anten bazowych telefonii komórkowej, „Przegląd Elektrotechniczny”, nr 12, s.1243-1245.
- PŁAWIAK-MOWNA A., MIASKOWSKI A., KRAWCZYK A., ISHIHARA Y. (2006), Influence of electromagnetic field on cardiac pacemaker at workplace environment, „Pomiary Automatyka Kontrola”, nr 6, wydanie specjalne, s. 68-70.
- PŁAWIAK-MOWNA A. (2008), Cardiac pacemaker and base station interaction, „Przegląd Telekomunikacyjny i Wiadomości Telekomunikacyjne”, nr 6, s. 843-845.
- SILNY J. (2003), The influence of electronic implants in low frequency electromagnetic fields, „Archives des maladies du Coeur et des vaisseaux”, Volume 96, Special No 3, pp. 30-34.
- SEIDMAN S. J., BROCKMAN R., LEWIS B. M., GUAG J., SHEIN M. J., CLEMENT W. J., KIPPOLA J., DIGDY D., BARBER C., HUNTWORK D. (2010), In vitro tests reveal sample radiofrequency identification readers inducing clinically significant electromagnetic interference to implantable pacemakers and implantable cardioverter-defibrillators, „Heart Rhythm”, Volume 7, Number 1, pp. 99-107.
- ŚWIĄTECKA G. (1999), Sekcja stymulacji serca o elektrofizjologii klinicznej Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, zespół pod przewodnictwem prof. G. Świąteckiej, Interferencje u osób ze stymulatorem serca, „Folia Cardiologica”, Volume 1, Issue 6, Supplement I, pp. 40-45.

- TRIGANO A., BLANDEAU O., SOUQUES M., GERNEZ J. P, MAGNE I. (2005), Clinical study of interference with cardiac pacemakers by magnetic field at power frequencies, „Journal of American Colleg Cardiology”, Volume 45, Issue 6, pp. 896-900.
- WHO (1993), The World Health Organization, Electromagnetic Fields (300 Hz to 300 GHz) (Environmental health criteria: 137) ISBN 9241571373, WHO, Geneva.
- VARDAS P. E. (2007), Grupa Robocza Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego ds. stymulacji serca i desynchronizacji we współpracy z Europejskim Towarzystwem Rytmu Serca. Wytyczne dotyczące stymulacji serca i resynchronizacji, „Kardiologia Polska”, Volume 65, Number 12, pp. 1449-1487.

Anna Pławiak-Mowna

**SOCIAL PERCEPTION OF EXPERIMENTAL STUDIES INVOLVING
PATIENTS. RESULTS OF THE RESEARCH ON THE IMPACT
OF THE EMF FIELD ON A PACEMAKER**

Abstract

The problems related to the impact of electromagnetic field (EMF) on biological environment and electromedical apparatus implanted in the human body (as the identification element of new risk factors) have been for decades the subject of research carried out by the scientists of various specialisations, both in Poland and abroad. We observe a great social request to present the data on impact of artificially generated electromagnetic fields (e.g. from the cellular telephony antennas) on the electro-implants used in medicine. This paper covers the area of public perception of EMF field impact on a pacemaker, on the example of patients involved in the experimental research related to the impact of EMF generated by the base station antenna on a pacemaker, which was carried out in the Central Clinical Hospital in Warsaw. The experience gained from the study of patients can be summarized in the following groups of concern:

- The impact of artificially generated electromagnetic fields on human health and the operation of pacemakers is an important issue not only for patients using the devices, but for their families, too. The patients and their families are suspicious and negative about tests and examinations involving non-medical equipment (e.g. base station antennas). Family members are often actively involved in the process of making a decision whether the patients are about to take a part in such research. It is very important to provide reliable, accurate and complete information to family members;
- The need of contact and effective information exchange between the patients and people responsible for technical support during the examination (e.g. base station antenna operators), the need to verify the information concerning the equipment or communication problems (e.g. professional technical language); this indicates the need of developing and applying communication standards between the patient and technicians;
- Information coming from mass-media is often presented in a barely understandable professional language, which causes serious interferences in the perception of problems; on the other hand, patients are exposed to the information that is not fully verified or applies only to selected aspects of EMF influence on human health or a pacemaker operation (e.g. private websites); this can lead to the creation of false opinions and negative attitude of patients.

Piotr Małczyński*

CZAR HEBANOWYCH KSZTAŁTÓW. CIAŁO PORNOGRAFICZNE W KONTEKŚCIE PORNOGRAFII MIĘDZYRASOWEJ

Pornografia¹ jest swego rodzaju karykaturą rzeczywistości (Miller-Young 2007, s. 150-160). Nie omieszkła więc zwrócić uwagę na różnorodność otaczającego ją świata. Czyni to jednak w charakterystyczny dla siebie sposób. Produkcje pornograficzne nie oparły się powszechnemu zjawisku nacjonalizmu, nadając ciału znaczenia ponadindywidualnego, a związanego nie tylko z płcią. W obrębie branży erotycznej, już od lat 70. XIX wieku powstawały „typy narodowe”, które charakteryzować miały stereotypową seksualność konkretnych narodowości. Zgodnie z tą stereotypizacją dużymi penisami i biustem cechują się Amerykanie, seks oralny to specjalność francuska, Anglicy interesują się biczowaniem, a Hiszpanie świętokradztwem (Milter, Slade 2005, s. 187). Nawet w dobie, gdy przemysł pornograficzny ma charakter międzynarodowy, a wymienione „typy” rzadko są reprodukowane, europejscy producenci starają się różnić od amerykańskich, lansując odpowiedni, ich zdaniem, typ figury kobiet Starego Kontynentu. Jaki jest jednak stosunek pornografii do ciała innego niż białe?

Występowanie niebiałych aktorów w zachodnich produkcjach porno² należy do zjawisk stosunkowo rzadkich. Branża zdominowana została przez Białych, choć coraz częściej towarzyszą im jednostki innej barwy skóry.

***Piotr Małczyński** – magister etnologii, doktorant Studium Nauk o Kulturze na Uniwersytecie Wrocławskim. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół problematyki nacjonalizmu, „rasy”, etniczności oraz zjawisk kulturowych związanych z piłką nożną.

¹Zdefiniowanie pornografii stanowi niezwykle trudne zadanie. Sam termin „pornografia” używany jest często jako określenie nieprzyzwoitości, co wymaga rozważenia go w konkretnym kontekście. Za materiały pornograficzne uznaje się bowiem takie przedstawienie seksualności, które nie powinno być ukazywane publicznie. Natomiast głównym celem porno-produkcji miałyby być (subiektywnie rozpatrywane od strony reakcji widza bądź intencji twórcy) podniecenie odbiorcy (Ogien 2005, s. 47-61; Nijakowski 2010, s. 44-51).

²Niniejszy tekst dotyczy tylko pornografii zachodniej i przede wszystkim heteroseksualnej.

Kolorowi, w większej ilości, występują w specyficznych, skupionych na rasie, gatunkach pornografii. Owe niszowe rodzaje cechują się gorszą jakością, a ich, rosnąca co prawda, popularność nadal silnie odstaje od reszty produkcji XXX. Zarówno ich twórcami, jak i odbiorcami są przeważnie Biali, którzy, spełniając swoje fantazje, nadali „urasowanej pornografii” wymiar dewiacyjnej odmienności (Miller-Young 2007, s. 150-160).

Przemysł pornograficzny korzysta z szeroko rozpowszechnionych w kulturze euro-amerykańskiej, stereotypów rasowych. Wykorzystując je, nawet jeśli twórcy, aktorzy czy widzowie w nie nie wierzą, pornografia dokonuje ich reprodukcji, przekazując tym samym stereotypową wizję odbiorcom (Williams 2004, s. 302). W ten sposób popularne poglądy dotyczące seksualności zostają dokształcane w produkcjach porno, by następnie wpłynąć, w swej ucieleśnionej formie, na powszechne wyobrażenia.

Dobitym przykładem, ilustrującym zjawisko czerpania przez pornografię stereotypowych treści jest sposób, w jaki ukazuje ona czarnego mężczyznę. Zgodnie z przekazem biblijnym, Czarni są potomkami Chama, który kpiąc z nagości pijanego ojca – Noego – ściągnął na siebie gniew boży. Ukarany nagością, skłonnością do nierządu i nieprzyzwoitym wydłużeniem członka, przodek Czarnoskórych przekazał grzeszną naturę swym „lubieżnym” dzieciom³. W średniowiecznej Europie wygląd mieszkańców subsaharyjskiej Afryki kojarzono także z diabłem. Czarność i „dziwny” (olbrzymi, pokryty łuską) członek należą bowiem do tradycyjnych elementów związanych z diabelskością (Janicki 2008). Jednocześnie antyk pozostawił po sobie odmienne od biblijnego wyjaśnienie fizyczności i psychiki Czarnych. Na groteskową budowę ciała i niepohamowany temperament tzw. Etiopa wpływ miał mieć, według antycznych Greków, gorący klimat (Friedman 2003, s. 135). Historię z *Księgi Rodzaju* (Melamed 2003, s. 196), jak i inne wyobrażenia dotyczące seksualności Czarnoskórych znali europejscy odkrywcy, którzy chętnie „obserwowali” „lubieżność” afrykańskich „plemion” (Morgan 2002, s. 50). Gdy kontakty między społecznościami pochodzącymi z Afryki i Europy stawały się, w wyniku kolonizacji i handlu niewolnikami, coraz częstsze, wzrastała jednocześnie obawa przed hiperseksualną mocą Czarnych. Obsesyjny strach wywoływała myśl o możliwości międzyrasowych kontaktów seksualnych między negroidalnymi mężczyznami a białymi kobietami. Zastanawiano się, czy cywilizacja Białych jest na tyle silna, by powstrzymać „bestialskie żądze” „dzikich” sąsiadów, którzy, wobec oczekiwanego oporu swoich jasnoskórych wybranek, nie powstrzymają się przed gwałtem. Zakaz mieszanych związków stał się podstawowym elementem opartych na segregacji rasowej pra-

³Być może Cham wykastrował pijanego ojca, co miałyby być rzeczywistym powodem kary (Graves, Patai 1993, s. 124-125).

wodawstw (Balicki 1980, s. 195; Rokicki 2002, s. 122-126).

Obraz lubieżnego, nienasyconego i wyposażonego w olbrzymiego penisa Czarnego kontynuuje pornografia. Czarnoskórzy aktorzy wcielają się w role, które tradycyjnie wyznacza im stereotyp: złodziei, *pimpów* – сутenerów i gwałcicieli. Ich ofiarami padają także białe kobiety. Nie od dziś bowiem „wiadomo”, iż, mimo swej jednoczesnej niewybredności, negroidalni mężczyźni szczególnie gustują w blondynkach. To o cnotę jasnowłosych piękności, symbolu czystości, łagodności i północnoeuropejskiej dominacji, rasiści bali się najbardziej (Melosik 1996, s. 96). Tymczasem w pornografii, która nie cofa się przed kulturowymi zakazami, by tylko przekazać swoje „prawdy o (seksualnej) przyjemności”, stosunek międzyrasowy cieszy się niezwykle popularnością. Podczas zetknięcia czarnego ciała z białym dokonuje się kontrastowe podkreślenie obu rasowości (Williams 2004, s. 272-276). Twórcy i widzowie „pornotopii” mają bowiem kontrolę nad własnymi, reprodukowanymi fantazjami (Parreñas Shimizu 2007, s. 141). Filmowi gwałciciele nastają na niewinne blond dziewczęta, złodzieje penetrują nie tylko mieszkania białych właścicieli (Miller-Young 2007, s. 150-160), a *pimp* może mieć w swym „stadku” jasnoskóre prostytutki. Jedynie bowiem „biała dziwka” może zadawać się z Czarnym (Williams 2004, s. 283). Każdy erotyczny kontakt oznacza skażenie „czystości” Białych „zwierzęcym brudem” Czarnych, jak ma to miejsce, gdy czarny kochanek karci głupotę wyuzdanej, euroamerykańskiej nastolatki (Bernardi 2006, s. 233). Popularną osią fabuły wielu produkcji porno, gdzie dochodzi do międzyrasowych stosunków, stał się motyw zdrady. W filmach tego nurtu dochodzi do swoistego odwrócenia hierarchii dominacji – ciemnoskóry kochanek góruje nad białym „rogaczem” dzięki swej hiperseksualnej budowie ciała. „Przyprawiająca rogi” biała kobieta często sama dąży do zakazanego kontaktu, który zadowala ją bardziej niż „poprawne” endogamiczne relacje. Elementem podniecającym widza ma być nie tylko niewierność małżeńska, lecz także różnica rasowa, która w tym przypadku wypada na korzyść „obcego”. Jednak również i branży pornograficznej nie ominął strach przed spółkowaniem obu ras. Amerykańskie białe gwiazdki porno (w przeciwieństwie do europejskich) podobno obawiały się reakcji ich współobywateli, którzy oglądaliby, jak oddają się czarnym mężczyznom. Mieszany seks miał dla nich oznaczać koniec erotycznej kariery⁴.

Stereotyp nieposkromionej Afrykanki również ma swą długą historię. Europejscy podróżnicy, opisując stroje i zwyczaje małżeńskie, wielokrotnie dokonywali nadinterpretacji. Według nich, negroidalne kobiety miały być bezwstydne, chodziły bowiem nago, a wspólnotę żon praktykowano po-

⁴Racism, <http://lukeisback.com/essays/essays/racism.htm>

wszechnie (Morgan 2002, s. 40). U czarnoskórych dam upatrywano niesłychanej żądzy, której nie mógł zaspokoić nawet obdarzony niezwykłą mocą seksualną czarny mężczyzna. Ich nienasycenie pchało je ponoć, jak twierdzili Europejczycy, ku małpom (Friedman 2003, s. 135). Według średniowiecznych przekonań również Biały mógł stać się ofiarą kuszenia ciemnoskórej diablicy (Morgan 2002, s. 40). Tym bardziej, że, podobnie jak panowie, panie o afrykańskich korzeniach, miały nie stronić od międzyrasowych kontaktów. Biały partner „wybiela”, podnosząc status ciemnego kochanka (Fanon 1967, s. 63). W pornograficznych przedstawieniach czarne kobiety są więc zawsze chętne do współżycia z „białym panem”. Panem, gdyż pamięć o niewolnictwie nabrała istotnego miejsca w produkcjach typu *interracial*. Czarnoskóre kobiety wcielają się, na ogół, w rolę podwładnych pokojówek i prostytutek (Miller-Young 2007, s. 150-160). Europejscy „odkrywczy” chętnie wspominali o obwisłych piersiach Afrykanek, które przewieszały je sobie przez ramię na plecy (Morgan 2002, s. 45). Jednak najbardziej reprezentatywnym elementem pornograficznej „czarnej kobiecości” zostały, budzące fascynację podczas kolonialnych pokazów (Fausto-Sterling 2002, s. 69-78), duże pośladki (Bernardi 2006, s. 238).

Krągła pupa stała się wyróżnikiem kolejnej kategorii pornograficznych bohaterek – Latynosek (tamże, s. 239). Grupa ta, mimo iż wyodrębniono ją na zasadach językowych⁵, posiada w pornografii specyficzne cechy fizyczne. Została więc w pewien sposób „urasowiona”. Szeroki wachlarz urody, jaki może sobą reprezentować latynoska dziewczyna, ograniczany jest zazwyczaj do „standardowego” typu, gdzie każda Latynoska to przeważnie ciemnowłosa *culibonia* (Mendible 2007, s. 6). Pornografowie konstruują taką południowo-amerykańską *kallipygos* w oparciu o metafory żywieniowe. Latynoska piękność ma być słodka i pikantna, niewybredna i „szybka”, jak fast food. Jak twierdzi Frances Negrón-Muntaner, Latynoski kuszą przyjemnością, która łamie zasady purytańskiej ideologii, heteronormatywności i medycznego establishmentu. Nakłaniają bowiem do „krzyżowania się ras”, seksu analnego oraz wysokotłuszczowej diety (Bernardi 2006, s. 235-236).

Inną ważną grupą, występującą w branży pornograficznej, są Azjatki. Termin ten odnosi się do kobiet rasy żółtej o azjatyckim pochodzeniu. Nie będą więc nimi zarówno niemongoloidalne mieszkanki Orientu, jak i Indianki, których, o dziwo, w pornografii nie ma w ogóle (Bernardi 2006, s. 228). Natomiast osoby o mieszanym pochodzeniu, przyjmują „azjatyckość” za oś swej tożsamości. Determinacja rasowa sprawia, iż Metysi uchodzą za Azjatów nawet pod względem biologicznym i takie też role odgrywają (Parreñas

⁵Latynosi są grupą bardzo „zróżnicowaną rasowo”. Przykładowo, w 1992 r., 5,4% amerykańskiej społeczności latynoskiej stanowili Czarnoskórzy (Rokicki 2002, s. 188).

Shimizu 2007, s. 163). Orientalny wygląd ciała pracowniczki seksbiznesu zapewniają specjalne rekwizyty. Wschodni strój, akcent, sposób poruszania, makijaż, a nawet otoczka tekstowa filmu były szczególnie istotne w kinie czarno-białym, zwłaszcza, zanim role azjatyckich piękności zaczęły odgrywać, od lat 40.-60., właściwe Azjatki (tamże, s. 147-149). Jednak, wraz z rozpowszechnieniem odmiennych rasowo aktorek, kostium zupełnie nie zniknął. Istotną rolę odgrywa dziś szkolny mundurek. Długie, czarne włosy i długie paznokcie pozostają nadal „rasowymi” atrybutami kobiecości rodem ze Wschodu Azji. Pornograficzny obraz często podkreśla niewielkie rozmiary ciała azjatyckiej aktorki, szczególnie w kontraście do „jego” wielkości (tamże, s. 160-165). Powiększa tym samym, kojarzone z walorami seksualnymi, rozmiary aktora i widza oraz jego (cielesną) dominację. Zbliżeniu na twarz, z jej wyznacznikami rasowości w postaci skośnych oczu, towarzyszyły dawniej ujęcia poszukujące analogicznej „skośności” w sromie Azjatek. Jednak tego ostatecznego dowodu różnic rasowych w sferze seksualności nigdy nie odnaleziono (tamże, s. 149). Łona Azjatek skupiają uwagę widzów swą bezwłosą gładkością. Dość często praktykowana depilacja budzi skojarzenia z dziecinnością (Bernardi 2006, s. 228), co pasuje do filigranowych ciał przebranych w szkolne mundurki.

Kształt pornograficznego wizerunku bohaterki z Azji koresponduje z popularnymi przedstawieniami, pochodzących z tego kontynentu, mężczyzn (tamże, s. 155-156). Azjatki ukazywane są analogicznie do spopularyzowanej przez kulturę masową postaci Fu Manchu⁶. Tak jak i on, azjatyckie kobiety mają mieć zdradliwy, pozbawiony skrupułów charakter. Tak postrzeganą kobiecość wspiera historyczny kontekst, który wykorzystywany jest w pornografii. Amerykańscy twórcy i widzowie pamiętają o toczonej wojnach (szczególnie w Wietnamie). Chętnie więc ukazują Azjatki w roli szpiegów lub zdobywczy wojennych. Z drugim wcieleniem łączą się także, tak chętnie podejmowane w produkcjach pornograficznych, stosunki dominacji. Ukazanie hierarchii rasowej staje się dogodną ku temu okazją. Azjatyckie piękności wchodzi też w kreacje podległych masażystek, prostytutek, opiekunek do dzieci czy studentek. Obok zdrajczyni występuje niewinna dziewczyna we wspomnianym mundurku. Obie zaangażowane są w „mit służalczości”, dokonują jego „obalenia” poprzez zdradę lub „potwierdzenia”, gdy posłuszna uczennica poddaje się woli białego kochanka. Jednak zarówno „seksualna ekspertka z chińskiej dzielnicy”, jak i dobra studentka może wykazać się swą hiperseksualną naturą Orientu, której jest symbolem.

⁶Doktor Fu Manchu jest postacią stworzoną w 1913 roku przez powieściopisarza Saxa Rohmera. Pojawiając się na ekranie, ten pozbawiony skrupułów lekarz i twórca wymyślonych tortur, stał się filmową personifikacją podstępного zła (Rokicki 2002, s. 204-205).

Niewinność opiekunki do dzieci sąsiaduje, zgodnie z fantazją producentów, z ukrywaną lubieżnością. Erotyczną moc Azjatek starają się potwierdzać gwiazdki porno. Ich specjalnością są stosunki analne, triolizm, seks grupowy, podwójna i potrójna penetracja i różne, „wymyślne” pozycje. Pornobiznes, dbając o widzów, dostarcza im sensacji z „życia prywatnego” swych pracownic, a to, co przekazuje fanom azjatyckich celebrytek erotyki, ma potwierdzać ich dewiacyjność. Nawet po wyłączeniu kamer, aktorki rzucają się w wir „dzikiego”, najczęściej grupowego, seksu. Ku ucieście białego widza, Azjatki wykorzystują swą energię seksualną najchętniej w kontaktach międzyrasowych. Rasa, towarzysząca takim spotkaniom, stanowi niezwykle podniecającą siłę. Satysfakcję obcowania z uległą, pożądaną przez Białych „innością” uwypukla scena, w której aktor ejakuluje między skośne oczy aktorki. Obrazek wytrysku na twarz stanowi podkreślenie „rasowej niższości” i obopólnego zadowolenia ze stosunku (Parreñas Shimizu 2007, s. 155-165). Jeśli dla XIX-wiecznego podróżnika bądź czytelnika „Orient stanowił obszar, gdzie można było szukać seksualnych doświadczeń nieosiągalnych w Europie” (Said 2005, s. 272), to czy podobnych wrażeń nie poszukują widzowie filmów, które dokonują ekranizacji ucieleśnionej erotyki Wschodu?

Pornografii (przynajmniej heteroseksualnej⁷) inni rasowo mężczyźni niż „normalni” Biali i „hiperseksualni” Czarni nie są chyba specjalnie potrzebni. Obdarzeni stereotypowym, aseksualnym wizerunkiem Azjaci pojawiają się niezwykle rzadko. Ich „naturalna” partnerka częściej zabawia się sama, masturbując dildo, niż z którymś z nich (Bernardi 2006, s. 236). Częściej można ją spotkać także z Czarnym, gdy ścierają się dwie hiperseksualne postaci (Parreñas Shimizu 2007, s. 163) niż z „kiepsko wyposażonym”, według stereotypu, mężczyzną azjatyckim. Jak jednak pokazuje przykład nagradzanego w ostatnim czasie Keniego Stylesa, kariera aktora pochodzącego z Azji jest możliwa. Mieszkający w Wielkiej Brytanii Taj, nie ogranicza się nawet do pań o orientalnym rodowodzie. Sięgając na Wschód, zatrzymuje się najczęściej na dominujących w pornografii europejskiej Węgrach i Czechach⁸.

Zachodnia pornografia, ucieleśniając fantazje Białych korzystała, podczas kreacji wizerunku niebiałej ludności, z zakorzenionych w kulturze stereotypów. Kolorowi aktorzy odgrywają role, które mają cieszyć oko białe-

⁷W pornografii gejowskiej występują, kojarzeni z odbytem, Azjaci. Są oni zdominowani przez „prawdziwych” białych gejów. Azjatyccy mężczyźni są często stylizowani, podobnie jak kobiety, poprzez depilację, która nadaje im chłopięcego, sfeminizowanego wyglądu. Młodociany wizerunek przywodzi na myśl quasi-pedofilskie stosunki. Podczas gdy latynoscy transseksualiści podkreślają swe kobiece krągłości pośladków, czarny *shemale* ukazuje „w swoim czasie” męską „niespodziankę” w postaci pokaźnego penisa (Bernardi 2006, s. 235-238).

⁸Keni Styles, http://en.wikipedia.org/wiki/Keni_Styles

go widza. Przemysł pornograficzny utrzymuje więc stereotypową hierarchię rasową, w której członkowie społeczności o pozaeuropejskim pochodzeniu spełniają się jako kryminaliści, służące, sutenerzy i prostytutki. Czarnych przedstawia się więc jako niebezpieczne zwierzęta, dążące do kontaktów płciowych z „rasą dominującą”. Tymczasem Biali, autorzy tych kreacji, są przedmiotem uwielbienia. Pożądaną ich służalcze masażystki i sprzątaczkę. Ich tropem podąża gwałcień, którego chcą oglądać (Miller-Young 2007, s. 150-160). Wpływający na kształt pornograficznego obrazu niebiałych aktorów stereotyp, potraktowano odpowiednio wybiórczo. Pominięto chociażby mówiące o bezbolesnych porodach (Morgan 2002, s. 51-56) i przenoszeniu chorób wenerycznych (Ząbek 2007, s. 232) poglądy, a które odgrywają istotną rolę w kształcie wyobrażonej cielesności czarnoskórych kobiet. Elementy te nie pasują jednak do hedonistycznej koncepcji pornografii, gdzie seks nie wiąże się z jakimikolwiek konsekwencjami. Czarna gwiazdka porno ma być zwierzęca, lecz nie brzydka, jak jej, widziani oczami białej estetyki, protoplastki (Guy-Sheftall 2002, s. 22-26). Utkany stereotyp jest na tyle silny, że niemal nie można wyjść poza niego (Parreñas Shimizu 2007, s. 143). Rasa silnie determinuje kształt pornograficznych kreacji, stając się nadrzędną kategorią organizującą pornografię. Inne, związane z pełnioną rolą formy kategoryzacji odchodzą na dalszy plan (tamże, s. 165). Zgodnie z wymaganiami branży XXX, „obca” kobieta musi być hiperseksualna. Jej dewiacyjną moc testują zarówno normatywni mężczyźni, jak i kobiety. Podobnym dewiantem „jest” czarnoskóry mężczyzna, choć zdaje się być bardziej krnąbrny niż zdominowane, choć niewyżyte egzotyczne partnerki. O drzemiących w „innych” seksualnych mocach świadczą, wyeksponowane w pornografii, ich cielesne atrybuty.

Ta „odmienność” sprawia, iż, także istniejąca w pornobiznesie, krytyka feminizmu proseksualnego⁹ przyjmuje inną taktykę. Skoro rasa organizuje sposób pojawienia się w pornografii i nadaje kolorowemu ciału hiperseksualny wyraz, „branżowe feministki” o pozaeuropejskim pochodzeniu nie starają się, podobnie jak Candida Royalle czy Nina Hartley wykreować odmienny, pornograficzny wzór kobiecej przyjemności. Zamiast tego nie unikają tradycyjnego postrzegania „urasowionej” seksualności, lecz wykorzystują fantazje, wplatając je w obraz własnego i społecznego postrzegania. Azjatycka gwiazdka Annabel Chong, biorąc udział za darmo w grupowym seksie, chciała skierować promiskuityzm w stronę kobiet, które mogą w nim uczestniczyć nie jako „dziwki”, lecz „ogiery”. Balansując na krawędzi akceptowalności, aktorka zwraca uwagę na swe podwójne życie uczoney i gwiazdki porno.

⁹Nurt feminizmu proseksualnego dostrzega pozytywy płynące z pornografią. Wśród jego zwolenników znajdują się osoby związane z branżą pornograficzną (McElroy 2007).

Kimberly Chun, w swym artykule w „Asian Week”, zastanawia się, w jaki sposób Chong godzi swoje trzeciofalowe studia feministyczne i chrześcijańskie wychowanie z pracą w przemyśle pornograficznym. Jak może postulować seksualne wyzwolenie kobiet poprzez zdominowaną przez mężczyzn pornoprodukcję? Czy jest to „heroina feminizmu czy ofiara patriarchy” (Parreñas Shimizu 2007, s. 164-179)? A wspomniany Keni Styles? Czy również podlega wiktyimizacji czy może jest przełamującym stereotyp seksualnej niemocy azjatyckim bohaterem?

Twórcy pornografii, chcąc zainteresować/podnieć swych widzów, sięgają po różnorakie formy cielesności i otoczkę fabularną. Wśród nich znalazły się motywy oparte na „rasowości”, które bazują na zakorzenionych wyobrażeniach na temat ludzkiej różnorodności. Osia wielu produkcji zachodniego porno jest więc etnocentryczna perspektywa, zgodnie z którą Białych ukazuje się jako ludzi zgodnych ze standardami normalności. Jednocześnie zaś aktorzy innych „ras” wcielają się w role hipercielesnych czy omniseksualnych „obcych”. Spotkaniu tych odmiennych postaci służy nurt pornografii międzyrasowej, gdzie (przede wszystkim) biały bohater ma szansę natknąć się na kolorowego partnera. Opisany „rasowy mezalians” ma budzić emocje z powodu różnic cielesnych, relacji dominacji między grupami ludzkimi czy kontrowersji związanych z „czystością ras”. Można zastanawiać się, czy owe fantazje stanowią odpowiedź na oczekiwania widzów, czy też są narzucone (biernym?) odbiorcom przez autorów-pornografów. Wydaje się jednak, iż bez względu na odpowiedź na powyższe pytanie, znajomość stereotypów rasowych czy też myślenie w kategoriach „rasy” należy uznać za wspólne dla obu grup. Tymczasem pornografia pełni rolę narzędzia ucieleśniającego i reprodukcją stereotypowe wizje.

Literatura

- BALICKI J. (1980), *Historia Burów. Geneza państwa apartheidu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wyd., Wrocław.
- BERNARDI D. (2006), *Interracial Joysticks: Pornography's Web of Racist Attractions*, [w:] *Pornography. Film and Culture*, red. P. Lehman, Rutgers Univ. Press, London.
- FANON F. (1967), *Black Skin, White Masks*, Grove Press, New York.
- FAUSTO-STERLING A. (2002), *Gender, Race and Nation. The Comparative Anatomy of „Hottentot” Women in Europe, 1815-17*, [w:] *Skin Deep, Spirit*

- Strong. *The Black Female Body in American Culture*, red. K. Wallace-Sanders, Univ. of Michigan Press, Ann Arbor.
- FRIEDMAN D. M. (2003), *Pan niepokorny: kulturowa historia penisa*, Muza, Warszawa.
- GRAVES R., PATAI R. (1993), *Mity hebrajskie. Księga Rodzaju, Cyklady*, Warszawa.
- GUY-SHEFTALL B. (2002), *The Body Politic. Black Female Sexuality and the Nineteenth-Century Euro-American Imagination*, [w:] *Skin Deep, Spirit Strong. The Black Female Body in American Culture*, red. K. Wallace-Sanders, Univ. of Michigan Press, Ann Arbor.
- JANICKI K. (2008), *Diabeł jako Murzyn. Średniowieczne korzenie rasizmu*, <http://histmag.org/?id=1734> (dostęp: 1.12.2009).
- KENI STYLES, http://en.wikipedia.org/wiki/Keni_Styles (dostęp: 1.12.2009).
- MCELROY W. (2007), *Feministyczne spojrzenie na pornografię oraz jej obrona*, <http://liberalis.pl/2007/12/27/wendy-mcelroy-feministyczne-spojrzenie-na-pornografie-oraz-jej-obrona/> (dostęp: 13.12.2009).
- MELAMED A. (2003), *The Image of the Black in Jewish Culture. A History of the Other*, Routledge, London.
- MELOSİK Z. (1996), *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*, Edytor, Toruń.
- MENDIBLE M. (2007), *Introduction: Embodying Latinidad: An Overview*, [w:] *From Bananas to Buttocks. The Latina Body in Popular Film and Culture*, red. M. Mendible, Univ. of Texas Press, Austin.
- MILLER-YOUNG M. (2007), *Let Me Tell Ya 'Bout Black Chics: Interracial Desire and Black Women in 1980s' Video Pornography*, [w:] *Blackness and Sexualities*, red. A. Schuhmann, M. Wright, Lit Verlag, Berlin.
- MILTER K. S., SLADE J. W. (2005), *Global Traffic in Pornography: The Hungarian Example* [w:] *International Exposure: Perspectives on Modern European Pornography, 1800-2000*, red. L. Z. Sigel, Rutgers Univ. Press, New Brunswick.
- MORGAN J. L. (2002), *„Some Could Suckle over Their Shoulder”. Male Travelers, Female Bodies, and the Gendering of Racial Ideology, 1500-1770*, [w:] *Skin Deep, Spirit Strong. The Black Female Body in American Culture*, red. K. Wallace-Sanders, Univ. of Michigan Press, Ann Arbor.
- NIJAKOWSKI L. (2010), *Pornografia. Historia, znaczenie, gatunki*, Iskry, Warszawa.

- OGIEN R. (2005), *Pensar la pornografía*, Paidós, Barcelona.
- PARREÑAS SHIMIZU C. (2007), *The Hypersexuality of Race: Performing Asian/American Women on Screen and Scene*, Duke Univ. Press, London.
- RACISM, <http://lukeisback.com/essays/essays/racism.htm> (dostęp: 1.12.2009).
- ROKICKI J. (2002), *Kolor, pochodzenie, kultura: rasa i grupa etniczna w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Universitas, Kraków.
- SAID E. (2005), *Orientalizm*, Zysk i S-ka, Poznań.
- WILLIAMS L. (2004), *Skin Flicks on the Racial Border: Pornography, Exploitation, and Interracial Lust*, [w:] *Porn studies*, red. L. Williams, Duke Univ. Press, London.

Piotr Małczyński

**MAGIC OF EBONY SHAPES. BODY OF PORNOGRAPHY
IN THE CONTEXTS OF INTERRACIAL PORNOGRAPHY.**

Abstract

Pornography is a kind of caricature of reality. But it also presents human diversity in the specific way. It uses racial stereotypes which are widely spread in the Euro-American culture. For example, it shows the black as dangerous animals seeking sexual contacts with the 'dominant race'. On the other hand, it portrays Asian females as the embodiment of sexual power of the Orient. Black or Asian actors play the roles which are to entertain a white spectator. Therefore porn business maintains racial hierarchy, where the actors of non-European origin get the roles of criminals, servants, pimps or prostitutes. At the same time, however, it plays with that classic hierarchy by focusing on the qualities of the human body and presenting the (dis)order based on the body where the 'alien' can dominate with their (hyper)sexual attributes.

Agata Hajda*

**„CIEŻARÓWKA” CZY „KOBIEȚA W STANIE
BŁOGOSŁAWIONYM”?
PREZENTACJA WSPÓŁCZESNYCH SPOSOBÓW
POSTRZEGANIA CIAŁ KOBIEȚ SPODZIEWAJĄCYCH SIĘ
POTOMSTWA**

Niniejszy tekst został pomyślany jako przyczynek do dyskusji poświęconej ewolucji postrzegania fizyczności kobiet ciężarnych. Poruszona problematyka związana jest z badaniem cielesności w ramach tzw. socjologii ciała¹, a zatem jednej z tendencji istniejących w naukach społecznych.

Podjmując tak pomyślany temat, chciałabym skupić się na ukazaniu dynamiki przeobrażeń, jakim podlega postrzeganie kobiet spodziewających się potomstwa. W następnej kolejności zależy mi na dowiedzeniu, że liczne zmiany w obszarze języka dotyczącego ciąży i porodu są bardzo wyraźnym odzwierciedleniem zmian mentalnych. Metamorfozy te dotyczą, co oczywiste, nie tylko otoczenia ciężarnych, ale również ich samych. W tym miejscu warto postawić pytanie, jakie formy przybiera ten mniej sformalizowany (czasem nawet żartobliwy) sposób pisania/mówienia o ciąży przez kobiety, które mają zostać matkami. W finalnej części tekstu chciałabym udowodnić, że nabierające rozmachu postrzeganie kobiet ciężarnych jako zmysłowych, można określić jako duże wyzwanie rzucone tradycji.

Okres ciąży definiowany jest w literaturze psychologicznej jako czas biologicznego oraz psychologicznego kryzysu, a także emocjonalnego uniesienia i – zwłaszcza dla kobiet, które spodziewają się potomstwa po raz pierwszy – wchodzenia w nową rolę społeczną (Thorpe, Dragonas, Golding 1992,

***Agata Hajda** – mgr filologii polskiej i kulturoznawstwa, doktorantka literaturoznawstwa, Zakład Teorii Literatury Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego.

¹Wzrost znaczenia zagadnień związanych z cielesnością w obrębie badań socjologicznych następuje od lat 80. XX wieku. Wśród najważniejszych ówczesnych prac wymienić można: *The Body and Society* Bryana Turnera (1984), *Five Bodies* Johna O’Neilla (1985), artykuły Petera Freunda (1988) i Arthura Franka (1990), trzy tomy historii ciała pod redakcją Michela Fehera, Ramony Naddaff i Nadii Tazi (1989), a także zbiór *The Body Social Process and Cultural Theory* pod redakcją Mike’a Featherstone’a, Mike’a Hepwortha i Bryana Turnera (1991) (Schilling 2010, s. 43).

s. 191-204). W niniejszym tekście wszelkie niedyspozycje natury fizycznej bądź psychicznej, które mogą dotknąć przyszłe matki, nie będą materiałem odniesień.

Odnosnie ram temporalno-przestrzennych: interesuje mnie głównie obszar współczesnej Polski, dane historyczne bądź dotyczące obszarów innych krajów/kultur występują głównie jako odniesienia. Zdaję sobie sprawę, że takie rozwiązanie, zwłaszcza wobec ograniczonych rozmiarów artykułu, nie pozwoli mi na wyczerpującą analizę tematu. Decydując się na wybiórczość przykładów, wskazałam je, aby uwidocznic różnorodność i zmienność zjawisk, które, wyodrębnione i poszerzone, mogą stanowić okazję do wyczerpującego opracowania tej, niewątpliwie szerokiej, problematyki. W obecnej formie stanowią zaznaczenie problemu, a zarazem zaproszenie do dyskusji.

Przed przejściem do głównej części rozważań, chciałabym krótko odnieść się do niegdysiejszych sposobów percypowania ciąży.

Traktowanie jej jako stanu nie tylko odmiennego, ale i niezwykłego wiąże się, oczywiście, z tajemnicą przekazywania życia. Mimo świadomości, iż poczęcie jest konsekwencją aktu płciowego, zaistnienie ciąży przez wieki stanowiło zagadkę, którą próbowano rozwikłać poprzez odwołania do potęg pozamaterialnych – magii i religii.

Rezultatem takiego sposobu postrzegania rzeczywistości stał się ambiwalentny stosunek do kobiet ciężarnych – pozostawały one nadal znanymi i na tych prawach akceptowanymi w danej społeczności postaciami, a równocześnie traktowano je jako nośniki potencjalnego niebezpieczeństwa, wobec którego należało powziąć środki zaradcze. Czasy nowożytne przechowały jeszcze relikty wierzeń pogańskich, w myśl których kobiety ciężarne nie mogły wykonywać części prac gospodarskich, dotykać ziarna i nasion przeznaczonych na siew, zbliżać się do obcych oraz niektórych miejsc, m.in. kościoła.

Jan Stanisław Bystroń wskazuje na żywotność wyobrażeń przedchrześcijańskich w szesnasto-, siedemnasto- i osiemnastowiecznej Polsce:

[...] kobiecie w tym czasie (wówczas, kiedy spodziewa się dziecka – dop. A. H.) nie wszędzie wolno chodzić, nie wolno dotykać się ziarna, jarzyn itd., nie wolno wykonywać niektórych prac gospodarskich, nie wolno stykać się z obcymi, chodzić do kościoła itd.: podstawą tych zwyczajów jest wiara, że kobieta w tym okresie przynosi nieszczęście, jako nieczysta, i dopóki w obrzędowy sposób nie zostanie oczyszczona, musi podlegać ograniczeniom (1994, s. 69).

Lęk przed demonami skłaniał ponadto do utrzymania w tajemnicy terminu porodu – tym samym wierzone, iż chroni się zarówno matkę, jak i dziecko (Bystroń 1994).

Wyjątkowo interesujących dowodów na przetrwanie myśli pogańskiej w XVII wieku dostarczają także materiały zamieszczone w publikacji Marii Buguckiej. Badaczka, śledząc obyczajowość ówczesnych Polaków, wspomina o towarzyszącej ciąży atmosferze obawy i zagadkowości (Bogucka 1994).

Też o nieczystości kobiet ciężarnych oraz niebezpieczeństwie, które mogły one spowodować na innych, dzielali również Żydzi (Ferenc 2008). Jeszcze kilka wieków później, bo w XIX stuleciu, w rodzinach chłopskich znano i praktykowano działania, mające na celu neutralizację złych mocy zagrażających zarówno kobiecie ciężarnej, jak i jej otoczeniu (Kałwa 2008).

Ciekawych informacji dostarczają historie rodzin śląskich. Ciężarna zyskuje w oczach rodziny męża, a równocześnie podporządkowuje się systemowi reguł narzucanych przez społeczność. Zachowane materiały źródłowe, pochodzące z XIX wieku, oddają przykłady licznych działań opartych na wierze w magię naśladownictwa. Stąd kobiecie zabraniano patrzeć na to, co brzydkie, wierzono bowiem, że oglądana szpetota udzieli się dziecku (Simonides 1988), przyszła matka powinna ponadto unikać ognia (jeśli w przestrachu nim spowodowanym dotknie jakiegoś miejsca na głowie, twarzy lub ramionach, dziecko urodzi się z plamami na tych właśnie częściach ciała), myszy (dziecko może nabawić się tzw. myszki na twarzy), królików i zajęcy (skutkiem miała być zajęcza warga u potomstwa) (tamże). Spora część zakazów obligowała kobietę do unikania nie tylko spotkań ze zwierzętami, lecz również z ludźmi oraz do zaniechania pewnych zachowań: podchodzenia do osób bijących się, bowiem dziecko mogłoby odziedziczyć pociąg do agresji; uczęszczania na tańce, aby nie urodzić lekkoducha; zagładania przez dziurkę od klucza, gdyż maleństwu mógłby grozić zez; konsumpcji alkoholu, w tym wszak wypadku potomstwo wpadnie w nałóg. Kobieta, która spodziewała się dziecka nie mogła również przechodzić pod sznurami lub nosić koralu, ponieważ pępowna mogłaby analogicznie owinać się wokół szyi dziecka, co spowodowałoby uduszenie (tamże).

Co symptomatyczne, jak zauważa Dorota Simonides, zakazy inicjowane jako środki ochronne wobec innych, traktujących ciężarną jako zagrożenie, z punktu widzenia współczesnej medycyny mogły służyć samej kobiecie oraz jej nienarodzonemu dziecku. Ponadto, wykluczenie z niektórych prac oszczędzało siły przyszłej matki, a izolacja od sytuacji potencjalnie niebezpiecznych stanowiła ochronę systemu nerwowego potomka (tamże).

Kobieta, która spodziewała się dziecka zasługiwała zatem na opiekę i szacunek. Niebagatelną rolę w postrzeganiu ciężarnych przez ich otoczenie wywarł Kościół. W refleksji poświęconej ludziom renesansu czytamy:

Ciąża zawsze była stanem zaszczytnym. Madonna del Parto, pędzla Pierra della Francesca, wskazująca na brzuch, w którym nosi Chrystusa, przedstawia również

postać przeciętnej kobiety mającej wydać na świat nowe życie (King 2001, s. 286-287).

Obok powyższego, zasadność posiadania potomstwa definiowana była na pragmatycznych płaszczyznach. W kulturach rolniczych wielodzietna rodzina stanowiła gwarancję należycie utrzymanego gospodarstwa, rodziny szlacheckie i magnackie postrzegały w dzieciach pewnik trwałości rodu. Kościół niezmiennie zachęcał do prokreacji, dowodząc, że posiadanie dzieci to dowód łaski Boga, ich brak – wręcz przeciwnie (Kuchowicz 1975). W kręgach szlachty bezpłodność postrzegano jako nieszczęście (Kuchowicz 1993).

Co ważne, szacunek wobec kobiet ciężarnych okazywano wyłącznie wówczas, gdy dziecko, które miało przyjść na świat, było potomkiem z prawego łoża lub za takie mogło zostać uznane. Jeśli powszechnie wiadano, iż stało się inaczej, ciężarna nie mogła liczyć na serdeczność otoczenia, a często dochodziło do stygmatyzacji zarówno kobiety, jak i jej dziecka. Jako jeden z licznych przykładów wymieńmy określenie „pokrzywniki”, które już w Polsce pogańskiej nadawano dzieciom spłodzonym w wolnych związkach, uznając, iż do poczęcia doszło w pokrzywach, nie w małżeńskim łożu (Bruckner 1930). Podobne powyższemu krzywdzące sądy pozostały w mocy przez kolejne wieki.

Mając w pamięci zarysowane konteksty, przyjrzyjmy się zmianom, które przynosi wiek XX, a konkretniej – jego druga połowa. Dostrzegam w niej załazki przemian, które zaczną szybko przybierać na sile, niwelując bądź osłabiając dotychczasowe sposoby postrzegania ciąży i ciężarnych. Pojawiają się także nowe tendencje, które wskażę w dalszej części artykułu. W tym miejscu chciałabym krótko przedstawić niegdysiejsze wzorce postrzegania ciąży. Wśród przyczyn szybko zachodzących zmian za prymarne uznaję rewolucję w sferze obyczajowości i zwiększenie dostępu do informacji. Powyższe czynniki, a także szereg ich pochodnych (m.in. potrzeba zaakcentowania swojej podmiotowości, świadomość charakteru zmian zachodzących w organizmie, metamorfoza modelu rodziny, postępująca laicyzacja), zaledwie na przestrzeni kilku dekad modyfikują elementy wielowiekowej tradycji.

Jej charakterystyczną cechą była tajemnica. Nawet obecnie nie został jeszcze zapomniany termin „cud poczęcia” i może on znaleźć kontynuację w zadziwieniu kształtowaniem się organizmu, który z końcem okresu ciąży jest gotów do samodzielnego (tj. odbywającego się poza ciałem matki) istnienia. Postęp w medycynie zmniejsza jednak rozmiar owego zdziwienia, często ograniczając je do subiektywnych doświadczeń matki, która spodziewa się dziecka. Ciąża staje się więc wyczerpująco przeanalizowanym przez fachowe źródła procesem, obwarowana dziesiątkami specjalistycznych terminów, zostaje wytrącona ze sfery sacrum.

Skoro zmianom ulega sposób postrzegania ciąży, zaistniałe modyfikacje muszą znaleźć odzwierciedlenie w języku. Ostatnie lata to czas upowszechniania się terminów, które, choć znane wcześniej, funkcjonowały w zupełnie odmiennych kontekstach. Równocześnie wypierane są niegdysiejsze słowa określające ciężarną. Osoba taka nazywana była brzemienną bądź będącą przy nadziei, często mówiono także o stanie odmiennym lub błogosławionym. Wszystkie te określenia funkcjonują obecnie wyłącznie jako archaizmy i mimo iż z reguły są jeszcze zrozumiałe, przestały być używane. Posiadamy określenie „ciąża” dla nazwania stanu kobiety spodziewającej się dziecka, ją samą możemy nazwać „ciężarną”, stosowany bywa sporadycznie również zwrot: „spodziewać się dziecka”. Popularny i neutralnie postrzegany termin „ciąża” nie był niegdyś używany, mówiono natomiast, że kobieta znajduje się „w poważnym stanie” (Simonides 1988). Co ciekawe, określenia „spodziewać się dziecka”, a nawet „być w ciąży” zdarza się obecnie używać w liczbie mnogiej, włączając męża lub partnera kobiety w stan przeznaczony biologicznie wyłącznie jej.

Na forach internetowych adresowanych do kobiet spodziewających się potomstwa, często określają się one siebie mianem „ciężarówek”, co stanowi wyznacznik ogromnej zmiany mentalnej, po której określenie ciąży jako „stanu błogosławionego” wydaje się na ogół nienaturalne i bardzo pompatyczne. Wśród innych, systematycznie popularyzowanych określeń, pojawiają się również takie jak „dwupak”, „2 w 1” czy – dla niektórych już bardziej kontrolerskie – „balonówka” bądź „orka”. Akceptację uzyskują natomiast różnego rodzaju deminutywy, jak np. określenie „brzusio” dla nazwania brzucha kobiety ciężarnej. Korzystając z popularności tej nazwy, studia fotograficzne oferują klientkom tzw. „sesje brzuskowe”, w trakcie których wykonywane są portrety kobiet w zaawansowanej ciąży, często w towarzystwie ojca dziecka bądź z akcesoriami podkreślającymi stan radosnego oczekiwania (buciki dziecięce lub kwiaty umieszczone na brzuchu, brzuch przewiązany kokardą albo ozdobiony namalowaną farbami uśmiechniętą buzią). Forma tak pomyślanych pamiątek jest powtarzalna, odwołuje się jednak do wciąż rosnącej potrzeby zaakcentowania indywidualizmu. Ciało wówczas:

jest przede wszystkim odbiorcą wrażeń. Spożywa ono i trawi przeżycia. Korzystając z przyrodzonej zdolności do reagowania na podniety, jest narzędziem przyjemności (Bauman, 2006, s. 124-125).

Przyszłe matki coraz częściej pragną, nawet same przed sobą, podkreślić wyjątkowość i wagę przeżywanego stanu, decydując się nierzadko na sesje humorystyczne, przełamujące powagę, która, przynajmniej deklaracyjnie, wiązała się niegdyś ze stanem błogosławionym. Tak pomyślana rozrywka

dostarcza również przyjemności estetycznej, tworzy bądź umacnia przekonanie o własnej atrakcyjności. Do tego aspektu powrócę jeszcze w finale artykułu.

Ostatnie dekady XX wieku przyniosły nie tylko odmienny od dotychczasowego sposób postrzegania ciąży, lecz, powtórzmy raz jeszcze, także olbrzymi postęp wiedzy medycznej, za sprawą którego możliwe stało się najpierw określenie płci dziecka przez badanie ultrasonograficzne oraz badania prenatalne pozwalające zdiagnozować płód, a wreszcie – tu mowa już o bardzo nieodległej przeszłości – zaistniała możliwość operowania dziecka w łonie matki, dając ogromną szansę płodom z poważnymi wadami rozwojowymi. Nie kwestionując zasadności pozostawania przez ciężarną pod opieką medyczną, warto zauważyć, iż w ostatnich latach nasila się częstotliwość wizyt lekarskich, w trakcie których kobiety proszą o przeprowadzenie szczegółowych badań, nawet wówczas, gdy z medycznego punktu widzenia nic nie wskazuje na konieczność ich podjęcia. Można przypuszczać, że duży wpływ na generowanie takich lęków mają media – reportaże i artykuły o ciężko chorych dzieciach, których przypadłości nie udało się zdiagnozować w czasie ciąży, budzą lęk przyszłych matek i skłaniają do wyjątkowej dbałości. Równocześnie jednak w rozmowach dotyczących ciąży – zarówno tych, które prowadzą między sobą kobiety na forach internetowych, jak i często zasłyszanych w innych sytuacjach, pojawiają się wspomniane akcenty humorystyczne, za sprawą których kobiety ciężarne podkreślają wyjątkowość, czy może lepiej – niecodzienność swojej aktualnej kondycji. Są to zabiegi zupełnie odmienne od występujących wcześniej identyfikacji przez pryzmat – momentami złowrogiej – wyjątkowości czy, różnie rozumianego, niebezpieczeństwa.

Wartym rozpatrzenia zjawiskiem jest beletrystyka poświęcona ciąży², zwłaszcza zaś tzw. dzienniki ciąży – systematycznie prowadzone zapiski kobiet, które spodziewają się dzieci. Narracje te często bywają upowszechniane, prowadzone są bowiem w internecie jako tzw. blogi, zaś na łamach magazynów czy w programach telewizyjnych wspomnieniami z okresu ciąży dzielą się również celebrytki. Ograniczone rozmiary artykułu każą mi odnieść się do jednej tego typu publikacji – *Polki* Manueli Gretkowskiej.

Autobiograficzna narracja sporządzona w formie dziennika, zawiera sze-

²Pierwszym polskim utworem poświęconym w całości problematyce ciąży i macierzyństwa jest powieść Marii Kuncewiczowej *Przymierze z dzieckiem*, wydana w 1927 roku. Obecnie dużą popularnością cieszą się żartobliwe poradniki pisane z myślą o kobietach oczekujących dziecka. Zwracając uwagę publikacją jest *Dziennik ciężarowca*, książka autorstwa Tomasza Kwaśniewskiego, z męskiej perspektywy opisuje czas oczekiwania na potomka.

reg komentarzy i refleksji, za sprawą których przyszła matka ocenia swoją kondycję, zwierza się z obaw oraz nadziei. Zwerbalizowana reakcja na fakt zaistnienia ciąży jest następująca:

Jestem nagle zupełnie bezradna. Mam w sobie kogoś, kto właśnie wylądował z kosmosu czy od Pana Boga albo załagał się z genów. Mały człowiek, zawieszony na drgającej strunie życia. Nie czuję Go, a on i tak tam sobie jest, wykluwa się z mojego ciała. Wybuchł wszechświat, rozrastający się na miliardy komórek (Gretkowska 2001, s. 33-34).

Każde zdanie przynosi nowe informacje. Pierwsze kwituje wyłącznie sytuację „ja”, kolejne są już próbą opisu nowego życia. Zwracają uwagę, niepozbawione humoru, hipotezy odnośnie zaistnienia płodu – obok koncepcji wpływających z religii i biologii, mamy tu aspekt wywiedziony wprost z filmów s-f, wprowadzający postać obcego. Niniejsza płaszczyzna jest, oczywiście, żartobliwa, lecz jej zaistnienie wynika z traktowanego już serio źródła – zadziwienia cudem poczęcia. Stąd pojawia się metafora podkreślająca wyjątkową kruchość i delikatność zainicjowanego życia, skontrastowana wszak z mocnym obrazem wielkiego wybuchu oraz jego spektakularnych skutków. Szacunek dla nowego istnienia zaakcentowany zostaje poprzez zapis zaimka „go” wielką literą.

Po pewnym czasie pojawia się następująca refleksja:

Chciałabym codziennie podglądać na USG swoje – moje dziecko. Skąd pewność, że ono tam jest? Od młodości i rośnięcia brzucha. Żaden dowód. Wgapiam się w Jego pierwsze zdjęcie. . . Maleństwo jest najbliżej, jak można być, a ja patrzę na fotografię kogoś niemal z zaświatów (Gretkowska 2001, s. 88).

Jest to kolejny dowód zadziwienia, który pozwala myślom oderwać się od racjonalizmu i wbrew wiedzy medycznej, logice czy doświadczeniu innych, zakwestionować na moment wszelkie oczywistości. Zostają one poddane w wątpliwość, gdyż są zweryfikowane przez osoby sytuowane na zewnątrz wobec podmiotu, nie wpisują się natomiast w sferę jego doświadczeń. Przeżywanie nowego pozwala snuć irracjonalne koncepcje, co, rzecz jasna, nie każe w nie wierzyć głównej zainteresowanej, która nie stroni także od dosadnych opisów swoich stanów fizycznych i emocjonalnych. Na marginesie warto dodać, że Gretkowska kpiarsko i z dużym rozmachem mierzy się z ciągle żywymi mitami każdorazowo „szczęśliwej” ciąży i pięknego porodu, w przebiegu którego ból jest negowany bądź bezkrytycznie akceptowany. Z mitem tym rozprawia się również Sylvia Plath, opatrująca utwór *Trzy kobiety* podtytułem „Miejsce akcji: oddział położniczy i okolice”. Doświadczenie narodzin budzi tu szereg ambiwalentnych emocji, wśród których znajduje się również zdumienie i strach – noworodek jest brzydki, a jego pierwszy

krzyk napawa grozą (por.: „Widzę ją nawet we śnie, moją okropną pąsową córeczkę” czy „I wydaje (dziecko – dop. A. H.) tak ponure dźwięki, że to musi być niedobrą wróżbą”) (Plath 2004, s. 173).

Jak zaznaczyłam wcześniej, tajemnica związana z ciążą oraz narodzinami staje się subiektywnym zadziwieniem ogarniającym najbardziej ku temu, w danym czasie, predysponowaną osobę. Literackim zilustrowaniem tej myśli mogą być *Szczeliny istnienia* Jolanty Brach-Czainy, w których wydanie na świat potomstwa postrzegane jest jako tajemnica, niewytłumaczalny fakt otwarty na interpretację w przestrzeni mitu. Maria Cyranowicz wyraża następujący sąd o tekście:

Brach-Czaina stwierdza, że najbardziej elementarnym aktem wychodzenia, fundamentem egzystencji jest rodzenie się. Powraca w ten sposób do pierwotnego znaczenia słowa „egzystencja” – w klasycznej łacinie *ex sisto* znaczyło dosłownie „wychodzić”, „wydobywać się”, „rodzić się”. Według niej kluczem do zrozumienia istoty bytu jest akt narodzin (1996).

Innym przykładem intymnego dyskursu jest próba odpowiedzi na pytanie o zasadność posiadania potomstwa. W odpowiedzi narartorki *Księgi początku* dziecko staje się zatem spuścizną, swego rodzaju testamentem, czas ciąży to oczekiwanie na triumf nad wyjątkowym wrogiem – śmiercią.

Przytoczenie powyższych przykładów pozwala dostrzec dynamikę zmian zachodzących w sferach języka i obyczaju. Warto postawić pytanie o, sytuujący się w drugim z wymienionych obszarów, sposób postrzegania kobiet ciężarnych w kontekście zmysłowości. Usankcjonowane tradycją postrzeganie kobiety ciężarnej pozbawia jej wizerunek tegoż kuszącego i częstokroć uznawanego za zgubny pierwiastka. Przydanie spodziewającym się dziecka dostojeństwa, wraz z wyznawaniem religii katolickiej, według której zmysłowość sama w sobie nacechowana jest pejoratywnie, tym bardziej zaś jako cecha żony i matki, wymuszała określone sposoby zachowań. Mam tu na myśli skromność i obyczajność, a także powściągliwość, zarówno w ubiorze, jak i sposobie bycia. W tym momencie powrócę po raz kolejny do wyodrębnionej cezury XX stulecia. Sposoby ubierania się w minionych wiekach, choć oczywiście różnorodne, kazały z reguły pozostać kobiecie w strojach zakrywających ciało, więc, zarówno ciężarne, jak i wszystkie pozostałe osoby płci żeńskiej zobligowane były do respektowania ustalonych konwencji. Wiek XX przynosi szybkie zmiany, w konsekwencji których w latach 60. Polki ubierają się w krótkie spódnice i bluzki z dekoltem. „Rewolucja” ta nie dotyczy jednak kobiet spodziewających się potomstwa, którym pozostają długie i nietwarzowe sukienki nabywane w specjalnych sklepach. Krój ubioru sugeruje, że stan kobiety nie powinien nadmiernie rzucać się w oczy, zatem jego eks-

ponowanie uchodzi za źle widziane. Od przynajmniej dekady obserwujemy w Polsce działania wpisane w potrzebę dowiedzenia zmysłowości kobiety ciężarnej. Mam tu na myśli nie tylko krój ubrań, który nie ma na celu ukrycia, lecz wyeksponowanie ciąży, ale również udział niektórych modelek lub aktorek w odważnych sesjach zdjęciowych (publikowanych zwykle na łamach magazynów dla pań), które – w przeciwieństwie do wspomnianych sesji „brzuszkowych” – podkreślają erotyzm cechujący ciężarną. Niewielka szansa tzw. przeciętnej kobiety na skorzystanie z takich form podkreślenia swej zmysłowości absolutnie nie neguje jej siły sprawczej – wysmakowane fotografie kobiet ciężarnych były szeroko komentowane, choć, oczywiście, często poddane krytyce.

Konkludując niniejsze uwagi chciałabym raz jeszcze podkreślić złożoność zmian, którym podlega sposób postrzegania ciąży. Metamorfozy obejmują zminimalizowanie bądź zanik pewnych sfer jej postrzegania (ciąża jako nagroda lub kara Boga, działania magiczne warunkujące, w świadomości ich wykonawców, bezpieczny przebieg ciąży, sposób traktowania ciężarnych, których dzieci nie są potomstwem z zalegalizowanego przez Kościół i/lub państwo związku). Okres oczekiwania na potomstwo bywa okazją do zmanifestowania radości, ale również podkreślenia zmysłowości ciężarnej, która nie chce definiować kobiecości wyłącznie przez pryzmat macierzyństwa. Często – i oby jak najczęściej – pozostaje troska oraz szacunek wobec niezwykłości, jaką jest dar przekazywania życia.

Literatura

- BRUCKNER A. (1930), Polska pogańska. Rodzina, [w:] Dzieje kultury Polskiej, tom 1, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków.
- BOGUĆKA M. (1994), Spektale życia: narodziny – ślub – śmierć i pogrzeb, [w:] Staropolskie obyczaje w XVI-XVII wieku, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- BYSTROŃ J. S. (1994), Obrzędy rodzinne, [w:] Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII, tom 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- CYRANOWICZ M. (1996), Wkroczenie w tajemnicę, „Teksty Drugie”, nr 5.
- FERENC M. (2008), Czasy nowożytne, [w:] Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych, red. A. Chwalba, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- GRETKOWSKA M. (2001), Polka, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.

- KALWA D. (2008), Polska doby rozbiorów i międzywojnia, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- KING M. L. (2001), *Kobieta*, [w:] *Człowiek renesansu*, red. E. Garin, przeł. A. Osmólska-Mętrak, Oficyna Wydawnicza „Volumen”, Warszawa.
- KUCHOWICZ Z. (1993), *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI-XVII wieku*, „Polonia”, Warszawa.
- KUCHOWICZ Z. (1975), *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*, Łódź.
- NASIŁOWSKA A. (2002), *Księga początku*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- PLATH S. (2004), *Poezje wybrane*, przeł. J. Rostworowski, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- SCHILLING C. (2010), *Socjologia Ciała*, przeł. M. Skowrońska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- SIMONIDES D. (1988), *Od kolebki do grobu. Śląskie wierzenia, zwyczaje i obrzędy rodzinne w XIX wieku*, Instytut Śląski w Opolu, Opole.
- THORPE K. J., DRAGONAS T., GOLDING J. (1992), The effects of psychosocial factors on the emotional well-being of women during pregnancy: A cross cultural study of Britain and Greece, „*Journal of Reproductive and Infant Psychology*”, nr 10.

Agata Hajda

**'BUN IN THE OVEN' OR 'EXPECTANT MOTHER'? PRESENTATION
OF CONTEMPORARY PERCEPTIONS OF PREGNANT WOMEN'S
BODIES.**

Abstract

The paper presents the reflections on the metamorphosis in the perception of pregnant women's physicality. It focuses on the moral sphere and the sources of the article relate primarily to the area of contemporary Poland (the examples are chosen at random due to the size of the article). The main issue is discussed around four aspects:

- the breakthrough brought by the present in the perception of pregnant women,
- metamorphosis of the language related to pregnancy and birth as a reflection of mental changes,
- humorous way of writing/speaking about pregnancy by pregnant women,
- sensuality of pregnant women as a challenge to tradition.

